



# PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

Profilaktyka kreatywna poprzez działania teatralne



# PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

Profilaktyka kreatywna poprzez działania teatralne

Opracowanie i redakcja  
Anna Szwed

Warszawa 2010



Publikacja została wydana ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej  
w ramach projektu

„LUSTERKO”

- międzyszkolnego programu profilaktyki kreatywnej  
poprzez działania teatralne

© Copyright by Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii  
Oddział Terenowy w Warszawie  
Warszawa 2010



**Partner :**

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”  
ul. Rokosowska 10  
02-348 Warszawa



**Koncepcja, opracowanie i redakcja:**

Anna Szwed

**Projekt graficzny okładki i logo:**

Zofia Piotrowska

**Zdjęcia na okładce**

pochodzą ze spektaklu *Eutedemis czyli Po Drugiej Stronie Lustra*  
Teatryku „Lusterko”

**Opracowanie graficzne, zdjęcia i skład komputerowy:**

Anna Szwed





*Wszystkim wspaniałym młodym ludziom,  
za radość pracy z Wami,  
za Waszą odwagę patrzenia w lustro,  
za wszystkie wspólne podróże na jego Drugą Stronę,  
za to, że Wam się chce chcieć,*

*w podzięcie,*

*Redaktor*







## SPIS TREŚCI

<b>1. Spojrzeć w lustro:</b> kilka słów o profilaktyce i teatrze .....	7
<b>2. Druga Strona Lustra:</b> Teatrzyk „Lusterko” .....	11
<i>Eutedemis czyli Po Drugiej Stronie Lustra</i> .....	17
<i>Cicha Noc</i> .....	21
<i>Jaś i Małgosia . Ciemne ścieżki</i> .....	23
<b>3. Człowiek Człowiekowi Lustrem:</b> dziecięcy musical profilaktyczny	31
<i>Czerwony Kapturek</i> .....	38
<i>Skarb</i> .....	40
<i>Kopciuszek</i> .....	43
<i>Piękna i Bestia</i> .....	46
<i>Królowa Śniegu</i> .....	57
<i>Brzydkie Kaczątko</i> .....	67
<b>4. Lustreczko, powiedz przecie...:</b> Teatr MOPR .....	73
<i>Śpiąca Królewna</i> .....	77
<i>Przebudzenie</i> .....	82
<i>O Rybaku i Złotej Rybce</i> .....	87
<i>Zenon Rybacki i Grube Ryby</i> .....	92
<i>Szklana miłość</i> .....	97
<i>To nie bajka</i> .....	101
<i>O Śpiącej Królewnie - bajka inaczej, czyli używkom - Nie!</i> .....	104
<i>Baśń o Kopciuchu</i> .....	110
<b>5. Młodzieżowy Przegląd Spektakli Profilaktycznych „Lusterko”</b> ....	113
<i>Opowieści z Olimpu</i> (Gimnazjum Nr 1 w Radzyminie) .....	116
<i>W stronę światła</i> (ZS Nr 26 w Warszawie) .....	127
<i>Elita</i> (Gimnazjum Nr 16 w Warszawie).....	130

<i>Mały Książę</i> (ZS w Nowym Dworze Maz.-Modlin Twierdza) ...	135
<i>Podróż</i> (ZS im. Ks. Eleonory Czartoryskiej w Radzyminie) .....	141
<i>Taniec na pajęczynie</i> (MOS Nr 6 w Warszawie) .....	146
<i>Garb</i> (Zespół Szkół Nr 2 w Markach) .....	155
<i>To tylko przedstawienie...</i> (XLXXXVIII LO w Warszawie) .....	159
<i>Czy naprawdę warto?</i> (Zespół Szkół 1 w Markach) .....	163
<i>Drobny Deal</i> (Technikum Architektoniczno-Budowlane w Warszawie) .....	167
<i>Rodzina?</i> (Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota) .....	172
<i>Gdzieś obok ciebie</i> (ZS Nr 3 w Nowym Dworze Mazowieckim)...	179
<i>Wojna przedmiotów</i> (Zespół Szkół nr 35 w Warszawie) .....	182
<i>Tak to się zaczęło...</i> (Zespół Szkół Nr 26 w Warszawie) .....	187
<i>W oparach zła</i> (Zespół Szkół Nr 26 w Warszawie) .....	191
<i>Opowieść Wigilijna</i> (Miejskie Gimnazjum w Zielonce) .....	193
<i>Lalki</i> (Miejskie Gimnazjum w Zielonce) .....	195



1.



# **SPOJRZEĆ W LUSTRO:**

**kilka słów o profilaktyce i teatrze**





Niniejsza publikacja powstała w ramach międzyszkolnego programu profilaktyki kreatywnej poprzez działania teatralne „Lusterko”, realizowanego przez Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii - Oddział Terenowy w Warszawie i Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” na zlecenie i dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Edukacji Narodowej. Projekt, realizowany w ścisłej współpracy ze szkołami i placówkami oświatowymi, składa się z trzech wzajemnie dopełniających się bloków działań: stworzenie i wystawienie dziecięcego musicalu profilaktycznego „Brzydkie Kaczątka”, organizacja I Międzyszkolnego Przeglądu Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych oraz opracowanie i wydanie tej oto publikacji.

Przedstawiamy w tej książce zarówno różnorakie działania prowadzone w ramach projektu, jak i inne dotychczasowe dobre praktyki jego autorów i uczestników w obszarze kreatywnej profilaktyki rówieśniczej poprzez twórczość, a w szczególności poprzez teatr. Jednym z najważniejszych założeń programowych projektu „Lusterko” - i zarazem całej pracy profilaktycznej OT PTZN i MDK - jest bowiem potwierdzone wieloletnim doświadczeniem przekonanie o atrakcyjności i skuteczności edukacji rówieśniczej oraz profilaktyki poprzez sztukę, twórczość i współdziałanie, o skuteczności wychowania poprzez aktywne samodzielne działania młodych ludzi, ich własne, twórcze inicjatywy na rzecz środowiska rówieśniczego. Jest to związane także z założeniem, że zasadniczy cel wszelkich działań profilaktycznych - niwelowanie stopnia zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży - można w najpełniejszy sposób osiągnąć poprzez modelowanie postaw i transfer wartości w środowisku młodzieżowym przez rówieśników oraz stwarzaniem konstruktywnych, a zarazem atrakcyjnych dla młodego człowieka alternatyw. Teatr - jako forma przekazu i oddziaływania, jako forma twórczego kreowania światów oraz jako forma bliskiego współdziałania w konstruktywnej grupie daje szerokie możliwości praktycznej realizacji wszystkich tych założeń. Nie należy jednak utożsamiać zaprezentowanych tu form pracy z popularnie rozumianym pojęciem „teatru profilaktycznego”.

Tak zwany teatr profilaktyczny stał się u nas szczególnie popularny odkąd polskie prawo oświatowe z dniem 1 września 2002 określiło obowiązek realizacji szkolnych programów profilaktyki, a tym samym spowodowało szerokie zapotrzebowanie środowiska oświatowego na działania profilaktyczne skierowane bezpośrednio do uczniów. Szkolne programy powinny bowiem być dostosowane do potrzeb rozwojowych uczniów, a ich realizatorami winni być według ustawodawcy nauczyciele i rodzice. Ponieważ jednak owi potencjalni twórcy i realizatorzy programów profilaktycznych w szkołach w rzeczywistości nie mieli do tego odpowiedniego przygotowania, sytuacja ta wygenerowała obszerny i chłonny „rynek zbytu” dla wszelkiego autoramentu profilaktycznych produkcji zewnętrznych, wśród nich także dla działań parateatralnych. Jest to całkowicie zrozumiałe, jako że sama istota sztuki teatralnej i jej możliwości oddziaływania predesty-

nuje ją do takiej roli, co historia teatru potwierdza - wszak starożytne pojęcie *katharsis*, doświadczanie „litości i trwogi” w obliczu losów scenicznych bohaterów to nic innego jak modelowanie postaw i przekonań widza, wobec określonych sytuacji zagrażających jego dobrostanowi, a więc czystej wody profilaktyka!

Tak więc licznie powstałe w ostatniej dekadzie teatry profilaktyczne, masowo zaczęły oferować swoje nie tanie wcale usługi szkołom i placówkom opiekuńczo-wychowawczym, opierają one jednak najczęściej swoje spektakle, mimo stosunkowo nowatorskiej formy, (abstrahując zupełnie od jakości ich rzeczywistych walorów edukacyjnych, profilaktycznych i artystycznych) na stereotypowym ujęciu „profilaktyki dla dzieci i młodzieży”. Stanowi to więc zazwyczaj jeszcze jeden wariant starego jak świat gadania dorosłych do dzieci, nieco tylko okraszony gestem czy kostiumem. Nawet jeśli założymy optymistycznie (choć produkcje wielu wspomnianych teatrów do takiego optymizmu powodów nie dają), że w gadaniu owym mieszczą się same mądrości, powszechnie wiadomo, jaki skutek gadanie dorosłych do dzieci jak świat światem odnosi...

Prawdziwej profilaktyki bowiem nie robi się „dla dzieci”. Profilaktykę robić można tylko – z dziećmi. Profilaktyka to nie straszenie. Młodość lubi zabawę w kotka i myszkę ze strachem, bo w gruncie rzeczy strach jest jej obcy („boją się mięczaki” albo „fajnie jest się bać”). Profilaktyka to nie dostarczenie informacji o działaniu substancji psychoaktywnych (młodzi je znają lepiej od nas) i jego szkodliwych skutkach (każdy, kto zaczyna eksperymentować, jest przekonany o własnej nietykalności: „mnie to nie dotyczy”, „mnie to nie spotka”, „ja sobie poradzę”...). Profilaktyka to nie tylko informowanie o konsekwencjach zachowań ryzykownych. To pokazanie (albo – stworzenie) alternatyw i komunikat: masz wybór. MOŻESZ wybierać. Twoje życie zależy od ciebie – nie od okoliczności i przypadku, nie od paczki kolegów, nie od przepracowanego albo przepitego ojca.

Profilaktyka to uczenie podejmowania decyzji (i gotowości przyjęcia ich konsekwencji), dokonywania świadomych wyborów – a przede wszystkim umiejętności dostrzegania możliwości wyboru. I uznawania swojego prawa do wyboru, do własnej, świadomej i autonomicznej decyzji. Takie prawo przyzna sobie tylko człowiek świadom swojej wartości, człowiek posiadający poczucie podmiotowości, sprawstwa. Zatem elementem sine qua non wszelkich działań profilaktycznych winno być właśnie wspieranie poczucia własnej wartości, pomoc w poznawaniu swoich mocnych stron, świadomości własnego potencjału, możliwości, chęci i potrzeby jego rozwijania, sprawstwa, możliwości współkształtowania rzeczywistości. Wszelkie twórcze działania, w które angażuje się młody człowiek, dają nieocenione możliwości w tym zakresie, tym bardziej, gdy wymagają zarazem współpracy w konstruktywnej grupie rówieśniczej.

Nasza wieloletnia praca profilaktyczna z dziećmi i młodzieżą wskazuje wyraźnie na profilaktykę rówieśniczą jako metodę o najwyższej skuteczności wśród strategii profilaktycznych. Wynika to w dużej mierze z dobrze opisanego przez psychologię rozwojową faktu, że młody człowiek, nastolatek, przeżywa zwykle w tej fazie swojego rozwoju emocjonalnego kryzys zaufania do osób (i ca-

łego świata) dorosłych, a szuka identyfikacji w grupach rówieśniczych. Tym samym postawy i przekonania normatywne prezentowane przez rówieśników stają się dla nastolatka dużo bardziej wiarygodne i atrakcyjne jako modele własnych zachowań. Modelowanie postaw i zachowań poprzez własny przykład jest jedną z najbardziej efektywnych metod działań wychowawczych i korekcyjnych, a w sytuacji, gdy modelującymi są rówieśnicy – niepodważalnie skuteczną.

Wiemy, że u podstaw zachowań ryzykowne młodych ludzi leży najczęściej niskie poczucie własnej wartości i związany z tym brak umiejętności radzenia sobie z trudnościami życiowymi (np. problemami szkolnymi, rodzinnymi), postawa konformistyczna („chcę być taki jak inni”, „nie chcę się narazić ...”) czy bunt. Uczestnictwo w pozytywnej grupie odniesienia, jej akceptacja, nawiązanie pozytywnych relacji oraz podejmowanie wspólnych, konstruktywnych działań na rzecz własnego rozwoju motywuje do dalszych twórczych poszukiwań oraz stanowi mobilizację do kształtowania stabilnego i spójnego systemu wartości moralnych. Sukcesy zaś są źródłem wzmocnienia poczucia własnej wartości. Umiejętność korzystania z własnych, uświadomionych i realnie postrzeganych zasobów dodatkowo zwiększa potencjał i odporność młodego człowieka. Umiejętności i postawy są następnie przez uczestników przenoszone dalej w środowisko rówieśnicze, stają się podstawą do modelowania przez nich konstruktywnych postaw i przekazywania rówieśnikom na różnych poziomach kontaktu adekwatnych przekonań normatywnych dotyczących używania substancji psychoaktywnych i innych zachowań ryzykownych.

Różnego rodzaju sprawdzone formy pracy w obszarze profilaktyki rówieśniczej poprzez teatr są przedstawione pokrótce w poszczególnych rozdziałach niniejszej książki. (teksty wprowadzające do każdego rozdziału są autorstwa niżej podpisanego redaktora, ale pisane z różnych punktów widzenia: koordynatora projektu, instruktora teatralnego, dyrektora MDK „Ochota” oraz trenera PTZN prowadzącego warsztaty teatralne). Zasadniczo jest ona jednak przede wszystkim zbiorem namacalnych efektów tej pracy: scenariuszy spektakli profilaktycznych, stworzonych przez samą młodzież - w różnym wieku, w różnych okolicznościach, scenariuszy o różnorodnym charakterze i oczywiście niejednakowych walorach artystycznych. Mamy nadzieję, że staną się one nie tylko (czy nie tylko) gotowymi wzorcami do odtwarzania, ale punktem wyjścia do własnej twórczości innych młodych ludzi. Pragnęlibyśmy też, by opisane tu dobre praktyki były przede wszystkim źródłem inspiracji i dalszych poszukiwań dla nauczycieli i wychowawców, ludzi, którzy w swojej pracy z dziećmi i młodzieżą wędrują na Drugą Stronę Lustra. Życzymy Wam dalszych fascynujących podróży, a sobie - pięknych spotkań z Wami w tej drodze.

*Anna Szwed*  
*redaktor publikacji*  
*i koordynator projektu „Lusterko”*



2.



**DRUGA STRONA LUSTRA:**

**Teatrzyk „Lusterko”**



Nazwa projektu - „**LUSTERKO**” - była sentymentalnym ukłonem w nie-daleką przeszłość, w stronę działającego w MDK „Ochota” w latach 2002-2008 Teatrzyku „Lusterko”, który stanowił nasz pierwszy krok na drodze profilaktyki poprzez teatr i zarazem pierwszą praktyczną weryfikację jej założeń.

Teatrzyk powstały i wyrosły z Klubu Profilaktyczno-Rozwojowego „X”, był bowiem pierwszą próbą praktycznej realizacji wymienionych we wstępie założeń aktywnej profilaktyki („z dziećmi”, nie „dla dzieci”). Był formą zajęć teatralno-dramowych, której zadaniem było nie tylko stymulowanie rozwoju talentów i zamiłowań artystycznych (choć talenty i zamiłowania to także nie-bagatelna alternatywa!), ale przede wszystkim – wspieranie młodego człowieka w trudnej często drodze do emocjonalnego zrozumienia świata i innych ludzi, do samopoznania i samoakceptacji, pomoc w odkrywaniu i weryfikowaniu wartości, w budowaniu z nich własnego stabilnego systemu. Dlatego poszukiwania artystyczne, eksperymentowanie różnorodnymi środkami wyrazu czy nabywanie warsztatowych umiejętności scenicznych było na zajęciach równie ważne, jak przeżycie roli, jak refleksja nad sensem każdego przeżycia, nad sobą i światem, refleksja, która w efekcie ma prowadzić do dokonywania świadomych wyborów (nie tylko na scenie). W tym sensie Był to teatr najprawdziej profilaktyczny – bo pomagał odkryć to co ważne, dostrzec to co ukryte, zmuszał do wglądu w siebie, uświadamiał wagę własnych wyborów i decyzji. Dlatego też nie ostateczny efekt artystyczny tworzonych spektakli był najważniejszy (choć i tak niejednokrotnie przerastał oczekiwania!), nie miały one tak naprawdę skończonej i zamkniętej raz na zawsze formy, wszystkie przez cały czas „stawały się” – na każdych zajęciach trochę od nowa, zawsze trochę inaczej; tworzone, często na zasadzie improwizacji i happeningu, przez samych aktorów i praktycznie bez końca.

Nazwa teatrzyku, zapożyczona z popularnej techniki dramowej, określa w dużym stopniu jego charakter i założenia programowe. Dlaczego „Lusterko”? Na to pytanie odpowiedzieli sami uczestnicy, pomysłodawcy nazwy:

*„Bo lustro odbija wszystko wokół. A my chcielibyśmy, żeby nasz teatrzyk też pokazywał to wszystko, co znamy, co jest dla nas ważne. Bo w lustrze można zobaczyć siebie. Bo ono pokazuje nam, jacy jesteśmy (nawet jeśli nie zawsze nam się to podoba...). A w czasie zabawy w teatr także „przeglądamy się” w takim*

*niewidzialnym lusterku, możemy lepiej poznać (to znaczy: zrozumieć) siebie samych. I innych. I wreszcie dlatego, że istnieje też magiczna Druga Strona Lustra, której każdy z nas, jak każdy człowiek, mniej lub bardziej świadomie poszukuje. Prowadzą tam różne drogi, a teatr jest jedną z nich."*

Każde zajęcia, każdy spektakl Teatryku „Lusterko” stawał się w pewnym sensie wędrówką „na drugą stronę lustra”. Dla pokazania tej „drugiej strony”, czyli tego wszystkiego, co na pierwszy rzut oka niewidoczne (a często przecież najważniejsze), a czego dzieciaki wspólnie poszukiwały na zajęciach, niezwykle przydatny okazał się cień, który stał się jednym z najważniejszych elementów scenicznego wyrazu „Lusterka”. Cień jest narzędziem pracy, czytelną metaforą i zarazem fascynującą zabawą, a półmrok, konieczny w teatrze cieni, nie tylko tworzy magiczną atmosferę i daje pożywkę dla wyobraźni, ale także, co ważne, zapewnia poczucie bezpieczeństwa, bo ukrywa, otula i przytula...

Żeby zostać aktorem „Lusterka” nie trzeba było być wybitnie uzdolnionym scenicznym, mieć świetnej dykcji, talentu recytatorskiego, urody czy sprawności fizycznej (choćby wszystko to oczywiście nie przeszkadzało). Wystarczała ciekawość świata i ludzi, otwarte oczy i odwaga. Odwaga by szukać tego co ważne, by chcieć o tym mówić, wreszcie – by spojrzeć w lustro...

W spektaklach Teatryku „Lusterko”, choć często były budowane na tekstach poetyckich, stosunkowo niewiele było słowa (konieczność pamięciowego opanowania tekstu bywa często, także z powodu traumatycznych doświadczeń szkolnych, barierą nie do przeskoczenia dla dzieci, które poza tym rewelacyjnie funkcjonują na scenie!), za to dużo ruchu – gestu, pantomimy, tańca – rodzącego się spontanicznie, bezpośrednio na zajęciach. Niezwykle ważną rolę odgrywała tu muzyka – jako element nie tylko ilustracyjny i porządkujący działania sceniczne, ale także wspomagający przeżycie, wzmacniający czy prowokujący refleksję. „Czytanie” muzyki to przecież w gruncie rzeczy czytanie własnych wewnętrznych tonów – tego też teatryk próbuje uczyć – takiego wsłuchania się w siebie i zrozumienia tego, co w duszy gra. Podobna była rola scenografii do spektakli, zawsze tworzonej samodzielnie, zawsze dlatego prostej, nawet zgrzebnej, ale zawsze przy tym metaforycznie nasyconej. Na przykład w „programowym” spektaklu poetyckim „Eutedemis czyli Po Drugiej Stronie Lustra” jedyną materią, użytą do wykonania scenografii i rekwizytów była zwykła gazeta, jako symbol naszej rzeczywistości, jako zbiór faktów – często przerażających – które ją budują, jako umowna wizualizacja granicy między tą okrutną rzeczywistością a światem wewnętrznej wrażliwości człowieka, ale także jako materiał lotny, podatny na kształtowanie (z gazety jest lustro, ściana i śnieg, kukła-człowiek, blacha,

różdżka dobrej wróżki i psia kupka...), nietrwały, a jednak w jakiś sposób wieczny, bo wszechobecny.

W czasie pracy, zgodnie z nazwą teatryku, szukaliśmy różnych luster, w których w różny sposób można przyjrzeć się sobie. Bywały nimi ćwiczenia dramowe, zabawy oparte na elementach treningu interpersonalnego, czy też odrysowane na dużych płachtach papieru kontury postaci uczestników, w które stopniowo każdy wpisywał różne informacje o sobie, np. emocje doświadczone na zajęciach, odkryte w sobie podczas pracy mocne strony, pragnienia, cechy itp. Wizerunków tych używaliśmy jednocześnie często jako dekoracji sali w czasie występów. Również widz spektakli „Lusterka” musiał zawsze choć na chwilę „stanąć przed lustrem” – na widowni podczas każdego przedstawienia wśród wypełnionych już zapisami wizerunków aktorów wisiał też pusty kontur „widza”, w który publiczność wpisywała po spektaklu własne emocje i refleksje. Oprócz prowokowania w ten sposób widza do wglądu we własne przeżycia, jest to dobry sposób zdobywania cennej informacji zwrotnej.

W odróżnieniu od większości teatrów profilaktycznych, repertuar Teatryku „Lusterko” nie sprowadzał się do przedstawień pokazujących zagrożenia płynące z używania substancji psychoaktywnych i innych zachowań ryzykownych, chociaż taki charakter miał jeden ze spektakli, „Ciemne ścieżki”, nad którym zaczęliśmy pracować z inicjatywy samych uczestników, a który w toku pracy kilkakrotnie całkowicie zmieniał scenariusz! Była to aktualizująca trawestacja bajki o Jasiu i Małgosi; sama baśń, nieco zmodyfikowana, i las, gdzie dwoje zbłąkanych dzieci natrafia na chatkę z piernika i jej złowieszczych mieszkańców, stanowi jeden z dwóch planów, w którym rozgrywa się sceniczna historia. Drugi to współczesna rzeczywistość młodego człowieka. Dwoje bohaterów, z których każde z różnych powodów i w różnych okolicznościach ucieka z domu (on – z „porządnego domu”, od ciągłych pretensji i wygórowanych oczekiwań kochających, ale zajętych swoimi sprawami rodziców; ona – od koszmaru codzienności z samotną matką alkoholiką) spotyka się na „ciemnych ścieżkach” wielkiego miasta, po których błądzą, narażeni na różnorakie niebezpieczeństwa. Niekoniecznie w postaci Baby Jagi – chociaż ona sama także pojawia się wśród osiedlowych ziomali w roli narkotykowego dealera...

Te dwa plany - bajkowy i współczesny - pozwoliły zintegrować w jedną opowieść efekty pracy uczestników w bardzo zróżnicowanym wieku (niekiedy z w Lusterkowych zajęciach uczestniczyły jednocześnie dzieci sześćo-siedmioletnie i młodzież gimnazjalna, a nawet licealna!) - w wersji bajkowej znalazły się role dla najmłodszych, podczas gdy ciemne ścieżki miasta przemierzała młodzież starsza. Jednocześnie taka konstrukcja scenariusza

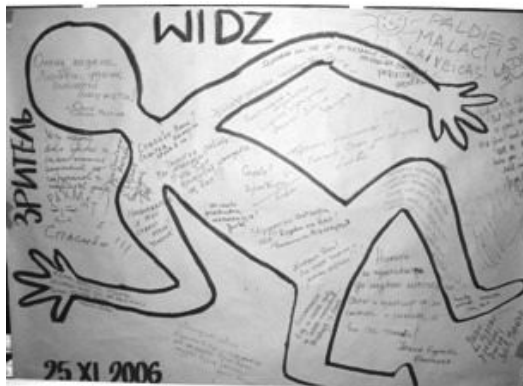
daje możliwość rozbicia go w razie potrzeby na dwie odrębne historie sceniczne. Jak zwykle, programowo, nie było gotowego scenariusza, powstawał on i przekształcał się wielokrotnie przez miesiące wspólnej pracy, w trakcie której dopiero okazało się, co stanie się z bohaterami, czy i jak poradzą sobie z zagrożeniami i jakie zakończenie przybierze współczesna wersja baśni. Często, zanim została stworzona ostateczna wersja wydarzeń, dzieciaki próbowały wymyślać i dyskutować różne warianty, bywało, że w ciągu dwóch godzin zajęć nadmiar pomysłów czy temperatura dyskusji nie pozwalały posunąć akcji nawet o krok – ale praca nie była przez to mniej cenna! W spektaklu, obok fragmentów brutalnie kontestacyjnych hiphopowych przebojów zabrzmiały też – dość wybiórczo i dowolnie przez młodzież traktowane – słowa wiecznego włóczęgi i poszukiwacza samego siebie, „kaskadera literatury” XX wieku, Edwarda Stachury, kreujące od nowa, tu na szczęście bardziej metaforycznie, złowieszczy obraz uzależnienia jako przeraźliwej rzeczywistości po żłudnych mirażach odlotów.

Podobnie powstawał najważniejszy w dorobku teatrzyku spektakl „Eutedemis czyli Po Drugiej Stronie Lustra”, oparty na tekstach współczesnej poetki Małgorzaty Kapicy, mieszkanki podwarszawskich Marek. Tytułowa Eutedemis „urodziła się we śnie”, a jej miejsce jest „na trzech granicach: snu, wieczności i jawy”. W spektaklu Eutedemis to tylko umownie istota rodzaju żeńskiego – to jakaś częśćka każdego z nas, ta częśćka najbardziej wrażliwa i przez to najbardziej bezbronna, bo najbardziej narażona na zranienie i dlatego najczęściej starannie i głęboko ukrywana, samotna „na magicznych polach techno”, zdumiona i przerażona tym światem, w którym „ktoś połamał skowronkom skrzydła kijem bejsbolowym”, w którym „Zbój Madej czuje się świetnie, bo jest u siebie”. To ta częśćka człowieka, która czasami próbuje wyjść z siebie, pokazać się światu (cały spektakl to kolejne bolesne próby Eutedemis przejścia „na tę stronę”), ale najczęściej od razu „trafia na zasieki” i, poraniona, chowa się z powrotem, po każdej takiej próbie coraz głębiej... Kiedyś wreszcie skuli się może tak głęboko, że sama siebie nie będzie mogła już odnaleźć, a ludzie zapomną o jej istnieniu. Ale na razie ona jeszcze jest – w młodych ludziach przede wszystkim – i dlatego urodził się ten spektakl. Praca nad nim służyła uświadomieniu sobie właśnie tego, że każdy ma swoją, niepowtarzalną, inną, ale tak samo wrażliwą i podatną na ból Eutedemis (w kolejnych scenach spektaklu postać ta była grana kolejno przez wszystkie dziewczyny). Była pretekstem do wielu rozmów, dyskusji, nawet kłótni – na temat inności i możliwości jej akceptacji u innych i u siebie, na temat wrażliwości jako słabości i siły, na temat zgody lub niezgody na zło, strachu i odwagi, na temat własnych i cudzych granic, sensu czy bezsensu kierowania się uczuciami i ich okazywania... Nie da się wymienić wszystkiego.



Ważne wartości odkrywały dzieciaki także podczas tworzenia przedstawienia jasełkowego „Cicha Noc...”, opartego głównie na tekstach najpopularniejszych kolęd (co pozwoliło uniknąć konieczności pamięciowego opanowania nowych tekstów - było to ważne, gdyż w spektakl tworzyli w większości początkujący, często wycofani lub z powodu urazów szkolnych negatywnie usposobieni do „występów” podopieczni Klubu Profilaktyczno-rozwojowego „X”. W trakcie przygotowań przyszli aktorzy spisywali m.in. swoje życzenia Gwiazdkowe - dla siebie, dla swojej rodziny, dla wszystkich ludzi - co okazało się doświadczeniem niezwykle poruszającym zarówno dla nich samych, jak i dla prowadzących... Życzenia te zawisły potem w trakcie spektaklu, po ich głośnym odczytaniu równie wzruszonej nimi publiczności (składającej się w głównej mierze z rodziców), na świątecznym „drzewku życzeń”. Wart zaznaczenia jest także pomysł uczestników, by Matka Boska z Dzieciątkiem (grana przez starszą siostrę z malutkim braciszkiem) siedziała w „szopce” stworzonej z kartonów - jak współczesny bezdomny...

Zaprezentowane w tej części wybrane scenariusze Teatryku „Lusterko” pokazują, że sensów profilaktycznych można szukać w bardzo różnych źródłach i historiach i że „przepuszczone” przez spojrzenie, wyobraźnię i wrażliwość młodego człowieka mogą one przybierać bardzo różne, nieraz zaskakujące dla nas, dorosłych, oblicza...”



# EUTEDEMIS CZYLI PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

Autor tekstów: Małgorzata Kapica

Spektakl zbudowany na poniższych tekstach miał charakter teatru cieni. Głównym elementem scenografii była „ściana” z gazety, podświetlona od tyłu (zwykłą lampką biurową z silną żarówką). Aktorzy grali za gazetą (jako cienie) i przed nią (również widoczni jedynie jako ciemne postacie bez twarzy - w ten sposób nie wiadomo do końca, która strona gazety jest która, po której stronie znajduje się dana postać. Początkiem spektaklu była bezkształtna „kupa” cienia, z której stopniowo, na muzyce, wyłaniały się (odrywały) poszczególne postacie. Wszystkie rekwizyty w spektaklu były także zrobione z gazety. Muzyka, stanowiąca ważną część składową spektaklu, powinna być instrumentalna i dostosowana klimatem do mrocznej atmosfery - my wybraliśmy Kitaro, Vangelisa i fragmenty muzyki z filmu „Requiem dla snu”.

Wszystkie dziewczyny po kolei wcielają się w postać Eutedemis - ma ona związane oczy (gdyż po raz pierwszy pojawia się w tekście „Ciuciubabka”) i to odróżnia ją od pozostałych aktorów-cieni. Wszystkie wiersze są podzielone na krótkie, jedno-dwu, najwyżej kilkuwersowe (a czasem kilkusylabowe) kwestie, aby wyakcentować (lub stworzyć) dialog postaci - można je dzielić (byłe w zgodzie z sensami wiersza) na różne sposoby, w zależności od ilości grających osób (nam zdarzało się grać ten spektakl w składzie kilkunasto- i trzyosobowym!) Dużo miejsca w spektaklu zajmowała pantomima na muzyce i taniec. Oczywiście trzeba to sobie wyobrazić, poczuć i spróbować stworzyć po swojemu. Albo zrobić to zupełnie inaczej - poetycka materia tekstu daje możliwości praktycznie nieograniczone... Dlatego też nie podajemy wszystkich didaskaliów spektaklu, niech każdy spróbuje po swojemu...

*Scena wyciemniona, w ciemności słuchać muzykę (u nas był to „Mysterious Encounter” Kitaro z płyty „The Light of the Spirit”), najpierw cicho, potem coraz wyraźniej, wreszcie bardzo głośno - w tym momencie zapala się światło z tyłu ekranu z gazety, widać „kupę cienia”, która stopniowo zaczyna pulsować w rytm muzyki, potem wyłania się z niej pojedyncza ręka, a następnie powoli „wyrrywają się” z wyraźnym trudem postacie - cienie, które krążą po scenie, nawołując i szukając Eutedemis, skandując powoli chórem jej imię.*

## 1. (Chór-kanon)

oderwały się cienie  
od wszelkich postaci  
i poszły same w sobie,  
i poszły gniewne  
i te szare i czarne w noc  
i ogarnął je mrok gęsty i tajemny  
i siebie nie poznały i nie było już cieni  
bo mrokiem się stały jak noc





**2.**

Eutedemis otrzymała swe imię  
w darze  
ktoś tak na nią zawołał  
gdy była na trzech granicach  
snu  
wieczności  
i jawy  
może nie wiedziała w którą stronę iść  
może w tej chwili nie szła  
w prawidłowym kierunku  
w tym samym czasie  
wróciła na swoje miejsce  
i doprawdy wdzięczna jest  
że otrzymała imię

**3.**

Eutedemis urodziła się we śnie  
wtedy nie chciała się obudzić  
potem tańczyła w białej sukni i boso  
na skrzyżowaniu ulic  
swojej  
cmentarnej  
i w świat  
i tańczy tam dalej  
i tam tylko ją można odnaleźć

**4. Ciuciubabka**

życie zawiązało mi oczy  
jedwabną chusteczką  
i wciąż bawi się ze mną w ciuciubabkę

na początku okręciło mnie dookoła aż  
do zawrotu głowy  
i nie wiem już gdzie jestem  
wyciągam ręce przed siebie  
lecz łapię tylko powietrze  
szukam w niewidzialnej pustce  
czego sama nie wiem  
słysząc czasem jakieś – tutaj jakieś –  
kuku – tu chodź tu  
potykając się idę za głosem  
lecz go nie znajduję  
i znowu mam puste ręce  
z powodu tej jedwabnej chusteczki  
słyszę wokół wszystko wyraźniej  
i czuję mocniej że jestem  
świat wymyślony w mojej wyobraźni  
nie wiem jaki jest naprawdę  
i chyba się nie dowiem  
nie jestem bowiem pewna czy po tylu  
latach ciuciubabki chcę by życie  
zdjęło mi z oczu jedwabną chusteczkę

**5. (muzyka: kołysanka)**

Eutedemis śni i tam jest prawdziwa  
żyje na krawędzi niemożliwego [...]  
splata warkocz z dwóch światów  
a on właściwie jeden  
w którym jest często nie wie  
ona nie chce budzić się  
tak lubi bajki

**6. (kołysanka, przerwana krzykiem)**

Eutedemis wyszła pieszo z kołycki  
i skokiem polnego konika  
trafiła na zasięki  
darła skórę na strzępy  
a ich było więcej i gęściej  
zużyła wszystkie nożyce  
nie wiadomo po co  
a wokół niej fruwały dobre rady  
i szepty szeptane i krzyki krzyczane  
włączały ją w ścieżki starej płyty  
a ona u siebie rozplatała warkocze  
i włosami zamiatała niebo  
tak chciała (cień Eutedemis tańczy)

## 7. Czy bezradność

ktos (*oskarżycielski gest w publiczność*)  
połamał skowronkom skrzydła kijem  
bejsbolowym

ktos

podłożył pszczołom plastik pod ul i  
zdetonował

ale z odległości i nikt nie wskaże kto  
ktos

obejmuje glob

czy jest tak wielki

czy nietykalny

czy niedosięgly

w czapce niewidce którą na głowę

pozwoił włożyć mu ktos

kto nie ma miecza

*Pantomima na muzyce: Eutedemis  
rozrywa ścianę z gazety, przedostaje  
się „na tę stronę”, zdejmuje z oczu chu-  
steczkę - jest przerażona widokiem...*

## 8. Tu

tu (*rozgląda się przerażona*)

biegają po radościach

robale

są syte bo miały apetyt

tu

w oczach jagniątka zdziwionych

światem błyszczą flesze

i szpady

a kociątko ma kły wilkołaka

tu

zbój madej czuje się świetnie bo jest  
u siebie

i tylko ja nie wiem czy to mi się śni

## 9.

Eutedemis zamknęła się w makówce  
z makiem [...]

ucieła tak głęboko że stała się niewi-  
dzialna i sto lat jej nie było

potem jeden znany archeolog zdarł

czas warstwa po warstwie

i ją obudził

i uczyła się znowu śpiewać psalmy

## 10. Techno

na magicznych polach techno

brak czarodziejskich wizji

a życie jak telewizyjna gra

wirtualne miłości?

i młdości

w cyfrach kropkach kreskach

człowiek z internetu sam

tylko szybko dotkniesz

i szkło nie może płakać

kabelkowe drogi bez kurzu i drzew

techno

falszerz bytu

lecz czy można się już wyłączyć

## 11.

Eutedemis patrzy

lecz chciałaby widzieć

zdziera firanki z okien oczu

ale zawsze widzi w nich tylko swe

odbicie

lecz wie

nawet ma pewność

że za nimi jasno

## 12.

Eutedemis próbuje zmienić kąt pa-  
trzenia

lubi się przyglądać coraz to z innej  
strony

czasem nawet staje na głowie

wtedy jest najciekawiej





najbardziej nie lubi  
 pozycji nieruchomej  
 u innych  
 u siebie też  
 to jakby patrzeć wprost  
 i tak też można  
 dla niej ważne jest obok  
**13. Idea** (*śnieg ze skrawków gazety*)  
 szadź zdarza się rzadko  
 ale gdy już jest  
 to wszystko wokół pięknieje  
 wtedy nie widać że śmieć jest śmieciem  
 a zgniłość zgnilizną  
 i gruz wygląda czyściej  
 i blacha wygląda malowniczo  
 i odpowiednio  
 zeszłoroczne badyle traw czy czegoś  
 są teraz srebrnymi pałeczkami  
 pogubionymi przez dobre wróżki  
 zrobiło się jakby przytulniej i jaśniej  
 trzeźwe powietrze śmieje się w płucach  
 a czystość aż razi  
 nie przyzwyczajone spojrzenie  
 nawet psia kupka jest teraz  
 srebrnym wzgórkiem  
 niespodzianką dla oczu  
 i cieszyć się trzeba  
 tym bajkowym krajobrazem  
 póki go słońce nie ogrzeje

wtedy to śmieć znów będzie  
 śmieciem  
 a wzgórek znowu okaże się  
 gówienkiem  
*(taniec z kukłami, Eutedemis wychodzi w  
 publiczność, zostawia komuś swoją kukłę)*

**14.**  
 Eutedemis  
 wygnana z siebie na chwilę  
 potłukła kolana  
 rozmazała na policzkach tusz do rzęs  
 i zbladła  
 nie miała wody utlenionej  
 znalazła tylko jodynę  
 ta ją jeszcze piekła jak nie wiem  
 ale to nic Eutedemis  
 obyś tyłko wróciła tym razem  
 lecz przecież zawsze wracałaś  
**15. (Chór-kanon)**  
 oderwały się cienie  
 od wszelkich postaci  
 i poszły same w sobie  
 i poszły gniewne  
 i te szare i czarne w noc  
 i ogarnął je mrok gęsty i tajemny  
 i siebie nie poznały i nie było już cieni  
 bo mrokiem się stały jak noc  
 oderwane cienie od wszelkich postaci  
 choć w gniewie odeszły  
 do nich dołączyły  
 bo noc w jedność z ciemnością  
 ich czerń stapiała  
 i istnieć nie mogły bez światła jak noc



## CICHA NOC...

### **Aniołki:**

Cicha noc, święta noc,  
pokój niesie ludziom wszem...  
**(odsłaniają kurtynę)**

...a u złołka Matka Święta  
czuwa sama uśmiechnięta  
nad Dzieciątka snem...

### **Matka:**

Lulajże Jezuniu, moja perełko,  
lulaj ulubione me pieścidełko.

### **Aniołki:**

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!  
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj...

### **Dzieci:**

Jezus malusienki  
leży wśród stajenki,  
płacze z zimna, nie dała mu  
Matusia sukienki.

Bo uboga była,  
rąbek z głowy zdjęta,  
w który Dziecię uwinąwszy,  
siankiem Je okryła...

### **Dziecko 1:**

A dlaczego tak musi być?

### **Dziecko 2:**

To nie w porządku!

### **Dziecko 3:**

Czy nie ma dla nich miejsca w jakimś  
domu?!

### **Wszyscy:**

Nie było miejsca dla Ciebie  
w Betlejem w żadnej gospodzie  
i narodziłeś się, Jezu  
w stajni, w ubóstwie i chłodzie...  
Nie było miejsca, choć szedłeś  
ogień miłości zapalić...

*(dzieci wychodzą)*

### **Aniołek 1:**

Oni mają rację! To trzeba natychmiast

zmienić!

### **Aniołek 2:**

Poczekaj, przecież zaraz się zjawią  
królowie! Z nimi to załatwimy! Już oni  
zarządzają co trzeba...

### **Aniołek 1:**

*(wchodzi na stołek, wypatruje czegoś  
w dali)*

Mędrzy świata, monarchowie,  
gdzie spiesznie dążycie?

### **Aniołek 2:**

*(patrzy w tym samym kierunku)*  
Powiedzcież nam trzej Królowie,  
chcecie wiedzieć Dziecię?...

### **Aniołek 1:**

Ojej, to nie Królowie...

### **Aniołek 2:**

Rzeczywiście! To tylko te dzieci...

### **Aniołek 1:**

Ale gdzie są ci monarchowie?

### **Aniołek 2:**

No właśnie, gdzie oni mogą być?

### **Aniołek 1:**

Poczekaj, zaraz zobaczę... O, nie!...

### **Aniołek 2:**

Co się stało? Co tam widzisz?

### **Aniołek 1:**

Oni wcale się tu nie wybierają! Wszy-  
scy są bardzo zajęci... Tu radzą, tu się  
kłócą, tu się zabijają...

### **Aniołek 2:**

I co teraz zrobimy? Nie ma królów,  
nie ma darów – co damy Dzieciątku?

### **Aniołek 1:**

I najgorsze, że nic się tu nie da zmie-  
nić...

### **Dziecko 1:**

Mój misiaczek ukochany,  
puchaty i słodki...

Nie ma to jak się przytulić  
do miękkiej maskotki!

**Dziecko 2:**

A tu masz mój własny jasek, ciepły i  
mięciutki,  
super się do niego w nocy wyplakuje  
smutki.

**Dziecko 3:**

A ja niosę ci, malutki pysznego lizaka,  
by ci słodko było z nami, żebyś już  
nie płakał.

*(2 osoby recytują Orędzie z Groty Be-  
tlejemskiej Lamberta Nobena na bar-  
dzo cichym podkładzie kolędy Cicha  
noc)*

Narodziłem się nagi, mówi Bóg,  
abyś ty potrafił wyrzekać się siebie  
samego.

Narodziłem się ubogi,  
abyś mógł uznać mnie za jedyne  
bogactwo.

Narodziłem się w stajni,  
abyś ty nauczył się uświęcać  
każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny,  
abyś ty nigdy się Mnie nie lękał.  
Narodziłem się z miłości,  
abyś ty nigdy nie zwątpił w moją  
miłość.

Narodziłem się w nocy,  
abyś ty uwierzył, że mogę rozjaśnić  
każdą rzeczywistość spowitą  
ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci –  
mówi Bóg  
abyś ty nigdy nie wstydził się być  
sobą.

Narodziłem się jako człowiek,  
abyś ty mógł stać się SYNEM BOŻYM.  
Narodziłem się prześladowany  
od początku,

abyś ty nauczył się przyjmować  
wszelkie trudności.

Narodziłem się w prostocie,  
abyś ty nie był wewnętrznie  
zagmatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim  
życiu

mówi Bóg,  
aby wszystkich ludzi zaprowadzić  
DO DOMU OJCA.

**(wyciszenie muzyki)**

**Dziecko 1:**

Ale teraz to my zabieramy Cię do do-  
mu!

**(podają ręce Matce i Synowi,  
wspólnie wychodzą, muzyka)**

**Aniołek 1:**

Gdy na ziemi Bóg się rodzi  
w ubogiej stajence,  
więcej szczęścia pośród ludzi,

**Aniołek 2:**

miłości też więcej...

**(zasłaniają kurtynę)**



# JĄŚ I MAŁGOSIA. CIEMNE ŚCIEŻKI

(Bajka całkiem prawdziwa i thriller poetycko-muzyczny  
na tekstach Edwarda Stachury zbudowane przez Teatrzyk „Lusterko”)

Muzyka: głównie z filmu *Requiem dla snu*, ale może być dobierana dowolnie

## **SCENA 1: PROLOG - NARODZINY MAŁEGO ŚWIATA**

*(Pantomima na muzyce: anioł, diabeł ustawiają scenę, walcząc i przeszkadzając sobie nawzajem; potem mówią tekst na role)*

Oto pierwsze padły słowa: oto stało się!  
Każda rzecz ma raz początek czy kto chce czy nie!  
Rodzi się ziemi kula; rodzi się świat!  
Bezimienni wstają z mułu; idzie w górę las!  
Rodzi się wąż i robak; rodzi się ptak!  
Co to będzie, jak to będzie, nie wiadomo nic!  
Rodzi się życie nowe; rodzi się śmierć!  
Rodzi się ogień wieczny; rodzi się pleśń!  
Wygrać – przegrać, kochać – gardzić,  
poza cieniem blask!  
Rodzi się „nie” jak niemoc; rodzi się „tak”!  
Walą serca, krwawią stopy, gońmy gońmy wiatr!  
Walą serca, krwawią stopy, gońmy gońmy wiatr!  
Walą serca, krwawią stopy, gońmy gońmy wiatr!  
**MUZYKA**



## **SCENA 2: PORANEK W LESIE** (pantomima: anioł, diabeł zwierzątka)

- Anioł zmienia dekoracje
- Taniec zajączków
- Taniec żab

## **SCENA 3: DZIECI** (zajączki, żaby wiewiórka, Jaś i Małgosia)

**Zajączek:** Ojej!  
**Zajączka:** Ojejejejejejeje...  
**Zajączek:** Ktoś idzie!  
**Zajączka:** Ojjojjoj! Kto to?  
**Żaba:** Kto to taki? Kto to taki? Kto to taki?  
**Wiewiórka:** Ja widziałam! To te dzieci z chatki pod lasem!  
**Zajączek:** A, znam, pamiętam! Ta mała to... yyyhm...  
**Wiewiórka:** Małgosia!  
**Zajączek:** Przecież mówię! A to jest... yyy...  
**Żaba:** A to Jaś! A to Jaś! A to Jaś!



**Zajączka:** Ojej... A dlaczego one są same w lesie? To przecież niebezpieczne!  
**Żaba:** Tak to, tak to, tak to...  
**Zajączek:** Na pewno macocha ich wypędziła!  
**Zajączka:** Ojoj... Co ty gadasz?! Bajek się naczytałeś! Mama ich bardzo kocha!  
**Zajączek:** No to na pewno ojciec ich ukarał za niegrzeczność!  
**Zajączka:** Ojej, chyba cię pogięło! Tatuś jest dobry! Daje nam zimną marchewkę!  
**Zajączek:** No to pewnie rodzice nie mają im co dać jeść!  
**Żaba:** Dać jeść! dać jeść!  
**Wiewiórka:** Cicho, żabo! Nic nie wiecie! To wszystko bajki!  
**Żaba:** Ja wiem! Ja wiem! Ja wiem!  
**Wiewiórka:** Co ty tam wiesz! Prawda jest zupełnie inna! Wiem, bo sowa wszystko widziała i mówiła...  
**Zajączek:** Co mówiła?  
**Zajączka:** Ojejejejejeje, co mówiła? Powiedz!  
**Wiewiórka:** No to posłuchajcie...  
*MUZYKA, ZMIANA PLANU*

#### **SCENA 4: RODZICE JASIA**

**Ojciec:** Jasiu, dlaczego nie odrobiłeś lekcji?!  
**Matka:** Zjedz obiad!  
**Ojciec:** Nic nie umiesz! Wstyd mi za ciebie!  
**Matka:** Umyj zęby! Wyrzuć śmieci!  
**Ojciec:** Znowu dostałeś pałę! Po co ja tyle płacę za korepetycje?!  
**Matka:** Jasiu, Uspokój się! Bądź grzeczny!  
**Ojciec:** Nie rozumiesz, że nie mam czasu!  
**Matka:** Nie przeszkadzaj! Nie mam czasu!  
**Ojciec:** Nie pozwalam!  
**Matka:** Nie ruszaj! Nie pyskuj!  
**Ojciec:** Nie widzisz, że pracuję?! Nie mam czasu!  
**Matka:** Posprzątaj pokój!  
**Ojciec:** Masz szlaban!  
**Matka:** Nie doceniasz, ile dla ciebie robimy!  
**Ojciec:** Nie mam czasu!!!  
**Jaś:** NIEEEEE!... ZOSTAWCIE MNIE!... (ucieka)  
*MUZYKA*

#### **SCENA 5: MATKA MAŁGOSI**

**Małgosia:** Mamo...  
**Matka:** Czego znowu chcesz?!  
**Małgosia:** Znowu pijesz...  
**Matka:** Jak ty się odzywasz do matki!  
**Małgosia:** Mamo...  
**Matka:** Nigdzie nie pójdziesz!



**Małgosia:** Mamusiu...  
**Matka** To przez ciebie!  
**Małgosia:** Mamo...  
**Matka** Ty główniario! Zobacz, do czego mnie doprowadziłaś!  
**Małgosia:** Mamo, NIEEEEE!... (ucieka)  
**Siostra** Mamusiu, gdzie jest Małgosia? (*matka płacze*)  
MUZYKA

**SCENA 6: JAŚ** (*Jaś wchodzi, chwilę błąka się po scenie, siada, mówi do siebie*)  
Często dość bardzo zapłakać chciałem. Ale tak było, że nic, zawsze to samo. I nie wiedziałem co robić by płakać... Dlaczego usiadłem teraz pod niebem i bić pięściami począłem ziemię?... Bo zabolalo mnie. Z tym sobie już nie dam rady. Widzę też, że w pełnym biegu mogę już nie zatrzymać się. Mogę już nie zatrzymać się... I tak mi przyjdzie biec doszczętnie.  
MUZYKA

**SCENA 7: JAŚ I MAŁGOSIA** (*Jaś siedzi, Małgosia wchodzi, dosiada się*)  
**Jaś:** Miałem ojca, miałem matkę, miałem też przyjaciół... Było dobrze, było złe, ale zawsze jakoś było. Jakoś! Potem... coraz gorzej. Ciągłe pretensje, zakazy, nakazy... Miałem dość. A teraz... Nie mam już nic.  
**Małgosia:** Nie mam ojca, nie mam... matki. Ojca nigdy nie miałam. Matka pije... Zawsze piła, a teraz to już nie przestaje. No to nie mam matki! Nie mam już nic. Nie mam też przyjaciół. Nigdy nie miałam, kto by się przyjaźnił z kimś takim... Nie mam już nic. Ale też nikt mnie nie ma.  
**Jaś:** Nikt mnie nie ma?  
**Razem:** Nie ma – mnie – nikt.  
**Jaś:** Ja sobie pójdę... gdzieś daleko.  
**Małgosia:** To cześć. Ja tu jeszcze posiedzę  
(*Jaś odchodzi, Małgosia opiera głowę na rekach*)  
(*MUZYKA - taniec Ziomałi*)

### **SCENA 8: PRZYJACIELE**

**Ziomał:** Elo, ziomek, co jest grane?  
**Jaś:** A wiecie, takie tam różne akcje... Z chaty zwiąłem.  
**Ziomek:** Widzę, że spoko z ciebie koleś!  
**Dealer:** Może chcesz się do nas wkręcić?  
**Ziomała:** No? Nie pożałujesz!  
**Jaś:** Jasne! Wchodzę w to.  
**Wszyscy:** No – to – witamy!  
**Ziomał:** Idziemy to oblać, jak prawdziwi twardziele!  
**Jaś:** No... to...  
**Wszyscy:** ...idziemy!  
MUZYKA - zmiana planu



## SCENA 9: CHATKA Z PIERNIKA

*Jaś i Małgosia wędrują po lesie, zaznaczając drogę okruszkami, które zjada Kot, Diabeł pomaga mu szukać*

**Jaś:** Chodź, Małgosiu, już niedługo! Ta ścieżka musi nas dokądś zaprowadzić!

**Małgosia:** Jestem zmęczona! I głodna! Chcę do domu!

**Jaś:** Gośka! Już zapomniałaś, że nas nie chcą? Nie kochają? Czepiają się?

**Małgosia:** *(płacze)* Do dooooo!... Do mamyyyy!...

**Jaś:** No dobra! Tylko żebyś znowu za dwa dni nie beczała, że nie mają dla nas czasu, że im pokażesz!

**Małgosia:** To ty chciałeś im dać nauczkę!

**Jaś:** Nie mam siły się z tobą spierać. Też umieram z głodu.

**Małgosia:** To wracamy?

**Jaś:** No! To chyba jednak dobry pomysł. Zdążymy akurat na kolację...

**Małgosia:** Wrócimy po śladach okruszków... *(odwraca się)* Ojej!...

**Jaś:** Co znowu jęczysz? *(też się odwraca)* Rany, gdzie nasze ślady?

**Małgosia:** Jak my teraz znajdziemy drogę?

**Jaś:** Zobaczysz, na pewno sobie poradzimy. Ja myślę, że musimy iść... *(diabeł pokazuje kierunek)* tam!

**Małgosia:** Nie! *(anioł pokazuje przeciwny kierunek)* Coś mi mówi, że tam!

**Jaś:** Tędy! Na pewno!

**Małgosia:** A właśnie, że tamtędy!

**Jaś:** No to ładny gips! *(zza drzewa wychodzi Kot, łasi się do dzieci!)*

*MUZYKA: taniec - popisówka Kota*

**Małgosia:** Jaki śliczny kiciuś! Kici, kici, chodź do mnie koteczku! *(Kot, cały czas wdzierając się, prowadzi dzieci w kierunku wskazanym przez Diabła)* Zobacz! On nas prowadził!

**Jaś:** No tak, na pewno ma gdzieś tutaj dom! Więc będą tam ludzie...

**Małgosia:** ...I jedzenie! ... Poczekaj, kiciusiu, idziemy z tobą! *(Biegną za Kotem, Diabeł zaciera ręce, Anioł łapie się za głowę. Diabeł wynosi na scenę chatkę z piernika)*

**Kot** Cip, cip, moje ptaszki!... Tak, dobrze... Moja pani się ucieszy! ... I da śmietanki, mrrr... *(MUZYKA: wędrowka za Kotem)*

**Jaś:** Rany, zobacz! Chatka!

**Małgosia:** Jaka śliczna!

**Jaś:** Ty, popatrz, ale ona jest z...

**Małgosia:** Z pierniczków!

**Jaś:** I z czekolady!

**Kot** *(wdzięczy się)* Sprrrrróbuj...

*MUZYKA: taniec Baby Jagi*

**Baba Jaga** *(pojawia się w postaci pięknej i kuszącej wróżki)* Witajcie, moi drodzy! Nie bójcie się! Ja lubię gości! Widzę, że jesteście głodni! *(do siebie)* Hmmm, tak jak ja...

**Kot** Miau... i ja ...  
**Baba Jaga** Częstujcie się, jedzcie ile dusza zapagnie! (do Kota) Chata i tak do remontu!... Proszę, proszę! (do Kota) Dobrze się spisałeś! (łasi się do Baby Jagi) Miau... Poprrrrroszę śmietanki... I coś na deserrrr... jakieś rrrresztki tych (pokazuje na dzieci) kurrrrczaczków...?  
**Baba Jaga** Ciiicho!... Jedzcie, moi mili... Zobaczycie, zaraz poczujecie się lepiej...

*(MUZYKA: taniec Baby Jagi, zmiana planu)*

### **SCENA10: AGRESJA**

*(taniec – marsz ziomali)*

Człowiek człowiekowi wilkiem  
 Człowiek człowiekowi zdradą  
 Człowiek człowiekowi łomem  
 Człowiek człowiekowi gromem



**Dealer:** Patrzcie ziomki, ale towar!  
**Ziomek** Elo sztuka! Na zabawę czekasz?  
*(popychają i podają sobie Małgosię jak piłkę)*  
**Jaś:** Poczekajcie, ja ją znam! To nasz ziomek!  
**Ziomal** To siema, maleńka!  
**Ziomala:** Choć z nami, nie pożałujesz!  
*(MUZYKA: impreza, stopniowo cichnąca, przechodząca w odgłosy nocy)*

### **SCENA 11: NOC**

*(Jaś, Małgosia w klatkach, Baba Jaga, Kot; słyhać sowy i żaby)*

**Baba Jaga:** Kici, kici, Kłaczku! Gdzie się znowu włóczy to kocisko?!  
**Kot:** Już biegnę, do usług, moja pani!  
**Baba Jaga:** No, Kłaczku, dosyć już tej łazęgi! Nasze piskłątka jeszcze chudziutkie, sprawdzałam. Ale co się odwlecze...  
**Kot:** Mrrrr!...  
**Baba Jaga:** To nie uciecze... Twoja w tym głowa, masz ich pilnować! Ja mam jeszcze coś do załatwienia w mieście... Pojęcia nie masz, ilu tam takich Jasiów i Małgoś mi się pałęta! Nastarczyć nie mogę moich specjalów!... Dobrze chociaż, że tam nie muszą udawać pierniczków! Czarów by mi nie starczyło! Ale młodzież teraz niewybredna, wystarczy stan surowy... *(Mówiąc to wszystko zrzuca szaty Baby Jagi, pod spodem ma współczesny strój subkulturowy, dowolnie skomponowany, ale karykaturalnie przerysowany; przerzuca z ręki do ręki jakieś proszki)*. No, to pa, kotku! Tylko pilnuj dobrze naszych. *(wychodzi)*.  
**Kot:** Pilnować, pilnować!... Ma stara zachcianki! Co tu pilnować? Siedzą jak trusie! ...A tam tyle ptaszków... I żaby... No niie! Zasłuży-

łem chyba na dobrrrrrą kolację?! Nie pogardzę tłuściutką zabu-  
sią... *(wybiega)*

**Jaś:** *(po chwili)* Poszedł?

**Małgosia** Tak... Jasiu, co z nami będzie?

**Jaś:** Spokojnie. Musimy coś wymyślić! Tylko nie jedz więcej tych pier-  
niczków!

**Małgosia** Nie, od kiedy nas tu zamknęła, nie zjadłam ani jednego. Czułam  
się po nich tak dziwnie... Jak we śnie...

**Jaś:** No! Ja też! To jakieś nieczyste czary! Od razu, jak spróbowałem, czułem,  
że coś tu nie gra! W ogóle nie mogłem myśleć! To jej czary!

**Małgosia** Baba Jaga nas zaczarowała? To już po nas?!

**Jaś:** Nie, już czar nie działa! To były te pierniki. Inaczej by nas nie  
złapała.

**Małgosia** Cicho! Ktoś idzie!

*(Taniec – pantomima na muzyce: wbiegają Zajączki i Żaby prowadzone przez  
Anioła, uwalniają Jasia i Małgosię, razem uciekają)*

## **SCENA 12: ODLOT – SZUKANIE**

*(MUZYKA: imprezy cd. wszyscy tańczą, przerzucając sobie z rąk do rąk butelkę,  
po kolei zaczynają zamierać w bezruchu, siadając na podłodze i kubikach.)*

**Dealer:** *(Rozpoznajemy w nim przeistoczoną Babę Jagę, mówiąc rozrzuca  
siedzącym proszki)* Ludzi jest dużo, ale pojedynczy człowiek nie  
widzi drugiego pojedynczego człowieka. Niezliczona ilość zaba-  
wek rozprasza nasze widzenie. Nadużywanie słów rozprasza na-  
sze słyszenie. Wymyśla się coraz pokraczniejsze rozrywki.

**Jaś:** Czy to moja wina, czy to nasza wina, że tacy jesteśmy? Kto zasiał  
w nas ziarno niepokoju i szukania? Czy to nasza wina, że mamy  
oczy i uszy otwarte i że widzimy i słyszymy, że jest jak jest, niewe-  
soło jest, smutno jest, chaos jest, smutno jest, i że mogłoby być nie  
tak smutno gdyby...

**Małgosia:** Czy to nasza wina, że jakoś tacy wyrodziliśmy się? Że trochę inni  
jesteśmy niż większość ludzi? Nie to, że lepsi, lecz inni, nieprzy-  
stosowani, z większym garbem na plecach, z większym kamie-  
niem na sercu, z ostrzejszą szpilką w głowie.

**Ziom** Zagubieni w dżungli miasta

**Ziomal** Obojętność objęć straszna

**Małgosia:** Bez miłości bez czułości

**Ziomek** Bez sumienia i bez drżenia

**Ziomuś** Bez pardonu wśród betonu

**Wszyscy** Manna manna narkomanna

**Jaś** Dokąd idziesz po omacku

**Małgosia:** Jedni cicho upadają

**Dealer:** Drudzy ręce umywają

**Jaś** Coraz więcej wkoło ludzi



**Małgosia:** O człowieka coraz trudniej  
**Wszyscy** Moja wina - Moja wina - Moja bardzo wielka wina!  
**Jaś:** Czy to moja wina, że szukałem i szukam, że miotalem się i miotam, choć wyglądało, że znalazłem, ale wszystko zgubiłem.  
**Małgosia:** Nie ustaję w szukaniu. To znaczy błądzą. Błądzący to prawdziwy poszukujący. Błądzą bez celu, bo gdybym znał cel, toby znaczyło, że już znalazłem, że wiem dokąd idę, i szedłbym tam...  
*(MUZYKA: Haj - zmiana planu-szukanie)*

## **SCENA 12: POSZUKIWANIA**

*(siostra Małgosi znajduje jej wisiołek; wchodzi brat Jasia)*

**Siostra** Rany, jak mnie przestraszyłeś!  
**Brat:** Ale bojąca jesteś! A sama tak późno się nie boisz chodzić?  
**Siostra** Pewnie, że się boję. Ale muszę. Szukam Małgosi, mojej siostry. Ona uciekła z domu. Ale była tu! Znalazłam jej wisiołek!  
**Brat:** To tak jak mój brat. Też go szukam. Już długo.  
**Siostra** Ja też. I mama tak się martwi. Nawet nie płacze, ale ja wiem. I już nie pije. Tylko ciągle czeka.  
**Brat:** A moja mama płacze. To muszę szukać. Pójdziemy razem? *(idą)*  
*MUZYKA: Haj, taniec z maskami*

## **SCENA 13: ODLOT-CIERPIENIE**

**Ziomal** Maski coraz inne, coraz mylne się nakłada...  
**Ziomala** Wszystko to zabawa,  
**Ziomek** wszystko to jest taka gra przy otwartych i zamkniętych drzwiach.  
**Wszyscy** To jest gra!  
**Małgosia:** Dachom trójkątnym, łagodnym i płaskim powierzam moje stopy lunatyka. Czasy są takie niepewne. A na dachy nikt nie rzuca skórek od bananów.  
**Jaś:** Teraz będę pił, przez parę dni będę teraz pił, bo to mi się należy. I niech mi głowy nikt nie suszy!...  
**Diabeł:** I ja tam byłem, piwo piłem, wódkę piłem... Z niejednej beczki przelewał się żal. I ja go piłem... I wynurzony znów się topię, i utopiony znowu się wynurzam...  
*MUZYKA: Haj, taniec psychodeliczny*

**Dealer:** Chodź, zobaczysz! Zobaczysz noc w środku dnia, czarne niebo zamiast gwiazd... zobaczysz wszystko to samo, co ja!...  
**Małgosia:** A ziemia, zobaczysz, ziemia to nie będzie ziemia: nie będzie cię nosić.  
**Jaś:** A woda, zobaczysz, woda to nie będzie woda: nie będzie cię chłodzić.  
**Dealer:** Zobaczysz! Zobaczysz własną obcą twarz, i jakie wielkie oczy ma strach... zobaczysz wszystko to samo, co ja!...  
*MUZYKA: Gollum's Song*

### **SCENA 15: MATKA- FINAŁ**

**Matka M.:** Minęło wiele miesięcy, ale mnie nic nie minęło. Czas w miejscu dla mnie przystanął. Takie jest piekło...

*(Poniższe kwestie to wolny przekład „Piosenki Golluma” zrobiony przez samych młodych aktorów na użytek spektaklu)*

**Anioł:** Gdzie kiedyś było światło

**Diabeł:** Teraz ciemność zapadła

**Anioł:** Gdzie kiedyś była miłość

**Diabeł:** Miłości nie ma już

**Matka M.:** Nie mów – żegnaj. Nie mów – nie próbowałem. Te łzy wypłakane spadają jak deszcz...

**Małgosia** Za wszystkie kłamstwa wmówione nam...

**Wszyscy:** Ból, wina...

**Małgosia** I będziemy szlochać, bo tak samotni jesteśmy *(ECHO - wszyscy)*

**Jaś:** Jesteśmy zgubieni. Już nigdy nie wrócimy do domu

**Matka M.:** Na odgłos kroków po schodach serce wciąż skacze do gardła, że może jednak to ona...

**Jaś:** Słońcem byliśmy!

**Małgosia:** Cieniem jesteśmy!

**Jaś:** Muszę odnaleźć resztki samego siebie...

**Diabeł:** Jest już za późno!

**Anioł:** Nie jest za późno!

**Małgosia:** Muszę odnaleźć resztki samej siebie...

**Diabeł:** Jest już za późno!

**Anioł:** Nie jest za późno!

**Siostra i Brat:** Nie jest za późno!

**J i M** Jest już za późno?....

**Anioł:** Nie jest za późno!

*MUZYKA - FINAŁ:* piosenka *Prócz ciebie nic* (Kayah, Kiljański)



**3.**



**Dziecięcy musical profilaktyczny**





## 1. Trochę pre-historii

Od roku szkolnego 2008/2009 Teatrzyk „Lusterko” organizacyjnie został połączony z działającą w MDK „Ochota” grupą musicalową. Musical profilaktyczny ma bowiem także wieloletnią tradycję w placówce - od lat jej wychowankowie wyjeżdżają na letnie obozy profilaktyczno-artystyczne, organizowane przez MDK we współpracy z warszawskim oddziałem terenowym Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii przy wsparciu władz dzielnicy i Miasta Stołecznego Warszawy. Obozy te są podsumowaniem i zwieńczeniem całorocznej pracy, a w czasie ich trwania dzieci i młodzież uczestniczą m.in. w interdyscyplinarnych warsztatach artystycznych, których celem jest stworzenie widowiska muzycznego o charakterze profilaktycznym. Musicales te są prezentowane miejscowej publiczności pod koniec obozu, a następnie wystawiane w Warszawie dla rodziców, kolegów i środowiska lokalnego. Do tej pory stworzonych zostało sześć takich spektakli i wszystkie co roku kolejno święciły sceniczne tryumfy.

Najpierw, urodził się „Czerwony Kaptur, czyli rozmawiaj ze swoim dzieckiem”. Ten musical, stanowiący dość swobodną adaptację znanej baśni o Czerwonym Kapturku, był jednym z działań MDK Ochota w ramach ogólnopolskiej kampanii „Bliżej siebie, dalej od narkotyków”. Prapremiera widowiska odbyła się na dziedzińcu słynnego klasztoru w Świętej Lipce, a premiera stołeczna - w październiku 2005 w kinie „Ochota”, którego widownia zgromadziła przede wszystkim licznie przybyłych rodziców (do nich w głównej mierze skierowane jest przesłanie widowiska), krewnych oraz znajomych i fanów młodych aktorów.

Czerwony Kaptur wędruje po lesie. Nagle spotyka Diabły (a raczej piękne i kuszące Diablice), które jednak okazują się całkiem sympatyczne, zagadują przyjaźnie, a nawet częstują magicznym „eliksirem na odwagę”, po którym robi się radośnie i błogo, a cały las – Drzewa, Krzaki i Kwiatki (grane przez wszystkich uczestników obozu, dla każdego, nawet najmniej zapalonego tancerza czy aktora, znalazła się rola na miarę jego potencjału) – zaczyna tańczyć, wszystko kołuje... Odjazd! Oczywiście, zgodnie z bajkową fabułą, ukazuje się Wilk... Nie! Dwa bliźniacze Wilki! „Dlaczego ja podwójnie widzę?” – dziwi się Kaptur. Ale Wilki, nawet podwójne, też mu niestraszne, eliksir działa! To Wilki się boją! „Uciekajmy, on jest zły i niebezpieczny” – wołają i biegną do Babci, by ostrzec ją przed groźną metamorfozą Czerwonego Kaptura. A on w tym czasie spotyka kolejno różne grupy młodych ludzi, których próbuje namówić do wspólnego spożycia magicznego eliksiru. Ale nikt nie reflektuje! Mądrale, bo słuchają mamy i nie całują się z pijanymi, gdyż tacy strasznie śmierdzą; hiphopowe Ziomki rapują: „my dopalaczy nie potrzebujemy, bez tego świetnie się rozumiemy!”, no a Sportowcy – wiadomo, inne mają pasje i cele... Czerwony Kaptur jest zawiedziony i samotny. Ale już nadbiega na ratunek

zaalarmowana przez Wilki Babcia, która zrzuca szlafrok, czepek i okulary i pozostaje w... kimonie karateki, przyzywa też do pomocy swoich uczniów i wspólnie przeganiają Diabły... Uratowany Kaptur z płaczem wyznaje Babci, że nie wiedział o zagrożeniu, bo nikt z nim o tym nie rozmawiał...

Głównym przesłaniem przedstawienia jest więc apel skierowany do wszystkich dorosłych o rozmowę, która jest podstawą dobrych kontaktów z dzieckiem, bo pozwala poznać jego świat, oczekiwania i marzenia, ale także problemy i wątpliwości; która zbliża i chroni przed zachowaniami ryzykownymi dla zdrowia i życia młodego człowieka. Rozmowę, do której niezbędne jest zwyczajne BYCIE razem. O tym właśnie mówi finał musicalu, podczas którego wszyscy jego bohaterowie tańcząc śpiewają do zgromadzonych na widowni rodziców: „Weź mnie, weź mnie na ręce i nie potrzeba nic więcej... Wracaj, szybko wracaj! Co ważniejsze – ja czy praca?” ...Na warszawskiej premierze publiczność w czasie finału zgotowała aktorom owację na stojąco, były bisy i łzy wzruszenia... Ten pierwszy musical od razu stał się niezwykłą przygodą – i dla aktorów, i dla widzów, i poprzez wspólne emocjonalne spotkanie jednych i drugich.

Rok później, na obozie w Ostrowcu powstał dynamiczny i widowiskowy musical „Skarb”, którego warszawska premiera odbyła się 21 października w sali widowiskowej gościnnego SDK „Rakowiec”. Na scenie gorąca tropikalna dżungla. W dżungli żyją różne (bardzo różne!) Plemiona: Plemię Słońca, Ognia, Deszczu i Wiatru. Rządzi nimi piękna i mądra Królowa, która także mieszka w dżungli wraz ze swym bogatym, ale trochę leniwym Dworem. Doradza jej czwórka dostojnych Szamanów (z których każdy oczywiście wie najlepiej...). Królowa jednak ma duży problem. Wielka susza wygnała Dwór Królewski i cztery Plemiona z ich siedzib. Koniecznie muszą znaleźć nowe tereny do życia, inaczej grozi im zagłada. Ale Plemiona, jak to zwykle bywa, gdy spotkają się ludzie tak bardzo różni, nie potrafią dojść do porozumienia – zamiast pracować nad rozwiązaniem problemu, cały czas się kłócą, które z nich jest ważniejsze i silniejsze... W ten sposób wszyscy mieszkańcy dżungli mogą zginąć, jeśli szybko coś się nie zmieni! Królowa daje Plemionom zadanie: mają odnaleźć skarb, chwycić marzenie, jak śpiewa im władczyni słowami piosenki Beaty Kozidrak. Rozpoczyna się wielki wyścig! Plemiona odkrywają różne skarby (pieniądze, łakocie), które jednak okazują się fałszywe. Wreszcie przychodzi im zrozumieć, że rzeczywisty skarb – woda – jest wspólny dla wszystkich zagrożonych Plemion; odkrywają też prawdę, że prawdziwych skarbów szuka się sercem i że tylko przyjaźń, miłość i wspólne działanie może nas do nich doprowadzić. Okazuje się też, że każde z Plemion ma swoje własne skarby, wśród których nie ma mniej i bardziej cennych – wszystkie są ważne i potrzebne, jeżeli służą innym, wspólnemu dobru. To co nas różni, nie jest powodem, by walczyć ze sobą, ale może być naszym wspólnym bogactwem, jeżeli będziemy szanować swoją odmienność i darzyć się przyjaźnią.

Powstały latem 2007 roku na obozie w Srebrnej Górze musical „Kopciuszek”, którego premiera 13 października ponownie zebrała spore grono wi-

dzów w Domu Kultury „Rakowiec”, był bardzo poruszający, choć nieco skromniejszy w scenicznym rozmachu. Tytułowa bohaterka to współczesna nastolatka, samotna i odrzucana przez rówieśników, niemodnie ubrana, wyśmiewana w szkole, w domu zdominowana i wykorzystywana przez dwie pewne siebie starsze Siostry Złońnice. Mimo wszystko pozostaje ona sobą – skromną i uczciwą, dobrą i życzliwą dla wszystkich dziewczyną, która nie daje się zwieść blichtrowi pozorów, nie szuka poklasku ani pocieszenia w łatwych flirtach i bufonadzie, której pełno wokół. Ale to właśnie ona, dzięki szczęśliwemu przypadkowi (no, może tylko odrobinę wspomóżonemu przez Dobrą Wróżkę i gromadę jej Duszków), znajduje zgubioną komórkę Księcia – najprzystojniejszego i najbardziej atrakcyjnego chłopaka w szkole, o którego względy usilnie acz na próżno zabiegają wszystkie dziewczyny, z Siostrami na czele. Ten szczęśliwy traf – ale przede wszystkim własna osobowość i dobroć – pozwala jej zyskać zainteresowanie i sympatię Księcia. Oraz jego – upragnione przez całą żeńską część szkoły – zaproszenie na bal gimnazjalny, na którym ostatecznie robi furorę, także dzięki przepięknej sukni, o jaką oczywiście postarała się dla niej Dobra Wróżka... Musical niesie proste, a ważne prawdy: że warto być sobą, żyć w zgodzie ze swoimi wartościami, że miłość i dobroć, nawet niepozorne, mogą dużo więcej niż najbardziej efektywna zawiść i złość, że prawdziwa wartość człowieka zawiera się w nim samym, a nie w cenie jego ciuchów...

Decyzja o powstaniu w roku szkolnym 2007/2008 w MDK stałej grupy musicalowej jako nowej formy zajęć stałych w placówce, była spowodowana z jednej strony lawinowo rosnącym zainteresowaniem ze strony dzieci tańcem i śpiewem (interesujący pozytywny skutek uboczny popkultury promowanej przez media – popularnych ostatnio taneczno-wokalnych show z udziałem gwiazd!), z drugiej zaś strony – nieco zbyt dużym obciążeniem zajęciami uczestników obozów, koniecznym dla stworzenia całego musicalu w ciągu zaledwie dwóch tygodni. Dzięki powstaniu grupy musicalowej każde nowe widowisko profilaktyczne powstaje stopniowo w ciągu roku szkolnego, podczas zajęć z różnymi specjalistami. Scenariusz piszą uczestnicy na zajęciach z instruktorem teatralnym, na których także rodzi się kształt sceniczny musicalu (metodologia zajęć została zapożyczona w dużym stopniu z doświadczeń Teatrzyku „Lusterko”). Fabuła sceniczna budowana jest zazwyczaj na bazie znanych baśni, ale swobodnie przez dzieci modyfikowanych, aktualizowanych i twórczo przetwarzanych, z uwypukleniem wychowawczo-profilaktycznych treści historii. Na zajęciach z choreografami uczestnicy tworzą wspólnie układy taneczne, wizualizujące treści wypracowane na zajęciach teatralnych, a tańczone do piosenek, które opanowują na zajęciach wokalnych. Dodatkowo musicalowi aktorzy uczestniczą w zajęciach ruchowo-usprawniających z elementami baletu. Dekoracje i rekwizyty tworzone są we współpracy z Laboratorium Scenografii, również działającym w MDK (biorą w nich udział także niektórzy uczestnicy grupy musicalowej). W rezultacie na obóz dzieci mogą wyjechać z gotowym scenariuszem, a na warsztatach artystycznych już tylko

dopracowują przedstawienie, co pozwala także na skorzystanie w większym stopniu z atrakcji turystycznych i wypoczynku.

Stworzony w 2007/2008 roku i dopracowany na obozie w Stegnie Gdańskiej musical „Piękna i Bestia”, zaprezentowany warszawskiej publiczności 30 października, to opowieść o pozorach i stereotypach, ludzkiej sile i słabości, a także o tolerancji, potrzebie wzajemnego zrozumienia. Do klasy, której niekwestionowaną królową jest uwielbiana przez wszystkich Piękna Klaudia, po wakacjach dochodzi nowa uczennica, Ewa. Swoim wyzywającym strojem i agresywnym zachowaniem od razu zyskuje sobie przydomek Bestii. Klaudia, podobnie jak cała klasa, jest przekonana, że to właśnie ona dostanie główną rolę w klasowym musicalu „Piękna i Bestia”, jednak, ku zaskoczeniu wszystkich, otrzymuje ją Ewa, gdy okazuje się, że tańczy lepiej niż klasowa idolka. Czary goryczy tej ostatniej dopełnia rodząca się w czasie prób przyjaźń Ewy z grającym księcia – bestię Jackiem, do niedawna najbardziej zagorzałym wielbicielem Klaudii. W trakcie prób do przedstawienia w dziwnych okolicznościach ginie cenny diadem, będący rekwizytem – o kradzież zostaje posądzona Ewa, przeciwko niej zdaje się świadczyć podsłuchany przez przyjaciółkę Klaudii fakt, że dziewczyna przebywa w ośrodku wychowawczym i jest pod opieką kuratora sądowego... Dramatyczna intryga prowadzi do ujawnienia niespodziewanej prawdy o rodzinnym koszmarze przemocy, a w rezultacie do wzajemnego zrozumienia i wybaczenia. W trakcie rytualnej już rozmowy z publicznością po każdym występie młodzi widzowie formułują swoje rozumienie przesłania musicalu – że w każdym człowieku kryje się zazwyczaj i piękno, i bestia... i to od nas samych zależy, które z nich dojdzie do głosu i zdeterminuje nasze życie.

Rok szkolny 2009 przyniósł kolejny musical - aktualizację baśni o „Królowej Śniegu”, historię buntu młodego człowieka, złudnie atrakcyjnej siły pozorów beztroskiego życia bez zobowiązań, ale także zbawiennej siły przyjaźni i miłości, zdolnych uchronić człowieka przed zagrożeniami Ciemnej Strony Mocy - przypadkowych internetowych znajomości, toksycznych zauroczeń i fałszywych autorytetów. Bohaterowie spektaklu spotykają się w radosnym i kochającym się rodzinnym gronie „u cioci na imieninach”, gdzie Czarny - wysłannik Królowej Śniegu podstępnie tłucze magiczne lustro, którego okruczeń, jak wiemy, dostaje się do oka i serca nastolatka Kaja, odmieniając jego stosunek do najbliższych, nawet do ukochanej cioci i przyjaciółki Gerdy. Pełen buntu i złości, Kaj wylewa swoje poczucie samotności i niezrozumienia w Internecie, gdzie szybko znajduje odzew „rówieśniczki” Kingi, która proponuje Kajowi spotkanie. W zimowy dzień, wśród radosnych śnieżnych zabaw dzieci, Kaj ulega czarowi oraz obietnicom „słodkiego miłego życia” Kingi - Królowej Śniegu i daje się porwać do jej mroźnego królestwa, gdzie zostaje zamknięty w kostce lodu. Na ratunek rusza mała Gerda, za którą podąża także zatroskana ciotka. W wielkiej bitwie sił Zimna i Ciepła Kaj zostaje uwolniony z lodowego więzienia, ale ciotka zostaje porażona śmier-

telnym czarem Królowej Śniegu. Jej śmierć porusza Kaja, a wylane przezeń łyżki miłości nie tylko powodują, że okruchy lustra wypadają z jego oka i serca, ale także przywracają ciotkę do życia, tak więc wszystko kończy się happy endem... Ale tylko pozornym - promienna Wiosna, która pojawia się w finałowej scenie, to przebrana Królowa Śniegu, a spod jej barwnej sukni wygląda szata królowej... Trzeba więc pamiętać, że zło nigdy nie zniknie definitywnie, że wyborów dokonujemy ciągle od nowa - przez całe życie...

To, co niezwykle we wszystkich opisanych spektaklach, to wielkie zaangażowanie młodych i bardzo młodych aktorów (rozpiętość wieku w grupie musicalowej to 6-18 lat!) w ich tworzenie - nie tylko w wykonanie sceniczne, ale w formułowanie pozytywnego przekazu każdego z nich. Potwierdzają one słuszność założenia pracy profilaktycznej poprzez twórczość i wspólne działanie.

## **2. „Lusterko” i „Brzydkie Kaczątko”**

W ramach projektu „Lusterko”, dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Edukacji Narodowej, został dopracowany i zaprezentowany światu najnowszy (i najpiękniejszy chyba dotąd jeśli chodzi o kształt sceniczny) musical „Brzydkie Kaczątko”. Głównym działaniem w tym zakresie było prowadzenie interdyscyplinarnych warsztatów profilaktyczno-artystycznych (tanecznych, wokalnych, sceniczno-ruchowych, plastycznych) z elementami choreoterapii, arteterapii i dramy. Warsztaty z założenia były dopełnieniem i profilaktycznym rozwinięciem zajęć musicalowych, prowadzonych w MDK Ochota i umożliwiły wzmocnienie realnego potencjału profilaktycznej pracy nad musicaliem. Poprzez udział w interdyscyplinarnych działaniach artystycznych dzieci i młodzież rozwijają i doskonalą swoje umiejętności, odkrywają nowe zasoby, mają możliwość zaprezentowania swoich osiągnięć innym, zachęcenia innych do podjęcia aktywności. Dzięki temu rodzi się poczucie sprawczości, sukcesu, wzrasta samoocena. Wszystko to składa się na integrację młodych ludzi wokół szeroko rozumianej twórczości jako sposobu przeżywania i kreowania świata. Rezultatem warsztatów było wspólne stworzenie musicalu o tematyce profilaktycznej. W warsztatach uczestniczyli wszyscy chętni, niezależnie od uzdolnień artystycznych – dla każdego znajduje się odpowiednia rola na miarę jego potencjału, co służy też podnoszeniu poczucia własnej wartości oraz aktywności i wyrównywaniu szans w przypadku osób wycofanych i nieśmiałych; wszyscy aktorzy musicalu uzyskują poczucie sprawstwa i własnego znaczenia w procesie tworzenia widowiska. Wszyscy pracują razem, w praktyce doznając wagi współdziałania, odpowiedzialności, wzajemnego szacunku w budowaniu bliskich relacji z partnerami scenicznymi. Wszyscy też w trakcie pracy nad spektaklem uczestniczą w rozmowach i dyskusjach związanych z profilaktyczną tematyką musicalu, sami tworzą możliwe rozwiązania w losach kreowanych bohaterów. Tym samym praca profilaktyczna poprzez twórczość artystyczną i wspólne działanie staje się autentycznym dokonaniem własnym młodych ludzi, co znacznie wpływa na jej skuteczność i trwałość oddziaływań.

Stworzony w ramach projektu „Lusterko” spektakl będący aktualizującą trawestacją baśni Andersena „Brzydkie Kaczątka” to historia o odrzuceniu i samotności, ale także o akceptacji i tolerancji dla inności, przełamywaniu stereotypów oraz własnych słabości i ograniczeń, o przekuwaniu ich w swoją siłę, o twórczym wzrastaniu i autokreacji. Podobnie jak poprzednie, został wystawiony kilkakrotnie: dla rodziców i kolegów oraz środowiska lokalnego dzielnicy, a także dwukrotnie dla uczniów szkół podwarszawskich, uczestników projektów PTZN „Przeżyj to z nami” oraz dla chorych dzieci w Centrum Zdrowia Dziecka. Po każdym występie odbywają się mini-warsztaty dla publiczności, rozmowy i dyskusje na temat profilaktycznego przesłania musicalu, co stanowi formę edukacji rówieśniczej (w przypadku wystawiania spektaklu dla uczniów) i rodzinnej (gdy widzami są rodzice i bliscy wykonawców). „Brzydkie Kaczątka zaprezentowane też zostanie na przeglądzie spektakli profilaktycznych „Lusterko” 11 grudnia br.

Należy podkreślić, że tym sposobem wychowawczo-profilaktyczne funkcje projektu realizowane są dwutorowo: ukierunkowane na dziecięcych i młodzieżowych odbiorców bezpośrednich (uczestników warsztatów i współtwórców musicalu) oraz na odbiorców pośrednich – całe środowisko lokalne (publiczność).

Potwierdzają to relacje młodych widzów musicalu:

#### **„Wzruszająca lekcja społecznej akceptacji**

4 listopada 2010 roku 97 uczniów radzyńskich i mareckich szkół, uczestników programu „Przeżyj to z nami” warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, gościło w nowo wybudowanym, pięknym Młodzieżowym Domu Kultury Ochota, aby spotkać się z warszawskimi rówieśnikami i obejrzeć przygotowany przez nich w ramach projektu profilaktyki kreatywnej „Lusterko” musical „Brzydkie kaczątka”. Spektakl był piękny zarówno pod względem artystycznym, jak i profilaktycznym. Był wołaniem młodych ludzi uwikłanych w skomplikowane uwarunkowania współczesnego świata o prawo do rozwoju i realizacji marzeń, był buntem przeciw częstemu zjawisku odrzucenia społecznego, nietolerancji dla inności, zawiści i pogardy.” (*Michalina Andrasik*)

#### **„Uzdolnione Brzydkie Kaczątka**

(...) Musical zaszokował mnie swoim wysokim poziomem przygotowania aktorów. Ich śpiew, taniec, stroje, choreografia na mnie oraz na wszystkich innych widzach zrobiły ogromne wrażenie! Jak na musical przystało, nie brakowało bogatych w treści piosenek i pięknego tańca. (...) Cieszę się, że miałam okazję uczestniczyć, jako widz, w tym przedstawieniu. Moja refleksja: wychodząc z sali, miałam wrażenie, że byłam w najprawdziwszym teatrze, z zawodowymi aktorami, dla których gra na scenie, to pasja ich życia. (*Małgosia Roguska, Gimnazjum nr 2 w Radzyminie*)



# CZERWONY KAPTUR

## czyli rozmawiaj ze swoim dzieckiem

*Na scenie jest ciemno. Las – dzieci to drzewa. Pomiędzy drzewami siedzą kwiatki.*

### **Diabły:**

*Wybiegają zza drzew. Muzyka - układ taneczny Po tańcu siadają za krzakiem*

### **Drzewa i kwiaty:**

*„Anioł i diabeł” Maryli Rodowicz - Układ tańczą drzewa, kwiatki i diabły.*

### **Czerwony Kaptur:**

*Wychodzi z lasu. Widzi diabły. Przestraszył się.*

### **Diabły:**

*Czerwony Kaptur idzie borem, lasem od czasu do czasu podśpiewując basem*

### **Czerwony Kaptur:**

*Basem? To niesłychane! Ja śpiewam tylko sopranem!  
„Sza dziewczeczka do laseczka...” - śpiewają kwiaty i drzewa  
Drzewa się chwieją.  
Pantomima Diabłów i Czerwonego Kaptura: Diabły namawiają Czerwonego Kaptura do wypicia alkoholu. Czerwony Kaptur ulega i pije! Zabiera butelkę od diabłów i siada pod krzakiem, wypija, potem tańczy i śpiewa:*

### **Czerwony Kaptur:**

*piosenka „W drogę, żegnajcie chłopcy” Wstaje. Macha na pożegnanie. Układ taneczny Czerwonego Kaptura, diabłów, drzew i kwiatów.  
Diabły schodzą ze sceny.*

### **Wilki:**

*Wchodzą na scenę.*

*„Znamy się tylko z widzenia” - tańczą z Czerwonym Kapturem.*

### **Czerwony Kaptur:**

*Czemu ja podwójnie widzę??*

### **Wilki:**

*Nie boisz się nas?*

### **Czerwony Kaptur:**

*Ja? Ja niczego się nie boję! Piłem specjalny napój na odwagę. - Może się napijecie?  
Wyciąga do wilków rękę z butelką.*

### **Wilki:**

*Uciekajmy! On jest zły i niebezpieczny!  
Zbiegają ze sceny.*

### **Czerwony Kaptur:**

*Siada pod drzewem, las wokół tańczy...*

### **Kwiaty i drzewa: Układ taneczny**

### **Wilki: Wbiegają na scenę.**

*O, sportowcy!  
Może coś się wyrwie!  
Zbiegają ze sceny.*

### **Piłkarze:**

*Ole, ole, ole, ole ... (Układ taneczny)*

### **Wilki: (no tańcu, do piłkarzy:)**

*Uważajcie! Czerwony Kaptur jest jakiś dziwny! Namawia do złego!  
Zbiegają ze sceny.*

### **Czerwony Kaptur:**

*Wstaje spod drzewa. Przechodzi obok grających piłkarzy i macha lekceważąco ręką.*

Eeee... tam, to sportowcy. Oni na pewno nie piją!

*Piłkarze schodzą ze sceny.*

**Diabły:** *Wbiegają na scenę.*

- O, patrz. Idą mądrale.  
- Z Czerwonym Kapturem zatańczą „Czerwone korale”...

*Intelektualiści wchodzą na scenę.*

**Czerwony Kapturek:**

*Podchodzi do intelektualistów.*  
O, elita! Witam, witam! Może coś „poczytamy”? (*Gest ręki – „w szyję”*)

**Intelektualiści:**

- Z naukowego punktu widzenia alkohol szkodzi zdrowiu!  
- Mama mi mówiła, żeby nie rozmawiać z obcymi!

*Jedna dziewczyna do drugiej:*

- Całowałaś się kiedyś z takim?  
- Co ty? Wiesz jak taki śmierdzi?  
- Czy twoja babcia wie co masz w tej butelce?

**Czerwony Kapturek:**

Już nic...  
*Układ taneczny Intelektualistek: „Wyginam śmiało ciało”. Schodzą ze sceny.*

**Wilki i diabły:** *wbiegają na scenę, wilki krzyczą do diabłów:*  
To wszystko wasza wina!  
*Zbiegają ze sceny.*

**Hip-hop:** *Wchodzą na scenę.*

**Czerwony Kapturek:**

*Podchodzi do hip-hopowców.*  
Ej! Ziomki! Może mała impreza?

**Hip-hopowcy:**

*(charakterystycznie rytmicznie gesty-*

*kułując, skandując:)*

- Ee tam ziomek nie gadaj  
- Do babci lepiej spadaj  
- My dopalaczy nie potrzebujemy  
- Bez tego się świetnie rozumiemy  
*Układ taneczny hip-hop; schodzą*

**Wilki:**

*Wbiegają na scenę i się rozglądają:*  
Ale gdzie jest babcia?  
*Znajdują babcię w domku i wprowadzają na scenę, przekrzykują się:*  
- Wiemy że w bajce teraz powinniśmy cię zjeść, ale jest afera!  
- Czerwony Kapturek jest jakiś dziwny!  
- Bredzi, że pił jakiś cudowny napój i nikogo się nie boi!  
- To diabły go namówiły!  
- Trzeba go ratować!

**Babcia:**

Ja tym diabłom pokażę!  
*Prostuje się zrzuca szlafrok, pod nim ma kimono karateki. Gwiżdże zwołując ekipę. Taniec do piosenki „King Bruce Lee, karate mistrz” - łapią diabły. Karatecy zbiegają ze sceny, wyprowadzając je. Babcia zostaje.*

**Czerwony Kapturek:** *Podchodzi do babci smutny. Przytula się.*

Babciu, bo ja nie wiedziałem. Nikt ze mną o tym nie rozmawiał.

**Babcia:**

Nie zawieraj znajomości w lesie, bo to może skończyć źle się!  
*Przytula go.*

**Finał:** *Wszyscy wykonawcy wchodzą na scenę. Tańczą i śpiewają.*  
*Arka Noego: „Weź mnie na rękę”*

**Ukłony...**



# SKARB

Autor: Agnieszka Lichocka

## **OSOBY:**

Królowa  
Szamani  
Dwór Królowej  
Plemiona i ich Wodzowie:  
Plemię Słońca, Deszczu, Ognia, Wiatru  
Komandosi

*Na scenie śpi Dwór Królowej.*

*Wbiegają Szamani - taniec*

## **Szaman 1:**

No nie, te barany śpią, a Królowa zaraz tu będzie!!!

## **Szaman 2:**

Barany? Nie widziałem nigdy w dżungli żadnego barana, a ty?

## **Szaman 3:**

Barana? Nie, ja też nie widziałem!

## **Szaman 4:**

A osły w dżungli widzieliście?

## **Szamani:**

Nie, osłów też nie!

## **Szaman 1:**

To spójrzcie na siebie!!!

## **Szaman 2:**

O nich mówię! *(zdeenerwowana pokazuje ręką na śpiących Dwór Królowej)*

## **Szaman4:**

Królowa zaraz tu będzie, a oni śpią!  
Trzeba ich obudzić!

*Muzyka Afro , Układ taneczny Dworu Królowej i Szamanów*

## **Królowa:**

Dworzanie, czy wszystko gotowe na przyjęcie plemion?

## **Dworzanie:**

Tak ,Wasza Wysokość!

## **Królowa:**

Wołać plemiona!

*Prezentacja plemion:*

## **Szaman 1:**

Oto Plemię Słońca

*Wchodzi plemię słońca*

## **Wódz Słońca:**

Ogień i deszcz są niczym wobec siły słońca na niebie!

*Układ taneczny Plemienia Słońca*

*Plemię Wiatru spycha Plemię Słońca i tańczy swój układ*

## **Wódz Wiatru:**

Gdy silny wiatr wieje cały świat truchleje!

## **Szaman 1:**

Oto Plemię Ognia

*Wchodzi plemię ognia*

## **Wódz Ognia:**

Ogień jest królem żywiołów, bez niego nie stworzycie niczego!

*Taniec ognia.*

*Muzyka, np. Singing in the Rain – plemię deszczu spycha plemię ognia i*

*5 - tańczy swój układ*

## **Wódz Deszczu:**

Deszcz ogień ugasi, górą nasi !!!

## **Kłótnia Wodzów:**

- To nieprawda !  
- My jesteśmy najsilniejsi !  
- My tu rządymy !  
- To nasza ziemia, my tu zostajemy !  
*Układ taneczny „Wojna plemion”*

## **Królowa:**

STOP!!! - DOSYĆ TEGO !!!

Zebrałiśmy się dziś na nowej ziemi.

Wielka susza wygnała nas z ojczys-

tych stron. Musimy razem zamieszkać tutaj. Od lat żyjecie ze sobą w niezgodzie. Koniec z tym!!!

*(Dwór królowej rozdaje mapy)*

To są mapy które doprowadzą was do skarbu, ale nie wszystko złoto co się świeci. Kierujcie się sercem. Szukajcie właściwej drogi.

*Piosenka BAJM" z filmu „W pustyni i w puszczy” - Wyciągnij dłonie i chwyć marzenia. Plemiona siadają na scenie*

### **Królowa:**

Dodajmy siły plemionom – niech znajdą skarb – zatańczmy taniec mocy  
*Układ taneczny Dworu*  
*Plemiona schodzą ze sceny.*

### **Szamani:**

*(patrz na widownię)*

- Ty popatrz, tam siedzi jakieś plemię.  
- Jakieś bogate. Widzisz te aparaty i zegarki? Fajne!  
- A widzisz tą blondynkę po lewej. To chyba ich królowa?

*(machają do widowni)*

- Wszyscy są uśmiechnięci. Chyba już znaleźli swój skarb.  
- Chodźcie, my też poszukamy...  
*Muzyka Afro - układ taneczny szamanów: szukanie skarbu.*

### **Szamani:**

Skarb, ciekawe co to? Szukajmy!...

*(skradają się, znajdują „kalosz” w krzakach, nagle słychać słońia, uciekają przestraszeni, widzą grupę żołnierzy)*

- Ty spójrz, skąd się tutaj wzięli komandosi?  
- Poligon sobie zrobili z naszej dżungli.  
- Zobacz jakie sieroty. Spadamy stąd!

*Układ taneczny komandosów*

**Komandosi:** *(mówią na muzyce):*

- Baczość! Spoczni!  
- Kolejno odlicz!

- Prezentuj broń, w prawo zwrot, na przód marsz!!!

### **Szamani:**

- Poszli nareszcie.  
- Niebezpieczne są te okolice. Chodźmy stąd.  
- Zobaczmy lepiej jak innym plemionom idzie szukanie skarbu.

*Muzyka z filmu Mission Impossible: układ taneczny plemion.*

*Plemiona z mapami po kolei wbiegają i szukają skarbu – Szamani podglądają. Wniesienie drzewa czekoladowego.*

### **Osoby z plemion:**

- Hura!  
- Znalazłem skarb. Ile tu pieniędzy!  
- A ile czekolady!

*Muzyka „Czekolada”: układ taneczny wybranych osób z plemion*

### **Osoby z plemion:**

- Będzie nam się żyło jak w raj!  
- Jesteśmy bogaci!!

*(rzucają w publiczność cukierki)*  
*Piosenka śpiewana „Bananowy song”*

### **Osoby z plemion: (z mapą)**

- Słuchajcie ale to nie tutaj!  
- Tak, pomyliliśmy drogę!

### **Szamani:**

- Oczywiście, że jesteście w błędzie.  
- To drzewo pokusy.



- Pieniądze i słodkości to nie wszystko.
- Pamiętajcie co mówiła Królowa. Kierujcie się sercem!

*Muzyka Afro układ taneczny węzyk plemion – zejście ze sceny. W tym czasie na scenę wchodzi z Dworem Królowa zawinięta w połyskliwą niebieską tkaninę nasuwającą na myśl wodę. Układ taneczny – odwiniecie Królowej na koniec siadają przy „wodzie”. Muzyka z filmu „Indiana Jones”. Plemiona po kolei wbiegają na scenę.*

**Plemię Słońca:**

- Hura! To tu!
- Tu jest skarb!

**Plemię Wiatru:**

Znaleźliśmy!

**Plemię Ognia:**

Ale gdzie on jest? Nic nie widzicie!

**Plemię Deszczu:**

Czy to na pewno dobre miejsce?

*Muzyka Afro*

**Królowa:**

Tak. To tutaj. Dobrze trafiliście. Znaleźliście największy skarb na ziemi: wodę! Dzięki niej będziemy mogli razem tu żyć. *(Dwór faluje niebieskim materiałem)* Dobrze, że kierowaliście się sercem, że nie zgubiła was chciwość i próżność.

**Wódz Słońca:**

Masz rację mądrą Królowo,

**Wódz Wiatru:**

Znaleźliśmy największe skarby.

**Wódz Ognia:**

Woda daje nam życie!

**Wódz Deszczu:**

Przyjaźń i miłość pozwolą razem tu zamieszkać

**Królowa:**

Podzielcie się tym i szanujcie skarby.

**Wódz Deszczu:**

Królowo, przyjmij od nas dary. W tym *(daje miskę)* nabierasz deszczówki. Twoja cera nabierze blasku.

**Wódz Słońca:**

*(daje ręcznik plażowy)* korzystaj z do-

brodziejstw słońca,

**Wódz Wiatru:**

*(daje suszarkę)* To jest wiatr na zawołanie!

**Wódz Ognia:**

*(daje kiełbasę na patyku)*

Kiełbasa z ogniska smakuje najlepiej!!

**Komandosi:** *wchodzą marszem na scenę, oddają cześć królowej – stukają kijami.*

**Królowa:**

Dziękuję za Wasze dary. Ten taniec to wyraz mojej radości i wdzięczności... *Układ taneczny Królowej i Dworu*

**Królowa:**

Niech kolory życia utworzą tęczę, którą zawsze będziemy oglądać na naszym niebie.

*Finał: Wszyscy na scenie, piosenka „Kolory” De Mono.*



# KOPCIUSZEK

*Na scenie stoją zaczarowani uczniowie w dowolnych pozach.*

*Muzyka: „Opowieść o Kopciuszku” M. Grechuty (wstęp)*

*Dzwonek - uczeń przechodzi przez scenę. Dźwięk dzwonka szkolnego budzi uczniów. Młodzież wyśmiewa się z idącej dziewczyny – Kopciuszka.*

**Uczeń 1:** Ej! Zobaczcie!

**Uczeń 2:** Zobaczcie jak ona wygląda!

**Uczennica 1:** A jak jest ubrana!

**Uczennica 2:** Skąd ona wytrzasnęła takie ciuchy!?

*(podchodząc do Kopciuszka)*

**Siostra 1:** Eeee, to nasza siostra, ona zawsze się tak ubiera, nie warto się nią przejmować...

*Dialogowi towarzyszy śmiech grupy.*

**Muzyka: taniec uczniów w szkole**

**Kopciuszek:** *(do siostr)* Idziecie do domu?

**Siostra 1:** Nie. Idziemy na mecz koszykówki. Dziś grają nasi wspaniali chłopcy.

**Kopciuszek:** Mogę iść z wami?

**Siostra 1:** Taaa... na pewno! Z tobą nigdzie nie idziemy! Jeszcze ktoś nas zobaczy...

**Siostra 2:** No właśnie!

**Siostra 1:** A ty idź do domu i posprzątaj w naszych pokojach. Nie zapomnij że poprawiam jutro angielski. Przygotuj mi wypracowanie.

**Siostra 2:** No właśnie...

*Muzyka: „Opowieść o Kopciuszku” Kopciuszek odchodzi smutny. Siostry idą w drugą stronę.*

**Siostra 1:** Dobrze że poszła! Idziemy na mecz!

**Siostra 2:** *(piszczy i podskakuje z zachwytu)* Noooooo właśnie

*Wchodzą Pomponiary. Z boku stoją koszykarze.*

**Pomponiary:** *(układ z pomponami)*

Na raz, na dwa drużyna nasza gra!  
Na trzy, na cztery, to nie są już bajery!  
Na pięć, na sześć tańczymy na ich cześć!

*Muzyka - tańczą pomponiary*

**Siostra 1:** Jest ON!!! Widzę go – trzyma piłkę. Zaraz zemdleje *(wachluje się)*. Muszę go mieć. Ej, Gabi ale jesteśmy Crazy Dżagi

**Siostra 2:** No właśnie.

*Muzyka - układ sportowy koszykarzy*

**Pomponiary:**

Nasi chłopcy są wspaniali,  
Piękni, mądrzy, doskonali.  
Każdy panna się w nich kocha  
I po nocach, tęskni, szlocha

**Księżę:** *(wchodzi na scenę, szuka po kieszeniach)*

Słuchajcie, chyba zgubiłem komórkę!

**Siostra 1:** Zgubiłeś komórkę? Pomocemy Ci poszukać.

**Siostra 2:** No właśnie.

*Muzyka - taniec - lans siostr*



**Siostra 2:** No właśnie!

**Siostra 1:** To telefon naj-przystojniejszego chłopaka w naszej szkole! Ale jesteśmy Crazy!!!

*(mówi do Kopciuszka)* Pozwól że ja wezmę ten telefon. Chodź Gabryśka, my go oddamy Księżciu!

**Siostra 2:** No właśnie!

**Siostra 1:** Ciebie by się wystraszył, zobacz jak ty wyglądasz!

**Książe:** *(ze zdziwieniem patrzy na nie, macha lekceważąco ręką i odchodzi)* Idę do domu.

**Siostra 1:** Poczekaj, my z tobą!

*Wszyscy wychodzą ze sceny.*

*Muzyka: „Opowieść o Kopciuszku”  
Wbiega Wróżka tańcząc.*

**Wróżka:** Moje dobre duszki, sprawmy, aby to Ania znalazła telefon Księżcia.

*Muzyka – duszki: taniec z telefonem  
Duszki zostawiają telefon na scenie.*

*Kopciuszek wchodzi na scenę i znajduje telefon.*

**Kopciuszek:** O telefon! Ciekawe czyj?

*Siostry wchodzą na scenę.*

**Kopciuszek:** Dziewczyny, zobaczcie co znalazłam!

**Siostra 1:** Ona ma telefon Księżcia!

**Siostra 2:** No właśnie!

*Siostry podchodzą do Kopciuszka chcąc odebrać jej telefon.*

*Kopciuszek odwraca się i wpada na wchodzącego właśnie Księżcia.*

**Książe:** Hej, czemu płaczesz? Ooo... masz mój telefon?

**Kopciuszek:** Znalazłam przed chwilą. Proszę (oddaje telefon i odchodzi)

**Książe:** Hej, poczekaj... jak masz na imię?



**Kopciuszek:** Ania.

**Książę:** Chciałbym Ci podziękować.

**Kopciuszek:** Nie ma sprawy.

**Książę:** Aniu pójdziesz ze mną na bal gimnazjalny?

**Kopciuszek:** Hmm..

**Książę:** Jesteśmy umówieni. U Ciebie o siódmej! *(Schodzi ze sceny)*

**Siostra 1:** Trzeba było zabrać jej tę komórkę. To wszystko przez ciebie!

*Siostry podchodzą do Kopciuszka.*

**Siostra 1:** Przecież ty nawet się nie masz w co ubrać, wstydu sobie narobisz!

**Siostra 2:** No właśnie!

**Kopciuszek:** Dajcie mi spokój!

*Siostry ze śmiechem schodzą ze sceny.*

*Muzyka: „Kopciuszek”*

**Kopciuszek:** Co ja na siebie włożę?

*Kładzie się i zasypia.*

*Na scenę wbiegają duszki z wróżką.*

*Duszki wnoszą sukienkę.*

*Muzyka - „Don't worry”: taniec duszków*

*Piosenka wróżki „Marzenia się spełniają”*

*Kopciuszek się budzi i mierzy sukienkę. Wbiegają siostry.*

**Siostra 1:** Patrz jaka piękna sukienka! Skąd ja masz?

**Siostra 2:** No właśnie.

**Siostra 1:** No koniec! Ja też chce iść



na bal! To niesprawiedliwe!

**Siostra 2:** No właśnie!

**Siostra 1:** Chyba pęknę ze złości!  
*(na scenie pękają balony)*

*Książę wchodzi na scenę.*

**Książę:** Hej! Jak ładnie wyglądasz...  
Idziemy? *(Kopciuszek bierze go pod rękę)*

*Muzyka - walczyk*

*Walca tańczą duszki, Kopciuszek z Księciem, pozostałe pary w tle.*

**Siostra 1:** A my?

**Siostra 2:** No właśnie...

**Książę:** Oczywiście że możecie się bawić. Ale ja ze złościami nie tańczę!

**Kopciuszek:** No właśnie.

*(K porywa siostry do rock'n'rolla)*

**Piosenka „Już się nie gniewaj”**

# PIĘKNA I BESTIA

**Osoby:** (Imiona można pozmienić dowolnie, jak będą chciały dzieci)

**Klaudia – Piękna**

ubrana kolorowo-pastelowo, taka trochę Barbie, czarująca, pogodnie uśmiechnięta, obiekt podziwu całej klasy, świadoma swojej władzy, łaskawie rozdzielająca względy

**Ewa – Bestia**

nowa uczennica w klasie, ubrana wyzywająco – jaskrawe, skontrastowane kolory, duże ciemne okulary, zachowuje się nieufnie i odpychająco, agresywnie reaguje na przyjacielskie gesty ze strony nowych kolegów (Dominika Gryz)

**Jola – Przyjaciółeczka 1**

ubrana dowolnie, zapatrzona w Piękną, naśladuje ją we wszystkim, potakuje, podziwia, broni itd. (Patrycja Krężlewicz)

**Agata – Przyjaciółeczka 2**

jak wyżej, ale z lekką nutą zazdrości

(w zależności od liczby aktorów pierwszoplanowych w musicalu można ilość przyjaciółeczek mnożyć lub redukować dowolnie; chodzi tylko o pokazanie kółka wzajemnej adoracji wokół Piękną)

**Jacek** (tę rolę można rozdzielić na kilku chłopców, w zależności od składu aktorskiego)

zapatrzony w Piękną, romantyczne gesty, zawsze gotów do pomocy i na jej usługi, np. podnosi natychmiast gdy ona coś upuści, podaje rękę żeby pomóc jej wstać z krzesła, rośnie i męźnieje gdy ona zwróci na niego uwagę... itd.

**Nauczycielka – Pani Iksińska**

z wyglądu zasadnicza i trochę sztywna, typowa surowa belferzyca: ciasny kocyk, okularki, spódniczka nad kolano, zapięty żakiet (ale pod nim ma kolorową koszulkę np. z Myszka Mickey), obcasiki, chodzi drobnym szybkim kroczkiem, zasznurowane usta, dziennik pod pachą (Ala Luber)

**Klasa**

cała reszta, ubrani dowolnie-młodzieżowo lub w jakieś „mundurki” szkolne, tylko do niektórych choreografii niektórzy się na chwilę przebiorają.

## **SCENA 1**

**Taniec i piosenka: „Szkolny Rock and roll”** (muz. Tadeusz Szarwaryn, arr. Andrzej Mazur) - przeróbka.

Uczniowie wracają do szkoły po wakacjach, cieszą się ze spotkania, witają. Pomiędzy segmentami piosenki teksty.

1 wejście: najmłodszy, potem dochodzą starsi, małe się wytańcowują ze sceny, w ostatniej frazie tańczą i zostają na scenie starsi – aktorzy pierwszoplanowi; w

*ostatnich taktach tańca muszą, jeszcze tańcząc, wmontować na scenę krzesła; Któraś fraza tańca to solówka Nauczycielki, która nagle przeistacza się w szaloną rokendrolowę, zrzuca pantofle na obcasach, i zakieciak (może kręci nim nad głową?), podciąga wąską spódniczkę i wywija rock and rolla, uczniowie jej kibicują; potem zawstydzona swoim zachowaniem znowu szybko wskazuje w rolę sztywnego belfra, ale już wiadomo, że to tylko pozory.*

*W czasie tańca na scenie pojawia się Bestia. Uczniowie w tańcu wykonują w jej stronę powitalne, życzliwe gesty, próbują ją wciągnąć do wspólnego tańca, ale Bestia odtrąca dość gwałtownie i niekulturalnie te gesty – kogoś odpycha aż ten się zatacza, komuś się wyrывa, odtrąca podaną rękę... itd. (Dobrze gdyby się udało wmontować to wszystko w figury układu tanecznego!) Wyrывa się i ucieka ze sceny.*

Już wakacje minął czas, mknie do szkoły każdy z nas.

W naszej szkole fajnie jest, rock and rolla tańczy się.

Nawet w szkole królują rock and rolla – u nas każdy wie jak rocka tańczy się.

Rock, rock, rock and roll, rock, rock, rock and roll (2x)

U nas każdy wie jak rocka tańczy się.

Tu kolegów fajnych masz, każda roześmiana twarz,

Tańczy i książkowy mol kiedy zabrzmi rock and roll.

Nawet w szkole królują rock and rolla... *itd.*

Już niedługo cały świat będzie tańczył tak jak ja.

Rozśpiewany rockiem świat będzie tańczył tysiąc lat.

Nawet w szkole królują rock and rolla... *itd.*

Kolorowo wokół nas, tańczyć chcemy cały czas.

Kiedy przyjdą smutne dni, zatańcz z nami tak jak my.

Nawet w szkole królują rock and rolla... *itd.*

Choćbyś myślał ze sto lat, nie wymyślisz nic i tak

Rock and roll najlepszy jest, załóż trampki, tańcz go też!

Nawet w szkole królują rock and rolla... *itd.*

**Uczniowie:** (*przekrzykują się*)

- Cześć!

- Hej jak tam??

- Jak minęły wakacje?

- Gdzie byłeś? ... *itd.*

**Piękna:** (*do wszystkich*)

- Cześć kochani! Fajnie was widzieć!

**Jacek i Przyjaciółeczki:** (*do Pięknnej*)

- Zobaczcie, jest nasza piękna Klaudia!

- Łał, fajnie się opaliłaś!

- Czy to możliwe że jesteś jeszcze piękniejsza?... *itd.*



## **SCENA 2**

*Klasa po odejściu Bestii, krzesła ustawione w 2-4 rzędy (lekko po skosie, żeby było widać osoby siedzące z tyłu, ilość rzędów w zależności od ilości aktorów)*

- Rany, kto to był?!
- To pewnie ta nowa!
- No, to ładnie się zapowiada!
- Jakaś dziwna!
- Dziwna?? Normalnie potwór jakiś!
- Prawdziwa bestia!

### **Piękna:**

- O nie! złamałam paznokcie! To wszystko przez nią!!! *(przyjaciółeczki oglądają i żałują...)*

*(Jeden z uczniów wpada spóźniony)*

Słuchajcie, robimy w tym roku klasowy musical!!

### **Klasa:**

- Ale ekstra!
- Skąd wiesz??
- Pani Iksińska powiedziała. Jutro jest casting!
- Super!
- Ale jaki ten musical??
- Podobno „Piękna i bestia”
- Łał...
- No, to wiadomo kto będzie grał Piękną...



*Taniec z krzesłami i piosenka:*

*„Jestem najpiękniejsza w klasie” - przeróbka (oryginalny tytuł „Gwiazda filmowa”, muz. Robert Wiórkiewicz, słowa Marek Sochacki ). Zwrotki: solówka Pięknej, refreny powtarza cała klasa; Piękna z rekwizytami, które nagle znajdują się w jej zasięgu (np. wyjęte z tornistra, podane przez kogoś z klasy itp.): boa z piór, melonik, laseczka/parasol, w trakcie piosenki zaczyna tańczyć na krzesłach, klasa u jej stóp, może ją z tym krzesłem podnosić?*

Jestem najpiękniejsza w klasie, mówią – cud i miód.

Mogę błysnąć w pełnej krasie tylko w Hollywood.

Reflektory i love story, potem happy end... Apanaże i bagaże – eeech...

Mówię wam, mówię wam – ja szansę mam, by na ekranie mocno zaszaleć.

Mówię wam, mówię wam, taki mam plan – że zostanę gwiazdą, wiem to na bank!

Będzie szkolne przedstawienie, cała drżę i śnię,

Że tę bestię ja przemienię w Księcia w nocnej mgle...

Zakochany w mej piękności Książę odda mi serce swoje i klejnoty, i...

Mówię wam, mówię wam – ja szansę mam, by na ekranie mocno zaszaleć.

Mówię wam, mówię wam, taki mam plan – że zostanę gwiazdą, wiem to na bank!

**Klasa:**

Mówię wam, mówię wam – ona szansę ma, by na ekranie mocno zaszaleć.  
Mówię wam, mówię wam, taki ma plan – że zostanie gwiazdą, wiemy to na bank!

*Schodzą tańcząc ze sceny (ew. niosąc Piękną)*

**SCENA 3**

*Bestia sama na scenie, podnosi zapomniane przewrócone krzesło, solówka tańeczna z wykorzystaniem tego krzesła (i wokalna? – lub chórek w tle).*

*Taniec i piosenka: Metro - „Szyba” (muz. Janusz Stokłosa, tekst Maryna Mikłaszewska) - przeróbka*

Pytają wszyscy skąd jesteś i co robisz, to im wystarczy że imię jakieś masz.  
Nie musisz odpowiadać i mówić im o sobie, bo zamiast ciebie oni widzą twarz.  
Myślałam wtedy, że nie ma na co czekać – czas szybko mija, a życie jedno jest.  
To nie był łatwy gest, mówili, że uciekam – z biletem w dłoni, w jedną stronę rejs.

Co dzień ta sama zabawa się zaczyna i przypomina dziecinne twoje sny.  
Chcesz rozbić tafelę szkła, a ona się ugina. I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.  
Chcesz rozbić tafelę szkła, a ona się ugina. I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.

Zostałam sama, więc piszę długie listy. Już nie mam domu, a zbyt mało jeszcze wiem.  
Nie umiem ufać już, wciąż strach, choć ludzie blisko.

A świat wygląda jakby był za szkłem.

Gdy obojętnie mijają mnie przechodnie, próbuję wierzyć, że przetrze się ta mgła,  
Że będę mogła znów naprawdę czegoś dotknąć. I cud się stanie – zniknie tafla szkła.

Co dzień ta sama zabawa się zaczyna i przypomina dziecinne twoje sny.  
Chcesz rozbić tafelę szkła, a ona się ugina. I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.  
Chcesz rozbić tafelę szkła, a ona się ugina. I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.

*W trakcie tańca z jednej strony sceny pojawia się Jacek, nie zauważony przez Bestię, obserwuje całą scenę, widząc, że słowa piosenki robią na nim wrażenie. Chciałby się ujawnić, podejść do Bestii, zrobić jakiś gest w jej stronę, ale nie ma odwagi.*

*Na ostatnich słowach piosenki wchodzi szybkim krokiem Nauczycielka. W trakcie rozmowy Nauczycielki z Bestią z drugiej strony sceny niż Jacek pojawia się pojawia się Przyjaciółeczka Jola, podsłuchuje, jest wyraźnie podekscytowana tym co słyszy.*

**Nauczycielka:**

- A, tu jesteś! Szukam cię wszędzie. Muszę cię zapisać do dziennika...  
(Otwiera dziennik, szuka) Zaraz, gdzie to było... Imię i nazwisko mam... Dobra... Adres... To jest na Krokusowej, tak?

**Bestia: (cicho)**

- Tak, numer 14...

**Nauczycielka:**

Rodzice... Nie, tu musimy wpisać wychowawcę – kto tam jest w twojej grupie?... Pani Kowalska, tak? (Bestia tylko kiwa głową potakująco) Zaraz... tu chyba wpiszemy telefon do pani kurator? Gdzieś go mam, to potem uzupełnię...

**Jola** (po cichu, do siebie, ze złośliwą radością):

Ale numer!... (podniecona zasłyszczanymi sensacjami wybiega)

**Nauczycielka:**

No, dobrze, biegnij teraz do klasy, wszyscy już się zebrali, zaraz zaczynamy!

*Bestia wychodzi, Nauczycielka patrzy za nią z troską, coś jeszcze pisze w dzienniku, kręci głową, widać że jest poruszona. Macha ręką ze zrezygnowaniem i zbiera się do wyjścia. Jacek wychodzi z ukrycia, początkowo z wahaniem, potem coraz szybciej biegnie za Nauczycielką*

**Jacek:**

Proszę pani...

*Wychodzą razem. Jednocześnie z drugiej strony wbiega Klasa z Piękną – zaczyna się casting.*

**SCENA 4** Casting do musicalu klasowego

*Taniec i piosenka: „Śpiewam i tańczę” (muzyka Jarosław Piątkowski, słowa:*

*Elżbieta Buczyńska) - skrót*

**Piękna:**

*Wbiega ze swoją świtą, tańcząc i śpiewając. Klasa robi jej tło taneczne i wokalne. Taniec Pięknej jest piękny, ale dość banalny, taki trochę discopolowy?*

Dość mam zakręconych prób. Nie oddychaj! Pauzę zrób!

Pan reżyser sto pomysłów ma.

Stój! Poczekaj! Przerwij, bo taka barwa to nie to. Nagrywamy! Cisza! Próba trwa!

Oczy zamykam, uciekam, na wielkiej scenie jestem w blasku lamp.

Śpiewam i tańczę, mój teatr jest wielki. A skrzypek gra pięknie i kocha mnie tak. Śpiewam i tańczę, jak dobrze i lekko, zza sceny ktoś mruga i daje mi znak.

**Bestia:**

*Wchodzi w trakcie solówki Pięknej, staje z boku, przygląda się, potem jakby machinalnie zaczyna też tańczyć, cały czas na boku. Piękna ze swoim balecikiem tańczy dalej, ale stopniowo taniec Bestii zaczyna dominować – jest bardziej artystyczny i pełen dramatycznego wyrazu, gdzieś z pogranicza jazzu, baletu.*

Nikt nie widzi moich łez. Spróbuj znowu, oddech węż! Zaczynamy, więc postaraj się.

Teraz wolniej! Mamy czas. Powtórzmy jeszcze raz. A ja wiem, że i tak będzie źle.

Oczy zamykam, uciekam, na wielkiej scenie jestem w blasku lamp.

Śpiewam i tańczę... itd.

*W czasie tańca Bestii wchodzi Jacek z Nauczycielką, która staje z boku i uważnie przygląda się tańczącym dziewczynom. Jacek przy drugim refrenie włącza się do tańca Bestii. Ona w pierwszym momencie próbuje go swoim zwyczajem odepchnąć, robi uniki, ale on nie rezygnuje i końcówkę tańczą już w duecie. Piękna jest wyraźnie zaskoczona i oburzona, cała reszta też się dziwi, trącając się, pokazują sobie tańczącą parę – mogą to robić w swoim układzie tanecznym albo przerwać swój taniec i tylko obserwować parę. (Jeżeli zbraknie czasu na odegranie tego wszystkiego, można w ostateczności dołączyć ostatnią zwrotkę piosenki)*

**Piękna:** *(przerwywa, wyraźnie chcąc zwrócić na siebie uwagę)*

*Hej, zobaczcie, co przyniosła Jola do kostiumu Pięknej! (Gestem przywołuje jedną z Przyjaciółeczek, która pokazuje diadem, słysząc okrzyki zdziwienia i zachwytu)*

**Jola:**

*On jest prawdziwy i bardzo stary!*

**Agata:**

*No, i strasznie cenny!*

**Piękna:**

*I pasuje mi jak ulał, już mierzyłam, zobaczcie! (przymierza diadem, Przyjaciółeczki wydają okrzyki zachwytu, ochy, achy, łal itepe.)*

**Nauczycielka:**

*Poczekajcie, nie tak prędko! Ewa tańczyła najlepiej i to ona będzie grać Piękną. (zdejmuje diadem Pięknej i zakłada go na głowę Bestii) Taaak, świetnie! (Zdejmuje diadem i kładzie na boku lub oddaje Joli; do obrażonej Pięknej) Klaudio, ty świetnie śpiewasz, znajdzie się i dla ciebie pierwszoplanowa rola. Oczywiście Księcia-Bestię gra Jacek, tak jak ustaliliśmy poprzednio. No to, kochani, do roboty! Mamy mało czasu! Wiecie co robić!*

*W czasie przemowy Nauczycielki widać konsternację całej klasy, oburzenie i narastającą złość Pięknej w stosunku do Bestii i Jacka.*

*Nauczycielka rozdaje musicalowe kostiumy – pelerynę księcia-Bestii, suknię Pięknej itp., m.in. jakiś strój dla Klaudii, który wysuwa się jej z ręki, Jacek go podnosi i podaje Klaudii, która ze złością ciska go pod nogi Ewie i wybiega, za nią jej świta à muszą się szybko przebrać do następnego tańca! Na scenie zostaje Ewa i Jacek, ew. jakiś balecik, np. młodsze dzieci, zaczyna się próba...*

## **SCENA 5** *(Taniec Mroczny)*

*Po jednej stronie sceny – ew. z towarzyszeniem baleciku odgrywają na muzyce jakiś kawałek sceny z musicalu „Piękna i Bestia”.*

*Np. Księżę-Bestia stoi (lub tańczy) przygarbiony i smutny, Ewa-Piękna tańczy wokół niego okazując drobnymi gestami sympatię (poprawia mu pelerynę, odgarnia włosy, muska dłoń, podaje kielich z napojem czy coś takiego).*

*Księżę stopniowo zaczyna odwzajemniać te gesty, jednocześnie na drugiej po-*

łowie sceny pojawia się, tańcząc, Piękna ze swoją świtą.

**Piękna:**

*Taniec z diademem – na tej samej muzyce.*

*W trakcie tańca pokazuje walkę wewnętrzną, wahanie czy dokonać zemsty, którą zaplanowała. Widzi jednak rodzącą się wzajemną bliskość tamtych dwojga (np. stop-klatka na jednym z czułych wzajemnych gestów?) i to powoduje kolejną falę złości i niechęci do Ewy. Podejmuje decyzję i zabiera diadem. W końcowej frazie tańca wynosi go ze sceny (na lewo). Ewa i Jacek nie widzą tego, zajęci grą (i sobą nawzajem).*

**SCENA 6**

**Nauczycielka:** *(wchodzi energicznym krokiem, zgarnia całe towarzystwo, także grupę Pięknej zagania z powrotem na scenę)*

Szybko, zaczynamy próbę generalną! Proszę na miejsca! Wszyscy w kostiumach! Gotowi?

**Jola:** *(wbiega zdenerwowana)*

Proszę pani, nie ma mojego diadem!

**Nauczycielka:**

Spokojnie, Jolu, na pewno się znajdzie! Przecież był tutaj przez cały czas. Poszukajcie uważniej. Ja zaraz wracam, przyniosę jeszcze scenariusz. *(wychodzi na lewo)*

**Agata:**

Chodź, pomogę ci szukać. Musi tu gdzieś być.

**Jola:** *(histerycznie)*

Szukałam już wszędzie! Nigdzie go nie ma!

**Piękna:**

Nooo... Ciekawe, co się z nim mogło stać?...



**Agata:**

Hej, kochani, czy nikt nie ruszał diademowi Joli? *(słysząc masowe protesty)* Nie, no przecież to niemożliwe, żeby ktoś go wziął – u nas nigdy nic nie zginęło, znamy się wszyscy jak łyse konie...

**Piękna:** *(znacząco)*

No, PRAWIE wszyscy!... Ktoś tu jest nowy... *(patrzy znacząco na Ewę)* I... nigdy WCZEŚNIEJ nic nie zginęło... Zanim...

**Jola:** *(z podnieceniem)*

Tak! To ona musiała go ukraść! Nie zdążyłam wam powiedzieć, ona jest w tym

ośrodka wychowawczym na Krokusowej! Tym dla chuliganów! I ma kuratora!...

**Klasa:** *(przekrzykują się)*

- To od razu było widać po jej zachowaniu!

- No! I nawet po wyglądzie!

- I cały czas w tych czarnych okularach chodzi! Nikomu w oczy nie spojrzy!

**Piękna:**

No, to wszystko jasne... *(złośliwie)* Koniec kariery, księżniczko! Oddawaj diadem!

**Bestia:**

O co wam chodzi?! Ja nic nie zrobiłam!

**Piękna:**

I jeszcze udaje niewiniątko! Gdzie go masz?

**Jacek:**

Uspokójcie się! Trzeba to wyjaśnić! Ewa nie mogła tego zrobić! Ona...

**Piękna:** *(przerywa mu ze złością)*

Zamknij się, ty zdrajco! Jeszcze jej bronisz!?! (do Ewy) A ty może wreszcie spojrzysz nam w oczy?

*Wraca motyw Tańca Mrocznego. Wszyscy otaczają Ewę, wytykając ją palcami. Ewa próbuje wyrwać się z kręgu, ale on się zacieśnia. Piękna zrywa jej ciemne okulary – ukazuje się posiniaczona twarz. Wszyscy – po pierwszej chwili konsternacji – jeszcze bardziej agresywnie wytykają ją palcami, Piękna robi gest: a nie mówiłam, proszę, zobaczcie! Ewa zasłania twarz.*

*Jacek próbuje stanąć między Ewą a resztą, Ewa odpycha go gwałtownie i ucieka (na prawo).*

## **SCENA 7**

**Jacek:**

Co wy robicie! Nic nie wiecie! Ewa nie jest złodziejką!

**Piękna:**

Taaa? To za co jest w tym ośrodku? Za co ma kuratora? Za dobre stopnie może?

**Jola:**

Widzieliście jej twarz?! Normalnie bandytka jakaś!

**Agata**

I przecież od samego początku zachowywała się agresywnie... Teraz już wiadomo dlaczego.

**Jacek:**

Wiadomo?? Ona miała piekło w domu. Jej ojciec, jak się upił, katował ją i jej mamę. Tydzień temu o mało nie zabił matki. Ewa próbowała jej bronić, potem

uciekła w samej pizamie, dobrze że sąsiedzi zobaczyli, że jest zakrwawiona i wezwali policję... Ojciec będzie miał sprawę o znęcanie się... A jej mama jest teraz w szpitalu, potem czeka ją sanatorium, dlatego Ewa jest w ośrodku. Ona nigdy nic złego nie zrobiła!

**Głosy z klasy:**

- O rany...
- No co ty?...
- Co ty gadasz?!...
- Niemożliwe... itp.

**Ktoś z klasy:** *(z niedowierzaniem)*

Skąd ty to wszystko wiesz?

**Jacek:**

Trochę usłyszałem niechcący, resztę mi powiedziała pani... Najpierw, jak pytałem, nie chciała nic mówić, ale w końcu uznała, że tak będzie lepiej. Miałem wam powiedzieć, żebyśmy razem się nią zaopiekowali, pomogli... Nie zdążyłem...

**Ktoś z klasy:**

No, to ładnie żeśmy pomogli...

**Jola:**

Ale numer...

*(Piękna stoi bez ruchu, ze spuszczoną głową)*

**Nauczycielka:** *(wchodzi z lewej, ze stosem papierów)*

Co tu się dzieje? Czemu nie tańczycie? Nawet na chwilę was nie można zostawić?

**Głosy z klasy:**

- Bo my...
- Bo ten diadem...

**Nauczycielka:**

A, właśnie! Bałaganiarze jesteście i tyle! Był pod kaloryferem na korytarzu, koło kosza na śmieci! Dzieciaki z drugiej klasy znalazły – i mówiły, że to dziewczyna z waszej klasy go tam zostawiła! *(do Joli)* Pewnie sama go tam zapomniałaś, a potem robisz dramat! *(grozi palcem na poły żartobliwie)* Oj, Jolka!...

**Jola:**

Ale ja nie...

**Nauczycielka:**

No to kto, jak nie ty?! A zresztą dajcie już spokój, grunt że się znalazł, gramy dalej!

*(Jednocześnie najpierw Jola, potem Jacek i stopniowo cała reszta odwracają się w stronę Pięknej, która nadal stoi z opuszczoną głową. Stop-klatka, motyw muzyczny z Tańca Mrocznego, na którym wszyscy powoli odwracają się i odchodzą. Piękna zostaje sama, zakrywa twarz tym samym gestem co przedtem Ewa.)*

## **SCENA 8**

*Taniec i piosenka: „Ruchome piaski” (muz. Robert Janson, tekst Andrzej Ignatowski, z repertuaru Varius Manx) - przeróbka*

*Piękna stoi w stop-klatce, na muzyce powoli wchodzi Bestia, zaczyna tańczyć, w pewnym momencie wyciąga rękę do zaskoczonej i zawstydzonej Pięknej, Piękna włącza się do tańca, śpiewają na role (albo na zmianę jedna śpiewa, druga tańczy?). Taniec pojednania.*

### **Bestia:**

Ja – zamknięta szczelnie w swej skorupie

Ja –powoli staram się zrozumieć czemu zgubiłam się.

Wiem, że inni próbowali pomóc, wiem, że miałam dobre słowa za nic

Wiem już – myliłam się.

Teraz, gdy w ruchomych piaskach tonę

I kiedy cała przeszłość przed oczami

Rozumiem, rozumiem swój błąd,

Lecz cofnąć się nie mam szans

Kiedy ziemia niknie pod nogami

I gdy już wiem, że mogłam

wszystko zmienić

Rozumiem, już rozumiem swój błąd,

Lecz za późno już...



### **Piękna: (do Bestii)**

Ty – wiedziałaś, którą wybrać ścieżkę

Ty – umiałaś chwycić mnie za rękę kiedy spadałam w mrok

Dzisiaj tak bardzo chcę do siebie trafić, dzisiaj nie umiem sobie z tym poradzić

Dzisiaj zapadam się

Teraz, gdy w ruchomych piaskach tonę... itd..

*Na ostatnim refrenie wchodzi cała klasa z Nauczycielką.*

### **Nauczycielka:**

No, jak myślicie? Mają rację dziewczyny? Za późno?

### **Głosy z klasy: Nieee!**

*(wszyscy wyciągają ręce do Ewy i Klaudii, przepraszają? prosząco?)*

### **Jacek:**

Niech pani im powie...

### **Nauczycielka:**

Sami powiedzcie!

*(Jacek przytula obie dziewczyny, za nim reszta razem z Nauczycielką – otaczają je, leci muzyka finału)*



## **SCENA 9** (*Finał – wszyscy*)

*Taniec i piosenka: „Znajdziesz w sobie” (muz. J. Ostrowski, sł. E. Chodecka)  
Podczas kolejnych sekwencji piosenki prezentują się kolejno w prostych układach tanecznych wszyscy bohaterowie i grupy postaci.  
Śpiewają na role, refren – wszyscy.*

Nieraz chce się uciec gdzieś, na chwilę stanąć, by znów biec,  
Z odległości ujrzeć coś, czego z bliska nie widać, bo  
Ciągłe inny odcień ma obraz myśli skrytych jak w masce twarzy.  
W niepewności jak we mgle nie tak łatwo poruszać się.

Ale wiem: bezpieczną przystań można znaleźć w sobie też – to pewne jest  
I w ciepło zmienić zimny, bo nieczuły dzień, który tak zabija cię.  
Taką przystań znajdziesz w sobie, w sobie też, to pewne jest,  
Więc tego jak najwięcej w swoje ręce bierz, więc  
Wystarczy tego na długo, na długo tak, jak ty będziesz chciał

Którą drogę wybrać mam – nie powie chyba nikt, bo jak,  
Jak poradzić komuś w czymś, co tak trudno przewidzieć dziś?  
Co ocali spokój słów, który znaczy więcej niż znaczyć mógł,  
Gdy niepokój jak zły sen wyskakuje z demonów serc?

Chyba wiem: bezpieczną przystań można znaleźć w sobie też – to pewne jest  
I ciepło zmienić zimny, bo nieczuły dzień, który tak zabija cię.  
Taką przystań znajdziesz w sobie, w sobie też, to pewne jest,  
Więc tego jak najwięcej w swoje ręce bierz, więc.

Los, twój los będzie zależał też od ciebie, nieraz i do snu  
spokojne myśli będziesz układać już mógł.

Bezpieczną przystań można znaleźć w sobie też – to pewne jest  
I ciepło zmienić zimny, bo nieczuły dzień, dzień który tak zabija cię.  
Taką przystań znajdziesz w sobie, w sobie też, to pewne jest,  
Więc tego jak najwięcej w swoje ręce bierz, więc.  
Wystarczy tego na długo, na długo tak.





# KRÓLOWA ŚNIEGU

## **PROLOG**

*Sala i scena wyciemniona, słycać motyw muzyczny (ten sam pojawia się kilka-krotnie w spektaklu, np. Morricone), potem głosy opowiadające fragment baśni (po kawałku, wpadając sobie w słowo, muszą mówić powoli, pięknie, z klimatem baśni):*

Posłuchajcie! Zaczynamy. To był zły czarownik. Jeden z najgorszych, sam diabeł. Zrobił on lustro, które posiadało tę właściwość, że wszystko dobre i ładne, co się w nim odbijało, rozpływało się na nic, a to, co nie miało żadnej wartości i było brzydkie, występowało wyraźniej i stawało się jeszcze brzydsze...

Jednak pewnego dnia lustro wypadło mu z rąk na ziemię i rozprysło się na tysiące milionów i jeszcze więcej okruczków. Niektóre kawałki były mniejsze od ziarenka piasku i pofrunęły daleko w świat; gdy wpadły komuś do oka, wtedy człowiek ten widział tylko to co było złe. Byli ludzie, którym taki odłamek wpadał do serca, i wtedy działo się coś okropnego: serce stawało się jak kawał lodu...

## **SCENA 1 – LUSTRO**

*Na scenie zapala się mała lampka, oświetlająca Ciotkę, siedzącą w fotelu z misiem na kolanach*

**Ciotka** *(do misia):*

Widzisz, nie ma nikogo... Nie przyszli... Zapomnieli... Nikt o nas nie pamięta...

*Głośny dzwonek, słycać gwar głosów, śmiechy, muzyka: przygrywka do „U cioci na imieninach”, z różnych stron wbiegają roześmiani Goście, Kaj i Gerda za ręce, z kwiatami i laurką, Czarny taszczy duży pakunek – lustro. Wyciągają Ciotkę na scenę, ściskają, muzyka – pauza po przygrywce.*

**Goście** *(przekrzykują się):*

Wszystkiego najlepszego kochanej cioci!

Dużo zdrowia! Szczęścia! Miłości! Dużo nas!

A to przesyłka dla cioteczki! Pod drzwiami stała!

**Ciotka:**

Jakie piękne lustro!... Powiesimy je... *(rozgląda się, niezdecydowana)*

**Czarny** *(sztucznie słodkim tonem):*

Ciocia pozwoli, że pomogę!...

*Wynosi lustro za kulisy, w tym czasie ponownie rozlega muzyka, wszyscy tańczą i śpiewają pierwszą zwrotkę i refren piosenki „U cioci na imieninach”, Kaj tańczy razem z Gerdą.*

U sąsiadów na czwartaku rojno, gwarno  
Jak w sylwestra ruch  
Radio i patefon gra na zmianę  
Tango nasze tango ukochane  
No i wszystkie kuchty do ich drzwi się garną  
Wyteżają słuch  
Śpiewa ktoś gdy sobie podje melodie za dwóch

U cioci na imieninach są goście i jest rodzina  
Więc program się rozpoczyna do śmiechu no i do łez  
Wuj Michał jest za magika, szwagierka walczyka fika  
Brat szwagra odstawia byka a zięć torreadorem jest

*W czasie tańca Czarny po drodze robi parę tanecznych pas z lustrem, śmieje się złośliwie; po powrocie zza kulis przyłącza się do tańca, ale wyraźnie zdystansowany do innych, obserwujący... W pewnym momencie wyjmując ukradkiem jakiś urządzenie (pilota? telefon?), przyciska jakiś guziczki – rozlega się brzęk tłuczonego lustra, przerywający muzykę, wszyscy tańczący zamierają w stop-klatce (po prawej stronie sceny), tylko Czarny wyraźnie udaje, obserwuje pozostałych, cały czas z tym złośliwym uśmieszkiem. Kaj wyrывa się z objęć Gerdy, z którą tańczył, odsakuje na bok, trzymając się za oko.*

## **SCENA 2 – PRZEMIANA**

### **Kaj:**

Coś mi wpadło do oka... (zmienia mu się głos, staje się agresywny; łapie się za serce) Au! Coś ukłuło mnie w serce! (odwraca się do stojących w stop-klatce) Ale jesteście beznadziejni! Śmieszna ciotka-klotka! A ta mała Gerda? Głupia smarkuła! Co ja tutaj robię!?

*Kaj tańczy i śpiewa piosenkę „Wulkan zła” (oryginalny tytuł „Świat na głowie” - muzyka Jarosław Piątkowski, tekst Marek Sochacki, trochę przerobiona), w tańcu przedrzeźnia i wyszydza osoby stojące w stop-klatce, które po kolei uciekają ze sceny, zostają tylko Gerda i Ciotka, dalej w stop-klatce, zwrócone w stronę Kaja.*

Wstałem rano lewą nogą  
Oj, naraził się zły świat  
Dziś nic nie chcę od nikogo  
Nieważne czy brat, czy swat

Świat na głowie może nawet stać  
Muchy w nosie – wulkan zła!

Obolały jesteś cały  
Snujesz się jak zbity pies  
Słowa biczem cię smagały

Trudno, mam dzisiaj zły dzień  
Więc się odczep, spokój daj!  
Muchy w nosie – jestem wulkan zła!

*Pod koniec tańca Kaj przechodzi na lewą stronę sceny, otwiera stojącego na stoliku laptopa, siada, zaczyna pisać...*

**Kaj** (klika, lekko sylabizuje):

Mam na imię Kaj, mam 14 lat. Czuję się samotny. Moja rodzina jest głupia, nikt mnie nie rozumie...

*Motyw muzyczny. Zza kulis rozlega się bardzo kobiecy, seksowny głos.*

**Głos Królowej Śniegu:**

Witaj Kaj. Mam na imię Kinga i też mam 14 lat. Wiem jak się czujesz, bo też jestem samotna. Możemy się zaprzyjaźnić...

*Motyw muzyczny. Kaj zrywa się, łapie szalik i chce wybiec.*

**Gerda:**

Kaj! Co ci się stało? Dokąd biegniesz?

**Kaj:**

Odczepcie się wszyscy ode mnie! Mam swoje sprawy! Umówiłem się!

*Wyrzywa się usiłującej go zatrzymać Gerdzie, wybiega. Gerda na chwilę szuka pocieszenia w objęciach Ciotki, zaraz potem łapie swój szalik i wybiega za Kajem, wołając do Ciotki*

**Gerda:**

Idę za nim! Coś złego się z nim dzieje!

**Ciotka:**

Uważajcie na siebie! (schodzi)

### **SCENA 3 – ZIMOWE CZARY**

*Muzyka, wbiegają Dzieci w czapkach i szalikach, taniec i inscenizacja zabaw zimowych – piosenka „Zimno” (muzyka: Jarosław Piątkowski, słowa: Marek Sochacki)*

W dzień, gdy rtęć minus pięć, niechętnie wstaję  
W dzień, taki dzień, prawie nic, to nie wstyd, bo  
W dzień, chłodny dzień, w zasadzie nie chce się nic  
W dzień, gdy rtęć minus pięć nos cały siny  
W dzień, taki dzień kołdry i pierzyny, bo  
W dzień, taki dzień, na full nie da się żyć  
Mróz, jak długi wciąż nie chce wyjść na plus  
Jakby w ziemię wrósł zimny stróż.  
Mróz, jak rak w swych szczypcach ścisza świat  
I nuci nam zimny rap

*W czasie tańca wchodzi Kaj, na boku wyśmiewa i przedrzeźnia dzieci. Rozlegają się pierwsze tony „Słodkiego miłego życia” (muzyka Sławomir Łosowski, słowa Marek Dutkiewicz, z repertuaru zespołu „Kombii”) – pojawia się Królowa Śniegu, cała w bieli, za nią jej świta w czarnych kostiumach matrixowych. W trakcie tańca Królowa zrzuca białą pelerynę, pod spodem czarny strój jak z „Matrixa”.*

**Królowa Śniegu:** *(śpiewa)*

Dobre stopnie za chamstwo masz,  
to jest to

W nowym zwarciu za faulem faul,  
nim gruchnie gong

Mówią: szmal określa byt,  
trzymaj tak

Twarde łokcie pomogą ci  
i giętki kark

Czy to już znasz, kochanie?

Czy nie wiesz, jak to jest?

Czy wierzysz im bez granic?

Czy zechcesz wierzyć mnie?

Ref. Słodkiego, miłego życia, bez chłodu, głodu i bicia  
Słodkiego, miłego życia, jest tyle gór do zdobycia



*W czasie tańca Królowa uwodzi zapatrzonogo w nią Kaja, sypie (dmucha?) na niego białym proszkiem (może to śnieg, a może co innego), wciąga go do tańca, na koniec w otoczeniu świty oddalają się. Wbiega Gerda, za nią ciotka, próbują biec za nimi, świta je powstrzymuje, a Królowa wykonuje magiczny gest, który powoduje, że zaczynają ruszać się w zwolnionym tempie w miejscu. Orszak wraz z Kajem znika.*

#### **SCENA 4 – ROZSTANIE**

*Wracają bawiące się wcześniej dzieci. Gerda i Ciotka pomatu wyrrywają się ze spowodowanego czarem odrętwienia i tańczą razem z nimi.*

*Piosenka „ZA MINUTĘ START” (muz. J. Ostrowski, sł. E. Chodecka)*

Kolejna chwila właśnie mija, szalony pędzi świat

Niczyja wina to, niczyja, pędzi czas

W pogoni za tym co nieznane, w pośpiechu myśli zmian

Odpowiedź kończy się pytaniem, pędzi czas

Szybko, szybko, szybciej! Za minutę start! Nie przegap żadnej ze swych szans!  
Szybko, szybko, szybciej! Przyszłość woła nas!  
Nie przegap żadnej ze swych szans!

Godzina za godziną mija. Zostawia jakiś ślad  
Samotność wielką albo przyjaźń, wspomnień garść  
Lecz kryje też wyzwanie nowe, otwiera wszystkie drzwi  
Pragnienia, plany, uczuć mowę, budzi sny

Szybko, szybko, szybciej! Za minutę start! Nie przegap żadnej ze swych szans!  
Szybko, szybko, szybciej! Przyszłość woła nas!  
Nie przegap żadnej ze swych szans!

*Tańczący schodzą, zostaje tylko Ciotka i Gerda.*

**Ciotka:**

Nasz Kaj!... Co my teraz zrobimy?

**Gerda:**

*(zdecydowanie)* Idę go szukać

**Ciotka:**

*(próbuje ją zatrzymać)* Nie! To niebezpieczne!

**Gerda:**

Nie zatrzymuj mnie. Muszę go znaleźć.

*Gerda odchodzi, ciotka przez chwilę patrzy za nią i wychodzi w tym samym kierunku, ich zejście już na przygrywce do piosenki „Mała Gerda” (oryg tytuł Bezimienna - słowa Monika Kuszyńska, muz. Robert Janson, z repert Varius Manx)*

## **SCENA 5 – POSZUKIWANIA**

*Taniec – inscenizacja wędrówki Gerdy przez cztery pory roku. Kolejno pojawiają się zwiastuny pór roku, Gerda do wszystkich odnosi się z miłością, pomaga, okazuje ciepło. Jednocześnie z tyłu sceny za półprzezroczystą zasłoną pojawiają się postacie Złych Ludzi (mogą być członkowie orszaku Królowej Śniegu), ubranych na czarno, bezmyślnie, automatycznie, w spowolnionym tempie chodzących w kółko, od czasu do czasu któryś zbliża do zasłony twarz – złą, wykrzywioną, może maskę? Po każdej sekwencji – porze roku Gerda schodzi na chwilę ze sceny (raz na prawo, raz na lewo) i wchodzi znowu z tej samej strony, przy każdym jej zejściu pojawia się z skradająca się Ciotka, która podąża za Gerdą, rozgląda się, szuka jej, rozgląda się i schodzi na tą samą stronę co zeszła Gerda.*

**GERDA, kolejno różne postacie:**

Tam gdzie Boga nie ma już

*Wchodzą Żli Ludzie*

Miasto bez miłości stoi.

Tam jak z nieba znak

Zjawia się niewinna Ona.  
Ma nadziei pełen głos  
Wrażliwości pełne dłonie.  
Pragnie tyle dać  
W pustych sercach wzniecić płomień.  
Choć krucha jest jak kwiat  
Próbuje zmienić świat.

*Gerda gra na Złych Ludzi, pokazuje  
swoje wysiłki okazania im dobra i  
bezradność, gdy tamci reagują obojęt-  
nością lub złem*

Ref. Mała Gerda  
Zbyt prawdziwa twoja twarz.  
Mała Gerda  
W pustych sercach budzisz strach.  
Mała Gerda  
Ile sił potrzeba mi, ile piękna by obudzić ich.

*Wiosna: zjawiają się Motylki  
i Kwiatki, Gerda budzi je ze snu,  
ożywia dotknięciem*

Tyle wiary mam  
A w pustych domach puste twarze  
Życzą bólu mi, pragną widzieć mnie gdy płaczę.  
Oni łez nie znają, dawno zapomnieli o nich.  
Tutaj miejsca nie ma już na wrażliwości piękne dłonie.  
Choć krucha jest jak kwiat  
Wciąż pragnie zmieniać świat.

*Śpiewa Gerda  
gra na Złych Ludzi*

*Chórek*

Ref. Mała Gerda  
Zbyt prawdziwa twoja twarz.  
Mała Gerda  
W pustych sercach budzisz strach.  
Mała Gerda  
Ile sił potrzeba mi, ile piękna by obudzić ich.

*Lato: zjawiają się Drzewa,  
Ptaki, Słońce, Gerda  
pieszczotliwie gładzi Ptaki i  
Drzewa, cieszy się ze Słońca*

*Na kawałku instrumentalnym – Jesień: jesienne Drzewa, Wiatr*

Ref. (Bis) *Zima: Śnieżynki i Wiatr, bezlistne Drzewo*

## **SCENA 6 – W KRÓLESTWIE ŚNIEGU**

### **Muzyka: Morricone**

*Śnieżynki tańcząc (balet) zmieniają dekorację: podpinają, drapują zasłonę z woalu za którą chodzili Żli Ludzie, wtaczają na scenę duży kubik obciążony srebrzystym woalem – kostkę lodu. W czasie baletu ew. wokaliza.*

**Taniec** – wejście orszaku Królowej Śniegu, Śnieżynki dołączają do tańca.  
*Gerda zamiera w bezruchu z boku, obserwuje taniec. W czasie tańca wchodzi Królowa Śniegu, za nią Matriksy wprowadzają Kaja. Gerda próbuje podbiec do niego, magiczny gest Królowej, powtórzony przez całą świtę, „zamraża” ją, zostaje skulona na ziemi.*

*Podczas tańca Kaj próbuje wyrwać się z szyku, Matriksy czarują go, stopniowo wpychają (tylko przerysowanymi gestami, nie dotykając!) do wyciągniętej na środek przez Śnieżynki kostki lodu (sześcian-stelaż obciążony białym woalem)*

*Muzyka: „Spadam” z repertuaru zespołu Coma, płyta „Pierwsze wyjście z mroku” Kaj w kostce śpiewa i próbuje się uwolnić, odgrywa pantomimę uwięzienia i bezskutecznych wysiłków wyrwania się z kostki, ale w zwolnionym tempie, przerysowanymi gestami, bardzo dramatycznie. Balcik jazzowy (starsze dziewczyny z orszaku Królowej Śniegu) wokół kostki, grają z Kajem na siebie nawzajem.*

### **Kaj:**

Spadam, powoli spadam  
w korytarze światła, w pomruki znaczeń  
Spadam jakby nie było całego świata,  
jakby nie było nawet mnie...  
Spadam... Co się wyprawia?!  
Cały w spadaniu, cały ze światła...  
Spadam... Jaka zabawa!  
Jaki tu spokój, równowaga...  
Spadam, nie czuję ciała  
i tylko błagam o łaskę trwania jeszcze  
Spadam, zostaniesz sama.  
A może to mój chory sen?  
A może śmierć?  
A może gra?  
Mnie nie ma, może nie ma mnie?...



*Gerda cały czas nieprzytomna z boku na ziemi.*

*Świta Królowej stoi ze skrzyżowanymi ramionami z tyłu (z boku?), Królowa z nimi (albo tańczy z grupą dziewczyn)*

### **SCENA 7 – WALKA**

*Na ostatnich taktach „Spadam” na scenę wbiegają wszystkie Motylki, Kwiatki i inne dzieci ze sceny 5, razem z nimi Ciotka, która im przewodzi, zaczyna się walka dobra ze złem. Motylki machając skrzydełkami budzą Gerde, ciotka pomaga jej wstać i przytula.*

*Muzyka: dynamiczna, agresywna, taniec-walka.*

*W czasie tańca pantomima walki, którą wygrywa Dobro – dobrem.*

*Tańczy albo grupa Matriksów, a Motylki i in. razem z Gerdą po prostu spokojnie i z uśmiechem idą z wyciągniętymi rękami na nich, zmuszając do cofnięcia się, albo tańczą małe (dobre), a tylko Gerda idzie z wyciągniętymi rękami i zwycięża miłością.*



*Matriksy i Królowa bronią się zaklęciami, które jakoś tam trafiają w Dobrych (pantomima!), ale ich nie powstrzymują. Królowa Śniegu ucieka (musi zdążyć się przecharakteryzować do finału). W czasie pantomimy Ciotka zostaje trafiona zaklęciem uciekającej Królowej i pada na ziemię. Dobrzy pomagają Kajowi wydostać się z kostki lodu. Kaj i Gerda dostrzegają leżącą Ciotkę, podbiegają do niej i przyklękają, Kaj płacze, dzięki łzom z oka wypada mu okruch lustra.*

**Kaj** (przeciera oczy):

Ojej, chyba wypadło to co tak długo mnie kłuło w oko. I w sercu już mnie nie kłuje! (wyciąga ręce do Gerdy) Moja mała Gerda!

**Gerda:**

Wróciłeś! Znowu jesteś sobą! (pochyla się nad Ciotką)  
Ale ciocia... O nie!... (Płacze)

**Kaj:**

Ona nie może umrzeć! (Płacze)

*Podbiegają Motylki, Kwiatki itp. Wiatr swoim woalem owiewa Ciotkę. Ciotka porusza się i powoli podnosi.*

**Kaj:**

Ona żyje!

**Gerda:**

Dzięki! To dzięki wam!

**Motylki itp.** (jedno przez drugie)

Nie!

To wasze łzy!

Łzy miłości mają magiczną moc!

Większą niż moc zła!



*Małe otaczają Ciotkę i odchodzą na bok, Kaj i Gerda zostają sami*

## **SCENA 8 – CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI LUSTREM**

*Kaj i Gerda śpiewają w duecie piosenkę „Ballada o nocy” (muzyka: Jarosław Piątkowski, słowa: Marek Sochacki) i grają na sobie nawzajem – okazywanie czułości, przywiązania (w tańcu?), w tle kilka par (starsi – już nie Matriksy) tańczy na zasadzie „luster”, powtarzając gesty Kaja i Gerdy*

**Muzyka: Morricone.** Po pierwszych kilku taktach muzyka ciszej, na muzyce tekst – mówią pojawiający się kolejno na scenie wszyscy bohaterowie musicalu

Każdy dzień jest okruchem lustra  
Pozwala nam dojrzeć siebie.

wchodzą 2 osoby, każda mówi 1 wers

Każdy z nich to fragment nas

wchodzą 2 osoby, każda mówi 1 wers

Każdej chwili naszego istnienia...

Idąc przez życie spotykam ludzi                      *wchodzą 3 osoby, każda mówi 1 wers*  
Jednych na zalanych słońcem deptakach Radości  
Innych w ciemnych zaułkach Smutku

W każdym dostrzegam cząstkę siebie              *wchodzą 2 osoby, każda mówi 1 wers*  
Swoje odbicie...

Patrzę na twarze-    *wchodzą 3 osoby, każda mówi 1 wers*  
Żadna nie jest moją twarzą  
Lecz gdy poślę im uśmiech, wraca do mnie

W oczach przyjaciela  
odbija się moje spojrzenie  
Stajemy się jednym  
jest blisko mnie – blisko serca  
Zaraża radością  
Gdy widzę jego szczęście,  
sama sięgam gwiazd



Człowiek człowiekowi lustrem...

*Ostatni wers mówią wszyscy, na zasadzie echa (np. 1 osoba o dobrym głosie mówi bardzo powoli, a reszta szeptem powtarza słowo po słowie)*

## **Scena 9 – FINAŁ**

*Wszyscy na scenie, śpiewają na role piosenkę „Coś optymistycznego” (słowa Kasia Kowalska, muzyka Kostek Yoriadis) - każdy z głównych bohaterów powinien mieć swoją solówkę albo duet! - tańczą (proste układy do ustalenia), na kawałkach instrumentalnych tańczą solo lub w małych grupkach główni bohaterowie. Królowa Śniegu wychodzi początkowo w swojej białej pelerynie, kiedy ją zrzuca, okazuje się, że jest przebrana za Wiosnę, ale spod kolorowych ciuchów chwilami wystaje rąbek czarnego stroju... ;)*

Chociaż raz sobą bądź na tyle, by pokazać na co cię stać  
Chociaż raz pozwól mi usłyszeć, że zależy ci właśnie na mnie  
Chociaż raz sobą bądź naprawdę nie obawiaj się swoich pragnień  
To, że wierzę, to że oddam siebie Musi działać i działa na mnie

To nie czas nie ma co stąd iść - Dla mnie bądź, z tobą mi lżej  
Tak dawno chciałam Cię znać - Sobą bądź sobą być najlepiej jest  
Wierzyć w nas zaczynam wierzyć w nas

*taniec, np. starsi, w tym solówka Kaja z Gerdą i Ciotką*

Chociaż raz sobą bądź na tyle, by pokazać na co cię stać  
Chociaż raz pozwól mi usłyszeć, że zależy ci właśnie na mnie  
To nie czas nie ma co stąd iść - Dla mnie bądź, z tobą lżej

Tak dawno chciałam Cię znać - Sobą bądź sobą być najlepiej jest  
Wierzyć w nas zaczynam wierzyć w nas

*taniec wszyscy razem*

### **10. NA BIS**

*Tylko śpiew, kołysanie się, klaskanie, może zaproszenie publiczności do wspólnego śpiewu, kołysania i klaskania?*

### **SOYKA - TOLERANCJA**

Dlaczego nie mówimy o tym co nas boli otwarcie  
Budować ściany wokół siebie – marna sztuka  
Prawdziwe słowo, czuły dotyk wystarczy  
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam

Ref. Na miły Bóg, życie nie tylko po to jest, by brać,  
Życie nie po to, by beczynn timerwać  
I aby żyć, siebie samego trzeba dać

Problemy twoje, moje, nasze boje, polityka...  
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony  
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci  
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam

Ref. Na miły Bóg, życie nie tylko po to jest, by brać,  
Życie nie po to, by beczynn timerwać  
I aby żyć, siebie samego trzeba dać



# BRZYDKIE KACZĄTKO

## Scena 1 – PODWÓRKO

*Na scenie podwórko. Kolejno pojawiają się i prezentują poszczególne grupy ptaków (kury z kurczakami i kogutem, kaczki, gęsi, indyki) oraz Koty – prosty układ do muzyki:*

### **MARSZ KACZEK**

Nadszedł już wiosny czas,  
na podwórko woła nas!  
Bawi się razem drób,  
uśmiechnięty każdy dzień!

Bo na podwórku nam jest wesoło,  
stado przyjaciół tu mamy wkoło,  
tutaj każdy z każdym się lubi,  
nawet jeśli czasami się czubi.

Kura, gęś – każdy ptak  
razem zgodnie tańczy tak.  
Kogut też humor ma  
na grzebieniu wszystkim gra.

Razem hasają ptaki i koty,  
robią wesołe figle i psoty,  
tu się lubimy i wszyscy znamy,  
na podwórku krąg przyjaciół mamy.

### **Kogut:**

- A gdzie Mama Kaczka?

### **Koty:**

- Siedzi na gnieździe! Właśnie mają się wykluwać kaczątko.

### **Kura:**

- To cho - cho - cho -chooooooście zobaczyć!

## Scena 2 – KACZĄTKA

*Wszyscy grupują się po bokach sceny, na środek wychodzi Mama Kaczka i „jajka”.*

*Mama Kaczka siedzi na jajach, co chwila wykluwa się jakieś kaczątko, inne ptaki oglądają scenę i komentują. Pantomima do muzyki:*

*Muzyka instrumentalna:*

### **TANIEC KURCZĄT W SKORUPKACH**

*Jedno jajo jest większe od innych, nie chce się wykluć. Na pauzach w muzyce fragmenty dialogów:*

### **Kura:**

- A coooo to za dziwne jajko?!

**Gęsi** (paniusie z pretensjami) lub inne dorosłe ptaki:

- Jakie duże!
- I brzydkie!
- Całkiem inne!
- Na pewno indycze!
- Mamoo Kaczko, wyrzuć je!

### **Mama kaczka:**

- Dajcie spokój! Jeszcze trochę poczekam...

*Mama Kaczka i Kaczuszki-Klony głaszczą i osłuchują jajko. Wreszcie wykluwa się Brzydkie Kaczątko. Pozostałe kaczątko obchodzą je w koło, dziwią mu się.*

### **Kaczątko:**

- Ono jest inne – inne – inne – inne...

*Mama Kaczka – zdziwiona, ale rozczulona – głaszcze swoje dziwne dziecko. Pozostali mieszkańcy podwórza chodzą w koło i wybrzydają:*

### **Gęsi:**

- Uuuuj, co za brzydactwo!
- Takie duże i niezgrabne!

- A nie mówiłam? To nie było kacze jajko!

- Wygoń tego cudaka!

### **Mama kaczką:**

Dajcie spokój! W końcu to moje dziecko... chyba... O! Zaraz się przekonamy czy to kaczką. Dzieci! Do wody!

### **Scena 3 – PRÓBA WODY**

*Kaczka z Mamą Kaczką – taniec do piosenki:*

**ACH JAK PRZYJEMNIE** (muz. Henryk Wars, tekst Ludwik Starski)

Jak można się nudzić,  
jak można marudzić,  
Że świat jest smutny, że jest źle,  
nie rozumiem, nie!  
Jak można, faktycznie,  
na świecie jest ślicznie,  
Niech ten, co gdera, przyjdzie tu,  
a ja powiem mu tak:  
Ach, jak przyjemnie  
kołysać się wśród fal,  
Gdy szumi, szumi woda  
i płynie sobie w dal.  
Ach, jak przyjemnie  
radosny płynie śpiew,  
Że szumi, szumi woda  
i młoda szumi krew.

I tak uroczco, tak ochoczo  
serce bije w takt,  
Gdy jest pogoda, szumi woda,  
tak nam mało brak do szczęścia.  
Ach, jak przyjemnie  
kołysać się wśród fal,  
Gdy szumi, szumi woda  
i płynie sobie w dal.

*Kaczuszki z Mamą Kaczką tańczą  
„wodny” układ, inne ptaki przyglądają  
się. Brzydkie Kaczka tańczy*

(„pływa”) najlepiej.

**Kaczka** (z zachwytem):

Ła! Popatrzcie!

**Mama kaczką:**

Zobaczcie, jak ono świetnie pływa!

**Kura:**

Hm, rzeczywiście dobrze sobie radzi!

**Małe Kogutki:**

No właśnie!

**Gęsi:**

A więc to chyba jednak kaczką...

**Mama kaczką:**

No, to wracamy na podwórko!

### **Scena 4 – NIEZDARA**

*Powrót na podwórko do pierwszych taktów muzyki „Marsz kaczek”.  
Muzyka gwałtownie się urywa i zmienia, na scenę wpadają Drapieżne Ptaki.  
Mieszkańcy podwórka rozbiegają się w przerażeniu na wszystkie strony i zamierają w bezruchu. Drapieżne ptaki zaczynają się poruszać złowieszczą.*

**Układ taneczny: DRAPIEŻNE PTAKI**

*Pod koniec tańca Małemu Kotkowi ucieka piłeczka, która turla się w stronę Drapieżnych Ptaków, które stają w drapieżnej stop-klatce.*

**Mały Kotek:**

O nie, moja piłeczka!...

*Kotek próbuje za nią biec, zatrzymują go Duże Koty.*

**Biały Kot:**

Nie! Zostaw ją!

**Czarny Kot:**

One są niebezpieczne!

*W tym momencie Brzydkie Kaczątka wybiega za piłeczką, zabiera ją i ucieka, Drapieżne Ptaki je gonią, reszta stworzeń kuli się przerażona. Drapieżne Ptaki po chwili rezygnują z polowania, odlatują.*

**Mama Kaczka** (do Brzydkiego Kaczątka, zdenerwowana):

Co ty wyrabiasz!

**Kogut:**

Przez ciebie mogły nas skrzywdzić!

**Małe Kogutki:**

No właśnie! No właśnie!

**Kaczątka:**

Głupie! Głupie! Głupie!

**Wszyscy:**

Głupie! Głupie! Głupie! Idź sobie!

*Brzydkie Kaczątka ze spuszczoną głową oddaje piłeczkę Małemu Kogutkowi, smutne odchodzi na bok. Mały Kogutek idzie za nim, obejmuje, dziękuje.*

### Scena 5 – POKAZ MODY

**Gęsi:**

Och, moje biedne nerwy!

Ach, to było straszne przeżycie!...

**Kura:**

Oj, tak! Słuchajcie, musimy się rozweślić!

**Gęsi:**

Odstresować!

**Kogut:**

Proszę państwa, zrobmy show!

**Małe Kogutki!**

No właśnie!

**Pawie:**

A może pokaz mody?

**Wszyscy:**

Taaaak! Hurrra!

**Brzydkie Kaczątka:**

Tak, ja też!

**Gęsi:**

Ty, brzydalu!

Coś ty, szary jest niemodny!

**Układ taneczny „TOP DRÓB”**

*Brzydkie Kaczątka próbuje tańczyć z innymi, ale ciągle myli kroki i stale komus przeszkadza.*

**Kurczaki i reszta drobiu:**

(do Brzydkiego Kaczątka)

Hej, pokrako!

Psujesz nam zabawę!

Przeszkadzasz nam!

Idź sobie!

**Małe Kogutki**

No właśnie! No właśnie!

### Scena 6 – ŁABĘDZIE

*Muzyka: Jezioro Łabędzie. Na scenie pojawiają się Łabędzie – tańczą swój łabędzi taniec, a wszystkie kaczki (Kaczątka i Mama Kaczka) i Gęsi próbują go naśladować, karykaturalnie powtarzając te same kroki co Łabędzie. Tańczą na zmianę Łabędzie i Kaczątka – te same sekwencje układu. Brzydkie Kaczątka jest najbardziej zapatrzona w Łabędzie, w największym zachwycie się przygląda i najusilniej (czyli najbardziej karykaturalnie) stara się naśladować taniec Łabędzi. Łabędzie na ostatnich taktach melodii odlatują, Kaczątka patrzy w ślad za nimi.*

**Kaczątka:**

(z zachwytem)

Ojej... Mamo, kto to był?

**Mama Kaczka:**

To łabędzie!

**Gęsi:**

(z dumą)

Nasi krewniacy!

**Brzydkie Kaczątko:**

Ojej, jakie piękne! Tak bym chciało być jak one!

**Kaczątka:**

Tyyy? (śmieje się)

**Mama Kaczka:**

Och, dziecko!...

**Gęsi i reszta drobiu:**

Ty, pokrako?

Jak łabędzie! Też mu się zachciewa!

Ty nas znowu skompromitowałeś!

Przez ciebie odleciały!

Ty też sobie idź!

Idź stąd nareszcie!

Nie chcemy cię tu!

**Pantomima na muzyce:**

*Kaczątka bardzo smutne powoli odchodzi. Mama Kaczka płacze, robi kilka kroków za nim, ale Pawie zastępują jej drogę, przytula więc pozostałe Kaczątka i tylko ogląda się za odchodzącym. Mały Kotek próbuje biec za Kaczątkiem ze swoją piłeczką. Duże Koty próbują go zatrzymać. Kaczątka schodzi na jedną stronę, reszta na drugą.*

**Scena 7 – SAMOTNOŚĆ**

*Na muzyce na scenę wychodzą Drzewa, Krzaki i Kwiaty, z przeciwnej strony wchodzi Brzydkie Kaczątka, za nim wbiega Mały Kotek ze swoją piłeczką.*

**Mały Kotek:**

Chciałem iść z tobą... Ale rodzice mi nie pozwalają... I wszyscy się ze mnie

śmiali... Muszę wracać na podwórko... Przybiegłem żeby się pożegnać... bo cię lubię...

**Brzydkie Kaczątko:**

Dziękuję ci, Kotku... Tak smutno, gdy się jest innym... gdy nikt cię nie lubi...

**Mały Kotek:**

(podaje mu swoją piłeczkę)

Weź chociaż to, żeby ci było weselej!

**Brzydkie Kaczątko:**

Dziękuję, ale nie mogę. Jest twoja. A ja i tak nie mam się z kim bawić...

*Odchodzi, Kotek macha mu na pożegnanie i odchodzi skąd przyszedł. Kaczątka błąka się smutne po lesie.*

*Piosenka „Samotność w samotności” (muzyka Tomasz Bajerski, słowa Cezary Domagała)*

**Brzydkie Kaczątko: (śpiewa)**

A ja nie chcę być tu sama, bo to przeraża mnie.

Gdy nie przytuli mama i tata także nie

Gdy nie ma z kim pogadać, nikt nie wysłucha cię.

I co tu dużo gadać, tak płakać mi się chce!

Ref. Samotność w samotności przyczyną smutku jest  
Gdy smutek w sercu gości, wyciska morze łez.

Ja nie chcę być tu sama, samemu smutno tak  
Bo ludzki to jest dramat, bliskiego kogoś brak.  
Gdy nie ma tego kogoś, tak blisko obok mnie  
To czuję wielką pustkę na serca mego dnie.



Ref. Samotność w samotności  
przyczyną smutku jest  
Gdy smutek w sercu gości,  
wyciska morze łez.

### **Brzydkie Kaczątko:**

Gdzie ja jestem? Nie mam już siły...  
Muszę odpocząć...

*Kładzie się na środku sceny i zasypia.*

### **Scena 8 – PRZEMIANA**

*Dzieci tworzące Las pomału się rozchodzą, równolegle na scenę wbiegają na muzyce Łabędzie, dostrzegają Brzydkie Kaczątka, ze zdziwieniem rozpoznają w nim jedno z nich, otaczają w tańcu, budzą i tańczą razem z nim. W czasie tańca następuje przemiana Brzydkiego Kaczątka w Młodego Łabędzia – zmienia maskę, strój, tańczy coraz śmielej i coraz radośniej.*

*Piosenka w czasie tańca: „Musimy wierzyć” (Muzyka: Aleksander Pałac, Słowa: Tomasz Kordeusz) - fragm.*

Uspokój się duszo, uspokój  
Nie lękaj się chłodu i mroku  
Z szarości narodzi się świt  
A potem będzie ci wstyd  
Gdy staniesz się białym łabędziem  
Piękniejszej od ciebie nie będzie

Już wkrótce nadejdzie ten dzień  
Odmieni cię, odmieni mnie...

*Po ostatnich taktach tańca Łabędzie zastygają na chwilę w pięknej baletowej stop-klatce. Brzydkie Kaczątka, które tańczyło z przodu, nie widzi ich.*

**Brzydkie Kaczątka:** *(Jak gdyby dopiero teraz obudzone ze snu)*

Ojej, jaki miałem piękny sen...  
*(Przeciąga się, widzi własne ręce – odmienione, bez szaro-burej kapoty, zdumione ogląda swój nowy ubiór, rozgląda się i widzi Łabędzie)*  
Ojej, to nie sen?

**Łabędzie:**

To nie sen!  
Witaj w rodzinie!

*Razem wybiegają tanecznym krokiem na muzyce.*

### **Scena 9 – PODWÓRKO 2**

#### **MARSZ KACZEK 2**

Zbliża się lata kres  
na podwórku fajnie jest!  
Bawi się razem drób,  
uśmiechnięty każdy dziób!

Bo na podwórku nam jest wesoło,  
stado przyjaciół tu mamy wkoło,



tutaj każdy z każdym się lubi,  
nawet jeśli czasami się czubi.

Kura, gęś – każdy ptak  
razem zgodnie tańczy tak.  
Kogut też humor ma  
na grzebieniu wszystkim gra.

Razem hasają ptaki i koty,  
robią wesołe figle i psoty,  
tu się lubimy i wszyscy znamy,  
na podwórku krąg przyjaciół mamy.

### Scena 10 – FINAŁ

*Układ taneczny do piosenki „Dzień  
dobry, panie Andersenie” (sł. Wanda  
Chotomska, muz Włodzimierz Korcz)*

Było brzydkie kaczątko,  
najsmutniejsze z kaczątek,  
zahukane, malutkie i słabe.  
Dokuczali mu wszyscy  
i nikt o tym nie wiedział,  
że z kaczątka narodzi się łąbędź.

Dzień dobry, panie Andersenie.  
Pan tak daleko pośród gwiazd,  
a tutaj rośnie pokolenie  
i to pytanie zadać czas:  
A co z nas będzie, co z nas będzie?  
Czy w srebrne pióra dmuchnie wiatr,  
czy wyrośniemy na łąbędzie  
jak to kaczątko z dawnych lat?

Jeszcze pióra za małe,  
jeszcze skrzydeł nie widać,  
jeszcze łąbędź nie gotów do lotu.  
Ej, kaczęta, słyszycie?  
Pan Andersen w nas wierzy,  
nie możemy mu sprawić zawodu.

Dzień dobry, panie Andersenie.  
My nie rzucamy słów na wiatr:  
będziemy starać się codziennie,

żeby łąbędzie ujrzał świat.  
Pan wie, co będzie, co z nas będzie,  
i już niedługo przyjdzie czas,  
że wyrośniemy na łąbędzie  
i popruniemy aż do gwiazd!

### 11. NA BIS

#### **Pozytywnie tak**

Nie mów - nie, powiedz - tak  
Spójrz pogodnie na świat  
Bilans zysków na plus  
Spakuj na wielki wóz  
Bo tak blisko do gwiazd  
Gdy chcesz dostać się tam  
Kiedy pragniesz i chcesz  
Pozytywnie

Spróbuj  
Marzeniem wyprzedzisz wiatr  
Poczuj  
Na ustach pragnienia smak  
Musisz  
To takie proste jeśli chcesz  
Ścigaj  
A kiedy złapiesz w dłoń to bierz

Bierz parasol gdy deszcz  
Nie daj zaskoczyć się  
Patrz pod nogi gdy gład  
Głupstwo powiedz gdy łąza  
Gdy opuszcza cię fart  
To na nosie mu graj  
Bo wciąż pragniesz i chcesz  
Pozytywnie

To twój wyścig, twój bieg  
Nie zatrzymuj się, nie  
Linia mety tam gdzie gra tęczy łuk  
Prawda której pragniesz i chcesz  
Pozytywnie

Spróbuj... *itd.*

4.



**LUSTERCZKO, POWIEDZ PRZECIE...**

**Warsztaty teatralne  
zrealizowane podczas obozu profilaktyczno-rozwojowego  
dla liderów programu  
Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Rówieśnicze  
Maróz 2010**



Oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii jest od lat realizatorem programu profilaktyki rówieśniczej Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Rówieśnicze (MOPR), będącego adaptacją amerykańskiego programu profilaktycznego „Śnieżna Kula”, dokonaną przez Witolda Skrzypczyka z Ośrodka PROM w Łodzi. Program MOPR zasadza się na założeniach skuteczności przekazu rówieśniczego w kształtowaniu przekonań normatywnych i budowaniu systemu wartości oraz modelowania postaw przez odpowiednio przygotowanych liderów młodzieżowych. Tworzone w ramach programu szkolne grupy liderów MOPR organizują i realizują różnorakie działania o charakterze profilaktycznym na rzecz środowiska rówieśniczego, projektowane w wyniku diagnozy problemów danego środowiska, dokonywane także przez samą młodzież.

Podczas realizacji programu MOPR w wielu szkołach wśród inicjatyw liderów programu na rzecz środowiska szkolnego znajdują się działania parateatralne, Techniki pracy profilaktycznej poprzez teatr stanowią zatem atrakcyjne narzędzie pracy profilaktycznej w środowisku rówieśniczym dla szkolnych liderów i grup MOPR. Dotychczasowa praca z liderami wykazała, że młodzież chętnie angażuje się w działania parateatralne, znajdują one też dobry odbiór w środowisku szkolnym, jednak zarówno uczestnikom programu, jak i opiekunom szkolnych grup MOPR często brakuje praktycznych umiejętności konstruowania scenariuszy o charakterze profilaktycznym oraz ich scenicznej realizacji. Dlatego w lipcu 2010 roku, na obozie MOPR w Marózie postanowiliśmy do programu warsztatowego włączyć warsztat profilaktyczno-teatralny, realizowany w wymiarze 4 godzin dydaktycznych dziennie w trzech grupach roboczych - w celu dostarczenia uczestnikom wiedzy i umiejętności w tym zakresie, a także pogłębionej refleksji na temat istoty teatru jako sztuki przekazu i modelowania postaw ludzkich oraz różnych aspektów pracy profilaktycznej z rówieśnikami podczas realizacji programu MOPR i we własnym życiu.

Warsztaty rozpoczęły zabawy parateatralne i ćwiczenia dramatyczne, takie jak: „Scenki”, „Lusterka”, „Rzeźby” i in., stanowiące nie tylko integracyjną rozgrzewkę. Ważnym bowiem momentem, wprowadzającym w zasadniczą problematykę warsztatu było ich omówienie, uświadomienie trudności i barier - zarówno w wyrażaniu siebie, jaki i w pracy z partnerem lub grupą, sformułowanie pierwszych refleksji i spostrzeżeń na temat kreowania rzeczywistości poprzez uniwersalne, ale niełatwe o obsłudze „narzędzie”, jakim jest sam człowiek, jego ciało, emocje, wyobraźnia i intelekt.

Drugi, obszerny moduł warsztatu dotyczył poszukiwania odpowiedzi na pytania czym jest teatr, czemu służy - dyskusje na temat własnych przekonań uczestników odnośnie teatru i jego roli bywały niekiedy bardzo gorące. Przypomnieliśmy sobie genezę teatru, jego związki z obrzędowością i ludycznością, z *sacrum* i *profanum*. Następnie w małych grupach uczestnicy określali elementy składowe teatru, ich rolę, hierarchię i wzajemne powiązania. Dużo miejsca zajęła w tej pracy konfiguracja aktor-rola-widz oraz refleksje na temat wagi i specyfiki procesu komunikacji w teatrze, dyskusje o prawdzie i fikcji w sztuce teatralnej, również w kontekście emocji aktora i widza. Zwróciliśmy uwagę na celowość wszelkich działań scenicznych, przywołaliśmy pojęcie *Katharsis* i określiliśmy jego rolę w profilaktyce poprzez teatr

Potem przyszła kolej na określenie czym jest profilaktyka. Dużo emocji wzbudziły ćwiczenia dotyczące zachowań ryzykownych młodzieży oraz ich przyczyn społecznych i zaplecza psychologicznego: „Dlaczego ludzie sięgają po środki psychoaktywne?“, „Czemu służy przemoc?“ Spojrzeliśmy na profilaktykę jako działanie wyprzedzające, „na wyrost“, na ważną rolę w niej obserwacji, diagnozy, przewidywania, badań. Profilaktykę jako stwarzanie alternatywy pokazało uczestnikom m. in. emocjonujące ćwiczenie dramowe „Namawianie“, w którym dwie grupy - „imprezowiczów“ i „MOPR-owców“ - próbowały przeciągnąć na swoją stronę niezdecydowanego rówieśnika, używając jak najbardziej przekonujących argumentów. Pokróćce przejrzelśmy główne nurty profilaktyki i wskazaliśmy ich mocne i słabe strony; młodzież sama świetnie określiła specyfiką i rolę profilaktyki rówieśniczej - wiarygodność przekazu, rówieśniczego, skuteczność modelowania postaw i przekonań normatywnych poprzez własny przykład osób ważnych dla danego środowiska - liderów.

Przygotowanie do konstruowania scenariuszy uczestnicy rozpoczęli od przyjrzenia się profilaktycznemu potencjałowi baśni - zrobiliśmy przegląd znanych wątków baśniowych jako źródeł przekazu profilaktycznego, próbowaliśmy formułować refleksje na temat prawdy i fikcji w baśni, prawd realistycznych i uniwersalnych; przypomnieliśmy na konkretnych przykładach znaczenie metafory, symbolu, alegorii, animizacji i personifikacji. Dyskutowaliśmy o aktualizacji i trawestacji uniwersalnych sensów baśni jako metodach konstruowania fabuły profilaktycznej. Na koniec tego modułu każda grupa wybrała sobie jako materiał do dalszej pracy jedną (lub kilka) baśni - i można było już przystąpić do tworzenia scenariuszy profilaktycznych. Zadaniem każdej grupy było stworzenie na podstawie wybranych baśni dwóch scenariuszy i zbudowania dwóch spektakli - baśniowego i współczesnego. Tutaj najwięcej emocji budziło kreowanie postaci bohaterów scenicznych, dobór i selekcja treści baśniowych oraz pomysły na ich aktualizację. Zwróciliśmy uwagę na związki przyczynowo-skutkowe w scenariuszu; zawiązanie akcji, budowa-

nie kulminacji, formułowanie morału – na sensy jawne i ukryte, sposoby przekazu bezpośredniego i pośredniego.

Wiele radości dało nam odgrywanie konstruowanych scenek oraz praca nad warsztatem scenicznym (ruchem, dykcją, mimiką i gestem), praca z partnerem i rekwizytem. Mimo ograniczeń w warunkach obozowych młodzież wykazała dużą pomysłowość w tworzeniu oprawy spektakli – nie zabrakło ani kostiumów, dekoracji, ani, charakteryzacja, muzyki i światła.

Wszystkie grupy wywiązały się z zadania znakomicie, efektem dwutygodniowej pracy stało się więc sześć scenariuszy i sześć spektakli. Ma się rozumieć, powstałe w tak krótkim czasie i przy dużej intensywności życia obozowego (należy może podkreślić, że oprócz opisanego tu warsztatu teatralnego obozowicze uczestniczyli codziennie jeszcze w dwóch innych warsztatach, a poza tym w licznych zajęciach rekreacyjno-sportowych i integracyjnych oraz imprezach) nie są one dziełami skończonymi i w każdym doskonałymi, są raczej dokumentem procesu, i wyznaczają pewien jego etap. Pokazują jednak z jednej strony sprawdzony i, wydaje się, słuszny kierunek pracy, z drugiej zaś strony - dowodzą ogromnej kreatywności i wrażliwości młodych ludzi, którzy je tworzyli.

Zwieńczeniem pracy warsztatowej był zorganizowany na koniec obozu przegląd spektakli profilaktycznych, w zaaranżowanej przestrzeni scenicznej, dla licznej publiczności, którą stanowiły wszystkie grupy obozowe oraz zaproszeni uczestnicy obozu profilaktyczno-artystycznego (musical przez nich stworzony także został zaprezentowany w przeglądzie), pracowników Szkolnego Ośrodka Wypoczynkowego „Syrenka”, w którym odbywały się obozy, a nawet niektórych rodziców, którzy specjalnie zjechali na imprezę.

Poniżej zamieszczone są wszystkie scenariusze powstałe na obozie oraz dwa inne, stworzone wcześniej przez szkolne grupy MOPR w Radzyminie i Nowym Dworze Mazowieckim, prezentowane uczestnikom warsztatów podczas trwania obozu.



# SPIĄCA KRÓLEWNA

## SCENA 1: Bal z okazji chrztu królowny.

**Marszałek dworu:** Witam was zacni goście. Jesteśmy radzi, żeście przybyli tak licznie. Zebraliśmy się tu, aby uczcić cud narodzin jedynej dziedziczki tronu królestwa. A teraz powitajmy Króla, Królową oraz następczynię tronu.

*(wchodzi para królewska z dzieckiem)*

Możecie teraz przystąpić do składania hołdu królownie.

**Dobra wróżka:** W darze składam pięknej królownie dobroć, mądrość i szlachetność. Moje czary sprawią, że zawsze będziesz otaczała się wianuszkami przyjaciół.

**Dobra Wróżka II:** A ja w darze składam Ci.... *(do zamku wchodzi Zła wróżka)*

**Zła wróżka:** Dziękuję za zaproszenie.. Widzę, że fantastycznie się bawicie. Ja też chciałabym coś złożyć w darze królownie *(wiedźma podchodzi do kołyski)*. W wieku 16 lat ukujesz się wrzecionem i zapadniesz w sen wieczny. Żegnaj was moi mili i życzę wszystkiego dobrego *(ironicznym głosem)*

*Na sali panuje panika i niepokój*

**Dobra wróżka II:** Nie mogę odczytać czaru jednakże mogę sprawić, że księżniczkę uratuje pocałunek księcia.

**Królowa:** Ty nierozumny starcze!!! To wszystko Twoja wina!! Od tej pory zakazuję używania wrzecion pod karą śmierci. Księżniczka nie może nigdzie chodzić sama.

## SCENA 2: 16 lat później

**Królowa:** Nie, nie i jeszcze raz nie, księżniczko! Odmawiam!

**Królowna:** Ale dzisiaj są moje szesnaste urodziny. Nie mogę nawet samotnie wyjść na spacer.

**Królowa:** Nie, ponieważ ten ciapowaty cep, zwany królem tej osady, nie mógł dopilnować, iż na twoje chrzciny zaprosić tych, którzy się liczą w tym królestwie! Widzisz coś narobił! Tamta podarowała by jej bogatego, szarmanckiego męża, który dałby jej nadzieję na lepszą przyszłość. A tak tylko rzuciła na nią klątwę! Teraz przepadnie na całe wieki! Nie wiem, gdzie ja miałam oczy, wychodząc za ciebie. Kiedyś przynajmniej byłeś przystojny.

**Król:** Przepraszam....

**Królowa:** Przepraszasz całe szesnaste lat. Kiedyś byłeś męznym wojakiem, teraz jesteś starym piernikiem, który siedzi tylko na tronie i nic nie robi. Moja piastunka Elżbieta miała rację. Jesteś beznadziejny!

**Król:** Wybacz mi.

*Królowna, słysząc kłótnie rodziców wychodzi z komnaty.*

**Królowna:** Ach, jakże moje serce krwawi z żalu. Moi rodzice traktują mnie, jak małe dziecko.

**Piastunka:** Moja droga, uroczą królewno, chodźmy ptaszyno, mamy dzisiaj sporo pracy, więc lepiej będzie jak się za nią zabierzemy.

**Królewna:** Oczywiście, panno Mileno. (Na stronie) Nie mam zamiaru znowu wykonywać poleceń mej piastunki.

**Piastunka:** Szybciej, szybciej młoda damo.

**Królewna:** Oczywiście!

### SCENA 3: Kolacja w zamku.

**Król:** Wyborna uczta, Aleksandrze. Któryż to kucharz tak zanie gotuje?

**Marszałek:** Wszyscy nasi kucharze są wyborni, o panie. Królowo, czy posiłek smakuje?

**Królowa:** O tak, jest wyborny. Córko, panna Milena skarżyła się na ciebie. Podobno byłaś nieposłuszna.

**Królewna:** Matko, moja piastunka wyolbrzymia wszystko. Po prostu chciałam samotnie wyjść na spacer, to wszystko. Traktujecie mnie wszyscy jak małe dziecko! A ja mam już 16 lat.

**Król:** Głupstwa pleciesz. Wina, wina, WINA dajcie! (sługa podbiega i nalewa)

**Królowa:** Niedoceniana czuć się będziesz jak zostaniesz zamknięta w komnacie na wielkiej wieży. Wina!

**Królewna:** Ale matko, szukacie mi już męża, a nie pozwalacie wyjść samej nawet do ogrodu.

**Królowa:** Twoje słowa są niedorzeczne. To, o czym mówisz to tylko troska. A teraz udaj się do swojej komnaty

**Królewna:** Ale matko...

**Królowa:** Wyjdź stąd.

*Królewna z płaczem wybiega z komnaty. Nie wie jednak, że za rogiem czai się na nią zła wróżka przebrana za jej najlepszą przyjaciółkę.*

**Zła wróżka:** (pod odmienioną postacią damy dworu) Witaj, królewno. Któż wyrządził ci taką krzywdę, że aż wylewają się królewskie łzy?

**Królewna:** Moi rodzice. Przez klątwę rzuconą na mnie w dzieciństwie, teraz traktują mnie jak dziecko. Poradź mi moja droga,



cóż mam poradzić na takie niedogodności losu.

**Zła wróżka:** Mam pomysł.. Może po prostu udowodnisz im, że klątwa jest tylko bajką, a tak naprawdę wszystko układa się w jak najlepszym porządku..

**Królewna:** Jednak nie jest to takie proste.. W całym królestwie nie ma ani jednego wrzeciona.

**Zła wróżka:** Tutaj się nie martw, od czego masz posłuszną tobie damę dworu, która zawsze przyjdzie z pomocą? Znajdę dla ciebie wrzeciono. Zaczekaj do jutra, do zmierzchu. Żegnaj o pani.

**Królewna:** Żegnaj.. Nie wiem, jak poradziłabym sobie bez ciebie.

#### SCENA 4

*Zamek, wieczór, komnata królowej.*

**Królowa:** Jutro zapoznam cię z księciem, którego wybraliśmy ci na męża. To bogaty i zacy człowiek. Przyjedzie tutaj z odległego królestwa leżącego wiele tysięcy mil od nas. Dlatego przygotuj się na tą wizytę. Księżę jest trochę starszy od ciebie, jednak to bardzo przyzwoity człowiek. Dlatego liczę na odpowiednie zachowanie z twojej strony.

A: A o ile jest on ode mnie starszy?

**Królowa:** Tylko czternaście lat. Odziejesz się jutro w długą, czerwoną suknie w której dostojnie się prezentujesz....

A: MAM DOŚĆ! To wszystko jest beznadziejne. Swatasz mnie z jakimś starym dziadem! Nie chcę już tak żyć, chcę mieć własne życie, być po prostu sobą. Dlatego nie przystoję na twoją propozycję, nie chcę.

**Królowa:** Co do mnie powiedziałaś? To ja się tyle męczyłam, żeby usłyszeć teraz, że ty nie chcesz? Ty mała egoistko. *(uderza księżniczkę w twarz)*  
W tej chwili opuść tę komnatę!

*Królewna wybiega z płaczem, nagle wpada na Złą Wróżkę*

**Zła Wróżka:** Znalazłam, znalazłam! Wrzeciono jest w najwyższej komnacie, w najwyższej wieży. Jak najszybciej biegnij tam i sprawdź! *(ucieka)*

**Królewna:** Już nie może być gorzej. To życie nie przyniesie mi już nic nowego. A więc pójdę i sprawdzę, czy klątwa rzucona przed szesnastu laty jest prawdą.

#### SCENA 5

*Królewna wchodzi do komnaty, pośrodku stoi wrzeciono. Królewna ostrażnie do niego podchodzi.*

**Królewna:** *(przykładając palec do igły)* Niech się dzieje wola nieba. *(kłuje się i zapada w głęboki sen).*



## SCENA 6

*Zamek*

**Król:** W zaistniałej sytuacji prosimy i wygłoszenie oświadczenia przez naszą wierną dobrą wróżkę.

**Marszałek:** Królewska para ogłosiła nagrodę w postaci ręki księżniczki i królestwa w zamian za wybudzenie jej królewskiej mości. Wielu rycerzy próbowało, jednak bezskutecznie. Ja jednak mniemam, że księżniczka nadal śpi, gdyż żaden z tych rycerzy nie jest księciem.

**Rycerz 1:** A więc to ja będę tym, który ją wybudzi.

**Rycerz 2:** Nie, to ja będę tym pierwszym!

*Komnata Królowny.*

**Rycerz 1:** Królowno, chciałbym wybawić cię z opresji moim pocałunkiem.

*(Całuje ją)*

**Królowa:** Nic, ani drgnie.. NASTĘPNY!

**Rycerz 2:** Może ja, zwykły, wierny sługa tego wspaniałego królestwa będę mógł okryć się chwałą i obudzić księżniczkę. *(Pocałunek)*

**Król:** Nic, zupełnie nic... Teraz ocalić nas może tylko cud...

## SCENA 7

Książę jedzie na białym rumaku do królestwa aby ocalić królowę.

**Książę:** Doszły mnie słuchy, iż w sąsiednim królestwie piękna niewiasta potrzebuje pomocy. Przepłynę rzeki, pokonam góry, jednakże pomogę pięknej królowie w potrzebie! Szykujemy się w daleką wyprawę, czeka nas naprawdę wiele przeciwieństw losu..

*Zamek księżniczki.*

**Książę:** Jechałem kilka dni, aby dotrzeć do zamku króla Tomasza Wielkiego Wspaniałego. Słyszałem o sukcesach tegoż znakomitego króla, jednak ostrzegano mnie też przed Katarzyną Wielką Wspaniałą. Podobno jest to piękna i mądra kobieta, jednak charakterna aż strach. Jednak teraz mam za zadanie pomóc królowie...

*Marszałek dworu zaprowadza księcia do Sali tronowej, gdzie znajdują się król i królowa. Sala tronowa. Cały dwór pogrążony w żałobie.*

**Król:** Kim jesteś, nieznany mi przybyszu i dlaczego przybywasz do tego smutnego miejsca?

**Książę:** Jestem książę Mateusz Ernest Cyprian Władysław Korneliusz Potężny i przybywam z dalekiego królestwa. Przybyłem uratować królowę swym pocałunkiem.

**Król:** Witaj Mateuszu Erneście Cyprianie Władysławie Korneliuszu Potężny. Jesteśmy radzi, że nas odwiedziłeś. Jednak nadzieja dla naszej córki jest nikła.

Jesteś naszą ostatnią nadzieją. Aleksandrze, zaprowadź go do księżniczki!

**Marszałek Dworu:** Tak jest, panie!

*Komnata królowny.*

**Książę:** Och, jakże ona piękna. Blade lico idealnie pasuje do jej pełnych ust i ciemnych włosów. To najpiękniejsza dama, jaką kiedykolwiek w życiu widziałem. Mam nadzieję, że to moje usta wybawią ją z wiecznego snu. (Całuje)

*Królowna przebudza się po kilku sekundach.*

**Królowna:** Jeszcze.

*Cały dwór krzyczy z radości.*

**Królowna:** O mój drogi książę, jestem rada żeś mnie wybawił. Dziękuję ci z całego serca.

K: My też jesteśmy wdzięczni. W nagrodę obiecana ręka księżniczki i królestwo. A ciebie córciu przepraszamy i obiecujemy ci poprawę.

**Królowna:** *(Przytulając się do księcia)* Czyli teraz będziemy żyć długo i szczęśliwie?

**Książę:** Tak, moja droga. Już zawsze.

#### **AUTORZY - GRUPA I:**

Ola Bartkiewicz, Monika Klimczak, Tomasz Kobierski, Katarzyna Marczak, Karina Piechocka, Milena Bielecka, Mateusz Rosa, Sylwia Gietka, Agnieszka Bolczak, Natalia Ciborowska, Angelika Potocka, Joanna Kiljan



# PRZEBUDZENIE

czyli Śpiąca Królewna współcześnie

## Scena 1

*Odbywają się szesnaste urodziny Angeliki. Przyjeżdża chrzestna.*

CHRZESTNA: Wszystkiego najlepszego kochanie, już 16 lat!

ANGELIKA: Dziękuję ciociu, bardzo się cieszę że przyjechałaś!

*Wszystko wygląda wspaniale, nie ma awantur między rodzicami i między nimi a dziewczyną. Na urodzinach są koleżanki, rodzice udają że wszystko jest w porządku. Milena przynosi tort poczym chrzestna musi już jechać. Angelika odpro-  
wadza chrzestną pod drzwi, a jednocześnie przy stole STOP KLATKA.*

CHRZESTNA: Słuchajcie kochani na mnie już czas, muszę się zbierać.

ANGELIKA: Ciociu nie jedź jeszcze, proszę.

CHRZESTNA: Niestety kochanie, muszę już jechać, będę do ciebie dzwoniła.  
*Po wyjeździe chrzestnej i wyjściu koleżanek, rodzice zaczynają pić zaczyna się awantura między nimi. Po ojca przychodzi kolega, który chce wyciągnąć go na wódkę. Ojciec się zgadza.*

KOLEGA: Cześć Tomek, jest popijawa na miodowej, idziesz?

OJCIEC: Jasne, że tak!

MATKA: Weźcie mnie ze sobą!

OJCIEC: Ciebie?! Nigdy w życiu! Baby to do garów!

MATKA: To nigdzie nie idziesz!

OJCIEC: *(ironicznie)* Na pewno!

*Uderza matkę w twarz, po czym odwraca się i wychodzi z domu. Żona nie wytrzymując napięcia bierze butelkę i rzuca nią o ścianę krzycząc:*

MATKA: Mam już tego dość do cholery jasnej!

*Po chwili do pokoju wchodzi Angelika*

ANGELIKA: Mamo, przestańcie. Mam już tego dosyć, wiecznie się kłóćcie.

Przestańcie!

MATKA: Nie pyskuj gówniario, zajmij się nauką, do pokoju, ale już!

Angelika ucieka do pokoju, płacząc i krzycząc, iż ma dość swojego życia.

## Scena 2

*Angelika siedzi w przyjaciółmi i rozmawia o swojej sytuacji w domu.*

ANGELIKA: Wiecie, u mnie w domu nie jest tak różowo.. Mam sporo problemów..

KOLEŻANKA I: Nie martw się, będzie dobrze..

KOLEŻANKA II: Pamiętaj, że na nas możesz zawsze liczyć..

*Nagle ktoś obejmuje Angelikę ramieniem. Okazuje się, że jest to nowy uczeń, który dołączył do klasy Angeliki – Mateusz.*

ANGELIKA: Ej, a my się znamy?



MATEUSZ: Jestem Mateusz, nowy w klasie. Masz problemy w domu?

ANGELIKA: Tak, ale to przejściowe. Typowa sprzeczka.

*W towarzystwie Angeliki znajduje się również Monika, która jest szkolnym dilerem. Uważnie przysłuchuje się dziewczynie.*

KOLEŻANKA II: Sorry Angelika, ale musimy już iść. Asia, Mateusz chodźcie! Za pięć minut mamy korki z fizy. Nie możemy się spóźnić.

KOLEŻANKA I: No fakt. Pamiętaj Angela, że jak coś, to wal prosto z mostu. Zawsze ci pomożemy.

*W tym momencie gdy odchodzą Asia, Mateusz i Sylwia, Angelika STOP KLATKA.*

MATEUSZ: Co to za dziewczyna? Fajna..Dacie mi do niej numer?

KOLEŻANKA II: Spoko, pisz: 512... (odchodzą)

*Przyjaciele odchodzą od Angeliki, dziewczyna zostaje sama z Moniką. Ta przysłuchuje się do dziewczyny.*

MONIKA: O co chodzi z tą sytuacją w domu? Pamiętaj, że mi możesz powiedzieć, jesteśmy w końcu przyjaciółkami.

ANGELIKA: Oj, trudno mi o tym mówić... Ostatnio trochę kłóczę się z rodzicami i nie mogę wytrzymać napiętej atmosfery w domu.

MONIKA: Wiesz co... Mam chyba rozwiązanie.. Są takie tabletki, które powodują, że twoje problemy znikną. Lepiej się poczujesz i sprawisz że świat znowu nabierze barw. Spróbuj, wiesz mi wiele osób dziękowało mi za to.

ANGELIKA: Ale na pewno jest to bezpieczne?

MONIKA: Przyjaciółce nie ufasz? Wiesz co dam ci jedną tabletkę na spróbowanie. Jak ci się spodoba to dzwoń.

ANGELIKA: Ok. Dzięki wielkie, to pa.

### Scena 3

*Angelika z wahaniem bierze tabletkę. Po chwili zaczyna odczuwać działanie narkotyku. Ma dobry humor i zupełnie nie zważa na krzyki w domu.*

MATKA: Ty mała zdziro! Gdzieś się szlajała?

OJCIEC: Coś taka wesoła?

ANGELIKA: Odwalcie się ode mnie, mam was gdzieś.

OJCIEC: CO POWIEDZIAŁAŚ?! (Wyciąga pasek ze spodni) Dawno chyba nie przypominaliśmy ci jak masz się odzywać do rodziców. Wynoś się stąd!

*Angelika ze śmiechem wybiega z pokoju. Nagle poczuła wewnętrzny spokój i radość.*

ANGELIKA: To cudowne uczucie! Jestem szczęśliwa, nie przejmuję się problemami, a moja głowa jest wolna od złych myśli. Muszę podziękować Monice.

*(Wyjmuje telefon)* Hejka kochana!

MONIKA: Elo, melo. Co tam?

ANGELIKA: Ta tabletki, którą mi dałaś.. Jest niesamowita! Czuję się tak znakomicie.. To wszystko dzięki tobie..Nie wiem jak ci dziękować.. Wiesz co, chcę więcej tych tabletek. Na jutro, bardzo proszę.

MONIKA: No oks, ale wiesz, nie możesz wziąć więcej niż trzy tabletki na raz. Bo wtedy mogła być podładować. Tylko jest jeszcze jedna sprawa, one nie są tanie. Ile chcesz?

ANGELIKA: Spoko kasa nie gra roli. Chcę dwie.. Albo trzy! PROSZĘ! *(Krzyczy radośnie do słuchawki)*

MONIKA: Spoko, szykuj mamonę, a ja na jutro załatwię wszystko. To nara. *(Angelika – Stop klatka)*

MONIKA: *(do znajomego)* Co za frajerka.. Kolejna do kolekcji.. Jak tak dalej pójdzie, to zbijemy fortunę. Żółwik przyjacielu. A teraz na wódeczkę. *(Wychodzi)*

#### Scena 4

*Następny dzień, dom Angeliki.*

MATKA: Ty nierobie! Jak to podwyżki nie będzie? Przecież zostawałaś po godzinach!

OJCIEC: Ale nie ma! A ty pomalowałaś tą szpetną twarz jakimś fluidem, bo strach patrzeć na ciebie. Niestety nasze dziecko odziedziczyło urodę po tobie..

MATKA: Odwal się ode mnie, po tobie odziedziczyła inteligencję! Co ja mówię?! Debilizm! A nie inteligencję. Rozmawiałam z twoją matką... Też byłeś kiepskim uczniem..

ANGELIKA: Czemu mówicie jakbym była gdzie indziej..Ja to wszystko słyszę! To mnie boli! Nienawidzę was!

MATKA: Tomek, chodź raz pokaż że masz jaja i zrób coś z tą gówniarą! Nie będzie się rządziła tutaj!

*Ojciec wymierza Angelice w policzek.*

OJCIEC: Będziesz tak dostawała za każdym razem jak nie będziesz okazywała nam szacunku! A teraz do szkoły! Milena, coś do picia!

*Angelika wybiega z domu. Płacze idąc do szkoły.*

ANGELIKA: Nienawidzę swojego życia. Na szczęście Monika ma mi dzisiaj dać tabletki...

## Scena 5

*Szkoła (przerwa).*

KOLEŻANKA I: Idziesz dzisiaj ze mną, Aśką i Mateuszem do kina? Grają „Shrek’a Forever”. Zobaczysz, będzie świetnie!

ANGELIKA: (Nie usłucha, rozgląda się na około): Widzieliście Monikę?

KOLEŻANKA II: Stała przy Sali gimnastycznej, ale...

ANGELIKA: DZIĘKI! (biegnie do Moniki)

MONIKA (do kolegi): Dobra Suchy, masz tu towar. Teraz dawaj forszę i spadowa. O, hej, Angelika!

ANGELIKA: Siemka, masz dla mnie tabletki?

MONIKA: Mam, są tutaj. Tylko uważaj.. Nie chcemy, byś przesadziła..

ANGELIKA: Spoko, trzymaj kasę. Nie, w szkole ich nie wezmę.. Poczekam, zanim wejdę do domu.. Żeby przetrwać to piekło.. .

## Scena 6:

*Przystanek autobusowy.*

KOLEŻANKA II: Idziemy na Shrek’a, hip hip huraaa! Ale będzie zabawa, co?

ANGELIKA: Wiecie.. Ja nie idę.. Mam kilka spraw do załatwienia...

MATEUSZ: Jak to nie idziesz? Co masz do załatwienia?

ANGELIKA: A takie, osobiste sprawy. Dobrej, zabawy. Pa!

KOLEŻANKA I: Trzym się.

*Dziewczyna siada na przystanku i wyjmuje tabletki z kieszeni.*

ANGELIKA: Nie chcę wracać do domu. Tam jestem ciągle poniżana, są wiecznie kłótnie i awantury.. Nie jestem w stanie tego znieść.. Jesteście moją jedyną ostoją, tylko wy możecie mi pomóc.. Skoro jedna z was działa cuda, to trzy na pewno spowodują, że wszelkie problemy nie będą miały miejsca. Teraz nie boję się tego, co będzie jak was wezmę. Na raz, na dwa, na trzy... *(bierze tabletki)*

*Przez chwilę nie dzieje się nic. Zawiedziona dziewczyna wstaje i zaczyna iść w stronę nadjeżdżającego autobusu. Wtedy jednak pada na ziemię i uderza głową o beton. Słychać dzwonek w komórce Angeliki. Po kilku chwilach na przystanek biegnie zdyszany Mateusz.*

MATEUSZ: O Boże, czy ona żyje? Jezu, dzwonię po pogotowie. Ludzie pomóżcie *(Krzyczy klęcząc przy Angelice)*

## Scena 7

*Szpital*

LEKARZ: Mamy specjalny przypadek, dziewczyna zemdląła na przystanku autobusowym. Badanie krwi wykazało obecność substancji psychoaktywnych.

*(do pielęgniarki)* Natalio, proszę cię przygotuj dwa razy dożylnie substancje neutralizujące. mamy czasu do stracenia!

*Trwa akcja ratunkowa. Rodzice Angeliki stoją pod gabinetem.*

MATKA (*placząc*): To wszystko twoja wina. Teraz nasza córka umiera. I co na to powiesz?

OJCIEC: To ty zajmowałaś się cały czas wodą, a nie dzieckiem! Co z ciebie za matka?!

PIEŁĘGNIARKA: Może od teraz zamiast zajmować się rzeczami mało istotnymi, zajmiecie się ratowaniem własnej córki. Leży w śpiączce.

MATKA (*przy łóżku Angeliki*): Przysięgam, że od tej pory zacznę zajmować się tobą. Ten wypadek otworzył mi oczy. Córciu, błagam, obudź się. Tylko o to cię proszę..

OJCIEC: Ja też tylko tego chcę...

### Scena 8: Szpital, Następnego dnia.

*Mateusz siedzi przy łóżku Angeliki, płacząc*

MATEUSZ: Czemu to zrobiłaś? Przecież miałaś tyle innych rozwiązań.. Czemu wybrałaś właśnie najgorszą ze wszystkich dróg? Gdybyś tylko poprosiła, pomógłbym ci.. Bo ja cię kocham... Proszę cię, obudź się.. Kocham cię... (*placze, a pojedyncza kropla spada prosto na usta Angeliki. Dziewczyna się budzi*)

ANGELIKA: Co się dzieje, gdzie ja jestem?

MATEUSZ: Jesteś w szpitalu, blisko mnie. Obiecuję, że już więcej cię nie opuszczę. Moja kochana, śpiąca królewno..

### Scena 8

*Kilka miesięcy później:*

MATKA: Angela, Tomek chodźcie na obiad! Milena już nakryła do stołu.

OJCIEC: Jestem taki głodny. Pracowaliśmy dzisiaj okropnie ciężko, a jak u ciebie w szkole kwiatuśzku?

ANGELIKA: Dobrze, tylko dostałam czwórkę z matmy...

MATKA: To świetna ocena, ja też miałam same czwórki w szkole z matmy.

OJCIEC: Chyba w snach, kochanie, tylko w snach..

*Cała rodzina śmieje się donośnie, nagle dzwoni komórka Angeliki.*

ANGELIKA: Och, to Mateusz.. Odbiorę. Halo, Mateusz? Nie, nie robię nic. Za pół godziny? Pewnie że będę. Do zobaczenia kochanie, już do ciebie idę. (*Wybiega*)

MATKA: Zakochana na dobre.

OJCIEC: Tak jak my... w młodości. (*Przytula żonę*)

### AUTORZY - GRUPA I:

Ola Bartkiewicz, Monika Klimczak, Tomasz Kobierski, Katarzyna Marczak, Karina Piechocka, Milena Bielecka, Mateusz Rosa, Sylwia Gietka, Agnieszka Bolczak, Natalia Ciborowska, Angelika Potocka, Joanna Kiljan

# O RYBAKU I ZŁOTEJ RYBCE

## Scena 1

*(Sąsiadka siedzi przed domem i robi pranie, po chwili podchodzi starzec)*

**Starzec:** Witaj dobra kobieto. Wędruję od kilku dni i nie wiem gdzie jestem...

**Sąsiadka:** Łojezus panie, to przecie Maślakowo!

**Starzec:** A gdzie tu można odpocząć po długiej wędrowce?

**Sąsiadka:** A no u starego Zenia, to zacny i ciepły człek na pewno Cię przygarnie. Bo u mnie chata mała...

**Starzec:** Dziękuję dobra pani, a teraz udam się na spoczynek.

**Sąsiadka:** Bywajcie zdrowi, niech Bóg prowadzi.

## Scena 2:

*(Zenon siedzi przed domem i struga drewno, po chwili na scenę wpada żona)*

**Bogna:** Zeniu, ciągle jemy te ryby i ryby, nie pamiętam kiedy ostatnio jedliśmy kiełbasę! Dzieci muszą zdrowo się odżywiać, Dobrawa ostatnio strasznie zmizerniała, a Przemkowi widać każde żebro.

**Zenon:** Duszko, przecież wiesz, że się staram. Dzieci mogą żyć samą miłością i chlebem, musimy im zapewnić ciepło rodzinnego ogniska

**Bogna:** Nie da się żyć samą miłością! Potrzebujemy mięsa, chleba, mleka! Musisz coś z tym wreszcie zrobić!

*(Do drzwi puka starzec)*

**Bogna:** Wlazł!

**Starzec:** Czym trafił do Zenona? Podobno można tu przenocować..

**Bogna:** Witaj przybyszu, czym chata bogata! Możesz zatrzymać się tutaj *(pokazuje mu izbę)*

*Starzec zdejmuje plecak, a żona mówi pod nosem, przygnębiona:*

**Bogna:** Kolejna gęba do wykarmienia...

## Scena 3:

*(Zenon wybiera się na ryby, w tym czasie Bognę odwiedzają sąsiadki, witają się serdecznie i siadają obok Bogny)*

**Sąsiadka1:** Witaj Kumo. A co tak dumasz? Nie widziałam cię na jarmarku. O, popatrz, mój Piotr jakie korale mi sprawił, i gorset nowy, i wstążki. A na zabawę w ślicznej spódnicy pójdę. *(prezentacja stroju)*

**Bogna *(do siebie)*:** A mój Zenek nigdy nic mi nie dał, nie kupił.

**Sąsiadka2:** A mój Józio o chatę dba jak nikt we wsi. Dach nie trzcina a słomą pokryty, ściany pobielane. Na stole śledzie, biały chleb, ser. Głodu u nas nie ma – taki obrotny mój Józio.



**Bogna** (*do siebie*): Moja chata się rozpada, a tych ryb co przynosi Zenek nie starcza. Z głodu kiszki marsza grają.

**Sąsiadka3**: A ja zazdroszczę Zenonowej. Jej chłop gospodarny: fajki nie pali, gorzałki nie pije a dzieci na rękach nosi.

**Bogna** (*do siebie*): Samą miłością człowiek się nie naje.

**Sąsiadka 1**: Bogusiu ! Widzę, że twoja mina zmartwiona. Chodź pokażę ci wystawne stroje, a na targ pożyczę ci krasną zapaskę.

**Sąsiadka2**: A przy okazji, by Cię rozweselić spróbujesz krupniku i ogrzejesz się w mej ciepłej chacie.

**Bogna**: Nie... Poczekam na Zenka i dzieci. Trzeba ich porządnie nakarmić po ciężkiej pracy.

**Sąsiadka3**: Oj... Bogusia, połowy są długie... A i w lesie dzieci zabawią do wieczora. Chodź z nami !

**Sąsiadka1**: No chodź

**Sąsiadka2**: Zostaw tę lepiankę ! ( wyciągają Bognę za ręce i wychodzą)

#### **Scena 4:**

*(Zenon łowi ryby, w pewnej chwili na haczyk łapie się ryba i zaczyna się walka, po chwili rybak wyciąga złotą rybkę).*

**Rybka**: Rybaku! Jestem złotą rybką! Ocal mnie a spełnię Twoje trzy życzenia!

**Zenon**: Ale... Ja mam wszystko! Miłość! Szczęście! Rodzinę!

**Rybka**: Ale spójrz, jakie piękne możesz wieść życie. Przystaniesz być nędzarzem i Twoja żona w końcu będzie szczęśliwa. Proszę Cię, abyś wypowiedział te życzenia.

**Zenon**: To jest mi niepotrzebne. Mam to, dzięki czemu zawsze jestem radosny – wspaniałą rodzinę. Nie liczą się dla mnie dobra materialne... Po prostu zrozum – nie potrzebuję twoich życzeń. A tymczasem muszę wracać do domu, a ty rybko pływaj przez morza i oceany.

#### **Scena 5:**

*(Mąż wraca do domu, żona jest wyraźnie podenerwowana)*

**Bogna**: Gdzie się włóczyłeś niedorajdo?!

**Zenon**: Kochanie, byłem na rybach... I zdarzyło się coś niesamowitego...

*(Mówi jej na ucho, co mu się przytrafiło, po chwili żona wybucha)*

**Bogna**: Cooo?! I Ty...?! O Ty głupku, wynoś się z domu i nie wracaj bez trzech życzeń! Taka okazja może się nigdy nie przytrafić. Wynocha! *(mąż wychodzi)*

#### **Scena 6:**

*(Rybak chodzi przy brzegu, woła rybkę, z boku scenie przygląda się starzec, przynosi się powoli na drugą stronę sceny, obserwuje całą akcję. Przed każdym spełnionym życzeniem słychać tę samą melodię).*

**Zenon**: Rybko! Ryyybko! Przyszedłem po swoje trzy życzenia!

**Rybka**: Witaj znów, dobry Rybaku, słucham cię, jestem do Twoich usług.

**Zenon:** Kocham swoją żonę jednak dla niej liczy się tylko majątek, dlatego przychodzę do ciebie z prośbą, abyś spełniła życzenia mojej żony. Spraw, aby była szczęśliwa.

**Rybka:** Czas więc na pierwsze życzenie.

**Zenon:** Chcę dla żony... Nieskończoną ilość pieniędzy.

**Rybka:** Hmm. Jesteś pewien, że na pewno tego chcesz?

**Zenon:** Tak, jeśli Bognę to uszczęśliwi to i ja będę szczęśliwy.

**Rybka:** Życzenie spełnione. *(Pieniądze sypią się ze sceny, Bogna szczęśliwa.)*

Wróć teraz do domu i ciesz się tym co macie wraz z ukochaną rodziną.

**Zenon:** Dziękuję ci z całego serca! Żegnaj!

## Scena 7

*(Zenon wraca do domu, zastaje zadowoloną żonę, otoczoną górą pieniędzy i towarów. Dzieci jedzą jabłka. Żona w nowym stroju, na widok Zenka całuje go).*

**Bogna:** Zeniu! ach, patrz jak dużo mamy jedzenia! Musimy zaprosić sąsiadów na ucztę! Jak się cieszę!

**Zenon:** Duszko, będzie tak jak zechcesz!

**Bogna:** I przyjdzie Kachna, Marychna i Ziotka! A Hela zzielenieje z zazdrości, wreszcie zamknie gębę!

**Dobrawa:** A ja wreszcie będę mogła pokazać się dziewczuchom! Mieszko, patrz ile mamy pieniędzy!

**Mieszko:** Nikt teraz nie powie, że u nas bieda z nędzą! W końcu będę mógł się starać o Wiškę z Maróza!

**Dobrawa:** A oświadczyłeś się jej ?

**Mieszko:** Do tej pory nie mogłem. Przecie nie zechciałaby biednego syna rybaka...

**Dobrawa:** A Bogatego syna rybaka zechce?

**Mieszko:** No... A jakże by inaczej ! ( Mieszko uśmiecha się z zadowoleniem)

**Dobrawa:** A i ja niedługo znajdę sobie narzeczonego ! Mam już jednego na oku ! ( z przechwałką)

**Bogna:** Ale ja wam wesele wyprawię !

*Rodzina tańczy wokół stołu, a Bogna obcałowuje Zenia, dzieci tańcząc wybiegają z chaty, wesola melodia (ludowa)*

## Scena 8

*(Małżeństwo siedzi na ławie przed chatą, Bogna nieśmiało nawiązuje rozmowę, )*

**Bogna:** Zeniu jak dobrze nam teraz..

*(oboje wzdychają z zadowoleniem, w dali słychać szum fal, minuta ciszy)*

**Bogna:** A może byśmy poprosili rybkę o coś jeszcze?

**Zenon:** Znowu? Po co kłopotać biedną rybkę, skoro jest nam tak dobrze?

**Bogna:** No popatrz! chata się rozpada, nie możemy czekać aż nam dach spadnie na głowę!

**Zenon:** Zobaczą co da się zrobić..

**Bogna:** Idź do rybki i załatw tę sprawę. *(Zenon zadumany odchodzi)*

### Scena 9

**Zenon:** ( Zenon nawołuje rybkę) Rybko!

Rybko gdzie jesteś?

Rybka: Jestem na twe wezwanie.

**Zenon:** Moja Żona poprosiła mnie o nowy dom, czy spełnisz jej życzenie?

Rybka: Jeśli tylko tego chcesz..

**Zenon:** Ja tylko chcę, żeby Bogna była szczęśliwa, zrobię dla niej wszystko!

Rybka: Drugie życzenie spełnione.

(Melodia, nowa dekoracja sceny)



### Scena 10

**Bogna:** Luby mój! Jak się cieszę, że nasz dom jest taki piękny, najpiękniejszy we wsi! A jakie dywany i ściany bielutkie! Zbudowany z cegły! Solidne okiennice! Ach... Jak ja się cieszę!

**Zenon:** Dla Ciebie wszystko, Duszko..

**Bogna:** A wyobraź sobie, gdybym miała władzę nad całym tym ludem..

**Zenon:** Ale po co?! Nie wystarczy ci kochająca rodzina i majątek?

**Bogna:** Ależ oczywiście, jednak gdybym miała władzę powiedziałabym wreszcie, że mam wszystko! Rodzina i miłość to za mało! Jam do wyższych rzeczy stworzona!! (*Bogna mówi władczo i oziębło*)

**Zenon:** No \dobrze..(*Odchodzi ze spuszczoną głową po drodze wstępuje do karczmy*)

### Scena 11:

Kolega1: Hej Zenku, dawnośmy Cię nie widzieli.

Kolega2: Jak się miewasz stary druhu?

**Zenon:** Oj... Co Ci mam rzec? Stara bida a na dodatek moja żona chyba zwa-riowała ...

Kolega3: Dlaczegoż to? Twoja Bogusia to kobita jak malowanie!

**Zenon:** Ostatnio... Stale tylko czegoś żąda, pragnie wciąż więcej, i więcej, a we mnie nie widzi już męża.

Kolega2: Zenuś napijże się z nami, lepiej Ci będzie.

**Zenon:** ja kufła od lat wielu nie trzymałem w ręku.

Kolega1: A teraz masz i pij !

Kolega2: Pijże na zdrowie.

Kolega3: Smutki precz !

(*Zenek chwytą kufel i pije do dna. Po chwili żegna się i wychodzi*)

### Scena 12

**Zenon:** Rybko, rybko! Przybądź na me wezwanie!

Rybka: Witaj Rybaku! To już twe ostatnie życzenie, zastanów się dobrze, za-

nim je wykorzystasz.

**Zenon:** Ja już wiem, Bogna pragnie zostać sołtysem Maślakowa, chce rządzić całą wsią!

Rybka: Słowo się rzekło. Trzecie życzenie spełnione. Bądź zdrów dobry rybaku, żegnaj!

### **Scena 13:**

*(Zenek wstępuje do karczmy, serdecznie witany przez kolegów. Okrzyki: "jesteś wreszcie, siadaj z nami, napij się, pełny kufel dla Zenka !". Rybak siada kolegami i znów zaczyna pić).*

### **Scena 14**

Żona: Mam prawie wszystko! Jeszcze tylko jedno, chcę być sławna!

*(Zenon wchodzi do izby)*

**Zenon:** Nareszcie jesteś szczęśliwa kochanie!

Żona: Ale spraw jeszcze, aby wszyscy mnie znali i podziwiali!

**Zenon:** (z rozpaczą w głosie) Nie mam już mocy życzenia, nie mogę tego zrobić..

Żona: (z wściekłością) Idź do rybki i nie wracaj z odmową! Ja tego żądam!

*(Zapada ciemność, rozpętuje się burza, wszyscy zamierają bez ruchu, następnie widać rodzinę przytuloną do siebie w starej chacie)*

### **Scena 15:**

Żona: Zeniu, tak bardzo cię kocham.. Dobrawo,

Mieszku jesteście dla mnie najważniejsi.

*(Cała rodzina przytula się do siebie).*

Starzec: *(wychodzi na środek sceny i mówi do publiczności)*

Pamiętajcie, co w życiu jest najważniejsze... Pamiętajcie !

*(Piosenka Myslovitz-„Mieć czy być”)*

### **AUTORZY - GRUPA II:**

Katarzyna Pacuszka, Katarzyna Bogusz,  
Ola Janikowska, Dominika Gryglewicz, Anna Kulińska, Paweł Szymankiewicz, Bartek Adamkiewicz, Piotr Sikora, Eryk Duda-Gawroński, Amadeusz Łukaszyński, Tomek Leszek, Marta Rynkar



# ZENON RYBACKI I GRUBE RYBY

(wersja współczesna bajki „O rybaku i złotej rybce”)

## Scena I:

*Rybacki rozmawia z żoną (Bogutka) przy śniadaniu.*

**Bogutka:** Kochanie, nawet nie wiesz jak się cieszę, że wyjeżdżamy w tym roku do Egiptu. Choć szczerze żałuję, że nie są to karaibskie plaże. Ale te piramidy... no wręcz fascynujące.

**Rybacki:** Ależ moja droga... wszystkie miejsca na Karaibach były już zarezerwowane, zresztą czy to byłoby dobre dla Twojej cery?

**Bogutka:** O właśnie! Dobrze, że o tym wspomniałeś. Dzisiaj wybieram się na zakupy. Daj mi złotą kartę Banku Pożyczalskiego.

R: A wiesz...nie wiem czy ją mam, chyba zostawiłem w biurze.

*Bogutka wyjmuje kartę z kieszonki w koszuli męża.*

**Bogutka:** O, jest! No to pa.

*W biegnąj dzieci (Dorota i Przemek).*

**Dorota:** Tato, tato szykuje się świetna impreza i będzie tam ekstra chłopak muszę przed nim świetnie wypaść, zmieniam image. Daj mi kasę na kregle, kino i dyskotekę.

**Rybacki:** Ach, córciu...

**Przemek:** Ojciec daj kluczyki.

**Rybacki:** Ale...

**Przemek:** Śpieszę się, szybciotko...

**Dorota:** Przemek ja też chciałam wziąć samochód ojca...

**Przemek:** To bierz Merca ja wezmę BMK-ę

**Dorota i Przemek:** No to lecimy, nara ojciec.

*Rybacki zakrywa twarz rękami. Gong na zmianę sceny.*

## Scena II:

*Rybacki spotyka się z dyrektorem banku.*

**Rybacki:** Dzień dobry, wielce szanowny panie dyrektorze.

**Dyrektor:** Witam, znowu się widzimy. Mam nadzieję, że ma pan dla mnie dobre wiadomości. Czy zebrał pan odpowiednią sumę na zaległą spłatę kredytu?

**Rybacki:** No właśnie panie dyrektorze... z tym przychodzę.

**Dyrektor:** Panie Rybacki, od 3 miesięcy czekamy cierpliwie, ale cierpliwość ma granice.

**Rybacki:** Niech pan zrozumie panie dyrektorze, jestem w trudnej sytuacji...



**Dyrektor:** Nie, nie, nie, niech pan zrozumie, że bank nie jest organizacją charytatywną. To, że pan jest w trudnej sytuacji nie ma dla nas żadnego znaczenia.

**Rybacki:** Panie dyrektorze, BŁAGAM! Rozłożenie rat na raty może ocalić mnie od bankructwa.

*Idą w stronę drzwi. Dyrektor wypycha klienta za drzwi.*

**Dyrektor:** Absolutnie wykluczone. Ma pan czas **do poniedziałku**. Żegnam.  
*Gong na zmianę sceny.*

### Scena III:

*Rybacki dzwoni do ciotki z Ameryki.*

**Rybacki:** Witaj ciociu, cieszę się, że Cię zastałem.

**Mary (ciotka):** Who are you?

**Rybacki:** To ja, Zenek... Zenek Rybacki

**Mary:** Łybacki?

**Rybacki:** Rybacki ciociu, Twój siostrzeniec.

**Mary:** Oh, yes, Zenek... Od dziesięciu lat w ogóle się do mnie nie odzywałeś, a teraz... Coś się stało, ktoś umarł?

**Rybacki:** (*do siebie*) Jeszcze chwila a ja zejdę... (*do cioci*) Ciociu, chciałem Cię o coś prosić, możesz mi pożyczyć dziesięć tysięcy dolarów?

**Mary:** WHAT?! Dzwonisz do mnie po dziesięciu latach i masz czelność prosić mnie o ten thousand dollars? Are you crazy? NEVER! (*rzuca słuchawką*)

*Gong na zmianę sceny.*



### Scena IV:

*Rozmowa z przyjacielem. Spotkanie na ławce w parku*

**Rybacki:** Cześć stary! Dawno się nie widzieliśmy. Co nowego u Ciebie?

**Przyjaciel:** Stary? Nie widziałem Cię tyle czasu i myślisz, że jest wszystko w porządku ?!

**Rybacki:** Daj spokój, zapomnij o tym!!! Mam prośbę....

**Przyjaciel:** Prośbę? (*wstaje szybko rozszłoszczony*) Czy Ty mi pomogłeś jak byłem w potrzebie? Zawsze tylko słyszałem nie masz czasu, albo sam masz kłopoty.

**Rybacki:** Proszę cię tylko o małą przysługę... Przypomnij sobie stare czasy potrzebuję tylko tysiąc dolarów.

**Przyjaciel:** Muszę iść...

**Rybacki:** Ale Mariusz... (*przyjaciel odchodzi bez pożegnania*)

*Gong na zmianę sceny.*

### Scena V:

*Monolog Rybackiego. Muzyka (Mozart) Rybacki przygnębiony chodzi po scenie.*

**Rybacki:** Co ja mogę teraz począć moja firma zbankrutowała, mam mnóstwo długów, żona i dzieci oczekują coraz więcej i więcej. Najlepsi przyjaciele i rodzina odwrócili się ode mnie... Muszę znaleźć sposób... Zrobię wszystko, żeby zdobyć pieniądze. Nie chcę tak dłużej!

*Gong na zmianę sceny.*

#### **Scena VI:**

*Pierwsza pożyczka od mafii. Muzyka (Ojciec chrzestny). Gangsterzy wchodzą i boss siada. Pukanie do drzwi.*

**Mafiozo 1:** Wejść!

**Rybacki:** Szanowny donie Clarenzo... Przychodzę do ciebie z małą prośbą, w zamian zrobię co tylko...

**Mafiozo 2:** Don pozwolił mówić?!

**Clarenzo:** A tobie pozwoliłem? Mów przyjacielu, co cię trapi.

**Rybacki:** Potrzebuję 10 tysięcy...

**Clarenzo:** Dam ci 20, jeśli coś dla mnie zrobisz.

**Rybacki:** Co tylko zechcesz, szanowny donnie!

**M1:** Dziś wieczorem przewieziesz dla nas małą przesyłkę... Żadnych pytań, jasne?

**Rybacki:** Dziękuję, wielki Clarenzo!

*Rybacki wychodzi, kłaniając się nisko. Mafiosi zostają przy stole i grają w karty.*

#### **Scena VII:**

*Rybacki ponownie przychodzi do mafiosa. Muzyka „Mój przyjacielu” – Krawczyk*

**Clarenzo:** Co cię tym razem do mnie sprowadza, drogi przyjacielu? Mam nadzieję, że **moja** pożyczka uratowała **twoją** firmę.

**Rybacki:** Owszem dziękuję. Pański nowy dyrektor w mojej...

**Clarenzo:** ...naszej...

**Rybacki:** ...naszej firmie dobrze się sprawuje.

Mam jeszcze jedną prośbę...

**Clarenzo:** (*ton wyższości*) Słucham cię uważnie.

**Rybacki:** Chciałbym, abyś spłacił moje wszystkie kredyty, szanowny Clarenzo...

**Clarenzo:** Oczywiście... Tylko pamiętaj o zasadzie „coś za coś”...

**Rybacki:** Pamiętam, co mogę dla ciebie zrobić?

**Clarenzo:** Bardzo podoba mi się twoja willa. Wiesz, co mam na myśli?

**Rybacki:** (*nieco zmieszany*) Wiem. Żegnaj szanowny przyjacielu.

*Rybacki z opuszczoną głową wycofuje się do drzwi.*



### Scena VIII :

*Trzecia pożyczka od mafii. Muzyka „Mój przyjacielu” – Krawczyk*

**Clarenzo:** Jestem z Ciebie zadowolony... Czym mogę Ci służyć tym razem?

**Rybacki:** Chciałbym zapewnić przyszłość moim dzieciom. Chcę aby skończyły najlepsze szkoły, zrobiły karierę, były kimś...

**Clarenzo:** Założę im fundusz powierniczy, ale jest dla mnie ktoś bardzo niewygodny... (*wręcza mu neseser z bronią*). Zajmij się tym...

*Rybacki bierze teczkę, patrzy z niedowierzaniem, idzie do drzwi jak lunatyk.*

*Gong na zmianę sceny.*

### Scena IX:

*W kawiarni. Muzyka rozrywkowa gra cicho. Wchodzi Bogutka z zakupami w obu rękach, po chwili rozmawia ze swoimi przyjaciółkami.*

**Bogutka:** (*podnieconym głosem*) Wiecie, że mój Kochany Zenek spłacił wszystkie kredyty i w prawdzie sprzedał willę na Mazurach, ale za sporą sumkę... Jesteśmy bogaci. Żyć nie umierać!

**Przyjaciółka 1:** Zauważyłam, że teraz taki zadowolony i szczęśliwy chodzi, nie to co miesiąc temu.

**Bogutka:** Przecież miesiąc temu też było dobrze, o czym Wy mówicie?

**Przyjaciółka 2:** No tak, gdy byliśmy na zakupach jakieś trzy, cztery tygodnie temu to widziałyśmy jak wychodził z banku, bardzo smutny i zdenerwowany...

**Przyjaciółka 1:** Pomyślałyśmy, że macie problemy finansowe...

**Bogutka:** (*zamyślonym głosem*) Nic mi o tym nie wiadomo...

**Przyjaciółka 2:** Nawet pożyczał pieniądze od mojego Zbyszka na wasz wyjazd do Egiptu.

**Przyjaciółka 1:** A ode mnie pożyczył tysiąc złotych. Nie wiesz na co?

**Bogutka:** Jak to możliwe?! To znaczy, że żyjemy na kredyt? Matkooo! Czemu okrutny los dotknął akurat mnie? Co się stanie z moim pięknym domem, samochodem, dziećmi?! A co ze mną?! Jestem nędzarką?

**Przyjaciółka 1:** Może się mylę. Może to nie Zenka widziałam przed bankiem. Ale mogłabym przysiąc...

**Przyjaciółka 2:** A może Zbyszek pożyczał kasę Wojtkowi a nie Zenkowi.

**Przyjaciółka 1:** Spokojnie. Nie martw się na zapas.

**Przyjaciółka 2:** Chodź, pójdziemy do kosmetyczki. To zawsze poprawia humor.

**Przyjaciółka 1:** Możemy potem skoczyć jeszcze na zakupy do centrum.

**Bogutka:** No nie wiem czy mam ochotę... Muszę natychmiast porozmawiać z Zenkiem.

**Przyjaciółka 2:** Porozmawiasz z nim później.

**Przyjaciółka 1:** Co się odwlecze, to nie uciecze.

*Wstają od stolika i wychodzą z kawiarni.*

*Gong na zmianę sceny.*



## Scena X:

*Rodzina Rybackich spotyka się przy stole. Rybacki siedzi zamyślony, powtarza słowa „co ja teraz zrobię?”. Przed nim butelka wódki, kieliszek i neseser z bronią. Wchodzi prędko Bogutka. Na widok butelki nieruchomieje.*

**Bogutka:** Co ty robisz?! Ty nigdy dotąd się nie upijałeś. Odstaw to!

**Rybacki:** Och, moja droga. Nic więcej mi nie zostało. Jestem skończony.

**Bogutka:** Ależ co ty opowiadasz?

**Rybacki:** Nic, nic, po prostu nic.

**Bogutka:** Kochanie, słyszałam, że miałeś problemy finansowe... Dlaczego mi o tym nie powiedziałeś? Jakim cudem się z nich wydostałeś?

**Rybacki:** Nie chciałem cię martwić, myślałem, że uda mi się to naprawić. Ale...

*Wpadają dzieci*

**Przemek:** Ojciec, byłem z kolegami i widziałem cię, jak wchodziłeś do Bossa...

**Dorota:** Tato! Co cię wiąże z tym potworem?!

*Bogutka zasłania twarz.*

**Bogutka:** O BOŻE!

**Rybacki:** Straciliśmy wszystko...

**Dorota:** Nie, nie wszystko mamy jeszcze siebie...

**Przemek:** Przecież mogłeś nam powiedzieć...

**Bogutka:** Zrobilibyśmy wszystko, żeby Ci jakoś pomóc.

**Dorota:** Rodzina jest najważniejsza.

*Rybacki spogląda na żonę, dzieci potem na publiczność. Mówi powoli i poważnie.*

**Rybacki:** Pieniądze to nie wszystko.



## AUTORZY - GRUPA II:

Katarzyna Pacuszka, Katarzyna Bogusz, Ola Janikowska,  
Dominika Gryglewicz, Anna Kulińska, Paweł Szymankiewicz,  
Bartek Adamkiewicz, Piotr Sikora, Eryk Duda-Gawroński,  
Amadeusz Łukaszyński, Tomek Leszek, Marta Rynkar

# SZKLANA MIŁOŚĆ

(Opowieść na motywach baśni:  
Kopciuszek, Szklana Góra, Śpiąca Królewna)

## Scena I

*Jest bal. Księżniczka wchodzi na salę balową. Zauważa pięknego księcia, który zaczyna iść zważym krokiem w jej kierunku.*

**Książę:** Wybacz pani. Czy mógłbym porwać panią na jeden taniec? Jestem księżę Piotr Wielki.

*Isabell bez słowa, jednak z delikatnym, uwodzicielskim uśmiechem podaje dłoń księciu. Podczas tańca oboje patrzą sobie głęboko w oczy. Para wyróżnia się w tłumie. Każdy na nich patrzy.*

*Nagle zegar wybija godzinę 12. Księżniczka nic nie mówiąc zostawia księcia i wybiega z sali, gubiąc za sobą pantofelek.*

## Scena II

*Ojciec na łożu śmierci.*

**Ojciec:** Kochana córeczko, tak bardzo będzie mi Ciebie brakować. Wybacz, że muszę cię zostawić z twoją macochą. *(w jego głosie pojawia się nutka rozpacz, desperacji)* Tak bardzo chciałbym być przy tobie w ważnych chwilach. *(zmęczony wysiłkiem opada na poduszkę)*

**Isabell:** Kochany tatusiu, mi też będzie ciebie brakować. Bardzo cię kocham. *(szepcze zrozpaczonym głosem)*

*Ojciec ostatkiem sił unosi się na ramionach.*

**Ojciec:** *(ochrypłym głosem)* Twoje życie leży teraz w twoich rękach. – Nie zmarnuj go, córeczko. *(Ojciec umiera)*

## Scena III

*Księżniczka siedzi zapłakana w swojej komnacie. Przychodzi macocha.*

**Macocha:** Więć już wiesz, że nie żyje... Ale nie czas na smutki! Nie dla ciebie! Teraz będziesz robić to, co ja ci każę. Nie będziesz wychodzić z komnaty bez mojego pozwolenia. *(zamyka księżniczkę w pokoju.*

*Macocha odchodzi w takt płaczu dziewczyny. Widać, że nad czymś się zastanawia.*

## Scena IV

*Macocha siedzi w pokoju z wróżką.*

**Macocha:** Musisz stworzyć niewidzialną szybę, która oddzieli Isabel od księcia Piotra. Nie możemy pozwolić, aby tych dwoje się ze sobą związało. To jedna z moich córek ma przejąć jego królestwo. *(rozkazuje)*

**Wróżka:** Sprawię, aby księżę zapomniał o Isabell, a szklana szyba będzie widoczna tylko dla niej i nigdy nie będzie mogła zbliżyć się do Piotra, a on nie będzie mógł jej dostrzec.



**Macocho:** Ufam ci, rób jak zechcesz ale moje zlecenie ma zostać spełnione.

**Wróżka:** Czego zażądaś Pani. *(Wróżka wychodzi.)*

**Macocho:** Córkę, natychmiast do mnie!

**Macocho:** Sprawimy, że Isabel straci świadomość! Sprawimy, że nie będzie mogła nam się sprzeciwić... Dajcie jej te cukierki *(podaje je córkom)* – są czarowane. Tylko dopilnujcie, żeby je wzięła.

## Scena V

**Macocho:** Isabell! Chodź tu natychmiast! Masz posprzątać cały dom!

**Isabell:** Idę już, idę, matko!

*Zza drzwi wychylają się siostry.*

**Siostra 1:** Teraz Piotr jest nasz! Nie masz już żadnych praw do tego królestwa!

**Siostra 2:** Przejmujemy oba królestwa, a ty co? Haha! Będziesz dla nas sprzątać i gotować do końca życia!

**Siostry:** Do końca życia!

**Siostra 1:** Nie możesz przejść do zamku Piotra!

**Siostra 2:** Wróżka rzuciła zaklęcie. Haha! Nie możesz przejść, bo oddziela was magiczna szyba! On już nawet nie pamięta, że istniejesz!

**Siostra 1:** Twoja sława się skończyła księżniczko! Baw się dobrze przy sprzątanii!

**Siostra 2:** Albo wiesz... Na pocieszenie masz cukierki. Ja i tak ich nie chcę. – rzuca nimi w Isabel.

*Isabel zjada cukierka. Siostry odchodzą śmiejąc się w niebogłoty.*

*Isabell biegnie do kuchni.*

**Isabell:** Matko, czy to prawda? Oddzieliłaś mnie od Piotra?

**Macocho:** A czego się spodziewałaś? Jesteś teraz nikim! Słyszysz? Jesteś nikim! Piotr zostanie mężem jednej z moich córek, a ja przejmę oba królestwa. Isabell wybiega z zamku. Z tyłu słychać krzyki wściekłej macochy.

## Scena VI Przed pałacem

**Isabell:** Dlaczego mnie opuściłeś ojcie? Dlaczego?! *(Krzyczy zrozpaczonym, oskarżycielskim tonem. Jej głos niesie się echem w pustce. Próbuje z całej siły natrzeć na szklaną szybę, jednak bez skutku.)*

*Piosenka „Szyba” z musicalu „Metro” fragm.)*

Co dzień ta sama zabawa się zaczyna i przypomina dziecięce moje sny. Chcesz rozbić tafłę szkła, a ona się ugina...



*Nagle zza kulis pojawia się wróżka.*

**Wróżka:** Dobre dziecko, tak bardzo mi ciebie żal. Tak bardzo chciałabym ci pomóc, ale zupełnie nie wiem jak. Jestem poddana twojej macosze. *(mówi bardzoj do siebie niż do Isabell. Zastanawia się...)*

**Wróżka:** Ohh... Wyczuwam, że w twojej krwi płynie trucizna.

**Isabel:** To siostry dały mi te cukierki!

**Wróżka:** Tylko pocałunek Piotra może zneutralizować działanie trucizny.

**Isabel:** Piotrze, ach Piotrze gdybyś tylko wiedział, jak bardzo cię kocham. Tak bardzo cię teraz potrzebuję...

## **Scena VII**

*W tym samym czasie po drugiej stronie szklanej góry.*

*Piotr wraz z dwoma braćmi siedzą na sali balowej.*

**Piotr:** Mam w sercu taką pustkę. Pamiętam, że była w niej kobieta, ale nie umiem przypomnieć sobie jej twarzy. Został mi po niej tylko pantofelek.

*Pokazuje braciom pantofelek.*

**Piotr:** Gdybym tylko mógł znaleźć dziewczynę do której należy ten pantofelek. – opowiada z rozmarzeniem.

**Brat 1:** Więc zrób to bracie! Wiesz, że na balu były tylko kobiety zaproszone przez ciebie samego.

**Brat 2:** On ma rację. Musisz sprawdzić na którą z tych dam pasuje ten pantofelek.

**Piotr:** Macie rację! Właśnie to muszę zrobić! A więc bracia, wyruszamy.

*Bracia schodzą ze sceny.*

## **Scena VIII**

*Na powrót w pałacu macochy Isabel. Na scenie jest macocha z córkami.*

**Macocha:** Cóрки, nadarza się wspaniała okazja, aby podbić serce Piotra! On szuka dziewczyny, która zgubiła pantofelek. Za chwilę tu będzie! Macie być gotowe!

*Córki w pośpiechu poprawiają makijaż, sukienki. Żadna z nich nie zauważa, że nagle w rogu sali pojawia się Isabel wciąż nieświadoma i odurzona.*

*Po chwili do pałacu przybywa Piotr.*

**Piotr:** Witajcie Panie. Jesteście już ostatnimi damami na liście gości. Wierzę, że to jedna z was podbiła moje serce na balu.

**Macocha:** Tak, to na pewno jedna z nich! No już dziewczynki, siadać i przy-

mierzać pantofelek.

*Dziewczyny posłusznie przymierzają pantofelek, jednak nie pasuje na żadną z nich. Rozgoryczony Piotr ciska pantofelkiem w róg sali i nagle, nie wiadomo skąd wszystkich dobiega dźwięk tłuczonego szkła, a Piotr po raz pierwszy dostrzega Isabel.*

**Piotr:** To ty jesteś wybranką mego serca! Teraz wszystko sobie przypominam! (widzi, że Isabel się nie rusza) Co jej zrobiłyście? (krzyczy w stronę siostr)

**Macocho:** Jak mogłaś do tego dopuścić?! Mówiłaś, że on nie będzie mógł jej dostrzec, że o niej zapomni!

**Wróżka:** Wybacz, nie mogłam walczyć z siłą prawdziwej miłości. To coś po stokroć silniejszego od magii. Piotrze musisz ją pocałować, aby odzyskała świadomość. (Całują się. Isabel się budzi.)

**Scena IX BAL** Na scenę wchodzi najpierw Isabel z Piotrem, Siostry z braćmi Piotra i matka z wróżką. Tańczą.

**Wróżka:** Wybacz mi Isabel, że to trwało tak długo, jednak nie mogłam się sprzeciwić twojej macosze. Wciąż jednak pamiętałam o obietnicy złożonej twojemu ojcu. Miałam nad tobą czuwać.

**Piotr:** Najważniejsze, że jesteśmy razem Isabel.

**Isabel:** Tak, to najważniejsze. Dzięki ostatnim słowom ojca zrozumiałam co jest ważne. Tak bardzo się cieszę, że postawiliśmy się mojej macosze i odzyskaliśmy oba królestwa.

**Wróżka:** Od początku w ciebie wierzyłam Isabel, wiedziałam że dasz sobie radę. Wasza miłość pokonała wszystko, nawet magię.

### **AUTORZY - GRUPA III:**

Alicja Luber, Paulina Jakubik, Karolina Klamka, Klaudia Jankowska,  
Aleksandra Staszewska, Laura Laskowska, Ola Sołoducha,  
Joanna Nowowiejska, Sebastian Kamiński, Damian Trybuch,  
Michał Kowalski, Marek Kwiatkowski, Wojciech Pietrzykowski



# TO NIE BAJKA

(współczesny wariant baśni „Szklana miłość”)

## SCENA I

*Zastłonięta kurtyna, nikogo na scenie, same głosy:*

**Ola:** Siema Magda! Wbijasz do nas na imprezę? Bo jakoś drętwo tutaj...

**Magda:** Hej. Niekoniecznie mam nastrój.

**Ola:** Zgódź się! Zresztą wiesz, że bez Ciebie biba jest do kitu.

**Magda:** Ok... Już idę,

## SCENA II

*Magda i Ola tańczą na dyskotecce. Rozmawiają o Krystianie.*

**Magda:** Bez kitu- jaki przymuł...

**Ola:** Wiesz co, on ostatnio na jakiejś imprezie pytał o ciebie.

**Magda:** o żal... proszę cię, daj sobie i mnie spokój.

*W tym momencie podchodzi do nich Krystian.*

**Krystian:** Hej... znamy się?

**Magda:** Nie. ( z niechęcią)

**Krystian:** Jestem Krystian. Jak ci się podoba na imprezie?

**Magda:** Magda. może być.... Ale idę do domu. Jakoś nie mam dzisiaj nastrój..

*Kawałek Dalej Ola i Magda żegnają się.*

**Magda:** po co mnie tu w ogóle ściągnęłaś? Jeszcze ten frajer się przyczepił...

**Ola:** aż tak źle? No wiesz- Twoja decyzja, ale to jest naprawdę fajny gość.

**Magda:** skończ. Pamiętaj, że akurat face tnie jest mi do niczego potrzebny. Nie dość, że Sara się mnie czepia, to jeszcze teraz ten...

## SCENA III

*Sara siedzi, przegląda gazetę biznesową, wchodzi Magda*

**Magda:** cześć, mamo

**Sara:** Mówiłam ci -nie jestem twoja matką. Jestem zbyt młoda i zbyt piękna, żeby nią być

Cisza. Siedzą i nic nie mówią

**Sara:** Ach.. zapomniałabym. Wiesz.. tatuś umarł

**Magda:** Żartujesz!?

**Sara:** To twoje wyszukane poczucie humoru... Tatuś umarł. I już zostawił nam... a pardon, mi pieniądze, więc możemy się świetnie bawić do białego rana! Co dziubasku masz taką nie wyraźną minę?



**Magda:** Bawić... Bawić?!?! Jak możesz.. Mój ojciec cię kochał!

**Sara:** Ojjoj... Chyba ktoś nieładnie mówi do swojej ulubionej opiekunki... Koniec balu, panno Lalu! Pamiętaj, dobre sprzątanko jest najlepsze na każde problemy. Ja ich nie mam, ty- tak...

#### SCENA IV

*Magda i Ola siedzą w barze.*

**Ola:** Czemu to robisz? Twój tata umarł pół rok temu...

**Magda:** (przerywa jej) To nie przez niego! To ta cholerna Sara. Cały czas każe mi sprzątać.. nawet nie wiesz, jakie świństwa wygadywała na mnie... Zabiła mi ojca.

**Ola:** Przestań.. to głupie.

**Magda:** Mam dość

#### SCENA V

*Ciemna ulica, w rogu dealer i Magda*

**Magda:** Czemu chcesz aż tak dużo?

**Dealer:** Nie żartuj dziewczynko... dobrze wiesz, jak trudno zdobyć teraz dobry towar, więc albo kupujesz albo won!

**Magda:** Dobra... skończ. Dawaj. Jutro ta sama pora, to samo miejsce.

#### SCENA VI

*Magda idzie następnego dnia do dealera. w drodze, słuchając mp3, wpada na Krystiana. Zaskoczona wyjmuje słuchawki.*

**Magda:** A ty co tu robisz... Śledzisz mnie?!?!

**Krystian:** Nie... idę do kumpla.

**Magda:** Ach... no tak... jasne. To cześć.

**Krystian:** Poczekaj chwilę! Czy coś się stało?

**Magda:** Weź się koleś odczep! Mówię ci- nie mam żadnych problemów!

*Magda wychodzi, Krystian patrzy na nią, chwilę przeciąga spojrzenie i wychodzi. Wchodzi dealer, zaraz za nim Magda. On bez słowa podaje jej strzykawkę, podaje ją powoli. Chwilę patrzą na siebie, następnie dealer odwraca się i wychodzi, znika i wychodzi Magda.*

#### SCENA VII

*Krystian przychodzi do domu Magdy, zastaje Sarę.*

**Krystian:** witam.. yyy... czy jest Magda?

*Sara zaleca się do chłopaka wiele młodszego*

S: hej.. czy jest w czymś potrzebna?

**Krystian:** nie, ale chciałem z nią porozmawiać

**Sara:** Wejdz, mam świetną herbatę... Zaraz poszukam Magdy.

*Siedzą i piją przy stole. Wymieniają uprzejmości, Sara częstuje go ciastkami.*

**Sara:** Hmm... wiesz, Magda jest taka zagubiona. Chyba ćpa, ale nie jest moim dzieckiem, więc to nie mój problem

**Krystian:** Jak to ćpa? I nic pani z tym nie robi?!?

**Sara:** A po co ? Mniej bachorów, mniej wydatku. A poza tym, interesuję się teraz kimś innym...

*Podchodzi do chłopaka, ale ten się zrywa*

**Krystian:** gdzie ona teraz jest?!

**Sara:** Uspokój się, chłopczyku. Mówiła coś o tutejszym parku (*zapala papierosa*). Ale nie licz na nią- jest pušta.



*Krystian wybiega*

### SCENA VIII

*Pantomima na muzyce: dwie postacie: czarna i biała, Dobro i Zło, z przejrystym woalem tańczą wokół Magdy, walczą o nią. Po tańcu narzucają na nią woal, w którym dziewczyna widzi swoje narkotyczne iluzje.*

*Monolog Magdy na haju.*

**Magda:** Patrz, tato... Patrz w te jasne kolory. I znowu możemy się spotkać. Ciekawa jestem, gdzie teraz mieszkasz. Czemu tu jest tak jasno, tato? Ooo... Krystian. Nie krzycz, Krystian, przecież widzisz, że cię słyszę. Miły on jest, tato, co? Poczekaj, już do ciebie idę!

### SCENA IX

*Krystian biega po parku spanikowany, znajduje Magdę i pochyla się nad nią*

**Krystian:** proszę Cię, czemu to zrobiłaś? Proszę, błagam, obudź się. Magda otwiera oczy, uśmiecha się i mdleje.

**Krystian:** nie, nie! (wybiera numer pogotowia). Halo? Proszę o karetkę, moja koleżanka chyba przedawkowała...

### SCENA X

Przed szpitalem. Magda powoli wychodzi i zauważa Krystiana. bardzo wolno do niego podchodzi. Delikatnie się uśmiecha, a on odwzajemnia uśmiech (uśmiechy miłości, moi drodzy, miłości!). powoli łapią się za ręce.

KONIEC



### AUTORZY - GRUPA III:

Alicja Luber, Paulina Jakubik, Karolina Klamka, Klaudia Jankowska, Aleksandra Staszewska, Laura Laskowska, Ola Sołoduha, Joanna Nowowiejska, Sebastian Kamiński, Damian Trybuch, Michał Kowalski, Marek Kwiatkowski





# O KRÓLEWNIE ŚNIEŻCE

- bajka inaczej  
czyli „używkom-nie!”

Spektakl grupy MOPR z Gimnazjum Nr 1 w Radzyminie

## Obsada:

Narrator I, Narrator II, Śnieżka, królowa, macocha,  
krasnoludki: I, II, III, IV, V, VI, VII

**Narrator I:** Przed wielu laty, w słoneczny, zimowy poranek przy uchylonym oknie zamkowej wieży siedziała dobra królowa. Wyszywała piękny obrus, a bielutkie płatki delikatnego śniegu wpadały do środka komnaty, ocierając się hebanowe ramy okien. Królowa odłożyła na chwilę swoją robotkę i pomyślała:

**Królowa:** Ach, jakże chciałabym mieć córeczkę o cerze białej jak śnieg, policzkach rumianych jak krew i czarnych jak heban włosach. Pragnęłabym, aby zawsze otaczała ją miłość, by miała wielu przyjaciół i jak najmniej doświadczała złych stron życia, które będą ją namawiały do złych czynów.

**Narrator II:** Nagle królowa posmutniała zdając sobie sprawę, że na jej córeczkę może czyhać wiele niebezpieczeństw i pokus, które i ją w życiu spotkały.

**Narrator I:** Niedługo potem królowa powiła malutką dziewczynkę, której dała na imię Śnieżka. Lata mijały a dziewczynka dorastała w szczęśliwej, pogodnej atmosferze, pod czujnym okiem matki.

**Królowa:** Pamiętaj córeczko na swej drodze spotkasz wielu życzliwych ludzi, ale znajdują się i tacy, którzy będą chcieli wykorzystać twą dziecinną wrażliwość i naiwność. Staraj się odróżnić dobro od zła i dobre cukiereczki od złych..Bądź zawsze rozsądna i pamiętaj, że na każdy problem znajdzie się rozwiązanie..

**Narrator I:** Królowa niestety była chora od narkotyków i innych używek, więc po krótkim czasie zmarła..po Śmierci królowej król pojął za żonę inną kobietę bardzo piękną, ale jednakże przy tym złą i próżną. Nowa królowa nie znosiła dzieci i w ogóle nie interesowała się małą Śnieżką. Jej ulubionym zajęciem było natomiast siedzenie przed lustrem, które codziennie pytała:

**Macocha:** „Zwierciadełko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie?”

**Lustreczko:** „Piękna jesteś królowo, ładniejsza niż gwiazda na niebie, ale Królowna Śnieżka jest stokroć piękniejsza od ciebie.”

**Narrator II:** Och, jakże rozżłościła się zła królowa. Twarz jej zrobiła się czer-

wona jak burak, a rozczochrane włosy latały niczym miotła, gdy rozwścieczona macocha biegła po izbie obmyślając jak pozbyć się pięknej pasierbicy. Udała się w końcu do myśliwego i powiedziała:

**Macocha:** Wyprowadź małą królownę w ciemny las i zrób z nią coś żeby nie wróciła!!

**Narrator I:** Myśliwy zgodził się i poszedł przed siebie w poszukiwaniu Śnieżki.

**Narrator II:** Śnieżka natomiast siedziała na kamieniu przed ciemnym lasem i myślała:

**Śnieżka:** Jakże mi smutno. Nikt mnie nie kocha i nikt nie rozumie, jak bardzo się czuję samotna i opuszczona..Chciałabym jakoś zapomnieć o tym, poczuć się bezpieczna szczęśliwa..

**Narrator I:** Myśliwy idąc usłyszał że ktoś siedzi na kamieniu...Zobaczył że to Nasza Śnieżka i od razu do niej poszedł..

**Myśliwy:** Elo laska, co tam słysząc?

**Śnieżka:** Leci jak z procy.

**Myśliwy:** Hehe...mam pomysł... Chodź do lasu, narobimy hałasu... Będziemy naśladować zwierzęta..

**Śnieżka:** Ale...

**Myśliwy:** Nie masz się o co martwić. Mam gumki... Włosy nie będą ci się płątać o gałązki...

**Śnieżka:** No jeżeli tak to chodźmy

**Narrator II:** Lecz Biedna Śnieżka nie wiedziała co knuje napuszczony przez okropną Macochę Myśliwy..Lecz ten jednak się poddał i stwierdził że nie będzie nic robił Śnieżce...Bo jest za piękna, lecz może się z nią naćpać..

**Myśliwy:** Patrz Śnieżko jakie piękne grzybki

**Śnieżka:** Przecież to są muchomorki...

**Myśliwy:** No jak ...przecież to są grzybki halucynki..(zrywa i daje Śnieżce, po czym siadają pod drzewo)

**Narrator I:** Śnieżka nie pamiętała o przestrofach matki i wzięta grzybka po czym zaczęło im się wszystko przekręcać....

**Śnieżka:** *(klęka przed drzewem i mówi do niego)* Mój księżę, ożenisz się ze mną? *(zakłada pierścionek na gałąź drzewa)*

**Myśliwy:** O Sole ty wredna żmijo...

**Narrator II:** Nie długo to trwało, po czym usnęli...po krótkim czasie ujawił się Śnieżce duch matki..

**Duch Królowej:** Moje słońeczko, czemu to zrobiłaś?

**Śnieżka:** Matko, słońca nie ma przecież jest noc..

**Duch Królowej:** Ty mój księżycu..

**Śnieżka:** Księżycyca nie widać... są chmury na niebie.

**Duch Królowej:** No kurka wodna... Ja do ciebie z sercem na dłoni, a ty mnie z gumki..?! Ty wybryku natury!!Skończysz po mostem!

**Śnieżka:** No, teraz to możemy pogadać..

**Duch Królowej:** Dobrze mój... leszczyku, powiedz mi tylko jedno czemu to zrobiłaś? przecież cię uprzedzałam przed używkami..

**Śnieżka:** Mówiłaś tylko o cukierczkach..

**Duch Królowej:** Niech cię będzie, ale teraz też ci mówię o innych używkach... Słuchaj jak będziesz brała takie i inne używki to żaden książę cię nie pokocha..i gdy to zrobisz za drugim razem to choroba przyjdzie z czasem..

**Narrator II:** Po chwili obudził się myśliwy.

**Myśliwy:** Uuu... Królowa nie czuje że rymuje...

**Duch Królowej:** Czuję że rymuję ale twojego zachowania nie pojmuję!

**Duch Królowej:** Dobrze Śnieżko Ja już odchodzę..zrobisz co będziesz uważała za stosowne, ale pamiętaj że zawsze cię będę kochać.

**Śnieżka:** To pa, matko.

**Narrator I:** Królowa odeszła wraz z wiatrem... a Myśliwy dał Śnieżce dobre rady:

**Myśliwy:** Droga Śnieżko, powiem ci prawdę, macocha kazała mi coś z tobą zrobić bo jest o ciebie zazdrosna, więc proszę wyprowadź się, aby zła macocha nie zrobiła ci krzywdy... Śnieżko, proszę, uważaj na siebie... wiem że sam nie jestem najlepszy, ale ty jeszcze masz przed sobą kupę czasu, jesteś młoda i piękna..

**Śnieżka:** Dobra, dobra..nie dramatyzuj

**Myśliwy:** Ale ja nie czuję że dramatyzuję...

**Śnieżka:** Dobra, Myśliwy, ja już spadam, bo przede mną szmat drogi, więc szkoda czasu..

**Myśliwy:** Do zobaczenia Śnieżko... do kolejnego razu..

**Narrator II:** Śnieżka szła pół dnia aż doszła do chaty. Spotkała tam krasnoludki, z którymi zamieszkała. Niestety dwa krasnoludki wpadły w nałogi: tytoniowy i alkoholizm.

**Krasnoludek I:** Śnieżko, a może chcesz z nami się napić i zapalić?

**Śnieżka:** Nie dziękuje, nie pale ani nie pije..wy też powinniście rzucić

**Krasnoludek II:** (*krasnoludki są już pijane*) E tam Śnieżko, co ty gadasz?? Po tym się świetnie czujemy, nasz problemy znikają...

**Śnieżka:** Ale na drugi dzień wracają te problemy i znów się źle czujemy... No, ale raz okazyjnie nie zaszkodzi...w końcu poznałam prawdziwych przyjaciół.

**Narrator I:** Śnieżka zapaliła papierosa i napiła się piwa. Zapomniała jednak po raz kolejny o przestrogach matki, kilka miesięcy później zachorowała... Mógł ją uratować książę swoim pocałunkiem.

**Krasnoludek III:** Moi drodzy bracia, przecież wam powtarzałem, że nie możecie pić ani palić, widzicie że mówiłem wam prawdę. Zobaczcie co się dzieje ze Śnieżką!

**Krasnoludek IV:** Czy te skarpetki mogą kłamać ??

**Krasnoludki I i II:** Przepraszamy i obiecujemy że już nie będziemy, boimy się o Śnieżkę, bo to nasza wina...

**Narrator II:** Książę się dowiedział o biednej Śnieżce i krasnoludkach i sobie

dumał:

**Narrator I:** Śnieżka żyła dalej w domu krasnali, a przed każdym wyjściem do pracy mali przyjaciele przestrzegali księżniczkę.

**Krasnoludek III:** Tylko zamykaj Śnieżko dobrze drzwi i przed naszym powrotem nikomu nie otwieraj, bo kiedy zła królowa dowie się gdzie mieszkasz, będzie chciała ci zaszkodzić

**Krasnoludek IV:** Żli, podstępni ludzie mogą przybrać różne postacie i czyhać na twoją naiwność

**Krasnoludek V:** Zanim zgodzisz się na coś zanim ulegniesz pokusie, zwróć się do nas, bo my jesteśmy twoimi prawdziwymi przyjaciółmi.

**Narrator I:** W złą godzinę krasnoludek wypowiedział te słowa. Zła macocha przebrała się za siostrę zakonną i udała się w stronę chatki krasnoludków.

**Narrator II:** Tymczasem Śnieżka pozostawiona samej sobie pogrążyła się w smutku i zatęskniła za domem

**Śnieżka:** Tak bardzo chciałabym mieć rodzinę, tęsknie za mamą. Czuję się taka samotna i przez wszystkich opuszczona. Krasnoludki są kochane, ale kiedy wychodzą do pracy i zostają sama, wydaje mi się, że znów nie mam na kogo liczyć.

**Narrator I:** Nagle ktoś zapukał do drzwi.

**Macocha:** *(w przebraniu metalowy)* Szczęść Boże, drogie dziecko! Wpuść mnie, kochana. Czy pomogłabyś mi, dziecko, obcas mi się złamał...

**Narrator II:** Śnieżka zapomniała o przestroгах przyjaciół.

**Śnieżka:** Ależ oczywiście.

**Narrator I:** Śnieżka pomogła naprawić obcas sklejąc go malinową gumą do żucia.

**Macocha:** Dziękuję ci dobre dziecko. W zamian dam ci spróbować przepysznego jabłka... superodlotowego jabola. *(wyciąga butelkę)* Masz, dziecko, to magiczne, megaskuteczne lekarstwo na smutki!

**Śnieżka:** Nie mogę, przyjaciele kazali mi uważać i nie brać nic od obcych.

**Macocha:** Ale dlaczego?

**Śnieżka:** Bo to podobno niebezpieczne. Ja tam nie wiem dlaczego, ale...

**Macocha:** No co ty, przecież ja jestem twoja kumpela, nie obca. Łykaj!

**Śnieżka:**...

**Macocha:** No co, pękasz mała?! Taki cienias jesteś? *(śmieje się)*

**Śnieżka:** No, no, tylko nie cienias! Dobrze już dobrze... *(wypija)*

**Narrator II:** Każdego dnia Śnieżka czuła się coraz gorzej, aż w końcu przypomniała sobie słowa matki, które wzbudziły w niej smutek i urazę do siebie, ale było za późno. Przez następne 2 miesiące żyła jak warzywo

**Narrator I:** Krasnoludki bardzo się martwiły o Śnieżkę i wiedziały, że tylko księżę swoim pocałunkiem może jej pomóc.

**Narrator II:** Po pewnym czasie do chatki krasnoludków zawitał księżę odziany w błyszczącą zbroję na białym bojowym rumaku z mieczem... o przepraszam... ze szcnotką w rękę, Widząc Śnieżkę wyraził swoje wielkie

ubolewanie nad stanem fizycznym i psychicznym księżniczki

**Książę:** Śnieżko, coś ty z sobą zrobiła?

**Śnieżka:** *(sennie)* Pocałuj mnie...

**Książę:** Żal.pl - w tym stanie? Jeszcze posądzisz mnie gwałt.!

**Narrator I:** Książę wsiadł na bojowego rumaka i popędzi do swego zamku  
*(zamek/domek krasnali)*

**Książę:** Moja Śnieżka co ona ze sobą zrobiła? Tak się stoczyła na dno, a kiedyś była taka piękna, miała takie wielkie plany, chciała prowadzić śmieciarkę...

**Śnieżka:** Książę nie chciał mnie pocałować *(płacze)* Czy już naprawdę jestem taka brzydka? Czy matka miała rację? A przecież miałam prowadzić śmieciarkę *(ryczy)*

**Królowa:** widzisz drogie dziecko twoje plany wywiozła śmieciarka!

**Książę:** Ach... gdybym wiedział jak jej pomóc...

*(do komnaty wpadł zdyszany służący)*

**Służący:** Panie... Panie!... Napadają!! *(tępo oddech)* Na zamek napada zorganizowana grupa przestępcza złożona z pięciu osobników niskiego wzrostu. Próbuje siłą wziąć zamek, stosując drastyczne środki obrzucania nas papierkami. *(książę wygląda przez okno)*

**Książę:** Chryste Panie! Ale te krasnale mają krzepę.

**Służący:** No jak grubas z Badyłem chcieli jednego z nich złapać to ich powalił jak kunk-fu krasnal. *(demonstruje; dziko macha rękami)*

**Książę:** wpuścić ich.

**Służący:** *(ze zdziwieniem)* Się robi.

*(Krasnoludki wpuszczone wbiegają do zamku, kierując się do komnaty księcia, księżę chce z nimi porozmawiać, ale te go związują)*

**Książę:** Co jest...! Hej, wara z tą taśmą ode mnie!

**Krasnoludek I:** Masz pomóc Śnieżce i to bez dyskusji! Jak nie po dobroci, to zaciągniemy cię siłą!

**Książę:** Po dobroci, po dobroci. Też chce jej pomóc. No rozwiążcie mnie!

**Krasnoludek II:** Dobra ale nawet nie waż się uciekać *(grozi taśmą)*  
*(krasnoludki prowadzą księcia do swojego domku i Śnieżki)*

**Krasnoludek III:** No pocałuj ją!

**Wszystkie Krasnoludki:** Pocałuj!

**Książę:** To nic nie da.

**Krasnoludek IV:** Jak to nic nie da? Oczywiście że da! Musi!

**Książę:** To że ja pocałuję, nic nie zmieni, bo to nie jest problem fizyczny, a raczej psychiczny. Teraz trzeba ją od tego odciągnąć, bo się uzależniła. Tak dalej nie może być. Musimy działać razem, trochę to potrwa, ale może nam się udać. To co, pomożecie mi?

**Krasnoludki:** Pomożemy! No pewnie!!!!!!

**Narrator I:** Od tej pory Śnieżka była otoczona wspaniałą opieką przyjaciół i księcia. Dużo czasu minęło zanim wyszła z uzależnienia, ale jednak się udało. A dzięki temu także dwa uzależnione Krasnoludki też przestały pić i palić.

*(Każda postać zwraca się do publiczności)*

**Śnieżka:** Żle zrobiłam. Powinnaś słuchać przyjaciół, oni wiedzieli co jest dla mnie najlepsze. A ja i tak swoje. Nie wiem czemu to zrobiłam, może chciałam być fajna? wolna? Nie wiem. Ale już rozumiem, że to wszystko było niepotrzebne. Bo i tak jestem fajna, skoro moi przyjaciele mnie kochają. I wolna, bo sama mogę decydować o swoim życiu... *(przytula się do Księcia)*

**Krasnoludek I:** Śnieżka i mnie uratowała, bo coraz głębiej pogrążałem się w nałóg. Moi bracia mieli mnie dość. Ciągle coś psułem, dokuczałem wszystkim. Na początku topiłem swoje smutki w alkoholu, a potem to już było przyzwyczajenie. Jestem wdzięczny Śnieżce, że mi pomogła, bo teraz świat wydał się nabrać kolorów i znów rozmawiam braćmi.

**Krasnoludek II:** Dla mnie Śnieżka też wiele zrobiła. Spadła nam jak z nieba. Dzięki niej przestałem palić i czuję się dużo lepiej.

**Narrator II:** I wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

**Autorzy:**

Karina Piechocka

Kamila Turowska



# BAŚŃ O KOPCIUCHU

spektakl grupy MOPR  
w Zespole Szkół Nr 3 w Nowym Dworze Mazowieckim

**Narrator:**

Za 7 górami, za 7 rzekami w malutkim domku z ogródkiem mieszkał pewien wdowiec z małą córką Kasią. Kasia była dzieckiem ślicznym i uroczym. Miała tylko jedną straszną wadę: gdy tylko nie było w pobliżu jej ojca wyciągała papierosy i kopciła. Najpierw po jednym papierosku, a z czasem okazało się, że nie może żyć bez papierosów i paliła nawet po dwa na raz. Dlatego koledzy nazywali naszą czarującą Kasię Kopciuchem. Pewnego razu ojciec oznajmił Kopciuchowi.

**Ojciec:**

Kochana Kasiu! Nie mogę sobie z tobą poradzić, dlatego też postanowiłem się powtórnie ożenić. Przedstawiam ci twoją macochę i jej dwie śliczne i grzeczne córki: Esię i Floresię. Od dziś zamieszkamy razem.

**Macocha:**

Witaj Kopciuchu! Zaraz zrobimy z tobą porządek. W całym domu czuję smród dymu papierosowego, więc na początku zrobimy wietrzenie. Ty zaś przeprowadzisz się do kuchni i będziesz tam mieszkała, dopóki nie przestaniesz palić. Za to do twojego pokoju wprowadzą się moje kochane córuchny.

**Kopciuszek:**

Ależ macocho, litości!

**Macocha:**

Decyzja zapadła!

**Córki:**

Do kuchni, Kopciuchu!

**Kopciuszek:**

Nie potrzebuję was. Biorę moje papieroski i idę.

**Narrator:**

Zmartwiony Kopciuch powędrował do kuchni i zaczął rozmyślać.

**Kopciuszek:**

Mój peciku, powiedz, co mam robić?  
Może przestanę palić?  
*(Pojawiają się diabielek i aniołek)*

**iabełek:**

Ależ Kopciuszkule, tak ci do twarzy z papieroskiem.

**niółek:**

Kopciuszkule, rzuć palenie, bo okropnie śmierdzisz.

**iabełek:**

Kasiu! Wszystkie koleżanki ci zażdroszczą. Tylko ty palisz.

**niółek:** Kopciuszkule, opamiętaj się! Spójrz w lusterko, cera ci żółknie.

**opciuszek:** Dostyc tego. Na przekór wszystkim będę palić!

**arrator:** Jak Kopciuch postanowił, tak też zrobił. Palił coraz więcej. Ojciec i macocha rwali włosy z głowy, ale byli bezsilni. Promyczek Nadzi zaświecił

dla nich wraz z wiadomością o balu, jaki wydaje Księżę w poszukiwaniu odpowiedniej kandydatki na żonę. Na bal wybrała się cała rodzina.

**Macocho:** Chodźcie dziewczęta! Znowu się spóźnimy. Pamiętajcie, że macie przez cały czas się uśmiechać! Może Księżę zwróci na was uwagę.

**Esia:**  
Przypudruj sobie, Kopciuchu, twarz, żeby nie było widać twojej żółtej cery.

**Floresia:**  
Nie przejmuj się nią, jej już nawet fluid nie pomoże!

**Kopciuszek:**  
Cicho bądźcie, i tak ja jestem najpiękniejsza.

*(Rodzina wchodzi na bal)*

**Księżę:**  
Oj, popatrz drogi szambelanie, nareszcie pojawiła się prawdziwa piękność. Muszę z nią zatańczyć. Pani, czy zatańczysz ze mną?

**Kopciuszek:**  
Jestem zaszczycona, Wasza Wysockość. Widzicie, na was nawet nie spojrział! *(mówi w kierunku przyrodnich siostr)*

**Księżę:**  
O rany! Piękna to ty może jesteś, ale śmierdzisz jak popielniczka! Przepraszam, ale muszę zrezygnować z tańca z tobą.

**Kopciuszek:**  
O Boże, jaki wstyd! *(wybiega)*

**Narrator:**  
Tak, to wbrew etykiecie, księżę nie-

grzecznie potraktował Kopciuszką. Ale czyż można mu się dziwić? Tymczasem Kopciuszek wrócił do swej kuchni.

**Kopciuszek:** *(do papierosa)*  
Dlaczego? Czy palenie jest naprawdę takie szkodliwe? Obiecuję sobie, że od dzisiaj przestaję palić! Wyrzucam wszystkie papierosy! Takie upokorzenie mnie przez was spotkało.!

**Anioł:**  
Jeszcze nie wszystko stracone. Jeśli naprawdę postanowiłaś rzucić palenie, pomogę ci! Wrócisz na bal.

**Kopciuszek:**  
Nie chcę, bo wszyscy będą mnie wytykać palcem.

**Anioł:**  
Spokojnie, nie płacz. Nikt cię nie pozna. Rzucę na ciebie zaklęcie, dzięki któremu będziesz wyglądała i pachniała, jakbyś nigdy nie paliła. Ale pamiętaj, czar będzie trwał tylko do północy. Musisz wyjść z balu, nim zegar wybijie godzinę dwunastą.

**Kopciuszek:**  
Dziękuję, już biegnę!

**Narrator:**  
Odmieniony Kopciuszek – Kasia ruszył po raz drugi na bal. Tym razem Księżę tańczył z nią przez cały wieczór. Czas mijał tak mile, że nie zauważyli, jak nadeszła północ. Zegar zaczął bić.

**Kopciuszek:**  
Ojej, już północ. Czas na mnie.

**Księżę:**  
Dokąd, moja śliczna? Powiedz, chociaż, jak masz na imię?



**Kopciuszek:**

Nie mogę! (*ucieka i gubi bucik*)

**Księżę:**

Pantofelku, jesteś jedyną rzeczą, jaka pozostała mi po mojej ukochanej! Obiecuję, że nie spocznę, dopóki nie znajdę twojej właścicielki.

**Narrator:**

W całym królestwie rozpoczęły się poszukiwania ślicznej właścicielki pantofelka. Posłańcy wędrowali od domu do domu, przymierzając pantofelek wszystkim napotkanym pannom. Minął miesiąc, a poszukiwania nie przyniosły efektów. Zrozpaczony księżę postanowił sam dokonywać przymiarek. W tym celu zapukał do drzwi Kopciuszka.

**Ojciec:**

Witam Waszą Wysokość!

**Księżę:**

Chciałbym zobaczyć wszystkie panny mieszkające w tym domu.

**Macocha:**

Oto Esia, Floresia... i Kopciuch.

**Księżę:**

No to zacznijmy przymiarki.

**Esia:**

Ojej, chyba trochę za duży. Ehmmm... Pasuje jak ulał.

**Księżę:**

Niestety, przynajmniej 2 numery za duży. Następną proszę.

**Floresia:**

Ciśnie jak diabli. Ehmmm... Księżę spójrz, pasuje jak szyty na miarę.

**Księżę:**

Zdejmij go szybko nim pęknie! Która

następna?

**Ojciec:**

Kopciuszek.

**Księżę:**

Kopciuch to ta panna, która kopci papierosy jak lokomotywa? Chyba nie ma sensu mierzyć jej pantofelka!

**Ojciec:**

Może jednak!

**Księżę:**

No dobrze, dla świętego pokoju spróbujmy.

*(zakłada pantofelek Kopciuchowi)*

**Księżę:**

Cóż, pasuje jak ulał. To niemożliwe...  
*(przygląda się Kopciuchowi)*  
Ojej, jak zmiana!

**Kopciuszek:**

Tak, to ja. A oto drugi pantofelek do pary. Dzięki mojemu aniołkowi odzyskałam zdrowie i dostałam drugą szansę.

**Narrator:**

Kasia, już nie Kopciuszek i księżę wyprawili huczne wesele. I ja tam byłem. Miód i mleko piłem. A wam dam dobrą radę: Nie pozwólcie, by papierosy i alkohol zmarnowały wasze życie. Wy drugiej szansy możecie nie dostać!

**SPIKER:**


Na zakończenie dzisiejszego programu apeluję do wszystkich rodaków, tych dużych i małych, grubych i chudych, starych i młodych: WYTRWAJCIE W SWOICH POSTANOWIENIACH.



**5. „LUSTERKO”**

**I MIĘDZYSZKOLNY PRZEGLĄD  
MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI PROFILAKTYCZNYCH**

**Warszawa, grudzień 2010**



Jak już podkreślaliśmy na wstępie, kilkuletnia już praca profilaktyczna z dziećmi i młodzieżą warszawskiego Oddziału Terenowego Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii oraz Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” wykazuje dużą skuteczność programów profilaktyki rówieśniczej, a w szczególności profilaktyki kreatywnej, polegającej na twórczym działaniu młodych ludzi na rzecz środowiska rówieśniczego i zarazem własnego rozwoju. Podczas realizacji programu Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Rówieśnicze (MOPR) w wielu szkołach wśród inicjatyw liderów programu na rzecz środowiska szkolnego znajdują się działania parateatralne, co świadczy o atrakcyjności tej formy pracy dla młodzieży. Mini-festiwałe teatralne organizuje młodzież także na corocznych obozach profilaktyczno-rozwojowych MOPR. Stąd już dawno zrodziła się idea stworzenia cyklicznego, corocznego przeglądu spektakli profilaktycznych, tworzonych przez samą młodzież.

Realizacja projektu „Lusterko” i uzyskanie wsparcia finansowego Ministerstwa Edukacji Narodowej stworzyła wreszcie taką możliwość - 11 grudnia 2010 roku I Międzyszkolny Przegląd Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych stanie się faktem i mamy ogromną nadzieję, że zapoczątkuje coroczną tradycję takich przeglądów w pięknej, nowoczesnej sali widowiskowej nowej siedziby Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” przy Rokosowskiej 10.

W przeglądzie biorą udział przede wszystkim grupy Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieśniczego ze szkół, w których realizowany jest program MOPR oraz zaproszone inne szkoły i placówki, niektóre współpracujące w ramach różnych projektów z OT PTZN i MDK, inne dopiero nawiązujące współpracę.

Przeegląd poprzedził trwający od września cykl prowadzonych przez specjalistę comiesięcznych warsztatów profilaktyczno-teatralnych, realizowanych w Warszawie, Markach i Nowym Dworze Mazowieckim dla szkół z tych rejonów, a jego materialnym rezultatem są zamieszczone w tym rozdziale scenariusze.

Przeegląd z założenia nie ma charakteru konkursowego - ukonstytuowane jury, złożone z profesjonalistów w dziedzinie teatru i profilaktyki ma za zadanie nie tyle oceniać spektakle, co przede wszystkim przekazać występującym zespołom rzetelną informację zwrotną na temat walorów zaprezentowanych przedstawień oraz obszarów, w których warto jeszcze coś zmienić czy dopracować. Wszystkie zespoły otrzymują pamiątkowe upominki-

gadżety, zostanie przyznana jedynie Nagroda Publiczności, o której zadecyduje sama młodzież oraz Nagroda Specjalna Organizatorów dla spektaklu najlepiej realizującego cele wychowawczo-profilaktyczne i dodatkowa nagroda za scenariusz.

Do udziału w I Przeglądzie „Lusterko” zgłosiło się 15 zespołów, głównie, choć nie tylko, z terenu Warszawy i województwa mazowieckiego. Trzyście spośród piętnastu prezentowanych 11 grudnia scenariuszy ma charakter autorski i znalazło się w niniejszym zbiorze. Dodatkowo w ramach projektu powstały jeszcze 4 autorskie scenariusze, które z różnych powodów nie uczestniczą w przeglądzie, znajdują się ona na końcu rozdziału.



# OPOWIEŚCI Z OLIMPU

Scenariusz przedstawienia profilaktycznego  
grupy MOPR z Gimnazjum Nr 1 w Radzyminie  
spisany przez Olę Bartkiewicz

## Występują:

Zeus, Hera, Atena, Ares, Apollo, Dionizos, Afrodyta, Hefajstos, Selene, Helios, Hermes, Cyganka, Pijaczyna, Duch solary, Duch pakera, Duch biznesmena, Nimfy, Ludzie,

## SCENA 1

*(Biała sala w której uwagę przykuwają duże skupiska butelek po winie itp.)*

**Zeus:** Moi mili! *(rozgląda się po sali)* Zebraliśmy się tu, ponieważ... Zaraz, zaraz... Gdzie Atena i Ares?!

*(Do sali wbiega Atena i Ares. Biją się i krzyczą na siebie, a reszta bogów próbuje ich rozdzielić. Zeus traci nerwy i rzuca w nich piorunem.)*

**Zeus:** Na moją boską potęgę, DOŚĆ! To już 45 bójka w tym tygodniu... Co się z wami dzieje?!

**Ares:** Jakbyś ojciec miał taką siostrę jak ona, też byś szukał okazji, by jej obić pysk.

**Atena:** CO?! *(udawany szloch)* A więc ja, twoja ukochana siostra, staram się, abyś nie uzależnił się od tego świństwa, które łykasz codziennie od kilku miesięcy, a ty mi się za to tak odwdzięczasz?! *(wrzask)* NIE CHCESZ MOJEJ POMOCY TO NIE, ALE JAK BĘDZIESZ SAM ZDYCHAŁ GDZIEŚ W GÓRACH, TO ZOBACZYSZ, WSPOMNISZ MOJE SŁOWA!

**Zeus:** Ateno...

**Atena:** ŻADNE ATENO, NIE WIDZISZ CO SIĘ TU DZIEJE?! *(macha rękami jak szalona)* PRZECIEŻ OLIMP ZAMIENIA SIĘ W JAKĄŚ MELI-NĘ!

**Zeus:** *(z naciskiem)* Ateno..

**Ares:** Wybacz jej nierozumność ojciec, biedna nie zna się na życiu.. *(odpycha Atenę)* Pamiętaj o czym ostatnio wspominał Pean, nasz uzdrowiciel.. Że jak ktoś gada do rzeczy, to co trzeba? *(zwraca się do rady)* CO TRZEBA?

**Rada:** WINKA SIĘ NAPIĆ!

**Ares:** No, z wami można pogadać! *(bierze Zeusa pod rękę i prowadzi na tron, sam zasiada i delektuje się winem)*

**Zeus:** Moi drodzy, a więc, zebraliśmy się tutaj, aby rozwiązać bardzo ważną sprawę, która męczy nas już wiele, wiele dni.. Jak dobrze wszyscy wiemy, ostatnio jest tu trochę nudno, więc myślę że przydała by się jakaś rozpierducha.. Macie pomysły?

**Dionizos:** WIEM! *(wstaje z fotela i rozentuzjasmowany macha głową, rękami i czym jeszcze może)* Ześlizmy na ludzi takie wieceelkie stado głodnych bananów! *(bogowie milkną i patrzą się na Dionizosa ze zdziwieniem)*

**Hera:** Bułki z prądem jadłeś?

**Dionizos:** Nie, z Nutellą.  
*(cisza)*

**Zeus:** Dobrze... Może jakieś inne pomysły?

**Hera:** Powódź?

**Zeus:** Była...

**Afrodyta:** To zabierzmy wszystkim kobietom tipsy i fluidy!

**Zeus:** A kto by za tym płakał?

**Afrodyta:** Fanki Dodusi, Justinka Biebera i Tokio Hotel.

**Zeus:** Czyli tylko ty?

**Afrodyta:** *(z tzw. Blonde face)* Można tak powiedzieć.

**Zeus:** A idźcie wy do Hadesu! Potrzebujemy czegoś, co zgubi ludzkość!

**Hefajstos:** Z całym szacunkiem, ale po co mamy niszczyć ludzi?

**Zeus:** A kiedy ostatni raz ludzie składali ci hołd?

**Hefajstos:** Jeszcze przed nową erą... Musimy coś zrobić, inaczej znikniemy!

**Zeus:** Tylko co?

**Dionizos:** A może chcecie wysłuchać jeszcze kilku moich pomysłów?  
*(banan na twarzy)*

**Hefajstos:** Może idź do babci – babcia głucha, to wysłucha.

**Atena:** Tylko nie wpadnijcie na pomysł, żeby karać ludzi czymś w rodzaju narkotyków... *(bogowie wstają z miejsc i spoglądają po sobie nawzajem)*

**Zeus:** Ateno, zaprawdę jesteś najmądrzejszą wśród wszystkich bogiń. To zaszczyt mieć cię w radzie. Ale co na nich ześlemy?

**Dionizos:** Banany?

**Hefajstos:** Niebieskie kwadraty?

**Afrodyta:** Plakaty Joli Rutowicz z CKM-u ?

**Zeus:** Nie... Coś bardziej szatańskiego... Jak... jak...

**Ares:** Wiem! Może zbierzmy z ziemi, to co upadło nam w ostatnich dniach i zrobmy z tego miksturę!

**Zeus:** Widzimy się za pięć minut! *(Bogowie uciekają ze sceny)*

**Atena:** STAC! *(macha rękami)* STAAAAAAC! NIE MOŻECIE TEGO ZROBIĆ! *(do siebie)* Nie, no co ja zrobiłam. Na moje boskie moce! Co ja mam zrobić, co ja mam zrobić?! *(wychodzi z sali)*

## SCENA 2

### *Rada Bogów*

**Zeus:** A więc moi kochani, poszukiwania zakończone. Pokażcie, co przynieśliście. Aresie?

**Ares:** Znalazłem tłuczone szkło, wilcze jagody, kilka starych skarpet i opakowanie po jakimś tanim winiaczu. Ogólnie to wylądowałem na jakimś wysypisku, więc nie chciało mi się szukać.

**Zeus:** Wystarczy. Selene?

**Selene:** Ja znalazłam trochę proszku do prania, kilka tabletek przeczyszczających i dwa tuziny węgla w proszku.

**Zeus:** Doskonale! Heliosie, zbierz wszystko, co udało nam się zebrać i zmieszaj to na miazgę. Potem zobaczymy co z tego będzie. *(Bóg odchodzi, a Atena wbiega do Sali)*

**Ares:** Ateno! Zobaczyć ciebie to widok dla osób o mocnych nerwach.

**Atena:** Wiesz, ostatnio zastanawiałam się jaki jest twój kamień horoskopowy... Patrząc na twoją twarz domyślałam się, że to cegła. Odczep się ode mnie.

**Ares:** *(podbiegając do Ateny)* Solówka w parku, w czwartek na długiej przerwie?!

**Atena:** Dawaj! Zobaczysz, zgniotę cię jak robaka!

**Zeus:** Dzieci, spokój! Zajmijcie miejsca i czekajmy na Heliosa.

**Helios:** Panie! Panie! Oto jest! *(przykłęka przed Zeusem i podaje mu na tacy tajemniczą papkę. Zeus delektuje się zapachem tej mieszanki)*

**Zeus:** Oto nasza nadzieja. *(straszny odgłos)* Teraz musimy znaleźć jeszcze frajera, który tego spróbuje... Chętni?

**Hera:** Wypróbujmy od razu na ludziach. Przecież to ich mamy karać.

**Helios:** Wyślijmy Hermesa na ziemię i niech nam kogoś sprowadzi! Natychmiast!

*(Hermes wybiega za scenę i za dwie sekundy wraca, prowadząc pod ręką pijaczka spod sklepu. Bogowie przyglądają się mu z lekkim obrzydzeniem)*

**Pijaczek:** Co do... NOSZ KURDE MAC! AKURAT BYŁA MOJA KOLEJKA!

**Hermes:** Może trochę szacunku, pijaczku?!

**Pijaczek:** Może trochę wyjaśnień, pajacu? Co to za banda clownów?! A, no tak... To na te Halołin, nie?

**Hera:** Jak cię zwa, ziemianinie?

**Pijaczek:** Miecio.

**Hera:** Mieciu, jesteś wybrańcem. Przed tobą ważne zadanie. Dostaniesz od nas prezent, prezent dla całej ludzkości. Musisz im przekazać nasz drogocenny dar, ale uważaj. To ważna i niebezpieczna misja, której możesz nie przeżyć. Ale po śmierci, trafisz do nas, na Olimp, gdzie będziesz żył długo i szczęśliwie.

**Pijacek:** Co?

**Afrodyta:** Jajco! 1:0!

**Hefajstos:** Kochanie, kiedy indziej... *(odsuwa ją na bok)*

**Hera:** Mieciu wybieraj – grasz czy nie grasz?

**Pijacek:** Eee.. Jak mie kobitka prosi, to nie mam wyboru.. Gram!  
*(Bogowie wstają z krzesel i biją mu brawo, Zeus podaje Mieciowi mieszaninę)*

**Zeus:** Rozdaj to ludziom na ziemi i powiedz, że to prezent. Pozwalam ci odejść! Hermesie, wyprowadź naszego wybrańca! *(Miecio i Hermes wychodzą)*

**Ares:** Wiecie co... ta papka jest naprawdę niezła... Czuję się po niej jak po dziesiątej filiżance kawy, ale ta nie powoduje, że mi się odbija... Spróbujcie!

**Dionizos:** Hm.. Świetne... Prawie tak dobre jak Chantau Jabole rocznik 2010. Tylko że to daje większego kopa!

**Afrodyta:** Chce mi się śpiewać piosenki Mandaryny, tańczyć jak Dodzia i słuchać „Jesteś szalona” po hebrajsku! Mężu mój, spróbuj!

**Zeus:** STOP! Ja wpierv muszę spróbować... *(smakuje)* Hm.. to jest lepsze niż Ambrozja! Służba! Od tej pory nie podawajcie nic innego, prócz tego boskiego wynalazku! Tylko pamiętajcie, żeby nie dawać Atenie – ona i tak ma już niezłego świra.

**Atena:** EEEEEJ! JA TO SŁYSZĘ!

**Ares:** I bardzo dobrze.

**Atena:** *(z ironią)* Wiesz, czemu masz mózg jak mrówka? Bo ci spuchł!

**Ares:** Mówił ci ktoś że jesteś piękna? Nieee? No popatrz, aż do tego stopnia są szczerzy!

*(Atena wali brata po głowie, jednak Zeus ich ucisza)*

**Zeus:** MAM DOŚĆ! OBOJE DO SWOICH ZAMKÓW!

**Atena i Ares:** Weź się tato!

**Zeus:** Mam dość! Nie dostaniecie dzisiaj kolacji! *(rodzeństwo wychodzi)* A ja ogłaszam wszem i wobec, że od dzisiaj jedynym legalnym pożywieniem na Olimpie jest nasze nowe dzieło! Dopalacze! Teraz niech wszyscy poznają ich potęgę! Na cześć dopalaczy, hip hip..

**Rada:** HURA!

**Zeus:** Rada zakończona!



### SCENA 3

*Jakiś miesiąc później*

**Nimfa 1:** Cały Olimp jest uzależniony od tych dopalaczy... Co się dzieje z tym światem...



**Nimfa 2:** Widziałyście ostatnio Apolla? Zachowuje się jakby z cyrku uciekł!

**Nimfa 3:** A widziałyście co zrobił wczoraj?

**Nimfa 1 i 2:** Nieee.. Co zrobił?

**Nimfa 3:** Biegał nago po ogrodzie udając Spidermana...

**Nimfa 1:** Było chociaż na co popatrzeć?

**Nimfa 3:** Właśnie nic.. ach, gdyby tylko znalazł się ktoś, kto mógłby nas uratować od tego koszmaru.

**Nimfa 2:** Podobno Atena jest przy zdrowych zmysłach.

**Nimfa 1:** Jakich zdrowych?! Tydzień temu rzucała się z Aressem arbuza-  
mi, w jej przypadku nie można mówić o zdrowym umyśle!

**Nimfa 2:** Ale powiedziała na radzie bogów, że nie podoba jej się ta sytu-  
acja i chce, by bogowie natychmiast przestali.

**Nimfa 1:** Lecz nikt jej nie słuchał.. Ej, może ona nie jest aż tak rąbnięta  
jak każdy sądzi? Może razem stworzymy jakiś plan działania?

**Nimfa 3:** Można próbować.. Ale to Atena, więc nie licz na cud..

**Nimfa 2:** Nie narzekaj.. Chodźmy!

#### SCENA 4

**Atena:** Czuję się potwornie. Chcę zaradzić temu koszmarowi, ale nie  
potrafię. Każdy myśli, że jestem nienormalna, bo jestem ener-  
giczna.. Ale..

**Nimfa 3:** Mówiłam, że nie ma co z nią gadać. Jest postrzelona.

**Atena:** Po co tu przyszłyście?

**Nimfa 1:** Poprosić cię o pomoc.

**Atena:** W jakiej sprawie?

**Nimfa 2:** Widzisz co tu się dzieje?! Chcemy przywrócić dawny Olimp.  
Zarozumiały, poważny, stary Olimp. Nie chcemy takiej stajni  
Augiasza jak teraz! Pomóż nam, a my się odwdzięczymy!

**Atena:** Żeby nam się udało, musimy wymyśleć plan, jak przekonać  
resztę, że to co robią jest złe..

**Nimfa 3:** Może terapia szokowa? Wiecie, podłączymy bogów do prądu..

**Atena:** Nie, nie przejdzie. Przecież Zeus jest panem i władcą piorunów.  
W każdej chwili może odciąć prąd..

**Nimfa 1:** To może zróbmy demonstrację? Przebierzemy się za kostuchy i  
ich nastraszymy..

**Nimfa 2:** Taaak i porozdawajmy im ulotki z różowym napisem „Dopa-  
lacze są be”. Słuchajcie, tutaj trzeba czegoś mocniejszego.. Wie-  
cie.. jak..

**Atena:** Podsunęłyście mi pomysł.. A gdyby tak nastraszyć moich braci,  
by sami odrzucili dopalacze? Gdybyśmy nasłały na nich zmysł-  
ne duchy?

**Nimfa 1:** Możemy sprowadzić kilka osób z ziemi i odpowiednio ich przygotować.

**Nimfa 3:** Weźmy Filipa Bobka.. To taki śliczny chłopiec..

**Nimfa 2:** Nooo i Justina Biebera.. Taka urocza dziewczynka..

**Atena:** Bierzcie kogo chcecie.. Ja natomiast idę na Radę... Znowu będę musiała słuchać tych bredni... Pamiętajcie, zaczynamy po razcie. Na pierwszy ogień pójdzie Ares. Do zobaczenia!

**Nimfy:** Powodzenia!

## SCENA 5

*Rada bogów.*

**Zeus:** Widzieliście, co ci kretyni z ziemi zrobili wczoraj pod wpływem dopalaczy? Popatrzcie:

*(W tle leci piosenka „I was drunk”, na scenę wbiega grupa osób, tańczą jak potamańce)*

**Dionizos:** *(pijany głosem)* Nieźle, ale wiecie co ja wczoraj zrobiłem na Euro w Polsce? Sprawilem, że reprezentacja Polski wygrała! *(Cała rada wybucha śmiechem)*

**Atena:** Żałosne.

**Hefajstos:** Nie podoba się? To wynocha!

**Zeus:** Spokój! Znowu! Dobra, w życie wprowadzamy ustawę o zakazie jedzenia i picia na rzecz dopalaczy! Ktoś chce coś dopowiedzieć? *(Atena podnosi rękę)* Słuchamy Ateno.

**Atena:** A kiedy zamierzacie uratować ludzi, przed klęską, którą na nich rzuciliście? Bo na razie zauważyłam, że sami uzależniliście się od dopalaczy i siedzicie i gadacie o pierdołach!

**Zeus:** Daj nam kochanie jeszcze 2, 3 dni. *(podchodzi do Ateny i przytula ją)* Na razie my też chcemy się zabawić. Moi drodzy, w Warszawie odbywa się właśnie otwarcie supermarketu! Idziemy kibicować rencistom!

**Ares:** Ja nie idę, muszę poćwiczyć!

**Zeus:** A więc, niech moc będzie z tobą! Ćwicz!  
*(Wszyscy wychodzą, Ares zostaje sam)*

**Duch pakera:** Aresie...

**Ares:** Co jest? *(wyciąga miecz)* KTO TU JEST?

**Duch pakera:** Eloszka!

**Ares:** Kim Jesteś brzydkie stworzenie i co tu robisz?

**Duch pakera:** Jestem Łysy, przybywam, żeby ci coś powiedzieć...

**Ares:** Co?

**Duch pakera:** Że się sypiesz. Ja kiedyś byłem mniej więcej tak wspaniały jak ty..

**Ares:** Ale...

**Duch pakera:** Ale zesłaliście na nas dopalacze i brałem je, aż pewnego dnia nie wytrzymałem..

**Ares:** Stańto ci serce?

**Duch pakera:** Gorzej... Mięśnie, które hodowałem odkąd nauczyłem się mówić, zaczęły wiotczeć, kondycja słabła, a moje włosy... one... wypadły...

**Ares:** O nie! TYLKO NIE WŁOSY!

**Duch pakera:** Tak, niestety. Chcę cię tylko ostrzec... U ciebie jeszcze nie wszystko stracone... Pamiętaj, że z tobą nie jest jeszcze tak źle... Zastanów się, czy naprawdę chcesz tracić mięśnie. Czy ta chwila odurzenia jest tego warta... Strzałka ziomus, trzymaj się.

**Ares:** *(krzyk)* NIEEEEE! NIE! NIEEEEEEEEE! To nie może się tak skończyć, nie pozwolę na to! To, na co pracowałem od tylu lat ma po prostu zniknąć! Nie dopuszczę do tego!

**Atena:** *(wchodząc)* A na co ty pracowałeś przez całe życie?

**Ares:** *(pokazuje na swoje ciało)* Nie widzisz?!

**Atena:** Niby co? Krzywe nogi, czy ten zwój tłuszczu na brzuchu?

**Ares:** Możesz się śmiać, ale ja właśnie zostałem oświecony!

**Atena:** Co się stało? Opowiedz mi o tym..

**Ares:** Będziesz się ze mnie śmiać, ale... Przybył do mnie duch i opowiedział mi co mnie czeka, jeżeli nie odstawię dopalaczy. To ciało *(całuje się w przedramię)* nie może zostać stracone! Więc teraz wybac mi moja siostró, lecz muszę uratować wszystkich, którzy mają choć w połowie ciało tak wspaniałe jak ja! Nie możemy pozwolić, by ludzie się tak krzywdzili! Adios!

**Atena:** Adios, adios... Jednego mamy z głowy.. Ciekawe jak idzie nimmom. Mam nadzieję, że nasz plan się powiedzie.

## SCENA 6

**Afrodyta:** Mamy dzisiaj taki piękny dzień! Idealny na nałożenie trzeciej warstwy tapety!  
*(chichocze)*

**Duch Solary:** Ojeeej, jaka słit dzieffcyńska!!!

**Afrodyta:** Ej no, żal.pl! Kto tu jest?!

**Duch Solary:** Jestem Roksanka!  
Wpadłam do ciebie,  
bo mam dla ciebie niekoniecznie słit



wiadomość!

**Afrodyta:** Czyżby na nk zlikwidowano możliwość dodawania opinii?

**Duch Solary:** A BROŃ CIĘ DODUSIU! Tylko wiesz, że zrobiliście taki żalowy bałaganik z tymi dopalaczami, nie?

**Afrodyta:** Mój mężuś coś mi wspominał o tym, ale nie zwracałam uwagi, bo wyszło nowe bravo. Widziałaś?

**Duch Solary:** No, tam jest mega plakat z Lady Gagą i Rihanną! Mam już 15 takich samych! *(obie chichoczą)* Ale czekaj, bo miałam powiedzieć ci coś strasznego! A więc... Wiesz że te dopalacze sprawiają, że ci skóra żółknie, pojawiają się pryszczki i wypadają włosy?

**Afrodyta:** CO?! NAPRAWDĘ?!

**Duch Solary:** Brałam przez dwa tygodnie i miałam tyle pryszczki, że w ciągu tygodnia zużyłam dwanaście fluidów! Normalnie na tydzień używam tylko ośmiu!

**Afrodyta:** O bosh, dziękuję że mnie przed tym ostrzegłaś! Nie będę brała więcej tego świństwa! Nie chcę sobie psuć cery, na którą pracowałam przez wieki!

**Duch Solary:** I pamiętaj, żeby nie dawać też twojemu misiaczkowi, bo nie będzie mógł.. wiesz...

**Afrodyta:** *(przez chwilę nie jarzy o co chodzi)* Ale o co.. aaaa. SERIO?! *(do sali wchodzi Hefajstos, trzyma w ręku szklanekę z dopalaczami i popija je sobie. Afrodyta podbiega i wyrывa mu ją)*

**Hefajstos:** Co u licha?! Koteczku, co się dzieje?!

**Afrodyta:** Nie możesz tego pić, bo... *(chwilę szepcze mu do ucha)* A tego byśmy nie chcieli, prawda?

**Hefajstos:** *(przerazony)* NIE! Oczywiście że nie! Musimy też powiedzieć innym, o problemach, jakie tworzy branie dopalaczy! Chodź kochanie na Ziemię! *(odlatują)*

**Nimfa 2:** Nasza misja zakończona. Powiedz siostrze, czyżby nam się udało?

**Nimfa 3:** Sama w to nie wierzę, ale tak, udało się! *(zwraca się do ducha)* Dzięki za pomoc. A to twoja nagroda. *(podaje jej fluid i kredkę do oczu)*

**Duch Solary:** OMG! Fluid i kredka do oczu! Ale słit! W ogóle wiecie, że tak pracować mogę u was co dzień! Wiecie co, jak wrócę do domu, to was dodam do przyjaciół na gromie! I zrobimy sobie słit fotki w lustrze! I jeszcze..

**Nimfa 2:** Odeślij ją już..

**Duch Solary:** I wpadniecie do mnie to posłuchamy Justina Biebera!

**Nimfa 3:** Żegnaj! *(duch znika)* Misja wykonana!

## SCENA 7

**Hermes:** Zamówienie na kolejne dwa tysiące ton dopalaczy zostało zamówione. Teraz tylko musimy czekać na dostawę!

**Selene:** Zawsze miałeś łeb na karku!

**Hermes:** Wiem. Odkąd pojawiły się dopalacze, mam wrażenie, że jestem najszcześliwszym człowiekiem na ziemi.

**Selene:** Ja też. Całe dni nic, tylko cieszysz się tym uczuciem boskości. Mogłabym tak trwać do końca świata.

*(nagle słycać odgłos brzęczących monet. Bogowie zrywają się z miejsc)*

**Hermes:** Co jest?! Co to było?

**Selene:** Nie wiem.. Halooo! Halo! Jest tu kto?

**Duch Biznesmena:** Tylko ja. Dzień dobry.

**Selene:** Kim pan jest.

**Duch Biznesmena:** Jestem zwykłym biznesmenem, których na tym świecie jest tysiące. Ale to ja chcę was ostrzec.

**Hermes:** Przed czym?

**Duch Biznesmena:** Przed kryzysem, który wam grozi. Ponieważ ta miazga, którą zesłaliście na ludzi działa ogłupiająco.

**Selene:** Jak to?

**Duch Biznesmena:** Też zacząłem brać dopalacze. „Jak wszyscy, to wszyscy” – pomyślałem. I wtedy zaczęły dziać się dziwne rzeczy – pamięć mi szwankowała. Nie potrafiłem obliczać, byłem zupełnie tępy. Następnie wyrzucili mnie z pracy...

**Hermes:** Przykro nam... ale pracujemy nad tym, by was odratować z tego okropnego nałogu.

**Duch Biznesmena:** Chcenie nas odratować? *(Śmieje się w głos)* Przecież sami się uzależniliście od dopalaczy! Więc o czym tutaj mówimy? Teraz wiem, że nie jesteście istotami boskimi... Jesteście tak samo słabi jak rasa ludzka. Widzę, że nie mam tutaj czego szukać.. Więc żegnajcie! *(odchodzi)*

**Selene:** Na spalone chomiki, on ma racje. Jesteśmy beznadziejni..

**Hermes:** Mam pomysł... Znajdźmy go i sprawmy, żeby jego życie znów nabrało kolorów. *(wybiegają z Sali)*

**Nimfa1:** Prawie koniec.. Teraz zostało najważniejsze...

## SCENA 8

**Zeus:** (przeglądając się w lustrze) Jestem baaardzo przystojny! Ouuu.. jeeeeee! *(niemiłosierny fałsz)*

**Cyganka:** Zeusie nie przeglądaj się tak w tym lustrze. Przystojniejszy już

nie będziesz.

**Zeus:** Jak się tu dostałaś? I kim jesteś?

**Cyganka:** Twój łabędzi skrzek mnie tu przyprowadził. Jam jest Lyubitshka i jestem tu, by przepowiedzieć ci przyszłość.

**Zeus:** Uuu.. przyszłość! Zeus lubi! Tylko niech będzie to będzie świetlana przyszłość, bo inaczej się zemszczę!

**Cyganka:** Przez te wieki twe rządy były wspaniałe, włosy lśniące, a twarz piękna, jednak teraz twój majestat jest zagrożony!

**Zeus:** Czym?! Mówże, bo zemdleję!

**Cyganka:** Twoim iście boskim wynalazkiem. Niestety, dopalacze ci tylko szkodzą! Nie jesteś już tak spostrzegawczy jak byłeś.

**Zeus:** Ale nie umiem ich odstawić. Są jak powietrze dla płuc, jak krew dla żył, jak łóżko dla zmęczonego wędrowca!

**Cyganka:** (*wściekła*) Odstaw je, albo skończysz jako stary piernik, żebrzący pod Lidlem!

**Zeus:** Co mam robić, cyganko?

**Cyganka:** Lyubitshka ci powie.. Ale Zeus da najpierw 100 zł.

**Zeus:** Masz. Co mam zrobić?

**Cyganka:** Musisz zwołać radę bogów.

**Zeus:** I co dalej?

**Cyganka:** A ma 200 zł?

**Zeus:** Ma.

**Cyganka:** I musi powiedzieć, że dopalacze szkodzą!

**Zeus:** A potem?

**Cyganka:** A ma 400 zł?

**Zeus:** Nie ma.

**Cyganka:** To niech się wypcha!

**Zeus:** A zesać na ciebie boski piorun?

**Cyganka:** Dobra... Musisz zakazać sprzedaży dopalaczy na całej ziemi. Najlepiej, gdybyś usunął ludziom z pamięci, że było coś takiego jak dopalacze. Ale wiemy, że to niemożliwe, więc musisz czymś je zastąpić.

**Zeus:** Ale czym?

**Cyganka:** Ty już doskonale wiesz... (*odchodzi*)

**Zeus:** Ateno! ATENOOOO!

**Atena:** Tak, ojczy?

**Zeus:** Zwołaj radę! Muszę wam wszystkim coś wyjaśnić!

## SCENA 9

### *Rada Bogów*

**Zeus:** I tak właśnie prezentuje się sytuacja. Dopalacze robiły z nas idiotów, ośmieszały naszą potęgę i niszczyły nasze boskie ciała.

Atena jako jedyna z nas miała rację, mówiąc że dopalacze są złe. Przepraszamy cię Ateno, nie chcieliśmy okazać aż takiego braku szacunku wobec ciebie.

**Atena:** Spoko, przyzwyczaiałam się. Nic wielkiego.

**Zeus:** Właśnie nie. To ważna sprawa. Wszyscy myśleliśmy, że jeżeli masz lekką nadpobudliwość, jesteś niezdolna umysłowo. A to nieprawda. Teraz wiemy, czemu zwać cię najmądrzejszą z bogiń. A co do reszty... Wzięliśmy na siebie za duży ciężar. Nie zdołaliśmy uratować ludzi, więc zmieniam naszą taktykę: od tej pory żeby zdobyć szacunek u ludzi, będziemy działać metodą małych kroczków. Nie można brać na siebie zbyt dużej odpowiedzialności, bo nasze czyny nie mają wpływu tylko na nas, ale i na innych. A więc kto jest za zmianą ustawy?

**Cała Rada:** MY!

**Ares:** Dobrze, że ojciec zrozumiał swój błąd...

**Atena:** Bardzo dobrze, teraz bynajmniej mogę ci przywalić, bez późniejszych wyrzutów sumienia. Nie zrozum mnie źle, ale wcześniej byłeś flakiem człowieka.

**Ares:** I kto to mówi.. Ale najważniejsze, że wszystko wróciło do normy... To jak?... Solówka w ten czwartek na długiej przerwie?

**Atena:** Z przyjemnością!

**KONIEC!**



# W STRONĘ ŚWIATŁA

Spektakl grupy MOPR  
z Zespołu Szkół Nr 26 w Warszawie

Autor: Karolina Budzeń, pedagog wspomagający

## SCENKA I

*KFC, Trzech chłopaków siedzi z jedzeniem przy stoliku. Dwóch z nich robi skręta. Trzeci o imieniu Tomek obserwuje ich. Naokoło stoliki, przy których siedzą ludzie. Słychać dźwięki rozmawiających wokół ludzi.*

MICHAŁ

No dobra Młody, to się robi tak. Oooo, widzisz? I teraz z tej strony. I już. Widzisz, jakie to proste?

TOMEK

Aha, nie boicie się tak tutaj?

ADAM

No co ty, nikogo to nie interesuje. Nawet jak zobaczą będą udawać, że nic nie widzą.

TOMEK

Trochę dziwnie się czuję.

MICHAŁ

Nie panikuj. Idziesz z nami na imprezę do Chudego? Jeśli tak zrobimy więcej dla Ciebie. Pokażemy Ci też inny towar.

ADAM

Poza tym będzie Natalka...

TOMEK

Nie mogę, obiecałem mamie, że zostanę w domu i jej pomogę.

MICHAŁ

No jak chcesz. To na razie stary. W razie czego dzwoń.

TOMEK

No jasne. Na razie.

ADAM

Hej

## II SCENKA

*Dom. Ojciec siedzi przy stole w kuchni. Matka stoi i na niego krzyczy. Po jakimś czasie wraca Tomek.*

MATKA

Czy ty zawsze musisz się tak zachowywać?

OJCIEC

O co ci chodzi? Ugryzło Cię coś czy co? Lepiej byś jakiś obiad wreszcie porządny ugotowała.

MATKA

Nie zmieniaj tematu. Jesteś bez nadziejny do granic możliwości.

OJCIEC

Przestań się drzeć! Można ogłuchnąć.

MATKA

To dopiero początek, nie będę dłużej tego znosić.

TOMEK

Mamo?



MATKA

Zobaczysz, ja się z tobą rozwiodę.

OJCIEC

*(Śmieje się)* A kto by cię teraz chciał?

TOMEK

Mamo!

MATKA

Zaraz synku, zaraz.

OJCIEC

Nie przejmuj się matką, z nią się nigdy nie dogadasz. *(Zbiera się do wyjścia)*

MATKA

Stój, dokąd idziesz? Wracaj!

*Wybiega za nim. Tomek zostaje sam, dzwoni do Michała.*

TOMEK

Michał to gdzie jest ta impreza? Aha, no dobra, to zaraz tam będę.

### SCENKA III

*Następny dzień. Lekcja matematyki.*

*Tomek zmęczony pokłada się na ławce. Zaczyna pytać go nauczycielka.*

NAUCZYCIELKA

Panie Jabłoński, może podusię przyniosę? Będzie wygodniej.

TOMEK

Bardzo przepraszam. Już jestem uważny.

NAUCZYCIELKA

Więc aby wyznaczyć deltę należy...

Tomek, znowu śpisz? Coś ty robił w nocy? Poproszę twoją pracę domową.

TOMEK

Nie mam, pani profesor.

NAUCZYCIELKA

Oczywiście pała. Który masz numer?

*Zza pleców woła do Tomka Adam.*

ADAM

Stary, nie przejmuj się. Spotykamy się dziś tam gdzie zawsze. Jasne?

TOMEK

No jasne. Odezwę się jeszcze.

NAUCZYCIELKA

Aha piąty. Dobrze, ale ja sobie jeszcze porozmawiam z Twoim ojcem.

*Słychać dźwięk dzwonka na przerwę.*

### SCENKA IV

*Tomek wrócił do domu. Siada przy stoliku. Zасыpia.*

*Muzyka gwałtowna. Nadchodzą dwa rodzaje postaci. Tworzą ścianę, która się zawęża wokół Tomka, walczą o niego, przeciągają w swoją stronę na linie –elementy pantomimy.*

### SCENKA V

*Tomek się budzi, postanawia zadzwonić do ciotecznego brata.*

TOMEK

Hej Paweł.

PAWEŁ

O cześć braciszku, miło cię słyszeć. Co u Ciebie?

TOMEK

Wiesz, przypomniało mi się dzisiaj, jak kiedyś mówiłeś, że jeśli będę miał jakiś problem, to mogę do ciebie zadzwonić.

PAWEŁ

No jasne a o co chodzi?

TOMEK

Bo widzisz, ja chyba... ja zacząłem... brać...

PAWEŁ *(po pauzie)*

Rozumiem Tomek. W takim razie

musimy się jak najszybciej spotkać i o tym pogadać.

TOMEK

To może jutro do ciebie wpadnę?

PAWEŁ

Nie, ja zaraz do ciebie przyjadę, poczekaj.

TOMEK

Aha, dzięki.

PAWEŁ

To świetnie, że dzwonicz. To najlepsza decyzja jaką podjąłeś. Zaraz będę.

TOMEK

Ok czekam

PAWEŁ

Już wychodzę. Cześć

TOMEK

Cześć

## SCENKA VI

*Słychać dzwonek do drzwi.*

TOMEK

Już idę.

*Otwiera drzwi. Stoją przed nim Michał i Adam.*

TOMEK

Aaa to wy?

MICHAŁ

A kogo się spodziewałeś? Starzy są?

TOMEK

Nie ma ich.

ADAM

To dobrze. Przyszliśmy po ciebie. Zbieraj się. Czekają na nas Maciek. Ma fajny towar i nie chce za drogo.

MICHAŁ

Masz jakąś kasę?

PAWEŁ *(wchodzi)*

Niestety, Tomek umówił się ze mną. Idziemy do klubu strzeleckiego. Może się przyłączycie?

MICHAŁ

Co to za koleś?

TOMEK

To mój brat Paweł. Jest trenerem.

ADAM

Nie idziemy, musimy coś załatwić.

MICHAŁ

To na razie. Ale pamiętaj, że nam coś obiecałeś.

TOMEK

Na razie.

Michał i Adam wychodzą.

PAWEŁ

Siadaj stary, pogadamy...

*Gaśnie światło.*



## ELITA

### Spektakl grupy MOPR z Gimnazjum Nr 16 w Warszawie

#### Osoby:

**JULIA:** nieśmiała 15-latką, trzymająca się z boku klasy. Mieszka z mamą i siostrą w kawalerce na Ochocie. Nie ma bliskich przyjaciół, markowych ciuchów ani pełnego portfela na drobne wydatki. Marzy, aby dołączyć do „elity”- pięknych dziewczyn z długimi nogami, drogimi kieckami i makijażem zrobionym w ekskluzywnym salonie po drugiej stronie ulicy.

**AŚKA:** siostra JULII.

**MAMA JULII:** Pracoholiczka, nie poświęca czasu córce, po rozwodzie z mężem rzuca się w wir pracy. Z córką widuje się przelotnie i ogranicza do jednej informacji dziennie „Co było w szkole?”. Nie uznaje kieszonkowego, ponieważ uważa, że w tym wieku wszystkie potrzeby jej dziecka są zaspokojone.

**„ELITA”:** Kasia, Martyna, Paulina. Trzy przyjaciółki z jednej klasy, połączone zainteresowaniem urodą, markowymi strojami i drogimi torebkami, uzyskany od bogatych starszych panów, szukających towarzystwa do wykwintnej kolacji przy butelce wina. Dziewczyny czują się lepsze od koleżanek z klasy, są pewne swojej urody i potrafią ją wykorzystać aby zaspokoić swoje potrzeby materialne.

**JUSTYNA:** Jest bardzo ładną dziewczyną, pochodzi z patologicznej rodziny, ma ojca alkoholika, który często bije ją i jej mamę. Dla rówieśników jest opryskliwa, często wyśmiewa się z innych, nie pokazuje swoich prawdziwych uczuć. W głębi serca Justyna jest wrażliwą dziewczyną.

**ŁUKASZ:** Przystojniak klasowy, niedostępny dla nikogo. Lubi czytać, gra w piłkę, jest marzeniem każdej koleżanki z klasy. Interesuje go Julka- klasowa szara myszka, ponieważ jest inna od reszty farbowanych blondynek.

**NAUCZYCIELKA:** Młoda polonistka, ambitna, planuje założyć klasowe kółko teatralne. Nie ma pojęcia w jaki sposób uczennice zarabiają na swój wygląd.

#### SCENA 1

**Szkoła:** trwa przerwa- uczniowie są w sali. „Elita” opiera się o ławkę i plotkuje o ostatnich zakupach. Julka siedzi przy oknie, zamyślona patrzy przez szybę. Krzysiek- siedzi w ostatniej ławce, na kolanach trzyma książkę, której jednak wcale nie czyta, tylko ukradkiem spogląda na Julkę. Panuje ogólny harmider, uczniowie przekrzykują się nawzajem, próbując sobie streścić news z ich życia.

**Paulina:** *(Prostuje się na ławce, wskazując palcem na Julkę, zwraca się do koleżanki)* Julka! Czy to nie ten sam sweter, który miałś wczoraj?

**Kaśka:** I przedwczoraj? *(śmiech)*

**Julka** *(czerwieniąc się na twarzy nic nie odpowiada)*

**Kaśka:** Ogłuchłaś? Po prostu jesteśmy ciekawe, czy w twojej szafie jest coś więcej poza starym swetrem? *(śmiech)*

**Julka** *(zawstydzona, nerwowo spogląda po klasie, czy ktoś się przysłuchuje docinkom koleżanek)* Jest. *(odpowiada sucho i pośpiesznie usiłuje wyjść z klasy w tym samym momencie zderza się z Łukaszem)*

*(Aśka rozmawia z Łukaszem, dziewczyny z Elity bardzo to wkurza – są po prostu zazdrosne, słychać jedynie ostatnie zdanie rozmowy)*

**Łukasz:** No dobra, to ja już muszę lecieć. Na razie! *(Odchodzi patrząc na Aśkę i niechcący wpada na Julkę)*

**Łukasz:** Przepraszam, nie zauważyłem cię.

**Julka:** Ach... Spoko, nic się nie stało

**Łukasz:** Na pewno?! *(Julka uśmiecha się przez łzy, Łukasz przytula ją po koleżeńsku i idzie dalej)*

*(Do Aśki szukającej czegoś w torbie podbiega Martyna)*

**Martyna:** O czym ty z nim gadałaś!? Zostaw Łukasza w spokoju...! Jak go tylko dotkniesz, to porozmawiamy inaczej!

*(Przechodzi Justyna i wtrąca się)*

**Justyna:** Martyna na kogo ty się tak wydzierasz? *(odwraca się)*

Ogarnij się i daj jej spokój! *(Słychać dzwonek na lekcje)*

## SCENA 2

*Lekcja: klasa jak poprzednio. Nauczycielka wchodzi, jest bałagan; potem siedzi przy biurku, sprawdza obecność.*

**Nauczycielka:** Co tu się dzieje!?! Proszę o ciszę! Usiądźcie wszyscy i przygotujcie się do lekcji. Zaraz będę pytała.

*(Nauczycielka sprawdza obecność, dziewczyny nadal gadają).*

**Nauczycielka:** Justyna, nie rozmawiaj! Biegiem do tablicy.

*(Justyna wstaje, opiera się o ławkę i żując gumę mówi.)*

**Justyna:** Czego znowu pani chce? Jak pani czegoś nie wie to niech pani zajrzy do książki!

**Nauczycielka:** Nie pyskuj! W domu też się tak odzywałeś!? Do dyrektora mi-giem!

**Justyna:** I co znowu mam powiedzieć, że oberwałam od pijanego ojca i mnie dzisiaj nosi?

**Nauczycielka:** Usiądź proszę i zostań na przerwie. *(Z troską spogląda na Justynę, wstaje i ogarnia wzrokiem całą klasę.)*

**Nauczycielka:** Mam dla was specjalne zadanie. Napiszecie scenariusz do spektaklu. Najlepiej, aby to była wasza własna twórczość, żadne wzorowanie się na gotowych książkach czy filmach. Bądźcie kreatywni, pokażcie na co

was stać. (*uśmiecha się do uczniów*)

**Nauczycielka:** (*spogląda w stronę dziewczyn z „Elity”*) Utworzycie grupę razem z Julką, Asią i Justyną. Ostatnia wasza praca pozostawiła wiele wątpliwości. Julia jest dobrą uczennicą - pomoże wam. Jestem pewna, że razem stworzycie coś niezwykłego. (*uśmiecha się do uczennic*)

**Kaśka:** (*czzerwiniąc się ze złości*) A dlaczego nie możemy być w grupie na przykład z Łukaszem, też jest dobrym uczniem?! (*uśmiecha się słodko do Łukasza*)

**Nauczycielka:** Łukasz będzie w grupie z Anią, Emilką i Bartoszem, oni również mają słabe stopnie. Krzysztof pomoże uzyskać im lepszą ocenę. Zatem zostają takie grupy jak już powiedziałam. Twórczego pisania kochani. (*uśmiecha się do całej klasy*).

### SCENA 3

*Przerwa. Młodzież kręci się po korytarzu, „Elita” stoi przy drzwiach sali, rozmawiają. Julka siedzi na podłodze – czyta. Po chwili dziewczyny z „Elity” podchodzą do Julii.*

**Paulina:** (*staje nad Julią, zwraca się do niej wyniosłym tonem*) Musimy coś razem wypocić, więc wpadniemy dzisiaj do ciebie z dziewczynami. Odwołaj więc proszę swoje kółko garncarskie i czekaj na nas w domu. Mam nadzieję, że masz kablówkę? (*śmiech*)

**Julka:** (*nie wie jak wybrnąć z sytuacji, odpowiada krótko*) Będę.

### SCENA 4

*Kawalerka Julki. Julia siedzi przy stole, w rękę nerwowo obraca długopis. „Elita” krąży po pokoju, oceniając sytuację materialną koleżanki.*

**Kaska:** Ja to bym normalnie nie wyrobiła w jednym pokoju z matką. Jak ty to znosisz dziewczyno? Gdzie trzymasz swoje ciuchy?

**Julia:** (*wstaje od stołu, podchodzi do Kaski*) A po co ci moje ciuchy, nie wystarczą ci twoje piękne i markowe?

**Paulina:** Kaśka chciała się wcielić w rolę szarej myszki (*śmiech, spogląda na Julkę*) A tak poważnie, nie chciałaś wyglądać tak jak my? Codziennie nowe jeansy, nowa torebka?

**Julka:** Moja matka nie ma tyle kasy co wasi rodzice. (*podchodzi do stołu, siada na krześle*)

**Kaska:** (*śmiejąc się podchodzi do Julki*) Nasze też nie mają, same ją zdobywamy. Trzeba wiedzieć jak się zakręcić dziewczyno.

**Martyna:** (*uśmiecha się niewinnie*) Może jutro po szkole pójdziesz z nami? Pożyczę ci moją nową kieckę, zobaczysz jak wygląda prawdziwy świat, jak się ustawić w życiu.

**Julka:** (*czzerwiniąc się odchodzi do okna*) Nie mam zamiaru się ustawiać, jest mi dobrze tak jak jest

**Martyna:** (*podchodzi do Julki*) Daj spokój, wszyscy się z ciebie Śmieją. Popatrz na nas, każdy chłopak w szkole może być nasz na kiwnięcie palca, widzę jak ten przystojniak Krzysiek na nas patrzy – uwielbia nas (*uśmiecha się, przeczesując ręką włosy*)

**Julka:** (*sprawia wrażenie rozważającej propozycje koleżanek*) Pogadamy o tym jutro po szkole.

(*w tle słychać przekręcanie klucza w zamku, do mieszkania wpada mama Julii*)

**Mama Julii:** (*rzuca gdzieś torebkę, nie rozbierając się z płaszcza zwraca się do Julii*). O widzę, że są u ciebie koleżanki. (*uśmiecha się*) Nareszcie w domu. (*cały czas nerwowo czegoś szuka*) Znowu jechałam prawie dwie godziny, nie-nawidzę korków, a jeszcze ta rozkopana jezdnia! Czy naprawdę muszą remontować drogi teraz!? Ale tu bałagan!

**Julka:** (*podchodzi do mamy, próbuje nawiązać z matką kontakt wzrokowy*) Mamó! Piszemy scenariusz, wiesz do spektaklu.

**Mama Julii:** (*przerywając córce*) Boże! Już tak późno, 15 minut temu miałam być na spotkaniu, gdzie są moje prezentacje?! Przepraszam, coś mówiłaś, kochanie? O tutaj są. (*podnosi z fotela jakieś papiery, spogląda na koleżanki córki*) Ale masz ładne koleżanki, też mogłabyś od czasu do czasu założyć jakąś spódnice, a nie ciągle te spodnie. Nie przejmujcie się mną, uciekam. (*wychodzi, zatrzaskując drzwi*)

**Kaśka:** Twoja stara tak zawsze? (*siada na krześle*) Fajnie masz, nie musisz się z niczego tłumaczyć. (*wstaje ożywiona*) Jutro koniecznie idziesz z nami! (*Julka spuszcza wzrok, zamyśla się*)

## SCENA 5

*Lekcja. Nauczycielka spaceruje po sali, uśmiecha się do uczniów, liczy, ze młodzież zgodnie z umową ma wstępne notatki z pomysłami na scenariusz.*

**Nauczycielka:** (*podchodzi do Ławki, w której siedzi Julia*) Julka, przedstaw nam proszę, jaki macie pomysł na scenariusz?

**Julia:** (*czerwieni się*) Właściwie to jeszcze nie mamy pomysłu (*spuszcza głowę*)

**Nauczycielka:** (*wyraźnie zawiedziona*) Przecież umawialiśmy się na wstępne notatki a wy nawet tematu nie macie? Zawiodłam się na tobie, myślałam, że dobra uczennica zechce pomóc koleżankom i razem napiszecie wspólną pracę.

**Kaśka:** (*wstaje z ławki, uśmiechając się niewinnie, zwraca się do nauczycielki*) Napiszemy, przecież jest jeszcze czas. Wczoraj rozmawialiśmy o bardzo ważnych życiowych sprawach. (*spogląda na koleżanki z ławki, śmieją się*)

**Nauczycielka:** Jutro czekam na wstępne notatki. (*spogląda surowo na Julkę*)

## SCENA 6

*Przerwa. Julka idzie w stronę drzwi prowadzących do wyjścia ze szkoły, goni ją Krzysztof. „Elita zmierza w stronę łazienki poprawić makijaż.*

**Łukasz:** Julia, zaczekaj! *(Julia zatrzymuje się, kryjąc rumieniec, stara się nie patrzeć Krzyskowi w oczy)* Przykro mi, że musisz pisać pracę z tymi laluniakami. Wiem, że to nie Ty zaważyłaś. Mam nadzieję, że szybko się uporacie z tą pracą i nie będziesz musiała spędzać z nimi czasu.

**Julia:** *(odwracając wzrok)* Nie są takie złe, jak się je lepiej pozna... Chcą mi pomóc -naprawdę, żebym... Myślę, że się zaprzyjaźnimy, matka je uwielbia!

**Łukasz:** *(Czerwieniąc się ze złości, stara się mówić spokojnym tonem)* Chcesz się z nimi zaprzyjaźnić? Powiedz jeszcze, że będziesz robiła to samo co one?

**Julia:** *(nie rozumie dlaczego Krzysiek się tak wścieka)* A co złego one robią? To nic złego ładnie wyglądać, ja też chcę taka być! *(jest zła odwraca głowę)*

**Łukasz:** *(wyraźnie zaniepokojony)* One tak wyglądają dzięki kolacyjkom ze starymi przykami. Oferują im swoje towarzystwo, ROZUMIESZ?!.... I Jestem pewien, że nie chcesz taka być. Znam cię.

**Julia:** *(wyraźnie zakłopotana)* Wcale mnie nie znasz, nic o mnie nie wiesz, chodzimy po prostu do jednej klasy

**Łukasz:** *(już spokojniejszym tonem, zagląda Julce w oczy)* Znam. Wiem, że lubisz zielony kolor, aktualnie czytasz sagę „Zmierzch”. Na drugie śniadanie jesz zawsze kanapkę z żółtym serem i jabłko. Gdy się śmiejesz, masz na policzkach takie słodkie małe dołeczki, a gdy kosmyk z twojej grzywki opada ci na oczy, zaczesujesz go za ucho w taki uroczy sposób. *(wyraźnie dumny z siebie, kontynuuje)* Znam cię, lubię cię. Bardzo. Nie chcę, żebyś spotykała się z tymi dziewczynami. Chciałbym, żebyś spotykała się ze mną. Lubię szeptać ci słowa, które...

*(Julia zawstydzona, nie wie co powiedzieć, siadają obok siebie i rozmawiają mówiąc do siebie słowami „Rozmowy lirycznej” Konstantego Ildenfonsa Gałczyńskiego: w tle słychać muzykę)*

**Julia:** ...nic nie znaczą? Powiedz mi, jak mnie kochasz. *(czerwieni się)*

**Łukasz:** *(patrząc Julce w oczy)* Powiem.

**Julia:** Więc?

**Łukasz:** *(ożywiony)*

Kocham Cię w słońcu. I przy blasku świec. [...]

W morzu. W górach. W kaloszach. I boso.

Dzisiaj. Wczoraj. Jutro. Dniem i nocą.

I wiosną, kiedy jaskółka przylata.

**Julia:** A latam jak mnie kochasz?

**Łukasz:** Jak treść lata.

**Julia:** A jesienią, gdy chmurki i humorki?

**Łukasz:** Nawet wtedy, gdy lubisz parasolki.

**Julia:** Lubię słowa, które coś znaczą... *(objęci wychodzą, gaśnie światło)*

KONIEC



# MAŁY KSIĄŻE

Spektakl grupy MOPR

z Zespołu Szkół w Nowym Dworze Mazowieckim - Twierdza Modlin

## Scena I

*Akcja toczy się równolegle w dwóch przeciwległych krańcach sali lub sceny.*

**Dom „Małego Księcia”:** *kłótnia między rodzicami, Tomek obserwuje sytuację ze swojego pokoju, wyraźnie czuje się nieswojo. Próbuje zająć się czymś innym. Nie wytrzymuje i ucieka z domu.*

**Dom Róży:** *zapracowani rodzice, matka rozmawia przez telefon, machaniem ręki odpędza podchodzącą Różę. Ojciec pisze na komputerze, jest zajęty, nie zwraca na nic uwagi. Róża idzie do swojego pokoju i chwilę obserwuje rodziców. Ma dość, kręci głową, jest smutna. Po kryjomiu wychodzi z domu.*

## Scena II

*Ławka w parku niedaleko szkoły. Tomek siedzi na ławce i zastanawia się co ma zrobić. Podchodzi do niego nauczyciel – uczony geograf. Nauczyciel zasypuje Tomka pytaniami, nie słuchając odpowiedzi. Tomek próbuje się tłumaczyć, nauczyciel zaczyna krzyczeć.*

**Nauczyciel:**

A ty co tu robisz ?! Przecież jest już 8.30!!! Powinieneś być już od 15 minut na lekcji!!!

**Tomek:**

Ale panie profesorze, ja ...

**Nauczyciel:** *(krzyczy)*

CZEMU TY TU W OGÓLE SIEDZISZ?! JAK TY WYGLĄDASZ?! NATYCHMIAST DO SZKOŁY !! PÓJDZIESZ ZE MNĄ !!!

**Tomek:**

Panie profesorze ! Bo u mnie w domu ....

**Nauczyciel:**

Co mnie to obchodzi !?!?!?! Natychmiast do szkoły !! Bo dzwonię do rodziców *(nauczyciel wyciąga telefon. Tomek zabiera plecak i ucieka)*

**Nauczyciel:**

Dokąd ?! Wracaj tu natychmiast gówniarzu !!!



### **Scena III**

*Tomek kręci się bez celu po mieście, nie wie dokąd ma pójść i co ze sobą zrobić. Zapada zmierzch i robi się chłodno. Chłopak ubrany jest tylko w cienką bluzę. Postanawia poszukać ciepłego miejsca na dworcu. Przysiada na ławce. Jest głodny, a nie ma pieniędzy. Tomek myśli, trzyma plecak na kolanach, zbiera się mu na płacz, tuli się do plecaka. Zmęczony i rozżalony podkłada go pod głowę i zasypia. Ze snu budzi go ktoś, kto dosiada się na ławkę. Młody chłopak, luźna koszulka, duża bluza, niskie spodnie, jest pijany.*

**Adam - Pijak:**

Elo ziomek, czego grzejesz ławę?

**Tomek:**

A co ciebie to w ogóle obchodzi ?

**Adam:**

Nie świruj, od razu widać, że jesteś kolejnym bananem, któremu rodzice nie chcieli kupić PSP i gigant zaliczasz!

**Tomek:**

Odpieprz się !

**Adam:**

Co tak ostro młody?! Człowiek tutaj próbuje rozmowę zagaić...

*Adam wyciąga paczkę papierosów, częstuje Tomka, ten przyjmuje papierosa, następnie chłopak z tajemniczym uśmiechem wyciąga z plecaka tanie wino. Piją razem i rozmawiają. Tomek leży pijany a Adam przeszukują jego plecak.*

### **Scena IV**

*Do śpiącego na ławce Tomka podchodzi policjant, z wyraźną trudnością budzi chłopaka i świeci mu latarką po oczach. Sprawdza źrenice.*

**Policjant - Latarnik:**

Wpadłeś synku ?! Co ty tutaj robisz ? Jak się nazywasz ? Gdzie ty dzieciaku mieszkasz? W jakiej dzielnicy? Co brałeś ?!

**Tomek:**

Nic .

**Policjant:**

Dzieciaku, w co ty się wpakowałeś ?

*Tomek patrzy otępiełym wzrokiem. Sprawia wrażenie, jakby nic do niego nie docierało.*

**Policjant: (tonem pouczająco – moralizatorskim)**

Narkotyki to zło i nie rozwiążą twoich problemów! W ten sposób możesz

zniszczyć sobie życie! Matka z ojcem będą się wstydzić za ciebie! Chcesz skończyć jak te ćpyny z dworca?! Ile ty masz w ogóle lat ? Czemu nie jesteś w szkole? Wyglądasz na całkiem dobrego chłopaka. Takim akcjami możesz tylko zejść na złą drogę ! Sprowadzić na siebie i rodziców kuratora. Chcesz być w ośrodku?

*Tomek nadal siedzi otepiaty .*

**Policjant II:**

Nie męcz się z gnojem ! Bierzemy go na 48 !

*Zabierają Tomka i odchodzą.*

**Scena V**

*Komisariat. Tomek siedzi na ławce, przez szybę obserwuje policjanta i Różę. Róża ma czarne włosy, solara, tipsy, ostry makijaż, ubrana w biodrówki i bluzkę z duży dekoltem. Ma dużo pierścionków, bransoletki i kolczyki.*

*Róża wyciąga papierosy i pyta policjanta czy ma ogień, policjant zabiera papierosy i łamie je, Róża wkurzona wyjmuję telefon i zaczyna pisać sms, denerwując tym policjanta, żuje gumę, śmieje się w odpowiedzi na zadawane pytania. Policjant mocno zirytowany wyprowadza Różę na ławkę do celi.*

*Róża siada obok Małego Księcia. Tomek patrzy na Różę.*

**Róża:**

Co się patrzysz kpie ?

**Tomek:**

Może nie tak ostro mała ?

**Róża:**

A ty tu za co ?

**Tomek:**

Rzeczpospolita Polska w zakazy ubrana, nikogo nie zabiła, a jednak zakazana ... (nuci)

**Róża:**

*(śmieje się, następnie z wyraźnym rozbawieniem zwraca się do Tomka)*

Jak tu się znalazłeś?

**Tomek:**

Miałem dosyć starych i tego całego burdelu więc zrobiłem sobie wolne. A ty?

**Róża:**

Wracałam z imprezy. Byłam trochę wstawiona, miałam przy sobie zioło, a reszta jak u ciebie.

**Tomek:**

To co? Mówisz że niezła imprezka była?! Ci tam to twoi starzy?

*(Wskazuje głową na elegancko ubraną parę, pewnym krokiem wkraczającą na posterunek. Ojciec Róży w nieco arogancki i zdecydowanie nonszalancki sposób odnosi się do policjantów, wyraźnie drażniąc ich swoją postawą)*

**Róża:**

Ojciec adwokat z psami się jakoś dogada, a jak nie, to kopertę się da i załatwione.

**Tomek:**

Kolejna bananowa lala?

**Róża:**

Spadaj na drzewo. A nawet jeśli, to co? Zazdrościsz?

**Tomek:**

Sorry, nie powinienem tak mówić, ale jestem ostro wkurzony...

**Róża:**

Ale o co kaman ?

**Tomek:**

Starzy się do mnie prują, cały czas , dym w domu, nie wytrzymałem napięcia.

**Róża:**

I co zrobiłeś?

**Tomek:**

Wyszedłem na dłuższy spacer. Zrobiłem sobie przerwę w życiu...

*W tym momencie policjant otwiera celę i woła Tomka, przerywając chłopakowi w pół słowa.*

**Policjant:**

Twój czas się skończył, dostajesz upomnienie , a teraz biegiem do domu.

Następnym razem nie będzie tak przyjemnie. Do zobaczenia. *(szydlerczo się uśmiecha )*

## **Scena VI**

*Tomek wychodzi z komendy. Z wahaniem idzie do domu, mając nadzieję ,że tym razem nie będzie awantury. Zastaje rodziców będących wyraźnie pod wpływem alkoholu. Matka patrzy na niego wściekłym wzrokiem. Zaczyna krzyczeć, ale wyraźna mowa przychodzi jej z trudem.*

**Matka:**

Gdzie ty byłeś gówniarzu?! Przez 3 dni cię nie było! Lekcje odrobione? Won do pokoju!!

*Tomek idzie w stronę pokoju. Trzaska drzwiami, rzuca plecak, siada na oknie. Przypomina mu się Róża*

**Tomek:**

Muszę tam wrócić!

*Tomek wymyka się po cichu do kuchni, bierze jedzenie do plecaka. Rodzice są w tym czasie zajęci popijawą. Chłopak obserwuje ich chwilę niezdecydowany, następnie zamyka drzwi i wybiega z domu. Biegnie pod komisariat. Długo czeka na Różę, co chwila spogląda na godzinę w telefonie. Jest mu zimno. Po długim czekaniu Róża wychodzi.*

**Róża:**

Co ty tutaj robisz ?

**Tomek:**

Chciałem cię jeszcze raz zobaczyć ;\*

**Róża:**

Daj mi w końcu spokój !!!

**Tomek:**

Ale Róża, ja...

*Róża odbiega, na ulicy są przechodnie, Tomek biegnie za dziewczyną, przediera się przez tłum przechodniów, łapie ją za rękę, patrzy jej w oczy. Oboje na chwilę zastygają, nie zwracając uwagi na mijających i potrącających ich przechodniów. Róża łagodniej, już się nie sprzeciwia. Para schodzi ze sceny.*

**Scena VII**

*Po kolei, poczawszy od Tomka, na scenę powoli wychodzą poszczególne osoby, stają bez ruchu, z opuszczonymi głowami.*

**Mama Róży:**

Tak bardzo chciałam jej dać to, czego ja mieć nie mogłam. Te piękne rzeczy... i basen, i konie, i balet, i ubrania – ma wszystko, wszystko...

**Tata Róży:**

Całe życie się kształciłem, pracowałem tylko po to, by zapewnić wszystko co najlepsze dla mojej rodziny. Sam do wszystkiego doszedłem, jestem kimś, stać mnie na wszystko, mam wpływy...

**Tata Tomka:**

Mój ojciec pił i bił, ja go nigdy... Eh, żeby ciężko pracujący człowiek nie mógł sobie pozwolić na chwilę odpoczynku...

**Mama Tomka:**

Zawsze tylko: „kobieto podaj to, przynieś tamto”, „mamo – daj, mamo – to, mamo – tamto...” a gdzie w tym wszystkim jestem JA?!... A byłam kiedyś taka piękna...

**Nauczyciel:**

Uczyłem się po nocach, by wprowadzać młodych ludzi w tajemniczy świat, by podróżować wraz z nimi poprzez równiny atlasów... W swoich planach i marzeniach nie widziałem nigdy tej bezczelnej bandy, odpornej na wszelką wiedzę, ani ich rodziców z uporem maniaka powtarzających „ale mój synuś to umiał”. Nienawidzę tego!!!

**Adam:**

To co, pijem, aż oślepiem! Zalać robaka to najlepszy sposób, by zapomnieć o smutkach tego szarego, nudnego świata. Skoro on mnie nie chce, ja też mam go w d...

**Policjant:**

Ludziom zawsze można pokazać dobrą drogę, trzeba tylko im mówić, wyjaśnić, wytłumaczyć... co? Słuchać? Nie, perswadować, przekonywać, powiedzieć o konsekwencjach... Praca to musi być pasja, choć żona tego nie rozumie... Ale ja jestem inny, moje dzieci nigdy by czegoś takiego nie...

**Tomek:** *( podnosi głowę )*

Mimo że mam rodziców, zawsze byłem sam i nigdy nie zaznałem prawdziwej miłości...

**Róża:**

Mimo że miałam wszystko, tak naprawdę nie miałam nic! Robiłam wszystko, by zwrócić na siebie uwagę ...

**Tomek i Róża:** *(tapią się za ręce)*

Odnaleźliśmy miłość tam, gdzie się jej nie spodziewaliśmy.

**Róża:**

Razem spróbujemy żyć inaczej. Może się uda...

**Tomek:**

Musi się udać.



# PODRÓŻ

Spektakl grupy MOPR  
z Zespołu Szkół im. Ks. Eleonory Czartoryskiej w Radzyminie

**Występują:** **Osoba 1**  
**Osoba 2**  
**Róża**  
**Tomek**  
**Mama**  
**Serce** (*głos zza sceny*)  
**Darek**  
**Kobieta 1**  
**Kobieta 2**  
**Chłopak**  
**Dziewczyna**  
**Wszyscy**

**Osoba 1:**  
To nie jest opowieść o niczym ważnym

**Osoba 2:**  
To opowieść o podróży, tęsknocie

**Osoba 1:**  
Wietrze, chwili

**Osoba 2:**  
To nawet nie jest opowieść, to błysk światła, mrugnęcie powiek

**Osoba 1:**  
To opowieść o poszukiwaniu szczęścia

**Osoba 2:**  
To opowieść o poszukiwaniu własnej legendy  
(*Na scenę wchodzi dziewczyna, po wejściu do domu włącza tel.*)

**Mama:** (*głos z sekretarki*)  
Skarbie, muszę dłużej zostać w pracy, zostawiłam ci pieniądze na stole, zamów sobie pizzę. Jutro zjemy razem, obiecuję! Kocham cię.  
(*dziewczyna ze smutną, rozczarowaną*

*twarzą zabiera się do odrabiania lekcji, później kładzie się spać*)

## Następny dzień

**Mama:** (*głos z sekretarki*)  
To już naprawdę ostatni raz, dziś kończymy projekt. Wrócę późno, ale jutro wszystko nadrobimy, obiecuję! Buziaki!  
**Róża** (*z ironią*)

Jasne mamo, nie martw się!  
(*wychodzi z domu, trzaska drzwiami, idzie do pobliskiego pubu, jest tam wiele młodzieży. Siada przy wolnym stoliku. Po chwili podchodzi do niej chłopak*)

## Pub

**Tomek:**  
Można?

**Róża:** (*zdezorientowana*)  
Tak...

**Tomek:**  
Nie wyglądasz na specjalnie szczęśliwą, więc zjawiam się w odpowiednim momencie. (*uśmiecha się*) Nie chcesz może ze mną pójść?

**Róża:**  
Bo nie jestem... i gdzie mielibyśmy iść?

**Tomek:**  
Co się stało?

**Róża:**  
Długa historia...

**Tomek:**  
To może opowiesz mi po drodze?

**Róża:**

Ale po drodze dokąd ?!

**Tomek:**

Spoko, nie dygaj (*śmieje się*), będzie fajnie, fajni ludzie... po prostu chodź, nie daj się prosić...

**Róża:**

Wiesz... nie znamy się... Nie wiem...

**Tomek:**

No to się poznamy ! No nie patrz tak na mnie... wyglądam na idiotę, który chce ci zrobić krzywdę ?

**Róża:**

No nie...

**Tomek:**

No właśnie, więc masz coś do stracenia ?

**Róża:**

Nie mam nic do stracenia... W porządku...

**Tomek:**

Świetnie... Wiedziałem, że się zgodzisz (*uśmiecha się*)

### **W drodze**

**Tomek:**

Czemu byłaś w pubie sama o tej porze ? Taka smutna ? O co chodzi ? Hm ?

**Róża:**

Mama mnie olewa, nie obchodzę ją, ciągle pracuje, prawie nigdy nie ma jej w domu, a ja nie lubię siedzieć sama... Tyle...

**Tomek:**

Znam to... Moi rodzice rozwiedli się jak miałem siedem lat, mieszkałem z ojcem, też go nigdy nie było w domu... Trzy miesiące temu skończyłem osiemnastkę i z tej okazji kupił mi mieszkanie, co miesiąc przelewa mi kasę na konto, ale nie mam z nim prak-

tycznie kontaktu... Matka też ma mnie gdzieś... Skręć tutaj (*pokazuje dziewczynie drogę*)

### **W domu Tomka**

(*wchodzą do mieszkania*)

**Tomek:**

No to to jest własne mój ką

**Róża:**

Ahaa  
(*przechodzą dalej*)

**Darek:**

O, siema ! Dobrze, że jesteś, piwo się kończy, no wiesz... (*patrzy na Różę*) a to kto ?

**Tomek:**

A to jest moja przyjaciółka, poznajcie się, Róża - Darek

**Róża:**

Hej...

**Darek:** (*na boku, do Tomka*)

No niezła... Całkiem, całkiem

**Tomek:** (*uśmiecha się*)

Dobra... To co z tym piwem ? (daje chłopakowi 50 zł) Ogarniesz ?

**Darek:**

Spoko (chowa pieniądze do kieszeni)

**Tomek:**

Następnym razem ty kupujesz ! (odwraca się do Róży) Chodź, poznam cię ze wszystkimi.

**Róża:**

No dobra...

(*podchodzą do wszystkich*)

**Tomek:**

Hej, słuchajcie to jest Róża, a to ... (*zaczyna grać głośniejsza muzyka, dziewczyna poznaje się ze wszystkimi. Potem siedzi, nie 'bawi' się tak dobrze jak reszta. Muzyka cichnie*)

**Tomek:**

Co jest ? Chcesz piwo ?

**Róża:**

Nie piję...

**Tomek:** *(śmieje się)*

No co ty, przestań ! Wszyscy tu pijemy i jesteście szczęśliwi

**Róża:**

...ale moja mama...

**Tomek:**

Przestań z tą mamą! Sama mówiłaś, że się tobą nie interesuje, to dlaczego ty masz się nią przejmować ?!

**Róża:**

Masz rację... Ja też mam ją gdzieś... To daj mi to piwo i... papierosa

**Tomek:**

Ok *(daje dziewczynie puszkę z piwem i papierosa, pokazuje jak się pali)*

**Róża:** *(popijając i paląc)*

Wszyscy tu mieszkacie?

**Tomek:**

Nie, tylko Darek ze mną mieszka. Teoretycznie. Wiesz... Ludzie z różnych stron przechodzą przez to mieszkanie, jest nasze. Poszukują tu rzeczy nowych, ale choć je znajdują często pozostają tacy sami. Wchodzą na skarpę obejrzeć zamek i wydaje im się, że przeszłość była lepsza niż teraźniejszość.

*(wyraz twarzy Róży się nie zmienia, chłopak kontynuuje)*

Ludzie są wciąż wylęknieni, bo mają portfele wypchane pieniędzmi. Tylko my możemy podróżować beztrudnie.

**Róża:**

To zostanę z wami

*(Głośniejsza muzyka, chłopak i dziewczyna 'bawią' się razem z innymi)*

**Rano**

**Róża:** *(budzi się)*

O Boże ! Która godzina ?! Co ja tu jeszcze robię ?! Kurcze, mama się wściek-

nie...

*(dziewczyna biega po mieszkaniu i zbiera swoje rzeczy)*

**Tomek:** *(wstaje zaspany)*

Rano... Wyluzuj i nie krzycz... Moja głowa... Ałaaa Co się stało ? Ał...

**Róża:**

Muszę iść, mama pewnie czeka w domu, martwi się *(ciszej, do siebie)* albo i nie, może nie zauważyła, że mnie nie ma ?

**Tomek:**

Zostań, kurde głowa...

**Róża:**

Muszę, naprawdę...

**Tomek:**

Dobra, jak chcesz... Przyjdiesz po południu do pubu?

**Róża:**

Postaram się.

**Tomek:**

No dobrze, to do zobaczenia *(kładzie się spać dalej, dziewczyna wychodzi)*

**Dom Róży**

*(dziewczyna wchodzi do domu i bez słowa podąża do swojego pokoju)*

**Mama:**

Gdzie ty się podziewałaś, dziecko ?!

Wiesz jak się martwiłam ?!

**Róża:**

Ajć... Myślałam, że nie zauważysz, że mnie nie ma... Ze mną czy beze mnie - mała różnica... wręcz niezauważalna

**Mama:**

Jak możesz... Nie masz pojęcia jak się martwiłam, nie wiedziałam kiedy wrócisz, co się dzieje...

**Róża:**

Czekaj, czekaj, ty wracasz do domu kiedy chcesz, to ja chyba też mogę, co



nie ?

**Mama:**

No przecież rozmawialiśmy o tym, miałam naprawdę ważny projekt...

**Róża:**

Rozmawialiśmy ?! Kpisz sobie ze mnie, prawda ?! Dla ciebie nagranie się na sekretarkę to rozmowa ?!

**Mama:**

Uspokój się, jak ty się do mnie odzywasz ?! *(chwytą córkę za rękę)*

**Róża:**

Odwal się ! Mam cię dosyć ! *(wrywa się z uścisku matki, wchodzi do swojego pokoju i trzaska drzwiami)*

### Pub

**Tomek:**

Dobrze, że przyszedłś.

**Róża:**

*(chwytą go za rękę)* Idziemy ?

### Dom Tomka

*(dziewczyna i chłopak piją alkohol)*

**Tomek:**

Może dzisiaj spróbujesz czegoś lepszego?

**Róża:**

To znaczy ? Nie rozumiem...

**Tomek:**

*(pokazuje dziewczynie skręta)* Po tym poczujesz się lepiej, fajnie, odjazd ... To jak ?

**Róża:**

Sama nie wiem... Nie wiem czy powinienam, czy mogę...

**Tomek:**

Jasne, że możesz, będzie fajnie, nooo, zaufaj mi

**Róża:**

Może *(chwila przerwy, dziewczyna pa-*

*trzy na skręta i rozmyśla)*

Ok, ale ufam ci...

*(chłopak daje dziewczynie skręta, palą oboje)*

**Róża:** *(po wypaleniu)*

Miałeś rację, to jest świetne !

**Tomek:**

Mówiłem...

Róża *(przerywając chłopakowi)* Kocham cię!

**Tomek:**

Wiem ! Ja ciebie też !

*(śmiejąc się i trzymając za ręce wychodzą ze sceny, po jakimś czasie wracają.*

*Róża trzyma się za brzuch)*

**Róża:**

Tomek, źle mi, moja głowa... *(traci przytomność)*

**Tomek:** *(potrząsa dziewczyną)*

Róża?! Róża!

*(przestraszony chłopak bierze ją na ramię i wynosi na ulicę, tam ją zostawia, rozgląda się wokół czy nikt nie widzi i ucieka)*

### Rano

*(rozmowa dwóch kobiet, przechodzą obok leżącej na ziemi dziewczyny)*

**Kobieta 1:**

Zobacz ! A kto to tam leży ?

**Kobieta 2:**

A, to pewnie któryś z tych gówniarzy z naszego bloku. No skaranie boskie z nimi! - palą, piją i Bóg jeden wie co tam się jeszcze dzieje. A muzyka to taka tam czasem wieczorami gra, że ja i Romuś to spać nie możemy ! Ja to już przyzwyczajona jestem, tu często ktoś pod leży po tych ich nocnych imprezach.

**Kobieta 1:**

No zobacz, co to się na tym świecie dzieje !

*(kobiety odchodzą, na scenę wbiega chłopak i dziewczyna)*

**Dziewczyna:**

Ty, patrz, to nie jest ta Róża z trzeciej klasy?

**Chłopak:**

Gdzie ?

**Dziewczyna:**

No tam leży... To nie ona ?

**Chłopak:**

Taka ta grzeczna ? No co ty !

**Dziewczyna:**

Na pewno ? Podobna jest...

**Chłopak:**

Na pewno nie! Poza tym tamta jest ładna, a ta ? Patrz jak ona wygląda ! Jak jakaś ćpunka !

**Dziewczyna:**

No fakt, masz rację

**Chłopak:**

Chodź, idziemy stąd.

*(wychodzą ze sceny, dziewczyna odzyskuje przytomność, ostatkiem sił dochodzi do pobliskiego przystanku, sprawdza na tablicy gdzie jest. Szuka telefonu, dzwoni do mamy)*

**Róża:** *(płacze)*

Mamo ! Pomóż mi, przyjedź po mnie, mamo błagam...

**Mama:**

Kochanie, gdzie jesteś ?

**Róża:**

Na przystanku, w centrum.

**Mama:**

Czekaj tam na mnie, za chwilę będę!

*(za chwilę pojawia się matka, podbiega do córki, przytulają)*

**Mama:**

Córeczko... *(płacze na widok córki)*

**Róża:**

Mamo, przepraszam cię, tak bardzo mi przykro... Boja mu uwierzyłam, że będzie dobrze, a on mnie tu zostawił, samą... Mamo, ja paliłam... ja piłam... ja, ja... Pomóż mi mamoo...

**Mama:**

To moja wina... Wszystko będzie dobrze, już dobrze, jesteś bezpieczna, dajmy sobie z tym radę...

*(obie płacząc wychodzą ze sceny)*

### Serce & Róża

**Serce:** *(głos zza sceny)*

Dlaczego nie wędrujesz dalej?

**Róża:**

Boję się.

**Serce:**

Boisz się czego ?

**Róża:**

Boję się cierpień.

**Serce:**

Strach przed cierpieniem jest gorszy niż samo cierpienie. Musisz uwierzyć, zacząć marzyć...

**Róża:**

Nie wiem czy kiedyś to odnajdę...

**Serce:**

Odnalazłaś coś znacznie większego.

Odnalazłaś własną legendę,

# TANIEC NA PAJĘCZYNIE

Spektakl grupy MOPR  
z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii Nr 6 w Warszawie  
poświęcony problemowi narkomanii i alternatywnej przemianie

## OSOBY:

Ojciec  
Matka  
Narkoman  
Dziecko  
Młodzież z koła teatralnego

raczej niczym od innych ludzi... może tylko twarze są bardziej smutne, w oczach gości pustka.

## **MATKA III:**

Kiedy z perspektywy patrzę na tragedię z córką, myślę, że zawiodła i szkoła, i lekarze. Winię też siebie ...

## **SCENA I**

*(Spotkanie grupy wsparcia – rodzice dzieci dotkniętych problemem narkomanii dzielą się swoimi przeżyciami)*

*(w tle spokojna muzyka)*

## **MATKA I:**

Jesteśmy zwyczajną rodziną. Oboje z zakładzie, na zmianę opiekując się dzieckiem. Ja mam wykształcenie wyższe, mąż średnie. Tomek jest jedynakiem, wymarzonem, wyczekany.

## **MATKA I:**

Gdy Tomek miał sześć lat, bardzo wyraźnie zarysowały się jego zainteresowania. Ciekawie i dużo rysował, trochę inaczej niż inne dzieci. Miał dwa sposoby na rysowanie: szkolny, to znaczy tak, żeby się pani podobało i domowy – tu puszczał wodze fantazji i tworzył wspaniałe rzeczy.

## **OJCIEC I:**

Generalnie nasze życie toczyło się bez większych burz. Nie było żadnych rodzinnych dramatów.

## **OJCIEC I:**

Paweł miał kłopoty tuszą. Można po prostu powiedzieć, że był gruby. To obudziło w nim z czasem kompleksy. W szkole dokuczano mu. Dzieci potrafią być okrutne dla tych, którzy są trochę inni.

## **MATKA II:**

Moja rodzina to rodzina rozbita. Ja byłam nauczycielką, mąż inżynierem z dorobkiem naukowym. Był typowym technokratą, wszystko musiało się zgadzać.

## **MATKA II:**

Michał uwielbiał czytać książki. Po prostu je pochłaniał. Dzięki temu miał duży zasób wiedzy. Był też zafascynowany żeglarstwem. Należał do harcerstwa, do drużyny wodniaków.

## **OJCIEC II:**

Rodzice narkomanów nie różnią się

**OJCIEC II:**

Kacper robił dużo dziwnych rzeczy. Jeszcze w szkole podstawowej montował jakieś rzeźby z zapalek. Hodował kaktusy. Grał świetnie na saksofonie. Miał bardzo dużą łatwość przyswajania informacji. Jak na swój wiek, naprawdę dużo wiedział.

**MATKA III:**

Miałam z Anią bardzo dobry kontakt. Często siedziałyśmy razem i godzinami rozmawiałyśmy. Ania była bardzo otwarta. Cieszyła się życiem.

*(w tle spokojna muzyka)*

**MATKA II:**

Po odejściu ojca Michałowi zaważył się cały porządek świata. Stracił zaufanie, poczucie bezpieczeństwa. Minie też nie było łatwo. Nie byłam wtedy z Michałem zbyt blisko. On zaczął gdzie indziej szukać tego, czego nie miał w domu. W szkole, do której chodził, narkotyki były bardzo popularne.

**MATKA I:**

Tomek odsunął się od starych przyjaciół i zaczął przesiadywać na ławce z nowymi kumplami. Nas również zaczęła unikać. Potrafił całymi dniami nie wychodzić ze swojego pokoju. Miał problemy w szkole. Wiedziałam, że jego przyjaciel Marek jest narkomanem – to było widać – ale nie przypuszczałam, że Tomek mógłby w to wdepnąć.

**OJCIEC II:**

Kacper wszedł w szkole w straszne towarzystwo. W swoim pokoju trzymał duże ilości kleju – mówił, że to do

montażu samolotów, którymi postanowił aktualnie się zająć. A ja mu wierzyłem... Nie wiedzieliśmy zbyt dużo o narkomanii.

**MATKA III:**

Ania zaczęła nagle interesować się problemami narkomanów. Sądziłam w swojej naiwności, że jest to zainteresowanie czysto teoretyczne. W tym czasie nawiązała przyjaźń z Robertem, który pojawił się w jej klasie z innej szkoły. Dziś wiem, że Robert był uzależniony i wciągnął Anię w nałóg. I choć on już nie żyje, nie potrafię mu tego przebaczyć.

**OJCIEC I:**

Pewnego razu odebrałem anonimowy telefon. Ktoś powiedział, że Paweł przestaje z narkomanami i że przekazuje narkotyki innym. Byliśmy wszyscy w domu zaszokowani, ale postanowiliśmy potraktować ten telefon poważnie. Rozmowa z synem nic nie dała. Powiedział, że traktuje to jak nowe doświadczenie i że spokojnie może przestać to robić. Było to dwanaście lat temu. Obecnie Paweł przebywa w kolejnym ośrodku, ma HIV-a, a jego organizm jest doszczętnie wyniszczony.

*(Rodzice opuszczają głowy w zamyśleniu; zza sceny słychać głos)*

**GŁOS zza sceny:**

Codziennie idę w deszcz  
Czując na twarzy jego krople  
Patrzę w niebo, daremnie wyglądam  
Gwiazd – wszystkie zgasty,  
Pozostała tylko ciemność i pustka.  
Szuka drogi – moja wciąż

Wiedzie donikąd.  
Codziennie słyszę wołanie mojego dziecka  
O ratunek – odpowiada cisza ...

*(Wychodzi na scenę dalej deklamując;  
siada na skraju sceny, zapala znicz,  
opuszcza głowę w zamyśleniu)*

Szukam ludzi –  
dookoła kamienna pustynia.  
W ruinach swego domu słyszę  
Pierwsze słowo mego syna: „mama!”

*(W tle słychać utwór „Szlanka wody”  
z repertuaru Bajm; w tym czasie ro-  
dzice wieszają fotografie swych dzieci  
na drewnianej tablicy, zapalają znicz,  
który ustawiają z przodu sceny i scho-  
dzą z niej)*

## SCENA II

*(Na scenę wchodzi dzieci grające nar-  
komanów; zaczynają zabawę w ciuci-  
babkę;  
DZIECKO I ma zawiązane oczy, a inni  
mówiąc swoją kwestie kręcą nim)*

**DZIECKO I:**  
Ślepa babka!  
Zakręcili mną.

**DZIECKO II:**  
Szukaj, szukaj, gdzie twój świat,  
Twój dom

**DZIECKO III:**  
Okręcimy tobą razi drugi,  
Żeby ci się wszelki świat zagubił.  
Potykaj się, szukaj po omacku,  
Młóć powietrze, daremny wiatraczku.

**DZIECKO IV:**  
Jak dogonisz –  
nie podglądaj przez chustę,

Jak pochwycisz –  
przytrzymaj pustkę.  
Nie odwijaj zawiązki z czoła,  
Musisz w coś tam dookoła.

**DZIECKO V:**  
Gdzie przycupnął twój świat?

**DZIECKO I:**  
Na grzędzie

**DZIECKO III:**  
A to szukaj go wszędzie,  
innego nie będzie.  
*(J.Kulmowa „Ślepa babka”)*

*(wszystkie dzieci zatrzymują się jak w  
stop-klatce w różnych miejscach)*

**DZIECKO VI:**  
z początku było nam bardzo wesoło.

**DZIECKO I: (zdejmuje opaskę)**  
z oczyma zawiązanymi  
czarną przepaską  
chichotaliśmy beztrósko  
potykając się o pięć własnych zmysłów  
uderzając co chwila głową  
o niski sufit nieba  
nabijając sobie guza za guzem

**DZIECKO VI:**  
krążyliśmy w koło Macieju  
dookoła żarówki słońca  
zrywaliśmy się biegaliśmy  
wpadaliśmy sobie raz po raz w ramiona  
stwierdzając z rozczarowaniem  
że to nie my

**DZIECKO II:**  
w końcu  
zbici w gromadkę protestowaliśmy  
- my nie chcemy się już bawić

**DZIECKO III:**

byliśmy głodni wyczerpani  
chciało nam się płakać  
i zrozumieliśmy że to wcale  
nie jest już zabawa

*(J. Baran „Ciuciubabka”)*

**WSZYSCY:**

*(śpiewają piosenkę „Zapal świeczkę”  
z repertuaru „Dżem”; siadają wokół  
kosza z listami od narkomanów; czy-  
tają kolejno)*

**DZIECKO I:**

Ludzie zaczynają grać z różnych po-  
wodów.

Tu niczego nie można określić jedno-  
znacznie.

W większości przypadków to jest  
ciekawość,

A potem - śmierć za życia ...

**DZIECKO II:**

Uległem urokowi amfy. Był to genial-  
ny środek przed klasówkami – lepiej  
się myślało. Na imprezach też lubiłem  
puknąć co nieco. Potem była trawa i  
krótkie jazdy kwasowe. Skończyło się  
na tym, że dawałem sobie w żyłę w  
łazience, gdy rodzina oglądała telewi-  
zję teraz nie potrafię określić wła-  
snych uczuć. Mam problem z koncen-  
tracją, równowaga, myśleniem.

**DZIECKO III:**

Ja chciałem pomóc mojemu przyja-  
cielowi. Chciałem go wyciągnąć z tego  
bagna. Nie udało się. Sam zacząłem  
brać. W każdym razie mam HIV-a.

**DZIECKO IV:**

U mnie najpierw był klej. W piwnicy,  
przy świecach. Wyżarło mi połowę  
mózgu. A ponieważ miałem kolegów,

którzy grzali tzw. twardy towar, to  
któregoś dnia też spróbowałem. A dzi-  
siam, no cóż... Nie mam zębów, wło-  
sów, za to mam niekontrolowane  
wydalanie moczu i schizy.

*(siedzący rozpoczynają grę piłką;  
DZIECKO VI rzuca piłkę do kolejnych  
osób, te odrzucają ją, dodając swoje  
wypowiedzi)*

**DZIECKO VI:**

Braliśmy dla szczęścia,

**DZIECKO V:**

- a staliśmy się nieszczęśliwi.

**DZIECKO VI:**

Braliśmy, żeby się bawić,

**DZIECKO VII:**

- a wpadliśmy w przygnębienie.

**DZIECKO VI:**

Braliśmy dla przyjaźni,

**DZIECKO I:**

- a zyskaliśmy wrogów.

**DZIECKO VI:**

Braliśmy dla kurazu,

**DZIECKO III:**

- a dopadł nas lęk.

**DZIECKO VI:**

Braliśmy, żeby zyskać wolność,

**DZIECKO II:**

- a staliśmy się niewolnikami.

**DZIECKO VI:**

- Braliśmy, aby pozbyć się proble-  
mów,

**DZIECKO V:**

- a pomnożyliśmy je tylko.

**DZIECKO VI:**

- Braliśmy, żeby poradzić sobie z życiem,

**DZIECKO I:**

- a przyzywamy śmierć.

*(słysząc głośno piosenkę „dance macabre”, w tym czasie recytujący siadają z przodu sceny w dwóch rzędach po sobie następujących; muzyka b. cicho - recytując skandując)*

**WSZYSCY:**

Niepowstrzymany w swoim szaleństwie  
Wije się, kręci korowód śmierci.  
Taniec codzienny z białą damą  
Na ciemnym dworcu, w zaplutej bramie.

**DZIECKO VII:**

Zimne oczy, zimne ręce,  
Martwe twarze, puste serca.

**RZĄD I:**

Myśli tak sypkie jak biały proszek,  
Ciało sprzedane za marne grosze.

**RZĄD II:**

Szczęście dzielone na równe dawki  
Ostrzem żyłki, brudna strzykawką.

**WSZYSCY:**

I litościwej nicości dar:  
Błogosławiony – złoty strzał.

*(Wstają po kolei – recytując i podając rękę kolejnej osobie; ustawiają się w półokręgu)*

**DZIECKO I, II, III, IV, V: (kolejno)**

Rok łagodnego światła.  
Głos jedynego Boga.

Dłoń kochanej kobiety.  
Płacz szczęśliwy.  
Głód zaspokojony.

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO I, II, III, IV, V: (kolejno)**

Schron bezpiecznego domu.

Noc spokojna.  
Sen, co przynosi sny,  
A nie koszmary.  
Świt nieokrutny.

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO I, II, III, IV, V: (kolejno)**

Strach opanowany.  
Puls równy.  
Krok stanowczy.  
Trud nienadaremny.  
Śmiech niehistoryczny.

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO VI:**

Deszcz ożywczy

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO VII:**

Śnieg nieuciążliwy

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO VI:**

Mróz niedotkliwy

**WSZYSCY:**

- Nie dla nas!

**DZIECKO VII:**  
Śmierć pobożna

*CHŁOPAK ubrany w ciemny strój, grający poprzednio DZIECKO I)*

**WSZYSCY:**  
- Nie dla nas!

*(R. Wojaczek „Zapis z podziemia”)*

*(wszyscy śpiewają piosenkę/refren „Łatwopalni” z repertuaru M. Rodowicz; następnie składają akcesoria związane z braniem narkotyków na kupkę na środku sceny i powoli z niej schodzą; ostatni schodzą DZIEWCZYNA i CHŁOPAK gasząc znicze; w tle piosenka „Życie moje” z repertuaru E. Wojnowskiej)*

**CHŁOPAK:**

Miał 22 lata  
A teraz trzeba za nim iść  
Dlaczego umarł? Żal miał do świata?  
Do ludzi?  
A teraz trumnę trzeba nieść  
I iść, i iść, iść

**DZIEWCZYNA:**

Tak wiele mówił i pisał o śmierci  
A umarł nie wiedząc że umiera  
Potem ktoś rzucił jego nazwisko  
Do rynsztoka gazety  
Nie płynęło daleko  
Potem jacyś ludzie dół wykopali  
Dół zakopali  
I tylko wiersze śmierci wystają  
Jak skrzydła ptaków  
Co nie zdążyły uciec przed burzą  
*(T. Jastrun „Pożegnanie”)*

**SCENA III**

*(w momencie zejścia DZIEWCZYNY i CHŁOPAKA na scenę wbiega w rytm wesołej melodii kilka osób ubranych w kolorowe stroje; zatrzymują się; spośród nich wyłania się zamyślony*

**AKT I**

**DZIECKO I:**

Miałem syna ...?! Dziwnego syna...?!  
Ale dlaczego go nie bardzo pamiętam?  
Co się z nim teraz dzieje?... Czy miałem żonę?

*(przeżażony, chwytając się za głowę; podchodzi do niego: NARRATOR I i II)*

**NARRATOR I:**

Spokojnie, masz syna... całkiem przystojnego...

**DZIECKO I:**

Maam?!

**NARRATOR II:**

No, nie wiem. Masz syna Fredka ...,  
ale w sztuce; ty grasz króla.

*(dziewczęta ubierają DZIECKO I w płaszcz, koronę, berło)*

**NARRATOR II:**

Jest XV wiek; stary zamek i ... ty, srogi  
Tata Król ...

*(muzyka zapowiadająca wejście króla)*

**DZIECKO I:**

To ja grałem?

**KOLOROWI:**

Grałeś, grałeś i nie ćpałeś!

**DZIECKO I:**

Co ty nie powiesz!? Co ty nie powiesz!



**GŁOSY zza sceny:**

Graj królu, graj!

*(KOLOROWI siadają po bokach sceny w stop-klatce)*

## AKT II

**NARRATOR I:**

król, który panował za siedmioma morzami był dobry *(rozgląda się)*. Naprawdę.

**NARRATOR II:**

Ale miał głupiego syna i czasem nie był w humorze. Co tu ukrywać – nigdy nie był w humorze.

**NARRATOR I:**

Tego dnia był wręcz wściekły. Postanowił zawołać syna.

**SROGI TATA:**

Freeeeeeedeeek!!!

*(pojawia się KRÓLEWICZ FREDEK, - „mało przytomny”)*

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Mnie wołasz, coo?

**SROGI TATA:**

Milcz, bo cię chłostać każę!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Za co, tato, za co?!

**SROGI TATA:**

Za to, że żony nie masz!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

A nie mam?

**SROGI TATA:**

Nie masz!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Dlaczego?

**SROGI TATA:**

Nie chciałem ci tego mówić, ale teraz ci powiem. Bo jesteś idiotą!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

To niedobrze, coo?

**SROGI TATA:**

Niedobrze!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

A ja myślę, żee...

**SROGI TATA:**

Fredek, prosiłem NIE OSZUKUJ OJCA!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Oj tato, nie krzycz! Głowa mnie boli.

**SROGI TATA:**

Fredek, ciebie może boleć brzuch..., noga..., ale głowa! ... A może? Powiedz mi ile tu jest palców? *(pokazuje dłoń)*

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Tyle. Tyle? *(pokazuje dłoń)*

**SROGI TATA:**

A idź się utop!  
*(Królewicz odchodzi)*

**SROGI TATA:**

Nie, nie idź! I tak nie utoniesz. Głowa utrzyma cię na powierzchni.

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

- Tato, czego ty chcesz?

**SROGI TATA:**

Jesteś następcą tronu, a nie umiesz dodawać, odejmować, mnożyć, pisać, czytać, zachować się, ani wysławić. Do tego jesteś brzydki. Jesteś bardzo przestronny. Fredek, patrz na siebie, czy tak wygląda królewicz z bajki?

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

No, nie wiem.

**SROGI TATA:**

Postanowiłem: albo twoja głupota albo ja! Chodź tu, będę głupotę z ciebie wypędzać! (*ściągą pas*)

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Tato, nie przy ludziach!

(*TATA ustawia NARRATORA I, by odwracał uwagę widowni podczas wymierzania razów FREDKOWI*)

**NARRATOR I:**

O tam, tam frunie ptaszek i coś jeszcze...?

(*TATA wykorzystuje nieuwagę widzów i bije FREDKA*)

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Ała, ała, boli!

(*wchodzą na scenę DZIEWCZYNA i CHŁOPAK; siadają przytuleni na skraju sceny*)

**SROGI TATA:**

Jakby nie bolało, to bym nie bił. Przecież ja się pocę, zakwasy mi się robią... Proszę przerwę. (*idzie na chwilę za scenę*)

**NARRATOR II:**

Pomimo starań ojca Fredek wyrósł na fajtłapę i wszystko inne na „faj...”

**SROGI TATA:** (*wraca po przerwie*)

- Fredek, że nie masz żony – wiemy; że jesteś durniem – wiemy! Najgorsze jest to, że podejrzewam, iż to nie moja wina. Wszyscy w rodzinie normalni, ojciec normalny, dziadek normalny, pradziadek... nienormalny. Ale to przynajmniej był wariat! Musze sprawdzić czy jesteś prawdziwym królewiczem. Położę ci na ziarnku grochu. Jak ci będzie niewygodnie, toś królewicz! (*kładzie Fredka na ziarnku grochu*) – No i jak ci?

**KRÓLEWICZ FREDEK:** (*maca się z przerażeniem po brzuchu*)

Strasznie! Tak mi wgniotło plecy, że na brzuchu mi wybiło ten groszek.

**SROGI TATA:**

Zostaw, to pępek!

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Ale i tak gniecie.

**SROGI TATA:**

To leż, nie wierć się. Masz szansę! (*wychodzi*)

**NARRATOR I:**

Fredek leży na ziarnku grochu. Fredku, boli?

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Boli, proszę pana.

**NARRATOR II:**

- Na wieść, że Fredka boli, zbiegły się królowny z okolicy.

(*wbiegają trzy królowny i otaczają FREDKA*)

**KSIĘŻNICZKA I:**

Fredek, czy znasz Księżniczkę z  
Kryształowego Wzgórza?

**KRÓLEWICZ FREDEK:** *(unoszą się lek-  
ko z wysiłkiem)*

Czy to ty?

**KSIĘŻNICZKA I:**

Tak.

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

To nie znam! *(wraca do leżenia)*

**KSIĘŻNICZKA II:**

Co robisz?

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Ugniatam warzywko...

**KSIĘŻNICZKA II:**

A boli?

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Booiiii!

**KSIĘŻNICZKA II:**

O, to jesteś prawdziwym królewiczem!  
Ożeń się ze mną... co?

**KRÓLEWICZ FREDEK:** *(krzyczy)*

Tato przyszła jakaś baba w koronie!  
Ożenić się?!

**SROGI TATA:** *(zjawia się pośpiesznie)*

Fredek, żeń się!!!

**NARRATOR I:**

- No i koniec.

**SROGI TATA:**

Stój! Tyle lat na to czekałem! Prze-  
dłużmy tę chwilę szczęścia.

**KRÓLEWICZ FREDEK:**

Ojczy, kocham cię.

**SROGI TATA:**

Kocham cię synu.

**KSIĘŻNICZKA II:**

Fredek, ja też cię kocham.

**KRÓLEWICZ FREDEK:** *(ojciec pod-*

*powiada mu na ucho)*

Aaa... ja kocham ciebie.

**CHŁOPAK:**

- I to był słodki koniec. Ale tak w ogó-  
le...

**DZIEWCZYNA:**

- Kocham cię ... życie!!!

*(wszyscy wstają i śpiewają piosenkę „  
Kocham cię życie” z repertuaru  
E.Gepert)*

Opracowanie i montaż przedstawienia: Renata Kęsik





# GARB

Spektakl grupy MOPR  
z Zespołu Szkół Nr 2 w Markach

Autorki:

Izabela Koc, Weronika Skarpetowska, Monika Wierzchuta

## SCENKA I

*Pokazane na filmiku lub prezentacji multimedialnej, głos zza sceny objaśnia:*  
Ona jest gwiazdą: wszystko robi najlepiej, ma najlepsze ciuchy, jest bystra, inteligenta, zapatrzona w siebie, w sobie zakochana – najwspanialsza. I samotna.

## SCENKA II

*Pokazane na filmiku lub prezentacji multimedialnej, głos zza sceny objaśnia:*  
W wakacje przeprowadziła się do nowego miasta z rodzicami. Jej stara szkoła jest 300 km stąd. Nie chce już być dłużej samotna – ma nową szansę.

## SCENKA III

Wchodzi do nowej klasy. Postanawia, że nie będzie już dłużej samotna. Szuka grupy wejście, do której nie będzie od niej wymagało zbyt dużego wysiłku, Klasa jak to klasa :

- zbuntowani słuchają hip-hopu
- kujony nie słuchają muzyki – nie mają na to czasu słęcząc nad książkami
- różowe to fanki Dody i Britney
- kozły ofiarne – a kogo obchodzi, czego oni słuchają
- normalni słuchają rodziców i oglądają demotywatory

Pada na różowe.

## SCENKA IV

Przystępuje do działania – chce się zaprzyjaźnić z różowymi. Warunkiem jest uczestnictwo w imprezie. Kto z nimi się trzyma, ten umie się bawić.

**Ona:** *(nieśmiało)* : Hej..

**Lena:** Znamy się?

**Ona:** Chodzę z wami do klasy.

**Lena:** aha.

*Chwila ciszy, niezręcznie dla Niej, Różowe ją „obcinają”*

**Lena:** Jestem Lena a to Zośka i Marcela. Robię w sobotę imprezę, Będą

sami fajni ludzie. Mogę Cię wkręcić.

**Ona:** Spoko, w sumie czemu nie. Na pewno wpadnę

**Zośka:** *(na pożegnanie)* Tylko wiesz, ubierz się w coś normalnego, bo w czymś takim to nie istniejesz..

## SCENKA V

*Impreza. Różowe i Zbuntowani postanawiają zrobić żart Onej wmawiając jej, że każdy kto wchodzi do grupy przechodzi test. Dają jej papierosy i wódkę.*

*U Leny w domu*

**Lena:** Zaprosiłam nową na imprezę i kilka innych osób z klasy.

**Rafał:** Spoko. Ej, wypadaloby ich jakoś „ochrzcić”. Niech pokażą na co ich stać i w ogóle czy warto się z nimi gdziekolwiek pojawiać.

**Zośka:** Ale co masz na myśli?

**Rafał:** No damy im trochę szlugów, procentów i takich tam i poudajemy znawców.

**Lena:** A jeśli się nie zgodzą?

**Rafał:** Zgodzą, zgodzą. A co ? Przed połową szkoły chyba nie powiedzą, że ich Mama tego nie pochwała co?

*Przychodzą goście. Zabawa się rozkręca.*

**Rafał:** No dobra zaczynamy egzaminy wstępne.

**Wszyscy:** No dobra !

*Lena Zośka Marcela i Rafał zgarniają nowych do testu, idą do salonu.*

**Lena:** No, teraz czas na uroczyste wejście do grupy.

**Rafał:** Nie ma co się bać, sprawdzimy tylko czy nadajecie się na naszych kumpli nie?

*Zośka rozdaje nowym papierosy.*

**Rafał:** *(szyderczo)* Jakież ale ktoś ma może?

*Bez słowa nowi zapalają.*

**Lena:** Noo! A teraz niespodzianka! *(Rozdaje wszystkim po sporym kieliszku wódki)*

*Wszyscy nowi piją.*

*Ona ma zawroty głowy, słabo się czuje. Leży bezwładnie na fotelu a Lena daje jej kolejny kieliszek. Ona ledwo wstaje, zdała test, teraz może wrócić do domu.*

**Lena:** Widzieliście gdzieś Nową?

**Rafał:** Da sobie rade dziewczyna, pierwszy raz musiała jakoś przeboleć.

## SCENKA VI

*Ona idzie na po weekendzie do szkoły, Różowe i Zbuntowani podśmiewają się z niej. Ona nie wie o co chodzi.*

**Lena:** No i jak tam na imprezie się podobało?

**Ona:** No jak to jak? Super ! Trochę przypała miałam, że późno wróciłam , ale nie żałuję.

**Zosia:** No taak, taak, świetna zabawa świetna nie ma co do tego wątpliwości.

*Ona odchodzi do kiosku żeby kupić papierosy, wracając słyszy przypadkiem rozmowę Różowych.*

**Lena:** Ty kompletna maskara z tą Nową. Ona bez kitu myśli, że wiesz trochę wódki się napije i już jest „swoja”. Ha ! Świetny miał Rafał pomysły z tym testem na kumpli, mega !

**Zosia:** Nooo ! Ale straszna desperatka chyba ! Upiła się strasznie ! Żałosne ! *Ona cofa się delikatnie po czym odbiega. Ma mętlik w głowie jest wściekła na nich na siebie. Zapala papierosa. Potem już zapala jednego za drugim, zaczyna rosnąć jej garb.*

## SCENKA VII

*Przy każdym kolejnym papierosie jej garb rośnie. Wychodzą mu nogi, ręce, głowa. Ona siedzi na fotelu i czyta stare sms-y. Przegląda się w lustrze.*

**Ona:** Co się ze mną dzieje? Gdzie moja pewność siebie, radość? Czy to ta sama ja?

**Garb:** *(zza lustra)* No tak. Ty to ty. Ale coś przejęło nad tobą kontrolę.

**Ona:** Co ty do mnie mówisz? Jaką kontrolę? Jakie COŚ? A w ogóle- kim ty jesteś?

**Garb:** Sama mnie stworzyłaś. Jestem twoimi ciągłymi myślami: kiedy się skończy ta głupia lekcja i w końcu zapalę?! Skąd wezmę kasę na fajki? Czy uda mi się związać ze szkoły? Czy rodzice nie skapną się, że palę? Nie zauważasz, że przejmuję nad tobą kontrolę? Nie pozbędziesz się mnie tak łatwo.

*Ona próbuje nie przejmować się tym, co powiedział Garb. Siada do lekcji:*

**Garb:** Weź to olej, spiszesz na przerwie.

**Ona:** *(ziewa)* Aaaaa... Nie chce mi się już, jutro coś wymyślę.

*W drodze do szkoły:*

**Garb:** Ej. a może na wagary?

**Ona:** Nie chce mi się znowu tam siedzieć.

**Garb:** Daj sobie spokój. Będziesz siedziała i tłuła jakieś zadanka i ortografię? Chodź, posiedzisz gdzieś na luzie, zapalisz sobie bez spięcia.

*Ona zawraca.*

## SCENKA VIII

*Kolejny dzień w szkole. Dzwonek na przerwę. Wszyscy wychodzą z sali.*

**Lena:** Ej daj spokój. Dawaj z nami na ławkę. Co? Aż tak masz dumę urażoną?

*Ona nie reaguje, idzie za róg szkoły na papierosa. Odpala, odwraca się i staje twarzą w twarz z nauczycielką.*

**Nauczycielka:** Co ty tu robisz? (zauważa papierosa) Młoda panno, co to ma znaczyć?

**Ona:** Yyyy, ale nie, to nic, to nie. Naprawdę, Tak tylko.

**Nauczycielka:** Wiesz, że muszę teraz zatelefonować do twoich rodziców i pójdziemy do wychowawczynie? Z której jesteś klasy?

**Ona:** Nie ! Proszę ! Niech Pani nikomu nie mówi ! To już się nie powtórzy ! Proszę mi wierzyć !

**Nauczycielka:** Ale czemu Ty w ogóle stoisz tu sama? Gdzie reszta twojej klasy? Co się stało?

**Ona:** Nic. Naprawdę. To już się nie powtórzy.

**Nauczycielka:** Dobrze, dobrze. Tym razem przymknę oko, ale wiedz, że następnym razem poniesiesz spore konsekwencje.

**Ona :** Wiem, dlatego nie będzie następnego razu.

**Głos:** Często w takich sytuacjach zapominamy o tym co mamy pod ręką. W przypadku Onej niepotrzebne są żadne wielkie terapie czy odwyki. Wystarczy pogadać z kimś zaufanym, z kimś kto porozmawia z nami po prostu o tym co w nas siedzi, czego się obawiamy, z czym czujemy się kiepsko. To sprawi, że nasze Demony okażą się zwykłymi codziennymi problemami, które tyczą tak samo nas jak i naszych rówieśników, rodziców, bliskich.

### Inspiracja do scenariusza:

Leszek Kołakowski, „13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych”  
(bajka „Garb”)



# TO TYLKO PRZEDSTAWIENIE...

Spektakl grupy MOPR  
z LXXXVIII LO im Konarskiego w Warszawie

## SCENA I

**Narrator:** Kasia prowadziła niegdyś zwykłe życie nastolatki: dom, rodzina, szkoła, chłopak, przyjaciele. Po ukończeniu gimnazjum udała się do renomowanego liceum. Nie była nieukiem, ale mimo to wiedziała, że liceum to nie przelewki. Uczyła się pilnie, ale im dalej, tym schody były coraz większe. W jej klasie była pewna dziewczyna – Ada, potocznie zwana „kujonem”. Ada przy każdej kartkówce czy sprawdzianie otrzymywała piątkę, w najgorszym wypadku czwórkę. Kasia zagadała z nią pewnego dnia mając nadzieję, że ta zdradzi jej swój sekret.

**Kasia:** Siemano Ada.

**Ada:** Nie jestem Ada, tylko Adrianna.

**Kasia:** No dobra nieważne. Słuchaj jest sprawa. Widzę, że w szkole idzie ci całkiem dobrze. Hehe. Dostajesz samo piątki albo czwórki w najgorszym wypadku.

**Ada:** Mam swój sposób.

**Kasia:** Hmmm. No wiesz, już prawie koniec semestru, no a rodzice liczą, że będę miała jakieś nienajgorsze oceny. No zresztą ja też.

**Ada:** Chcesz żebym ci powiedziała jak to robię? Skąd się biorą te dobre oceny?

**Kasia:** No, moim zdaniem to po prostu masz dobrego korepetytora albo ciągle przy książkach siedzisz. Hahahaha

**Ada:** Nic bardziej mylnego. To dla cieniasów.

**Kasia:** Nie mów, że nauczyciele dają ci odpowiedzi przed sprawdzianem?

**Ada:** He he he, nie. To by nie przeszło. Dostałam od lekarza takie witaminy. Zalecił, abym je zażywała przed sprawdzianem i kiedy będę się źle czuła. Po prostu odłot. Przejrzę podręcznik i umiem, nie muszę wkuwać jak debil jakiś.

**Kasia:** Oooo! A co to za tabletki? Jak się nazywają? To na receptę jest czy jak?

**Ada:** Nieee, tylko trzeba mieć znajomości. Wiesz, nawet mam dzisiaj przy sobie trochę. Dam ci to wypróbujesz. *(wręcza jej saszetkę z kilkoma tabletkami)*

**Kasia:** No co ty, naprawdę? To ile kasy mam ci za to dać?

**Ada:** Nie żartuj, są twoje.

**Kasia:** O kurde, dzięki, jesteś cudowna! Boże, to już koniec tej przerwy? Ok., to chodź na lekcję, bo się spóźnimy i Kowalska znowu będzie miała wielkie ale, przecież dla niej 2 minuty to już cała wieczność!

**Ada:** Ej, poczekaj! Jest dziś u mnie impreza! Może wpadniesz?

**Kasia:** Nie, no co ty przestań, ja się nie nadaję na imprezy, a poza tym ja tam nigdzie nie znam.

**Ada:** Ale znasz mnie i to podstawa, a o resztę się nie martw. No, weź nie marudź. Impreza jest u mnie, tu masz adres *(wręcza Kasi kartkę)*. A teraz już chodź bo



naprawdę będzie z nami kiepsko.

## SCENA II

*(Kasia przychodzi na imprezę, wszyscy tańczą, przy drzwiach wita ją Ada.)*

**Ada:** O hej. Jak dobrze, że przyszedłaś. Wszyscy już są, czekaliśmy tylko na ciebie. Wchodź dalej, jest super zabawa.

**Kasia:** Nie no, Ada, ja się boję. Tam jest tyle nowych ludzi, że to masakra jakaś.

**Ada:** Masz, weź to!

**Kasia:** Co to jest?

**Ada:** Nic takiego, tabletki ziołowe, dzięki, którym się rozluźnisz i będziesz się dobrze bawiła.

**Kasia:** Ada, ale ja...

**Ada:** Nie wybrzydzaj tylko bierz!

*(Kasia pod presją Ady zażywa tabletki, na początku Kasia trzyma się na uboczu, gdy tabletki zaczynają działać wpada w szal zabawy i wcale go nie kontroluje, impreza się kończy wszyscy wychodzą)*

## SCENA III

*(Kasia wchodzi na scenę i siada przed lustrem, radośnie się śmieje)*

**Kasia:** Boże było cudownie po prostu super! To była najlepsza impreza w całym moim życiu. Ada i jej znajomi są zajebiści w przeciwieństwie do...

**Głos sumienia** *(zza sceny):* W przeciwieństwie do kogo?

**Kasia:** No jak to do kogo? Do Agnieszki, Sylwii i Olki. Takie nudziary, że ja nie wiem. Są takie zwyczajne...

**Głos sumienia:** Zwyczajne?

**Kasia:** No raczej. Ada jest od nich 1000 razy lepsza, potrafi się bawić jak nikt inny. *(Kasia chodzi przez chwilę po pokoju, kładzie się na łóżku i zasypia)*

## SCENA IV

*(Agnieszka, Sylwia i Ola są w szkole i rozmawiają ze sobą podczas przerwy)*

**Sylwia:** Słyszałyście najnowsze plotki?

**Ola:** Jakież?

**Agnieszka:** Chodzi Ci o Adriana?

**Sylwia:** Nie no co Ty! Mówię o Kaśce i o wczorajszej imprezie.

**Ola:** A co się działo?

**Agnieszka:** No mów szybko, bo to tylko 5-minutowa przerwa.

**Sylwia:** Bo podobno Ada zaprosiła Kaśkę na imprezę do siebie. Ona poszła i się strasznie dziwnie zachowywała.

**Ola:** Dziwnie czyli jak?

**Sylwia:** Chodziła jakoś rozbawiona, mówiła coś bez sensu a najgorsze jest to, że...

**Agnieszka:** No, że co? Gadaj!

**Sylwia:** Podobno całowała się z jakimś obcym typkiem!

**Ola:** Że co?!

**Agnieszka:** Ja nie wiem co się z nią dzieje!

**Ola:** Ja też nie, może dziś po lekcjach do niej pójdziemy?

**Sylwia:** To bardzo dobry pomysł! To o 17 u mnie pod domem.

**Ola:** Ok.

**Agnieszka:** Dobra, ja muszę już lecieć, do zobaczenia!

**Ola:** Ja też! Pa.

## SCENA V

*(Do Kasi przychodzą jej trzy najlepsze koleżanki. Dziewczyny usłyszały w szkole co Kaśka wyprawiała na imprezie.)*

**Agnieszka:** Cześć. Przyszliśmy cię wyciągnąć na zakupy i do kina. Siedzisz ciągle w czterech ścianach, nawet Kowalska się o ciebie pytała czemu nie przychodzisz do szkoły. Chodź z nami, dobrze ci to zrobi.

**Sylwia:** No właśnie. Kaśka, dawaj. Wspaniałą pogodę mamy, może wyrwiemy się gdzieś! Opowiedz nam jak było wczoraj na imprezie!

**Ola:** No właśnie!

**Kasia:** Że co? Skąd wy wiecie o imprezie? Nigdzie z wami nie idę!

**Sylwia:** No nie bądź taka. Dawaj! A o imprezie wiemy ze szkoły, bo ludzie strasznie plotkują, że się z kimś lizałaś! Czy coś?

**Kasia:** A właśnie, jak już jesteście, będziecie miały pożyczyć 5 stów?

**Agnieszka:** Pytałyśmy się ciebie o coś!

**Kasia:** Co to was tak interesuje? Macie tę kasę czy nie?

**Agnieszka:** Że co? Żartujesz sobie? Skąd ci tyle kasy weźmiemy?!

**Kasia:** Po prostu są mi potrzebne i tyle. Jak nie macie, to wynoście się stąd, no już!

**Sylwia:** No nie bądź taka. O co ci chodzi? Chcemy po prostu żebyś poszła z nami na zakupy i żebyś z nami w końcu pogadała!

**Kasia:** Nie mam czasu na jakieś durne zakupy, same sobie idźcie. No już, wynoście się. Won.

**Ola:** Faktycznie, zmieniłaś się.

**Kasia:** A co ci do tego! Wynoście się! Tam są drzwi! No już!

*(Koleżanki wychodzą lekko zdenerwowane)*

## SCENA VI

**Narrator:** Kasia zaczęła brać towar, który poleciła jej koleżanka. Wszystko się układało pomyślnie, oceny dobre, kochający chłopak, przyjaciele, itd... Ale w pewnym momencie coś w niej pękło. Zaczęła się robić dziwna, miała halucynacje, znajomi zaczęli się od niej odwracać, a ona od świata.

*(Kasia przypadkowo spotyka swego chłopaka w parku)*

**Chłopak:** Hej misiek.\* Jak tam?

**Kasia:** No siema. A nic takiego. A u ciebie?

**Chłopak:** Tak średnio właśnie. Kochanie, zauważyłem, że jesteś przez ostatni czas jakaś dziwna. Odwracasz się od swoich najlepszych przyjaciółek, wygadu-

jesz głupoty podczas lekcji, a ostatnio nie chcesz nawet ze mną rozmawiać. Mi-siek, co się dzieje?

**Kasia:** Yyy. W sumie to nic, skarbie, po prostu mam ich wszystkich w tyle. Nie są mnie warci.

**Chłopak:** Co ty wygadujesz? Co się z tobą dzieje? Co Ada z tobą zrobiła? Tylko z nią się kolegujesz, a im dłużej z nią przebywasz tym gorsza do zniesienia jesteś.

**Kasia:** No to skoro taki z siebie książkę, to mnie zostaw! Myślisz, że nie wiem o twojej akcji z Patrycją.

**Chłopak:** Nie wygaduj głupot! Mówisz zupełnie jakbyś coś brała.

**Kasia:** Nic ci do tego co biorę! Wynoś się i daj mi w końcu święty spokój! Mam tego dość! Z nami koniec!

**Chłopak:** Co? Z nami koniec? Więc to prawda, że bierzesz.

**Kasia:** Nie! A nawet jeśli to nic ci do tego.

**Chłopak:** Ale ja cię kocham i chcę w tych trudnych chwilach być przy tobie!

**Kasia:** Ale czy ty nie rozumiesz, że ja ciebie nie kocham? Męczysz mnie. To uczucie to był jeden wielki żart i nic więcej, a teraz wszystko się skończyło. Uuuuuu. Biedaczek. Żal mi cię. To na razie kochanie. *(chłopak odchodzi załamany)*

## SCENA VII

**Narrator:** Załamana dziewczyna nie wiedziała co z sobą robić, była na głodzie narkotykowym. Sprzedawała wszystko, co miała nawet prace szkolne, by tylko mieć kasę na drugi. W pewnym momencie brakło jej Kasi i zaczęła zaciągać kredyty na rodziców. Dealerzy zaczęli ją prześladować, grozić jej. Była wrakiem człowieka. Pewnej nocy wracała z czytelnii, poczuła silny ból i znalazła się na ziemi. Nad nią stali dwaj dealerzy celując do niej z broni.

**Dealer 1:** Gdzie jest kasa za towar suko! *(kopie ją w brzuch)*

**Kasia:** Nie mam, obiecuję, że na jutro załatwię.

**Dealer 2:** Co kurwa?! Jutro będzie futro cioto! Kasa miała być już od 2 tygodni! *(ponowny cios w brzuch)*

**Kasia:** Błagam nie róbcie mi krzywdy. Ja nie chcę umierać.

**Dealer 1:** Cierpliwość szefa się skończyła *(wymierza w nią broń. W tym samym momencie na scenie zjawiają się wszyscy aktorzy: dziewczyna, koledzy etc. Panuje cisza).*

**Narrator:** Czy naprawdę musiało do tego dojść? To tylko przedstawienie, tutaj wystarczy zakończyć grę i wszystko wróci do normy. Pamiętaj, że możesz mieć wszystko, ale przez jeden błąd jakim są narkotyki możesz stracić wszystko.

*(Na koniec chłopak podaje rękę Kasi, tutaj chwila na pokazanie tego gestu pomocy, ona wstaje chwytając go za rękę, a on ją przytula)*

*Piosenka: Piotr Nagiel – „Daj siebie innym”*





# CZY NAPRAWDĘ WARTO?

Spektakl grupy MOPR  
z Zespołu Szkół Nr 1 w Markach

**Osoby biorące udział w przedstawieniu:**  
*Marta, Julka, Ewelina, Ewa, głosy z głębi sceny, narrator*

**Muzyka:** np. *Requiem for a Dream*

*Osoby ubrane na czarno wchodzą z zapalonymi zniczami, stają tyłem do publiczności. W tle widoczne nekrologi występujących osób.*

## **Głos 1 z głębi sceny:**

Twoja historia, Ewo, opowiedz nam swoją historię.

### **Ewa:**

Wszystko zaczęło się tak niedawno i tak szybko. To miała być zwyczajna zabawa, kolejna impreza. Dopalacze pojawiały się na każdej z nich - zawsze. Myślałam, że to nic takiego, przecież jeszcze nikomu z moich znajomych one nic nie zaszkodziły, aż do sobotniego wieczoru. Środki, jak zwykle, załatwił mój kolega, podobnie jak alkohol. Zebraliśmy się w parku, w takim opuszczonym budynku. Zaprosiliśmy „nasze” towarzystwo z liceum, miała być dobra zabawa. Była muzyka, alkohol i dopalacze. Najpierw wypiliśmy kilka „kolejek” i połknęliśmy jakieś tabletki. Na początku było jak zawsze – błogi stan. Nie trwało to jednak zbyt długo. Zrobiło mi się bardzo słabo, jakby ktoś usiadł mi na płucach. Nie mogłam złapać oddechu. Zaczęłam trząść się z zimna, miałam dreszcze, upadłam na podłogę. Zemdłam. Ktoś wezwał karetkę. Na chwilę przebudziłam się, zobaczyłam nad sobą lekarzy i znowu straciłam przytomność. Nie zdążyli mnie nawet dowieść do szpitala. O 22:47 jeden z lekarzy stwierdził zgon. Patrzyłam na to z boku i wiedziałam, że to był mój koniec. Niczego jednak nie rozumiałam.

*Odwraca się i stawia na podłodze palący się znicz.*

## **Głos 2 z głębi sceny:**

A ty Ewelino? Co wydarzyło się tamtego dnia?

### **Ewelina:**

Nie bardzo wiem od czego zacząć... Jeszcze parę miesięcy temu wszystko układało się idealnie. Któregoś dnia jednak coś się stało. Moje życie zmieniło się w istny koszmar, ale może spróbuję opowiedzieć od początku. Uczyłam się dobrze. Planowałam wybór liceum. W domu też panowała przyjazna at-

mosfera. Rodzice dbali o mnie. Najgorzej było w szkole. W klasie zawsze traktowano mnie jak dziwaka, kogoś z zupełnie z innego świata. Dla nich liczyły się imprezy. Ja na nie, nie byłam zapraszana, bo przecież nie pasowałam do towarzystwa. Często jednak miałam ochotę być taka jak oni. Kiedyś, zupełnie niespodziewanie dziewczyny zaproponowały mi wspólny wypad. Myślałam, że to żart, ale one przekonały mnie, żebym się wyluzowała. Twierdziły, że lekcje to nie wszystko. Zgodziłam się i nawet zaczęło mi się to podobać. Nauka przestała być dla mnie tak ważna, a nawet stała się nieistotna. Papierosy, dopalacze, narkotyki, alkohol – próbowałam wszystkiego. Zaczęłam być „fajna” dla znajomych. Rodzicom nie podobało się moje zachowanie, ale byli wobec mnie bardzo wyrozumiali. I to był błąd. Pewnego dnia znalazłam się w szpitalu. Mój organizm tego nie wytrzymał i niestety, stało się... Dziś jestem po drugiej stronie i nie ma odwrotu... A ja tak bardzo żałuję...

*Odwraca się i stawia na podłodze palący się znicz.*

### **Głos 1 z głębi sceny:**

Czy możesz, Julio, opowiedzieć nam swoją historię? To będzie dla ciebie trudne, ale postaraj się.

### **Julka:**

Całe życie wychowywałam się w małym miasteczku. Gdy byłam w drugiej klasie gimnazjum, mama dostała awans. Przeprowadziliśmy się do Warszawy. Zawsze byłam dosyć nieśmiałą osobą. W nowej klasie zaprzyjaźniłam się z Kasią, wzorową uczennicą. Była naprawdę bardzo miła. Jednak to mi nie wystarczało. Chciałam wkręcić się do tak zwanej „elity”. Wtedy, krótko mówiąc, Kaśka przestała mi wystarczać i zaprzyjaźniłam się z Moniką. Ona nie była taka nudna. Nie przeszkadzało mi, że cały czas wagarowała i w szkole miała same jedynki. Chodziła przecież na imprezy. Któregoś dnia na jednej z nich Monika zaproponowała, abyśmy wzięły jakieś dopalacze. To było nowe doświadczenie. Zgodziłam się. Na początku było fajnie, tak wesoło. Nawet nie wiem, kiedy zaczęłam tracić nad sobą kontrolę, miałam halucynacje. W końcu ktoś rzucił pomysł, aby polatać sobie po mieście. Dosłownie polatać. Wtedy razem z Moniką, trzymając się za ręce, wyskoczyłyśmy z okna. Jakiś przechodzień to zauważył i wezwał szybko karetkę. Zabrano nas do szpitala. Byłam w stanie krytycznym. Długo walczyłam o życie, jednak tę walkę przegrałam.

Zastanawiam się, jak dużo mogłabym osiągnąć, gdybym nie popełniła jednego błędu. Nie wiem, do czego doszłabym w życiu. Wiem jedno, że na pewno bym żyła.

*Odwraca się i stawia na podłodze palący się znicz.*

### **Głos 2 z głębi sceny:**

A teraz ty – Marto, jaka jest twoja historia?

**Marta:**

Moja przygoda z dopalaczami zaczęła się w trzeciej klasie gimnazjum. Rodzice byli wiecznie zapracowani. Nie poświęcali mi zbyt dużo czasu, za to próbowali wynagrodzić to pieniędzmi. Byłam jedynaczką, oczkiem w głowie rodziców i miałam wszystko. Przez Internet poznałam Wojtkę, był czarujący. Każdą wolną chwilę spędzałam na czacie. Gdy się spotkaliśmy, okazało się, że jest ode mnie starszy. Ale mi to nie przeszkadzało. Nareszcie ktoś o mnie dbał. Zabierał mnie na imprezy do swoich znajomych. A ja, głupia nastolatka, dałam się wciągnąć w alkohol i tzw. „dopalacze”. Pojawiały się też narkotyki. Zdarzało się, że przychodziła do mnie grupa znajomych i razem braliśmy to świństwo. Pograżałam się coraz bardziej. Wagary, słabe oceny itd. Rodzice zaczęli coś podejrzewać, ale na wszystko miałam wytłumaczenie. Po każdej imprezie czułam się podle. Coraz trudniej mi było bez tego żyć. Miałam wrażenie, że Wojtek też wygląda gorzej. Najważniejsza była jednak dla nas dobra zabawa. A potem... okazało się, że mój chłopak jest chory na AIDS. Przeżyłam koszmar. Jak to się mogło stać? Wojtka już nie ma, a ja żyję. Czy to znaczy, że dostałam jeszcze jedną szansę? Ania – moja koleżanka. Nigdy nie utrzymaliśmy bliższego kontaktu, ale to ona pomogła mi się z tego wygrzebać. Poznała mnie z ludźmi, którzy mi pomogli. Wyciągała mnie do kina, teatru, na wystawy. A imprezy? Oczywiście też są. Ale teraz już wiem, że do dobrej zabawy potrzebni są wspaniali ludzie, a nie alkohol, narkotyki czy dopalacze. Znajomość z Anią była najcenniejszym darem losu. Wiem, że w dużej mierze to jej zawdzięczam, kim teraz jestem.

*Odwraca się i gasi znicz.*

**Głos 1 z głębi sceny:**

A kiedy ty... kiedy opowiesz nam swoją historię?

*Prezentacja multimedialna. Sylwetki młodych, rozbawionych ludzi, w tle np. „Marsz żałobny” Chopina.*

**Narrator:**

Jednym z bardzo istotnych problemów współczesnej cywilizacji jest narkomania. Szczególnie narażona na ten nałóg jest młodzież. Coraz częściej też mówi się o tzw. dopalaczach. Co to są dopalacze? Określa się je legalnymi narkotykami, ale przecież efekty pobudzenia organizmu, jakie wywołuje spożycie tego typu środków, przypominają te po zażyciu amfetaminy i innych narkotyków. Niektóre specyfiki zawierają kontrowersyjną substancję psychoaktywną zwaną BZP. Ma ona właściwości pobudzające, wywołuje euforię, zwiększenie koncentracji oraz ogólne uczucie przyjemności. Jej przyjęcie intensyfikuje odbiór bodźców zewnętrznych takich jak dotyk czy muzyka. Istnieje dużo skutków ubocznych związanych z przyjmowaniem tej substancji. Do najczęściej występujących należą drgawki, podniecenie, temperatura ciała, mdłości, uczucie zagubienia, psychozy, bóle głowy, bezsensowność.

Dlaczego młodzież sięga po narkotyki? Z ciekawości, dla szpanu, aby zaimponować rówieśnikom. Czasami młodzi ludzie szukają nowości, których chcieliby spróbować. Często powodem, dla którego sięga się po używki, jest trudna sytuacja w rodzinie, gdzie rodzice nadużywają alkoholu, często nie mają pracy, są bezradni albo są zbyt zapracowani. Kłopoty z nauką w szkole, czy też zawód miłosny może być przyczyną sięgania po narkotyki. Należy jednak pamiętać, że dopalacze czy narkotyki nie rozwiązują problemu. Powodują jego „przesunięcie”, swoistą reakcją lawinową. Ważne jest, aby w naszym otoczeniu znalazły się osoby, które zdecydowanie przeciwstawiają się używkom. Pomogą one zatrzymać się w drodze, która prowadzi w złym kierunku.



# DROBNY DEAL

Spektakl uczniów Technikum Architektoniczno-Budowlanego  
w Warszawie

Autorzy: Marta Lankiewicz i Alicja Sieroszevska

## SCENA I

*Listopadowy dzień, początek jesieni, liście spadały już z drzew. Boisko szkolne, gimnazjum na warszawskiej Pradze. Przed szkoła stoi grupa gimnazjalistów.*

*(wszyscy się witają)*

**Darek:** Siema!

**Cristal:** No hej;

**Fabian:** Cze!!

**Darek:** Ej... kumpel dał mi parę działek, żeby opchnąć jakimś dzieciakom.

**Fabian:** No to nieźle, stary! Zbijemy na tym nieźłą kasę!

**Cristal:** Nie wchodźcie w to, mówię wam, mam przeczucie, że wpadniecie przez to w nieźle gówna.

**Darek:** Eee, co ty, wróżka jesteś? Jak nie spróbujemy to się nie dowiemy... hehe.

*(Darek śmieje się z kumplami)*

**Fabian:** Nie panikuj mała, wszystko będzie spoko, to tylko drobny deal, hehe.

*(klepie Darka po plecach i śmieje się z innymi)*

**Cristal:** Róbcie jak uważacie, żeby potem nie było, że nie ostrzegałam. A poza tym ja nie chcę brać w tym udziału, więc mnie do tego nie mieszajcie.

**Darek:** Spoko, sami się tym zajmijmy.

*(dzwoni dzwonek na lekcje)*

**Cristal:** Dobra, ja spadam, bo mam sprawdzian z matmy. Nara.

## SCENA II

*Długa przerwa, boisko szkolne Fabian i Darek próbują sprzedać działkę dopalaczy kotom z pierwszej klasy.*

*(Krzyś i Gabryś rozmawiają o klasówce z polskiego)*

**Fabian:** Siemasz mordo! Co tam tworzysz?!

*(wystraszony dzieciak jękając się odpowiada)*

**Gabryś:** Ee..ee..uuu-czę się-ee ppp-olskiego... *(siedzi przerażony)*

**Fabian:** Nie spinaj się tak młody. Z kim macie polski?

**Krzyś:** Z tą blondyną w okularach.

**Darek:** Aaa... z Majewską. U niej to tylko pamięciówka, trzeba ostro wkuwać.  
*(odpowiada Krzyś, bo Gabryś złapał zawieszkę)*



**Krzyś:** No właśnie, jak my to wszystko spamiętamy?!  
*(przerażony Krzyś załamuje bezradnie ręce, a Fabian szepcze coś Darkowi na ucho)*

**Darek:** Mam coś, co wam pomoże ogarnąć to wszystko. *(wyciąga z kieszeni małe pudełeczko i podaje Krzysowi)* Łyknijcie po jednym dzień przed sprawdzianem. Będzie jazda!!!

**Gabryś:** Aa-aa co-ooo to je-eest? *(pyta się niepewnie)*

**Fabian:** Coś, co da wam niezłego kopa!

**Krzyś:** Czy to jest bezpieczne i ile za to chcecie?

**Fabian:** Jasne, że bezpieczne, studenci ciągle to biorą przed sesją i im to pomaga.

**Darek:** Macie na próbę za free, jak wam się spodoba, to wiecie gdzie nas szukać, jesteśmy tu codziennie na długiej przerwie.

### SCENA III

*Darek spotyka się w Parku Praskim z dealerami.*

**Silny:** Siema Gleba!!

*(Wszyscy się witają)*

**Brylant:** Co tam wspólniku, interes się rozwija?

**Gleba:** A spoko. Mam kilku leszczy do skrojenia.

**Silny:** I o to chodzi. *(śmieje się)* Masz dwa dni żeby to opchnąć. *(podaje Darkowi woreczek z towarem)*

**Darek:** Dobra, a czemu szefa nie ma, kiedy go poznam?

*(dealerzy się lekko denerwują)*

**Banan:** Zajmij się lepiej sprzedawaniem towaru.

**Brylant:** Poznasz jak zasłużysz, na razie jesteś zielony.

**Silny:** Dobra, koniec pogaduszek, spadamy. Pamiętaj za dwa dnia się spotykamy i lepiej, żebyśmy się nie rozczarowali...

*(dilerzy odchodzą, Darek stoi w zamyśleniu)*

### SCENA IV

*Na drugi dzień w szkole Darek próbuje sprzedać następne działki dzieciakom.*

**Darek:** Hej mała! Jak tam życie?

**Zosia:** Zostaw mnie w spokoju!

**Darek:** Ej, no mała, bez bulwersów!

**Zosia:** Nie chce mieć z tobą nic wspólnego... Ty robisz złe rzeczy!!

*(między Darka, a Zosię wpada Jaś i zaczyna bronić koleżankę)*

**Jaś:** Zostaw ją!!

**Darek:** Dzieci, wyluzka.

**Jaś:** Spadaj!!! Nie chcemy z tobą gadać!!

**Darek:** Dobra, nara.

*(odchodzi ze smutną miną)*

## SCENA V

*Załamany Darek szuka wsparcia u przyjaciół.*

**Fabian:** Hej stary, jak interesy? *(mówi żartobliwie)*

*(Cristal zauważa, że Darka coś trapi i uspokaja Fabiana)*

**Cristal:** Weź się uspokój. Nie widzisz, że coś go trapi? *(mówi do Fabiana)*  
*(odwraca się do Darka i mówi do niego obejmując go jedną ręką)* Ej, Darek, co się dzieje?

**Darek:** Ech, chodzi o te dopalacze.

**Fabian:** A konkretnie?

**Darek:** Nic nie udało mi się sprzedać, nie ma tamtych młodych, a inni jakoś dziwnie się zachowują i mnie spławiają. A najgorsze, że jutro muszę się rozliczyć. Nie wiem co zrobić..

*(Cristal zaczyna krzyczeć, mocno gestykulując)*

**Cristal:** Widzisz?! Mówiłam, że z tego będą same kłopoty, ale jak zwykle nikt mnie nie słucha!

**Fabian:** Zbastuj trochę, nie najeżdżaj tak na chłopaka i tak ma już problem, a Ty jeszcze się na niego wydzierasz. Teraz trzeba rozkminić jak to rozwiązać, a nie się kłócić!

**Cristal:** Dobra... sorry, już się uspokajam *(zwraca się do Fabiana już spokojnym głosem)* Masz jakiś pomysł?

**Fabian:** Może pójdziemy jutro razem z nim do tych dealerów i poprosimy, żeby dali mu jeszcze parę dni na ten towar?

**Cristal:** Dobry pomysł, to o której i gdzie się spotykamy?

*(Fabian zwraca się do Darka)*

**Fabian:** O której i gdzie jesteś z nimi umówiony?

**Darek:** O 17<sup>00</sup> w Parku Praskim...

*(Fabian znów mówi do Cristal)*

**Fabian:** No to o 16<sup>00</sup> przed szkołą.

**Darek:** Nie musicie tego dla mnie robić, jakoś sam sobie poradzę..

**Fabian:** Weź daj spokój, przecież jesteśmy przyjaciółmi i siedzimy w tym razem. Wiem, że zrobiłbyś dla nas to samo.

**Cristal:** Miałam się do tego nie mieszać, ale Fabian ma rację. A poza tym ty nie masz nic do gadania, idziemy z tobą i koniec.

*(Darek uśmiecha się)*

**Darek:** No dobra, dzięki wam. Do zoba.

**Fabian:** Nara

**Cristal:** Papa

## SCENA VI

*Darek, Cristal i Fabian idą na spotkanie z dealerami. Darek jest pełen obaw i wątpliwości związanych z tym spotkaniem.*

*(Wszyscy się witają)*

**Brylant:** I jak tam? Sprzedałeś towar?? Gdzie kasa???

*(Darek jest zmieszany, ale próbuje odpowiedzieć)*

**Darek:** Właśnie... z tym będzie mały problem.

**Banan:** Jaki problem??!!! Nasz szef nie przewiduje żadnych problemów!!!

**Fabian:** Chodzi o to, że... *(Banan przerywa mu w pół zdania)*

**Banan:** A ktoś Cię pytał o zdanie?!!

*(przestraszony Fabian zamilkł)*

**Darek:** Nie sprzedałem towaru.

*(dealerzy są bardzo zdenerwowani)*

**Brylant:** No to teraz będziecie mieli problem...!

**Banan:** Silny, dzwonił po Czarnego !!

*(Silny odchodzi na bok i dzwoni do szefa, a Banan i Brylant pilnują Darka, Fabiana i Cristal. Nasi bohaterowie są przerażeni i zdezorientowani.*

*Po 15 minutach pod park podjeżdża czarny samochód marki BMW, stuningowany z przyciemnianymi szybami. Wysiada z niego ubrany w czarny garnitur mężczyzna drobnej postury, w wieku około 26 lat, w towarzystwie swojej dziewczyny i jednego ochroniarza.*

*Czarny wraz z Tatianą i Muzykiem podchodzą do reszty)*

## SCENA VII

*(Czarny zwraca się do Darka)*

**Czarny:** Podobno są jakieś problemy?! O co chodzi??

*(milczenie)*

**Czarny:** Czy ktoś mi odpowie?

**Czarny:** Miałeś sprzedawać, dostałeś towar, a ja chcę moją kasę.

*(Fabian próbuje ratować sytuację)*

**Fabian:** Nie chcieli kupować i...

*(Nagle cios w brzuch od Muzyka przerywa jego wypowiedź, pada na ziemię i dusząc się próbuje się podnieść. Podbiega do niego Cristal i pomaga mu, a Czarny zwraca się do niego)*

**Czarny:** Nie przeszkadza się w rozmowie. *(zwraca się do Darka)* Gleba... Była umowa, nie obchodzi mnie czy sprzedałeś, czy nie, kasa ma być, więc chcę ją dostać!

**Darek:** Nie chcieli kupować, co miałem zrobić?

**Czarny:** Nie obchodzi mnie to! Chcę moją kasę.

*(Darek przerażony próbuje zbliżyć się do Czarnego, ale Brylant go odpycha. Darek próbuje jeszcze raz, dostaje kopa w brzuch, podnosi się i próbuje dalej. Wszyscy dealerzy zaczynają go okładać pięściami i kopać. Czarny wyjmuje broń, w tym samym czasie schowana za Fabianem Cristal dyskretnie dzwoni na policję. Czarny każe osiłkom przestać bić Darka i celuje w niego splotką.)*

**Czarny:** Bardzo nie lubię jak ktoś mnie okrada i jeszcze robi ze mnie idiotę, a

ty to właśnie zrobiłeś (*odbezpiecza broń*).

*(Darek jest pewny, że to już koniec, ale w ostatniej chwili wpada policja i zakupa wszystkich w kajdanki)*

## SCENA VIII

*Komisariat policji. Trwają przesłuchania.*

**Policjant:** Wiemy, co robiłeś.

**Darek:** Jak to wiecie?!

**Policjant:** Twoi przyjaciele wszystko nam już powiedzieli. Przez wasze jak to mówicie „niewinne pomoce w nauce”, dwóch trzynastoletnich chłopców leży w szpitalu i walczy o życie! Co ty sobie myślałeś, że to tak łatwo pójdzie?!

Chłopcze, tym jednym „wybrykiem” zniszczyłeś sobie całe życie, to będzie się ciągnęło za tobą cały czas! A do tego mogłeś zabić bogu ducha winne dzieci!!

*(zaskoczony Darek pyta)*

**Darek:** Jacy chłopcy? W jakim szpitalu?!

**Policjant:** Gabryś i Krzyś, którym sprzedawałeś te dopalacze są w bardzo ciężkim stanie w szpitalu.

*(Darek jest załamany i dręczy go straszne poczucie winy)*

**Darek:** Jezu!! Co ja narobiłem??!!! Ja naprawdę nie chciałem...

*(wszyscy bohaterowie wchodzi)*

**Darek:** Do ukończenia 21 roku życia będę w zakładzie karnym dla nieletnich. Zmarnowałem moją młodość, a także życie tych, którym sprzedawałem dopalacze

**Czarny:** Skazano mnie na 8 lat pozbawienia wolności za posiadanie i handel nielegalnymi dopalaczami oraz próbę zabójstwa.

**Silny, Brylant, Banan i Muzyk:** Dostaliśmy wyrok 5 lat w zawieszeniu na 2 lata.

**Cristal:** Okazuje się, że nie wszystko, co na pozór fajne i niby modne, jest bezpieczne i zdrowe.

**Tatiana:** Dopapacze niszczą życie nie tylko tym, co je biorą, ale także tym, co je sprzedają. Jak i również ich rodzinom i najbliższym.

**Wszyscy razem krzyczą:** Dopapaczom NIE!!!





# RODZINA?

Spektakl międzyszkolnej grupy MOPR  
z Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” w Warszawie

Autorzy scenariusza:  
Dominika Gryglewicz, Tomasz Kobierski,  
Alicja Luber, Katarzyna Pacuszka

## Postacie:

Zofia - babcia	Ewa - córka
Krzysztof - ojciec	Filip - kolega syna(ojciec dziecka Ewy)
Marta - matka	2 koleżanki Maćka
Maciek – starszy syn	Roman i Łukasz –koledzy ojca od pokera
Adaś – młodszy syn (niemowa)	Sanitariusz

## SCENA 1

*(Pantomima)*

*Rodzina siedzi wspólnie przy świątecznej kolacji. Jest wolne miejsce. Wigilia. Rodzinna atmosfera . Matka idzie do płaczącego wnuka, syn z córką nakrywają do stołu, wszyscy sobie pomagają.*

## SCENA 2

*(Kilka miesięcy wcześniej)*

*Na scenie stoi stół, ale rodzina przy nim nie siedzi. Każdy jest zajęty sobą, siedzą w bezruchu w różnych miejscach. Babcia chodzi, jest jedyną osobą, która porusza się po scenie. (Światło na poszczególłą osobę) Każdy po kolei wychodzi.*

**BABCIA:** Kochani, obiad na stole, siadajcie.

**MATKA:** Nie mam czasu jeść, jestem umówiona na zakupy *(światło pada na nią, po jej wypowiedzi gaśnie i tak z każdą kolejną osobą)*

**OJCIEC:** Nie jestem głodny, idę zobaczyć co nowego na giełdzie.

**SYN:** Dzięką babka, ale muszę już lecieć.

**CÓRKA:** Nie będę tego jadła, muszę dbać o linię!  
*(Babcia wchodzi do pokoju Adasia)*

**BABCIA:** Masz Adasiu, może chociaż ty ze mną zjesz... Widzisz kochany, oni mają własne życia, nie dbają o siebie nawzajem, nie zauważają mnie, nie pamiętają o tobie kochany. Bardzo się boję, że kiedy przyjdzie na mnie czas, a w tym domu nic się nie zmienia, to nawet nie zauważą mojej nieobecności. Wiesz Adasiu, chyba będziesz musiał sam o siebie zadbać, bo na nich nie możesz liczyć.

### SCENA 3

*Dom*

*Do domu wchodzi Maciek z Filipem.*

**FILIP:** Ej stary patrz co ci przyniosłem. Musisz to opchnąć do soboty!

**MACIEK:** Okej, dam radę.

**FILIP:** A swoją drogą dobry towar, może spalimy trochę?

**MACIEK:** Jasne, wiesz, że ja nigdy nie odmawiam.

*(pałą marihuanę, po czym Maciek wychodzi do toalety)*

**MACIEK:** Zaraz wracam, idę się odlać.

**FILIP:** Spoko!

*(Do pokoju wchodzi Ewa)*

**EWA:** Mamy problem. Musimy coś z tym zrobić.

**FILIP:** Co jest grane?

**EWA:** Wpadliśmy.

**FILIP:** Chyba wpadłaś, a nie wpadliśmy.

**EWA:** Słucham?!

**FILIP:** Głucha jesteś?! To twój problem!

**EWA:** Najpierw mnie podrywasz, nie dajesz mi spokoju, mówisz że mnie kochasz. A teraz co? No co pytam! Myślisz, że to nie twój problem? Że ciebie to nie dotyczy? Mylisz się!

**FILIP:** Dobra, daj mi spokój.

*(Wychodzi z domu, nie żegnając się z Maćkiem)*

**MACIEK:** Ej siostra, co jest? Gdzie Filip?

**EWA:** Nieważne, wyszedł *(wychodzi z pokoju)*

*(Babcia podczas całej rozmowy stoi na korytarzu i słucha rozmowy)*

### SCENA 4

*Adaś siedzi w pokoju.*

**MATKA:** *(krzyczy z kuchni)* Co znowu siedzisz w pokoju? Wyjdź w końcu do ludzi!

**MACIEK:** Ej, brat pożycz trzy dychy. Oddam za tydzień.

**EWA:** Adam biorę twoją mp3, bo i tak jej nie słuchasz.

*(Babcia robi obiad w kuchni, znacząco kiwa głową. Po chwili zanoszą jedzenie Adasiowi)*

**BABCIA:** Masz Adasiu, zjedz sobie.

### SCENA 5

*Ojciec siedzi przy stole z babcią i żoną.*

**BABCIA:** Krzysiu, może zjesz obiad? Zrobiłam dziś pyszne mielone.

**OJCIEC:** Nie mam czasu mamu, muszę już iść.

*Wychodząc z kuchni słyszy komunikat z radia o spadku wszystkich akcji na giełdzie.*

**OJCIEC:** *(pod nosem)* Szlag by to!

**BABCIA:** Martuś, a ty?

**MATKA:** Mogę zjeść..

*Akcja przenosi się do kasyna, gdzie ojciec gra z kolegami w pokera.*

**OJCIEC:** No, chłopaki zaczynamy!

**ROMAN:** Rozdawaj.

**ŁUKASZ:** No, no coś czuję, że to będzie owocne spotkanie.

**ROMAN:** No Krzysiek, co tam u ciebie słycać? Dawno się nie widzieliśmy!

**OJCIEC:** A szkoda gadać. Marty ciągle nie ma w domu, dzieci przychodzą, gdy czegoś chcą, a teściowa ciągle pyta czy czegoś nie zjem, dajcie spokój...

**ŁUKASZ:** Widzę, że faktycznie nieciekawie.

**OJCIEC:** Dobra, teraz muszę pomyśleć jak zdobyć kasę, z której mnie oskubaliście.

**ROMAN:** Dasz radę!

*Ojciec przychodzi do domu.*

**OJCIEC:** Ewka! Zrób mi kawę.

**EWA:** Nie mam czasu

**OJCIEC:** Masz szlaban na wychodzenie z domu!

**EWA:** O co ci chodzi? Co cie znów ugryzło?

**OJCIEC:** Uważaj jak się odzywasz do ojca! Trochę szacunku.*(Wychodzi z domu trzaskając drzwiami)*

## SCENA 6

*Matka przychodzi do domu z torbami pełnymi zakupów.*

**OJCIEC:** Co to ma być?! Tyle toreb? Skąd wzięłaś na to wszystko pieniądze?  
*(Rozrzuca ubrania z torebki)*

**MATKA:** Nie twoje pieniądze, to się tym nie interesuj!

**OJCIEC:** Jak to nie moje? Mów skąd wzięłaś te pieniądze! *(Patrzy wymownie na żonę, która się peszy.)*

*Co, znalazłaś sponsora? (Mówi z ironią)*

**MATKA:** Mówiłam już, nie twój interes.

*(Matka idzie do innego pokoju, wyjmując telefon, rozmawia kochankiem)*

**MATKA:** To ja, oj przestań, musimy bardziej uważać.. Boję się, że mój mąż się zorientuje. Na zbyt wiele sobie pozwoliliśmy. *(Chwilę milczy, słucha kogoś w telefonie)* Wiem, rozumiem. Ja ciebie też, bardzo kocham. Do jutro kochany.

*(Z boku sceny widać babcię, która podsłuchuje całą rozmowę)*

## SCENA 7

*Maciek siedzi ze znajomymi w swoim pokoju.*

**MACIEK:** Ej ludzie, nie wiem jak to możliwe, że Ewka jest moją siostrą. Tak bardzo się różnimy. Ja obracam panny, raz jedną, raz drugą, a ona się pewnie jeszcze nie całowała. Chyba że z babcią *(Śmieje się z własnego dowcipu, inni mu wtórują)*.

**FILIP:** Maciek, stary chyba sam jej nie znasz.. Mówię ci, niezła z niej laska.

**MACIEK:** Niby skąd to wiesz? Widziałeś ją z kimś? Gadaj!

**FILIP:** Co ty, z nikim jej nie widziałem, ale jest dobra w te klocki...*(Satisfakcja w oczach)*

**MACIEK:** Jasne, ty i moja siostra? Dobrze żarty!

**FILIP:** Co, nie wierzysz mi? Mam ci pokazać jej test ciążowy?

**MACIEK:** O stary, niezła akcja. I co teraz? Skrobanka?

**KOLEŻANKA 1:** Fuj! Przecież to takie niehigieniczne! *(Wszyscy się śmieją)*

**KOLEŻANKA 2:** Jak można zabić własne dziecko? Zwariowaliście?!

**FILIP:** A może lepiej zmieniać pieluchy całe życie? Chwila strachu i po problemie.

**MACIEK:** Zostawcie Filipa w spokoju, zrobi chłopak co chce! *(Powoli się „wyłącza”, mówi sennym głosem)*.

**MACIEK:** Dobra, koniec imprezy, zwijajcie się!

*(Głosy dezaprobaty, znajomi wychodzą)*

## SCENA 8

*W kuchni jest matka. Wchodzi córka.*

*Matka krząta się w kuchni, Ewa nieśmiało do niej podchodzi.*

**EWA:** Mamo, musimy porozmawiać.

**MATKA:** Nie mam czasu, innym razem kochanie.

**EWA:** Ale to jest dla mnie bardzo ważne.

**MATKA:** Rozumiem cię, ale ja już wychodzę. Porozmawiamy wieczorem *(Daje jej buziaka w policzek i wychodzi)*.

**EWA:** *(Krzyczy w stronę drzwi, które właśnie zamknęła matka)* Dlaczego nigdy cię nie ma? Dlaczego zawsze wszystko jest ważniejsze ode mnie? Nawet mnie nie znasz! *(Jej głos się załamuje, mówi coraz ciszej)* To jest takie trudne... Tak bardzo cię potrzebuję! Nawet nie wiesz... Boję się! Naprawdę nie wiem co zrobić...*(Znów krzyczy)* Mamo! Jestem w ciąży! *(Spuszcza głowę w dół, chowa twarz w ręce.)*

*Wszystko słyszy babcia zza drzwi.*



## SCENA 9

*Kuchnia*

**BABCIA:** *(Wchodzi do kuchni, zastaje Ewę z twarzą w rękach)* Ewuś.. co się dzieje? Czy to prawda co przed chwilą mówiłaś?

**EWA:** Nie, nie wszystko w porządku. To nie prawda *(Ma łzy w oczach)*, nie przejmuj się babciu *(Klepie ją po plecach)*.

**BABCIA:** Ale wiesz przecież, że możesz mi o wszystkim powiedzieć, gdyby coś się działo. Jesteśmy rodziną, musimy sobie pomagać.

**EWA:** *(Waha się przez chwilę, ale zaraz zaczyna mówić)* Babciu, ja tego nie chciałam. On mówił, że mnie kocha, ufałam mu! A teraz co? Zostawił mnie, samą, w ciąży, nikogo to nie obchodzi!

**BABCIA:** Kochanie poradzimy sobie z tym. Przecież wiesz, że możesz zawsze na mnie

**EWA:** Wiem babciu, ale ja jestem taka młoda.. Nie chcę sobie zmarnować życia, muszę coś z tym zrobić, nie jestem na to gotowa! Miałam jakieś plany, marzenia? I co teraz?

**BABCIA:** Wiem kochanie, że się boisz. Ale zastanów się nad tym jeszcze. Musisz być pewna, że nie będziesz tego żałowała, że to jedyna możliwa droga. A przecież wiesz, że tak nie jest..

*(Babcia przytula się do wnuczki).*

## SCENA 10

*Wszyscy przygotowują się do wyjścia z domu.*

**MACIEK:** Tato, potrzebuje trochę kasy.

**OJCIEC:** Daj mi spokój, ciągle kasa i kasa. Do pracy się spieszę. *(Wychodzi, za nim syn, matka – w międzyczasie poprawia wygląd przed lustrem, w pokoju zostaje tylko córka i babcia siedząca w swoim fotelu).*

**EWA:** Babciu, przemyślałam sobie to wszystko i wiesz... ja... babciu? Śpisz? Babciu.. babciu?! Co się stało, BOŻE, BABCIU! *(Bierze do ręki telefon, powoli gaśnie światło)*

**EWA:** Halo? Pogotowie? Moja babcia... ona chyba nie żyje. *(Słychać głos syreny, potem męski głos sanitariusza).*

**SANITARIUSZ:** Bardzo mi przykro, pani babcia nie żyje.

**EWA:** *(zapłakana)* I jak ja im to powiem?

## SCENA 11

*Stypa.*

*(Smuga światło pada na poszczególne osoby)*

**OJCIEC:** Przegrałam wszystkie pieniądze... nie wiem co teraz robić. Jeszcze ten pogrzeb... jestem taki skołowany. Poza tym z nikim w domu

nie potrafię złapać kontaktu, czuję, że fotel w pracy jest mi bliższy niż własna żona. Co się z nami stało? Przecież ją kocham, naprawdę ją kocham. Synów też kocham i moją Ewcię. Ale jak to naprawić? Jak?

**MACIEK:** Ojjoj. Atmosfera mnie poraża. Sam się sobie dziwię, że wiadomość o śmierci babci tak mnie przybiła. Teraz jeszcze ta cała szopka, że razem opłakujemy jej odejście. Przecież to tylko gra... Nie pamiętam kiedy ostatni raz siedzieliśmy razem przy stole.. Brak mi tego. Nie, nie, nie. Wcale nie. Może trochę...

**MATKA:** Mamo, mamusiu... Dlaczego nas opuściłaś? Dlaczego?... Nie zdążyłam powiedzieć ci tylu ważnych rzeczy, przede wszystkim tego, że kocham cię całym sercem. Tak mi przykro, że nie udało mi się stworzyć takiej rodziny, jaką ty stworzyłaś z tatą. A chcę takiej rodziny! Muszę się postarać i odzyskać bliskich, do których tak mi daleko.

**EWA:** Rodzina, no jasne. Do stołu potrafią usiąść tylko po czyjejś śmierci. A jeśli ja potrzebuję z kimś porozmawiać, jeśli mam problem, jeśli się boję i nie umiem sobie z tym sama poradzić? Jedyłą osobą, która mnie w jakikolwiek sposób rozumiała była babcia. A teraz co? Nie mam na to siły... Ale wiem, że nie usunę ciąży. Babcia by tego nie chciała, na pewno nie. Ale teraz i ja wiem, że tego nie chcę...

## SCENA 12

*Znajomi syna wraz z córką i jej chłopakiem siedzą u syna w pokoju, palą.*

**MACIEK:** Ej, ej. Chyba przestajemy palić. Przecież Ewa nie może wdychać tego dymu. Nie chcę mieć siostrzeńca z upośledzeniem.

**KOLEŻANKA 1:** No brawo Maciek! Jestem całkowicie za! Musimy dbać o Ewę i naszego maluszka!

**EWA:** Maciek, skąd wiesz, że to będzie siostrzeniec? To będzie SIOSTRZENICA!

**FILIP:** oczywiście, że to będzie chłopak! Będę grał z nim w piłkę, chodził na mecze i obgadywał dziewczyny!

*(Śmiechy)*

## SCENA 13

*Ojciec z Matką kłóć się w kuchni.*

**OJCIEC:** Nie chcę tego słuchać? To moja wina, że się nie dogadujemy?! MOJA!? Potrafisz zrzucić całą winę na mnie. To nie ja latałem całymimi dniami po sklepach szukając nowych szpilek!

**MATKA:** No tak! Problemem są moje zakupy! A to, że wciąż siedzisz w kasy-

nie i pijesz? To pewnie nie jest problem, co? Myślisz, że nie słyszałam ile pieniędzy przegrałeś na giełdzie? Za co teraz będziemy żyć?!

**OJCIEC:** Ja przegrałem, ja odzyskam! Ciebie problem, że nie mamy za co żyć nie dotyczy. Leć do tego swojego kochanka, niech ci znów kupi nową suknię!

**MATKA:** Jak się dowiedziałeś?

**OJCIEC:** Musiałbym być kompletnym kretynem żeby tego nie zauważyć...

**MATKA:** Nie jesteś wcale lepszy!

**OJCIEC:** Wiem. Potrzebowałem kogoś. Ciebie wiecznie nie było! Przepraszam...

**MATKA:** Krzysiu... Co my robimy? Mamy wspaniałą rodzinę... Pamiętasz jeszcze jak bardzo się kiedyś kochaliśmy? Czy to naprawdę minęło? Czy jest dla nas jeszcze jakaś szansa?

**OJCIEC:** Nigdy nie jest za późno. Wciąż mamy szansę to naprawić. Ciągle bardzo cię kocham!

**MATKA:** Ja też cię bardzo kocham.

#### SCENA 14

*Kilka miesięcy później. Wigilia.*

**MATKA:** Siadajmy wszyscy do stołu.

**OJCIEC:** Kochani, pierwsza gwiazdka na niebie, czas zacząć wigilię

**EWA:** Już idziemy tato.

**MACIEK:** Tak, tak idziemy

*(Siedzą przy stole. Słychać płacz dziecka. )*

**EWA:** Już do Ciebie idę mała.

**MATKA:** Spokojnie kochanie, ja się nią zajmę.

**EWA:** Dzięki mamuś, już idziemy.

**MATKA:** Adasiu, co ty tam jeszcze robisz? Chodź już do stołu!

*(Wszyscy siadają przy stole).*

**MATKA:** Mała śpi, więc możemy spokojnie usiąść przy wigilijnym stole.

**EWA:** Dziękuję mamu, nie wiem co bym zrobiła, gdyby nie twoja pomoc.

**MATKA:** Kochanie, na pewno dałabyś radę, bo jesteś wspaniałą, dzielną i bardzo inteligentną kobietą. Jestem dumna, że jesteś moją córką!  
*(Przytulają się)*

**ADAŚ:** Mnie też przytul mamu!

KONIEC

# GDZIEŚ OBOK CIEBIE

Spektakl grupy MOPR  
z Zespołu Szkół Nr 3 w Nowym Dworze Mazowieckim

## **Prowadzący:**

Wcale nie za siedmioma górami i nie za siedmioma lasami ale bardzo możliwe, że gdzieś obok ciebie działa się ta oto historia...

## **SCENA 1**

*Scena w domu. Ojciec siedzi przed TV i pije piwo (obok niego stoi pełno pustych butelek). Matka siedzi w drugim pokoju i spędza czas przed lustrem. Córka Dżesika krząta się po scenie sprzątając. Córka Samanta odrabia lekcje.*

### **Ojciec:** *(do Samanty)*

Młoda, przynieś mi browca z lodówki.

### **Samanta:** *(do ojca)*

Tato, za chwilę. Odrabiam lekcje.

### **Ojciec:** *(do Samanty)*

Jak to za chwilę?! Powiedziałem już!

### **Samanta:** *(do ojca)*

Tato, jeszcze tylko jedno zadanie z matematyki...

*Ojciec wstaje, podchodzi do Samanty. Zaczyna ją szarpać i krzyżeć.*

### **Ojciec:**

Gówniaro, nie pyskuj mi tu. Nie słyszałaś co do ciebie mówiłem? Jak mówię, to masz mnie słuchać, gnoju jeden!

### **Matka:** *(do ojca, nie odrywając wzroku od lustra)*

Heniek, nie krzycz na nią, niech idzie odrabiać lekcje. Przynajmniej spokój będzie...

### **Ojciec:**

Esmeraldo, nie mów mi jak mam dzieciaka wychowywać.

### **Dżesika:**

Tato, tato, usiądź, ja już ci przyniosę to piwo. Tylko się nie denerwuj i nie krzycz.

*(Dżesika przynosi piwo)*

## **SCENA 2**

*Samanta wraca ze szkoły. Wchodzi do domu. Ojciec siedzi na fotelu.*

### **Ojciec:** *(do Samanty)*

Chodź tutaj do mnie, skarbie. *Samanta staje obok fotela ojca. Ojciec ciągnie ją na kolana. Przytula, obmacuje, całuje, ona się wyrzywa. Z płaczem biegnie do matki. Scena podzielona na dwie części. Matka wraca z pracy.*

**Samanta:** *(siedzą razem z matką przy stole. Matka czyta „życie na gorąco”).*

Mamo, muszę ci coś powiedzieć...

### **Matka:**

Czy to aż takie ważne, że musisz mi przeszkadzać. Nie widzisz, że jestem zajęta?

**Samanta:**

Mamo... on... mój ojczym... on dziś próbował...

**Matka:**

No, mów wreszcie o co chodzi!

**Samanta:**

Ja już dłużej tego nie wytrzymam!...  
(*Wybiega z pokoju. Biegając wpada na ojczyrna*)

**Ojciec:**

Gdzie ty się wybierasz?

**Samanta:**

Zostaw mnie, nie jesteś moim ojcem  
(*Wybiega z domu*)

### SCENA 3

*Na scenie pojawia się bardzo zróżnicowany tłum ludzi, każda z osób próbuje zaciekawiać sobą Samantę. Samanta chodzi od jednej grupki ludzi do drugiej.*

*Wchodzi prowadzący.*

**Prowadzący:**

Witam was serdecznie po raz kolejny. Obejrzeście część naszego spektaklu. Druga część jest w waszych rękach. Przygotowaliśmy dla was dwa zakończenia historii Samanty i jej rodziny. Przystąpmy zatem do głosowania. Kto jest za tym, abyśmy przedstawili zakończenie numer jeden, proszę aby podniósł prawą rękę. Dziękuję. A teraz kto jest za tym, abyśmy pokazali zakończenie numer dwa proszę aby podniósł lewą rękę. Dziękuję. Wybraliście zakończenie numer... (*można też pokazać oba zakończenia*)

### SCENA 4 - ZAKOŃCZENIE NR 1

*Samanta po ucieczce z domu siedzi w parku, zaczepia ją grupka ludzi.*

**Ludzie:**

Co ty tu robisz, młoda? Nie powinnaś być w szkole jak inne grzeczne dziewczynki?

**Samanta:**

Co was to obchodzi? Nie wasza sprawa!

**Ludzie:**

Wyluzuj mała, o co Ci chodzi? Masz jakiś problem?

**Samanta:**

Mam, ale czy to coś zmieni...?

**Ludzie:**

My mamy dobry sposób na problemy... chodź z nami!

*Idą na imprezę. Samanta zażywa środki psychoaktywne, pije alkohol. Po pewnym czasie zaczyna się źle czuć. Gaśnie światło.*

*Na scenie pojawiają się panowie z zakładu pogrzebowego i worku wynoszą zwłoki Samanty.*

### SCENA 4 - ZAKOŃCZENIE NR 2

*W tłumie Samanta spotyka chłopaka. On ją wyciąga do parku na ławkę.*

**Chłopak:**

Cześć jestem Kryspin, a ty?

**Samanta:**

Ja mam na imię Samanta

**Chłopak:**

Coś jest nie tak, że jesteś taka smutna

**Samanta:**

Nie chcę o tym mówić

**Chłopak:**

Taka fajna dziewczyna i taka smutna...

**Samanta:**

A co ty się tak martwisz o mnie i moje życie?

**Chłopak:**

Bo nie chcę żebyś je spróbowała zmarnować jak ja kiedyś...

**Samanta:**

No dobra mam pewne problemy w domu...

**Chłopak:**

Też kiedyś tak miałem, uciekłem z domu, wagarowałem w szkole. Mój ojciec był pijakiem. Miałem dość ciągłych awantur....

**Samanta:**

To tak jak u mnie....

**Chłopak:**

Ale to już przeszłość, poznałem zaje fajnych przyjaciół, poradziłem sobie dzięki nim. O zobacz pokażę Ci zdjęcia..

*Chłopak wyjmując telefon komórkowy, na ekranie pojawiają się zdjęcia młodej kobiety.*

**Samanta:**

Dobrze że masz takich przyjaciół, ale ja bym do nich nie pasowała...

**Chłopak:**

Na pewno wszystkich polubisz, to są świetni ludzie. Można im zaufać . Chodź zapoznam Cię.

*Wychodzą.*

**KONIEC**



# WOJNA PRZEDMIOTÓW

Spektakl uczniów  
z Zespołu Szkół Nr 35 w Warszawie

## Występują:

Gospodarz

Gang przedmiotów **Humanistycznych** – **Hispolia (Hipi)** i **Lenglidź (Lenny)**

Gang przedmiotów **Ścisłych** – **Mati** i **Figeo**

Gang przedmiotów **Zawodowych** (Ekonomicznych) – **Rekla** i **Ekon**

## AKT PIERWSZY

### SCENA I

GOSPODARZ:

Witam Państwa! Witam po trzykroć!  
(*klania się*)

Pro'państwa, zapraszam na unikalną i szczególną okazję wzięcia udziału w tym niesamowitym wydarzeniu, które się zaraz przed oczyma waszymi rozegra. Bo oto, pro'państwa, trzy gangi rywalizować będą o dominację nad waszą piękną szkołą w odwiecznym konflikcie poszczególnych dziedzin nauki i życia zarazem. Gang pierwszy to Hispolia i Lenglidź, czyli przedmioty humanistyczne. Potem gang nauk ścisłych, w skład którego wchodzi Mati oraz Figeo. No i, pro'państwa, mamy tu jeszcze przedmioty zawodowe, który to gang tworzą Ekon i Rekla... Oto więc przed Państwem bohaterowie tego wydarzenia i mam nadzieję, że gorąco ich wszyscy powitamy. Pro'państwa, zapraszam!

*Wchodzą wszyscy członkowie Gangów i w rytm muzyki wyrażają wspólną wrogość, po czym wychodzą*

GOSPODARZ:

A teraz, pro'państwa, niech się dzieje wola Pana, na ich karki niech spłynie siłą, uporem, aż wreszcie – mądrością.  
(*Wychodzi*)

### SCENA II

HIPI:

Jak myślisz, Lenglidzu mój drogi, moje verbum i nominum – cóż sprowadza tych niewiernych myślą i niewielkich duchem? Lenglidź! No wytknij głowę znad tego słownika i chodźże tutaj wreszcie.

LENNY:

I'm comin', Ich geh' schon. Hispolia woła, Lenny musi.

HIPI:

Ileż to razy powtarzać będę, abyś łaskawie zechciał pamiętać: mów mi Hipi, bo Hispolia brzmi niczym nietrafiona nazwa nieudanego lekarstwa z głupiej reklamy w podrzędnej telewizji.

LENNY:

Sure, but you gotta promise to call me Lenny, not Lenglidź.

HIPI:  
Że co proszę? A może by tak troszkę wolniej, żebym zrozumiała?

LENNY:  
OK-aber-du-musst-es-mir-versprechen-Lenny-und-nicht-Lenglidz-zu-nennen.

HIPI:  
Uczciwa to propozycja – zostaje Lenny za moje Hipi. Teraz zaś, wracając do sedna, wydaje mi się, że mogłabym spróbować zawrzeć bliższą znajomość z którąś wrażą frakcją. Tylko którą?

LENNY:  
Według mnie, większe mieć szanse będziesz z Commercialami, bo oni stawiają jednak trochę na komunikację. A ja w tym czasie wyśledzę, jakie zamiary mają Wissenszafteny, poobserwuję ich z dala, a moja znajomość wszelkich języków pozwoli mi czytać z ruchu ich warg.

HIPI:  
Jako rzekłeś, tako też się stanie. Pójdę z misją, aby negocjacje udane poprowadzić, niczym wielu znanych mężów stanu z kart naszej wspaniałej historii.

*(Wychodzi, a Lenny chowa się, aby obserwować inne Gangi)*

### SCENA III

MATI:  
No dobra, Figeo. Co robimy, żeby wreszcie pozbyć się tych wymoczków Humanów i pozerów Zawodowców?

FIGEO:  
Pomyślmy... Z twoim genium strażniczej teorii i moją niezrównaną

taktyczną praktyką, proponuję co następuje: wyznaczyć cel (najlepiej pojedynczy), określić jego słabe punkty, ustalić obszar działań, na którym reszta wrogów będzie nam w stanie nieświadomie pomóc, potem ułożyć plan taktyczny w oparciu o wstępne założenia strategiczne, podzielić się zadaniami...

MATI:  
...wprowadzić plan w życie i unieszkodliwić cel, a potem... *(razem z FIGEO)*... powtórzyć procedurę z nowym zestawem danych, podstawionych do sprawdzonego już schematu, którego ewentualne wady w razie potrzeby zmodyfikujemy – wykonać!  
*(Wychodzą)*

### SCENA IV

EKON:  
No i co, Rekla? Jak tam badania opinii publicznej na temat zaistniałej trudnej sytuacji?

REKLA:  
A co dokładnie cię interesuje? Bo wiesz, Ekon, tych danych i ich interpretacji jest tyle, że nie wiem, czy mamy dostatecznie dużo czasu na babrania się w szczegółach.

EKON:  
No dobra, interesuje mnie głównie to, co rynek globalny przyjmie lepiej: zniknięcie Humanistów i Ścisłych, pomniejszenie ich znaczenia dzięki wyznaczeniu im miejsca w łańcuchu producent-hurtownik-detalista-konsument, a może manipulację ich pozycją rynkową poprzez wpływ na giełdę papierów wartościowych, kur-



sy walut i inflację?

REKLA: *(przekazując Ekonomowi odpowiednie dokumenty)*

Hmm... To w takim razie masz to tutaj i to też. Analizuj, a ja zajmę się wstępnym przygotowaniem zaplecza naszej kampanii reklamowej i jak tylko będziesz miał już wyniki wstępnego oszacowania bilansu zysków i strat, to daj mi znać, a ja już dostosuję rozmiar i formę kampanii do naszych potrzeb i celów. *(Wychodzą)*

## KONIEC AKTU PIERWSZEGO

### AKT DRUGI

#### SCENA I

MATI: *(siedząc przystoliku z otwartym laptopem)*  
Siedzimy już nad tym więcej niż krótko, a coś mi ciągle nie pasuje.

FIGEO:  
Co masz na myśli? Wyzaczyliśmy przecież cel, jego słabe punkty, wiemy kto i jak nam może nieświadomie pomóc, a za chwilę dokonamy szczegółowego podziału zadań. Coś nie tak?

MATI:  
Chyba... Ależ oczywiście, no jasne - pominęliśmy naturalną stałą takich sytuacji, czyli fakt, że przynajmniej jeden z przeciwników wpadnie na pomysł...  
*(zauważa Lenny'ego)*  
ehm... zastosowania w swoich algorytmach zmiennej zależnej i, poprzez udział w tym samym ukła-

dzie inercjalnym, mającej zdefiniowany wpływ na równanie pierwotne.

FIGEO:  
Aaa... masz rację. Więc ja zaraz tę zmienną postaram się energetycznie i przestrzennie wyznaczyć, a ty...

MATI: *(rzuca się na Lenny'ego)*  
... A ja spierwiastkuję tego szpiega, aż mu całki całkiem odpadną!

LENNY: *(wykonuje gesty magiczne)*  
Ash nazg durbatuluk, ash nazg gimbatul! Du fangst mich nicht, Arschloch!

FIGEO: *(używa laptopa przeciwko Lenny'emu)*  
Na nic ci te sztuczki ze mną, politroglodyto, gdyż drgania twoich fal dźwiękowych wyciszam falą przeciwną.  
*(Związują Lenny'ego i sadzają na ziemi przy stoliku)*

MATI:  
Skoro cel naszego ataku sam się wyznaczył, wbrew naszej woli, reszta planu też naturalnie ulega zmianie. Do Zawodowców więc idź i, niewykryty, postaraj się wyznaczyć geofizyczne założenia ich najbliższych kroków.

FIGEO:  
A ty zaplanuj atak na Ekona.  
*(Wychodzi)*

#### SCENA II

EKON: *(wskazuje wykresy na flip charcie)*  
W porządku, wszystko zgodnie z biznesplanem, notowania i wskaźniki

tylko trochę poniżej dopuszczalnej normy, zatem czas przejść do bardziej agresywnej polityki pieniężnej. Działaj!

REKLA:

Szanowny kontrahencie, szanowna klientko! Uwaga! Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami mamy do zaproponowania niepowtarzalną okazję wzięcia udziału w naszej akcji promocyjnej „Chwyć nieskończoność”!

EKON:

Super! To jest tak chwytliwe hasło, że bez problemu wyciągnę od sponsorów dodatkowe fundusze na nagrody!

REKLA:

Tak trzymaj! Zapytacie mnie „Po co?”, a ja odpowiem: „Bo ten, komu uda się najbardziej zbliżyć do nieskończoności dostanie środki pieniężne na zakup akcji naszej firmy!” Ależ to...

EKON:

Zaraz! Chyba powoli przestaję rozumieć, o co w tym wszystkim...

REKLA:

Cicho! Zaczekaj na mój genialny przekręt... Zapewne myślicie "Chciałbym coś wygrać, ale jak?", więc pytam: gdzie najszybciej można znaleźć przeogromne liczby, a nawet nieskończoność?

EKON:

No jasne! W głowie matematyka!

REKLA:

Oto wspomniane środki pieniężne, dla pierwszej osoby, która pomoże nam schwycić matematyka.

*(Wybierają spośród publiczności uczestnika akcji promocyjnej i tłumaczą mu, że ma zakraść się do Mati i ją złapać)*

### SCENA III

MATI:

No to podstawiłam Ekona do nierówności... teraz transformuję... co wypadło? Pi. A gdzie Figeon? W nawiasie. I co? Ekon wytrzymał. No to obie strony mnożymy przez liczbę urojoną... aaa, zmieniaj znaki, idiotko! No, teraz go różniczkami, ha! Ale co to? Ekon pod kreskę ułamkową się schował? No to obracamy go fazowo i...

*(Zostaje schwytana przez uczestnika promocji)*

EKON:

Tak oto kolejny raz materia zapanowała nad umysłem!

REKLA:

A pieniądź nad człowiekiem!

FIGEO *(z ukrycia)*

I co teraz? Muszę szybko coś wymierzyć, wyznaczyć, chociażby współrzędne geograficzne kogoś, kto mógłby mi pomóc... Ale... przecież nikogo takiego już nie ma...

EKON:

*(zauważa związanego Lenny'ego w czasie, gdy Rekla wiąże Mati)*

Zobacz, Rekla, trafił się nam niemały bonusik, nasz drogi Lengłidź.

LENNY:

Ich find dich scheisse, you filthy bastard!

REKLA:

Sprzedamy i jego, i Mati.

FIGEO: *(wybiega z krzykiem)*

Nieeeee!

HIPI *(wychodzi uspokoić skłóconych)*

Pax, pax między chrześcijany!

EKON, FIGEO i REKLA:

Co?!

LENNY:

Proste, mówi „Pokój!”

EKON:

Niech se mówi, mam to gdzieś - to tylko słowa.

HIPI:

Mylisz się! Bo przecież chodzi o to, aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa...

GOSPODARZ:

STOP!

*(rozwiązuje Lenny'ego i Mati wykonuje gest, po którym wszystkie Gangi zamierają w bezruchu)*

I tak w koło Macieju mogliby już zawsze. Nie pozwolę jednak na to – przecieź powinni już zrozumieć, iż jedynie współpracą osiągną to, co dla nich ważne.

Czas na ostateczną próbę... *(Pozwala wszystkim się poruszać)*

Oto humanistom daję tak drogie im SŁOWA. Ścisłym – IGREKI do ich wielkich równań. Zawodowcom zaś – ich kochane ZŁOTÓWKI. Zobaczmy, czy im się uda znaleźć łączący ich cel. *(Rozdaje Lenny'emu, Figeo i Ekonowi kartki z wielkimi literami S, Y oraz Z, po czym Hipi, Mati i Rekla ustawiają ich w kolejności Z-Y-S, a Gospodarz dołącza do nich z literą K)*

**KONIEC**



# TAK TO SIĘ ZACZEŁO...

## Monodram

*Autor: Angela Kruszevska*

*Uczennica klasy 1 LXIX LO z Oddziałami Integracyjnymi  
im. Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944  
przy Zespole Szkół Nr 26 w Warszawie*

*(Park miejski, wczesny wieczór. Na ławce siedzi dziewczyna, nerwowo obraca w rękach telefon komórkowy.)*

**Magda** *(do siebie)*

Zadzwoić? Może lepiej nie. Przecież nie jest ze mną tak źle. Zresztą, co mam powiedzieć?

*(chowa zdecydowanym ruchem telefon do kieszeni kurtki, patrzy z niepokojem na swoje ręce)*

O, kurczę, ale mi ręce drżą. To pewnie ze zdenerwowania. Wczoraj też mi się tak trzęsły, nawet matka zauważyła. Musiałam coś ściemnić o stresie. W ogóle od pewnego czasu, bardzo często miewam takie drgawki i bywa, że mam luki w pamięci. Zazwyczaj po imprezach, jak wypiję parę drinków i kilka piw. Ale Agata to ma spust! Jej nawet kolesie z podwórka nie dają rady. Ma łeb dziewczyna. No i zdrowie.

*(cały czas wpatruje się w drżące ręce)*

Muszę coś z tym zrobić. Nie rozumiem co się dzieje. *(milczy przez chwilę)*

Nie mam i nigdy nie miałam z kim porozmawiać, a może nikt nie chciał mnie słuchać?... Wojtek rzadko był trzeźwy, albo miał kaca i był zdenerwowany, albo miał zejście. Rodzice odpadają. Gdyby się dowiedzieli, co ja wyprawiam, zamknęliby mnie w do-

mu i nie wypuszczali przez bardzo długi czas. Może z Julką pogadać? Nie, to raczej zły pomysł. Jej w głowie tylko zakupy i imprezy. O niczym innym nie mówi i na pewno niczego innego by nie chciała słuchać.

*(westchnienie)*

Tak naprawdę to jestem sama, w nikim nie mam oparcia, nikomu nie jestem potrzebna...

*(wyjmuje telefon, przygląda mu się, drugą ręką wyciąga pomietą kartkę)*

Co mi tam, zadzwonię. Najwyżej się rozłączę i już.

*(wystukuje na klawiaturze numer, podnosi telefon do ucha)*

O, proszę. Ciągły sygnał. Nikt nie odbiera. Phi, ale telefon zaufania. Mam to gdzieś, rozłączam się...

*(nagle słyszy głos w słuchawce, zaskoczona mówi, jękając się)*

Czy... czy... to teelefon... telefon zaufania... dla... dla... dla młodzieży?

*(po chwili drżącym głosem)*

Tak... Chyba potrzebuję pomocy... To długa historia.

*(słucha głosu w telefonie)*

Jaki mam problem? Nie wiem, jak to powiedzieć...

*(po chwili głosem stłumionym przez*

*szloch)*

Bo... bo... proszę pani ... ja się boję.  
Tak potwornie się boję... od czasu...

*(milknie gwałtownie)*

Kiedy... kiedy...

*(urywa)*

Bo Wojtka już nie ma... Rozumie pani? Nie ma! I już nigdy go nie zobaczę.  
Jego nie ma...

*(płacze)*

Tak, właśnie się o tym dowiedziałam.

*(szlocha)*

Nikt jeszcze o tym nie wie. Tylko ja. I nawet się z nim nie pożegnałam. Był nieprzytomny, gdy wezwałam karetkę.

*(słucha głosu w telefonie)*

Mam opowiedzieć wszystko od początku? Jak to się zaczęło? Dobrze, spróbuję...

Początkiem tego była kłótnia z rodzicami. Albo raczej nie. Może spotkanie z Wojtkiem? Może moment, w którym poszłam na imprezę? Sama nie wiem. Nie jestem w stanie sobie tego teraz przypomnieć.

*(po chwili milczenia)*

Wojtka poznałam na imprezie, nawet nie pamiętam u kogo. Zresztą to nieważne. W zasadzie to rzadko chodziłam na imprezy, rodzice mi nie pozwalali. Uważali, że jestem za młoda na takiego rodzaju zabawy. Byłam grzeczną dziewczynką, córeczką mamusi i tatusia. Taką na pokaz, do chwaleń.

*(naśladuje głos matki)*

No, bo nasza Magda świetnie się uczy, bierze udział we wszystkich elimina-

cjach do olimpiad przedmiotowych.

Ma osiągnięcia w olimpiadzie polonistycznej, doszła do trzeciego etapu, a poza tym ma wiele zainteresowań.

Jest taka inteligentna i utalentowana.

Nie, nie sprawia żadnego problemu wychowawczego, ma poukładane w głowie, wie, czego chce. A chłopak?

Nie, skądże znowu. Za rok matura. Na

miłość i te sprawy jeszcze będzie

miała czas... Oboje z mężem jesteście

z niej dumni. Nie uwierzyłabym, gdy-

by ktoś powiedział mi, że będziemy

mieli z nią jakiegokolwiek problemy.

*(głosem zawistnej sąsiadki)*

Pani Wojnarowicz, czy pani wie, że

pani córka paliła papierosy na klatce

schodowej wczoraj wieczorem? I

znowu stała z tym okropnym rozwy-

drzonym chłopakiem, tym kryminali-

stą z drugiej klatki, co często się w

bójki wdaje i bije bezbronne dziecia-

ki. No, tym Wojtkiem, co jego rodzice

są bezrobotni i ciągle u nich popija-

wy, a mieszkanie zamienili na melinę

pijawkę. Co się pani obraża, prawdę

mówię. Niech pani lepiej córki pilnu-

je, bo się stoczy, a przecież z dobrego

domu pochodzi. Ojciec – profesor na

uniwersytecie, inteligent, a i pani w

szkole uczy, to też na poziomie. Ja tak

z dobrego serca mówię.

*(Magda swoim głosem, zdenerwowana)*

Mamo, co ty opowiadasz? Jaki krymi-

nalista? Wojtek to dobry chłopak.

Nikogo nie pobił, to jego napadli

i musiał się bronić. Każdy by tak zro-

bił na jego miejscu. Jego rodzice piją.

A czy to jego wina? Wszyscy piją –

mąż Stasiakowej, co ci głupot nagada-

ła, co sobota chodzi narąbany jak sto-  
doła. Jak ja się wyrażam? Normalnie.  
Wszyscy tak mówią. Gdzie? U nas  
w szkole, na osiedlu, no w ogóle wszy-  
scy młodzi. Zresztą, daj mi spokój, nie  
będę z Tobą rozmawiać. Wy z ojcem  
gardzicie innymi ludźmi, bo niby to  
robole, niższe sfery, ciemniaki, prymi-  
tyw. No przecież tak mówiliście o  
naszych sąsiadach. Ciągłe powtarzanie,  
że najlepiej byłoby się wyprowadzić z  
tego prostackiego osiedla gdzieś w  
lepsze rejony naszego miasta. No tak,  
Wilanów, to jest dzielnica... w sam raz  
dla takich snobów jak wy!

*(po chwili ironicznie)*

Nie wracam dziś do domu na noc.  
Jeśli tak to rozumiesz, mam, to tak,  
oznajmiam, że wychodzę na imprezę.  
Do kogo? Nieważne. Gdybym ci po-  
wiedziała i tak byś nie wiedziała,  
o kogo chodzi, bo nawet nie znasz  
moich znajomych. Po prostu idę do  
koleżanki na osiemnastkę. Adres? No,  
nie rozśmieszaj mnie. Nie mam pięt-  
nastu lat, by się opowiadać, z kim  
i w jaki sposób spędzam czas. Jestem  
pełnoletnia. Nie masz nade mną wła-  
dzy. Wreszcie. Co ty będziesz mnie  
straszysz ojcem? To dla mnie obcy  
człowiek. Porzucił nas. Mieszka pew-  
nie z tą lalunią, z którą jeździł na kon-  
ferencje naukowo-lózkowe. Jestem  
wulgarna? Ja??? A kochany tatuś?  
Wzór moralny dla tych wszystkich  
ciemniaków z osiedla? On jest w po-  
rządku? Oni przynajmniej nie udają  
tak, jak wy całe życie udawaliście,  
najpierw idealne małżeństwo, potem  
idealnych rodziców, idealnych oby-  
wateli. No proszę, chodzące doskona-  
łości. Tylko córeczka się trochę nie

udała, co? Płaczesz? Teraz? Przestań,  
jesteś po prostu śmieszna i żałosna.  
By, by... Nie trzaskać drzwiami? Bo  
sąsiedzi usłyszą? No pewnie, niech  
wreszcie usłyszą, jaka z nas wspania-  
ła rodzinka!!!

*(impreza)*

Weszłam do mieszkania mojej kole-  
żanki, w którym odbywała się jej  
osiemnastka. Podeszłam do niej, by  
złożyć jej życzenia i wręczyć prezent.  
Chwilkę porozmawiałyśmy i poszła  
witać innych gości. Kazała mi się roz-  
gościć, z czym nie miałam żadnego  
problemu. Rozglądałam się chwilę, by  
ogarnąć, co tu się dzieje. Było tam coś  
takiego, czego brakowało innym im-  
prezom. Klimat, który od razu mi się  
spodobał. Fajna muzyka, papierosy,  
narkotyki, alkohol - wszystkiego pod  
dostatkiem. Ludzie nie oszczędzali  
się w podbojach. Wiele osób było już  
nieźle wstawionych albo na haju. Im-  
ponowało mi to. Chciałam im dorów-  
nać, nie zostać w tyle. Podeszłam do  
chłopaka, który wzbudził moje zain-  
teresowanie. Był bardzo wyluzowa-  
ny, pewny siebie. Miał na imię Woj-  
tek. Wyróżniał się spośród całej eki-  
py. Co się później okazało był nieźle  
naćpany. Zaczęłam z nim rozmawiać  
na temat tej imprezy, o ludziach, któ-  
rzy tu przybyli, o dostępnych tutaj  
środkach. Zaczął bardzo szczegółowo  
opowiadać o narkotyku, który zaży-  
wa od początku imprezy. Bardzo  
mnie to zainteresowało i byłam cie-  
kawa, jakie to uczucie zniuchać się  
(bo tak nazywał tą czynność). Po dłu-  
giej rozmowie zaproponował mi ten  
proszek, przekonując mnie, że po  
wzięciu tego poczuję wielką euforię,

oderwę się od rzeczywistości, przeżyję coś niesamowitego. Miałam ogromną ochotę spróbować tego zakazanego owocu, ale stwierdziłam, że tę bibę zacznę delikatnie. Jakieś piwko, trochę wódeczki. Pod koniec ewentualnie mogłabym spróbować czegoś "twardszego". I tak mijała ta noc, u boku kolesia, od którego nie mogłam oderwać wzroku. Świetnie się razem bawiliśmy. Tematów do rozmów też nam nie brakowało. Zostało parę godzin do zakończenia osiemnastki, więc stwierdziłam, że to czas, by spróbować „złotego środka”, który tak zachwalał. Poszliśmy do łazienki. Rozsypał na umywalce biały proszek, który starannie rozdzielił na dwie kreski, jedną większą (dla siebie), drugą mniejszą (dla mnie). Banknot zwinął w rulonik, wsunął go do nosa i wciągnął to, czego tak pragnęłam spróbować. Po chwili zaczął się bardzo dziwnie zachowywać. Zrobił się przeraźliwie błąd i przewrócił się na podłogę. Spanikowałam. Nie wiedziałam co mam zrobić. Po chwili wybiegłam z toalety, szukając osoby, która mogłaby mi pomóc. Nikt się nie zainteresował, nikt się nie przejął. Wszyscy totalnie olali tę sytuację. Mówili mi, żebym wyluzowała i nie przejmowała się, bo nic mu nie jest. Po prostu sobie przyćpał i poszedł spać. Ale ja czułam, że jest coś nie tak. Wezwałam karetkę i opowiedziałam, co się stało.

Po chwili przyjechała i zabrali Wojtka do szpitala.

Wysłałam przerażona z imprezy i wróciłam do domu.

W domu czekała na mnie matka ze starym (skąd on się wziął?), którzy już na wejściu darli japy, że jak mogłam się tak zachować, co ja z siebie zrobiłam, jestem pijana, brzydzą się mnie i wstydzą, najchętniej wyrzuciliby mnie z domu na zbity pysk, bo takie dziecko to hańba dla tak dobrego domu. Totalnie olałam to ich gadanie i zamknęłam się w pokoju, nie słuchając, co oni tam trują. Byłam przerażona tym, co się stało z Wojtkiem i postanowiłam odwiedzić go jutro w szpitalu i dowiedzieć się, co z nim jest.

*(po chwili)*

Gdy tylko się obudziłam, natychmiast zerwałam się z łóżka, pobiegłam do łazienki, by się umyć i jak opętana wystrzeliłam z domu, aby jak najszybciej dotrzeć do szpitala. Trasa nie zajęła mi dużo czasu. Już po 30 minutach dotarłam na miejsce. Podeszłam do lekarza, który stał na korytarzu. Zaczęłam wypytywać się o Wojtka, o jego stan itp. Ale okazało się, że było z nim bardzo źle. Jego organizm nie wytrzymał nadmiaru narkotyków w organizmie i...

*(gwałtownie milknie)*

Teraz Pani wie, jak to się zaczęło...

# W OPARACH ZŁA

Autorzy:

Uczniowie: Karol i Marek Brodaccy i p. Ewa Karpińska  
LXIX Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integrycyjnymi  
im. Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944 w Warszawie  
przy Zespole Szkół Nr 26

## SCENA 1

**Dekoracja:** pokój, bałagan, puszki po piwie, dym

**Muzyka:** trans

*Wzdłuż sceny chodzi chłopak, nie ma pieniędzy na narkotyki. Patrzy na wiszący na ścianie obraz Delacroix „Mefisto nad miastem”.*

**Chłopak:**

Zaprzedałbym duszę diabłu, żeby mieć na dopalacze.

*Dźwięk komórki – SMS*

*Chłopak czyta:*

Gratulujemy wygranej – 100 tysięcy złotych w loterii „Pusty SMS”  
Kurczę, wygrałem!

## SCENA 2

*Ktoś wychodzi z napisem: Rok później*

**Muzyka:** hip – hop

**Dekoracja:** miejsce przypominające śmietnik...

*Chłopak zarośnięty, wyciąga ze śmietnika jedzenie, pety...*

*Po chwili zasypia na śmietniku.*

*Słyszymy głos zza sceny (głos diabła):*

**Diabeł:**

Ha, ha, ha!

Coś przypomnieć ci muszę,  
Sprzedałeś mi duszę,  
Jesteś mój kochaneczku,  
Spotkamy się w piekiełeczku,  
Przez rok życia używałeś,  
I w pieniążki opływałeś,  
Teraz jesteś w mojej mocy,  
Nie otrzymasz już pomocy.”

**Chłopak:**

*(budzi się, łapie się za głowę i krzyczy)*

Co ja zrobiłem,  
Życie przegrałem,  
Duszę diabłu zaprzedałem,  
I nikim się stałem.  
*(płacze):*

**Muzyka:** hip – hop (np. zespół Jeden osiem L – „Twoje miejsce”)

## SCENA 3

*Idzie dziewczyna, słucha MP 3 i cicho śpiewa.*

**Muzyka:** piosenka zespołu Feel (w tle): „Jak anioła głos”

Jak anioła głos  
Usłyszałem ją  
Powiedziała patrz  
Tak to on



Na rozstaju dróg  
Stoi dobry Bóg  
On wskaże ci drogę.

**Chłopak:**  
Co ja słyszę?

**Dziewczyna:**  
Hej, człowieku! Co ty tu robisz?

**Chłopak:**  
Nie wiem, nic nie wiem. Wszystko  
jest bez sensu.

**Dziewczyna:**  
*(krzyczy radośnie)*

Marek, to ty!? Ty jednak żyjesz?  
Wiedziałam, że nie umarłeś, a wszyscy  
mówili, że się zaćpałeś.

*(Biegnie do niego)*

Mój kochany, pomogę ci, już zawsze  
będę z tobą!

**Muzyka:** *piosenka Stachurskiego*

*„Zostańmy razem”*

**Chłopak:**  
Co ty mówisz? Mam na imię Seba-  
stian.

### SCENA 3

**Muzyka:** *hip – hop „Życie daje ci szansę”*

*(Dziewczyna bierze chłopaka za rękę i idą razem.)*

**Narrator:**  
Tak skończyła się ta historia. Miłość  
pokonała nałóg. Dziewczyna przez  
pomyłkę w Sebastianie odnalazła  
swojego byłego chłopaka Marka.

*Dziewczyna i chłopak chodzą objęci po  
scenie.*

*W tle muzyka, piosenka: Mezo i Kasia  
Wilk „Sacrum”.*



# OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

Spektakl grupy MOPR  
z Miejskiego Gimnazjum w Zielonce  
Autorzy: Laura Laskowska, Kasia Piszcz

## SCENA I

*Rodzina sprząta stół po wigilijnej wieczerzy.*

**Tata:** Pora spać córeczko. Dzisiaj jest wyjątkowa noc.  
*(Tata idzie zbierać naczynia ze stołu.)*

**Dziecko:** Mamo, ale dlaczego tata powiedział, że ta noc jest wyjątkowa?

**Mama:** Musisz wiedzieć, że w Wigilijną noc zdarzają się cuda.

**Tata:** Śpij dobrze, mam nadzieję, że przyśni ci się coś pięknego.

**Dziecko:** Dobranoc

*(Dziewczynka kładzie się spać. Przy jej łóżku nieruchomo siedzi lalka.)*

## SCENA II

*Dziecko śpi. Lalka z zaciekawieniem przechadza się po pokoju. Dziecko budzi się, widząc lalkę robi zdziwioną minę.*

**Dziecko:** Jak to się stało? Zuziu, moje marzenie się spełniło?

**Lalka:** Jeśli czegoś gorąco pragniesz cały wszechświat potajemnie działa na twoją korzyść

**Dziecko:** Jak to się stało, że mówisz?

**Lalka:** Pamiętasz co powiedziała twoja mama? Ta noc jest magiczna.

**Dziecko:** Już rozumiem!

**Lalka:** Porozmawiajmy o tym co nas łączy.

**Dziecko:** Zostawmy to na później. Możemy się świetnie bawić!

**Lalka:** Ta noc nie jest wieczna...

**Dziecko:** Wy, dorośli zawsze wszystko bierzecie na serio. Myślałam, że jesteś moją przyjaciółką!

**Lalka:** Tak, jestem i dlatego chciałabym porozmawiać o naszej przyjaźni.

**Dziecko:** Dobrze, niech ci będzie.

**Lalka:** Powiedz, czy jestem dla ciebie ważna?

**Dziecko:** Co za pytanie! Oczywiście, jesteś moją najładniejszą lalką!

**Lalka:** Zosiu, wygląd nie jest najważniejszy...

**Dziecko:** Wiem i...

**Lalka:** Chcę ci po prostu uświadomić, że w przyjaźni trzeba mówić o tym co jest dobre, a co złe.

**Dziecko:** To brzmi bardzo mądrze.

**Lalka:** Nie chcę żeby nasza przyjaźń się zepsuła. Teraz mam być może

jedyną okazję żeby ci o tym powiedzieć.

**Dziecko:** Chyba masz rację, nigdy nie patrzyłam na to z tej strony.

**Lalka:** Mam nadzieję, że weźmiesz moje słowa głęboko do serca. Niestety uważam, że ta noc nigdy się nie powtórzy... Ale dzięki naszej dzisiejszej rozmowie będzie między nami lepiej. Jeszcze raz to powtórzę. W przyjaźni trzeba mówić o tym co nas boli... Druga osoba nie ma możliwości określenia tego co czujemy, nawet jeśli bardzo dobrze nas zna... Trzeba mówić o tym czego oczekujemy wobec drugiego człowieka. Lecz nie zapominaj, jeśli wymagasz czegoś od innych na pierwszym miejscu wymagaj od siebie.

*(Dziewczynka potakuje, zapada w sen, lalka również.)*

### SCENA III

*(Następnego dnia rano.)*

**Mama:** Zobacz jakie prezenty przyniósł ci Mikołaj!

*(Dziecko podbiega do choinki i znajduje piękną lalkę.)*

**Dziecko:** Mamo, mamę spójrz! Dostałam nową lalkę!

*(Dziewczynka zastanawia się, markotnieje. Odwraca się i patrzy na starą lalkę.)*

**Dziecko:** Mamo, ale ja nie chcę tej lalki!

**Mama:** Jak to nie chcesz? Jak to nie chcesz?! Jeszcze przed świętami o niej marzyłaś!

**Tata:** Na dodatek kosztowała tyle pieniędzy!

**Dziecko:** Pieniądze nie są najważniejsze. Nie mogę zostawić tej lalki, którą tak kocham!

*(Mama podchodzi do starej lalki, potrzęsa nią.)*

**Mama:** Zobacz jaka ona jest stara i brzydka. Pełno na niej kurzu!

*(Dziecko zaczyna płakać)*

**Dziecko:** Mamo, ale ją kocham!

**Tata:** Wiesz ile dzieci chciałoby być na twoim miejscu?

*(Dziewczynka spuszcza głowę.)*

**Mama:** Popatrz, no popatrz jak wychowaliśmy to dziecko. To twoja wina! To ty zawsze byłeś za bezstresowym wychowaniem!

*(Mama rzuca ścierką i wychodzi. Tata oszołomiony patrzy na żonę, po chwili również wychodzi z pokoju.)*

**Dziecko:** (do starej lalki) Dziękuję ci za wszystko. Dzięki tobie zrozumiałam co w życiu jest najważniejsze.

*Nowa lalka robi miny i zrezygnowana siada na podłodze. Dziecko i lalka przytulają się.*

# LALKI

Spektakl grupy MOPR  
z Miejskiego Gimnazjum w Zielonce

Autor: Laura Laskowska

## Występują:

Lalki: Lalka Amelia, Lalka Ofelia  
Zepsute zabawki: Zepsuta lalka I, Zepsuta lalka II, Zepsuta lalka III, ew.  
Zepsuta lalka IV  
Zabawki: Miś, Zabawka I, Zabawka II,  
Inne zabawki

## SCENA I

*Dwa krzesła, dwie lalki w kolorowych sukienkach. Ofelia wychodzi zza kurtyny w podskokach, Amelia idzie za nią.*

**Ofelia:** *(szczebiocze)*

Słyszałaś co mówiła o nas Ania? A Kasia? Wszyscy nas zazdroszczą!

**Amelia:** Ahaa... *(Siadają na krzesłach, Amelia zdejmuje z włosów Ofelii wstążkę.*

**Ofelia:** A widziałaś tę piękną wstążkę? *(Amelia podsuwa ją pod nos drugiej lalce.)*

**Ofelia:** Hej! Zostaw, jest moja!

**Amelia:** Oj czekaj, czekaj. Tylko rozczeszę ci włosy, tak na nie narzekałaś.

**Ofelia:** No dobra, już dawno zapomniałam. *(przegląda się w lusterku)*  
Dzięki, ale zawiąż ją potem.

**Amelia:** Jasne. *(bierze szczotkę i czesze jej włosy)*

**Amelia:** *(cicho)* Kiedyś bawiłyśmy się razem lepiej.

**Ofelia:** O rany, ta nowa sukienka jest prześliczna, wyglądam w niej wspaniale! I te buty...

**Amelia:** Mnie się podobała sukienka Alicji.

**Ofelia:** Nie gadaj bzdur, była brzydka. Żadnych błyskotek, wstążek, koronek. Co to za sukienka?

**Amelia:** Ładna sukienka.

**Ofelia:** Daj spokój. Naprawdę ci się podobała?

**Amelia:** Tak.

**Ofelia:** Nie rozumiem cię.

**Amelia:** Nie musisz.

**Ofelia:** Już nie mogę się doczekać następnego dnia! Co prawda dzisiejsza herbata u koleżanek Marty była nieudana, ale na pewno jutro wymyśli coś innego.

**Amelia:** Nie podobała ci się herbata?

**Ofelia:** Za dużo było gadania.

**Amelia:** Zawsze dużo rozmawiają!

**Ofelia:** No wiesz, wolę jak mówią o mnie.

**Amelia:** Ofelia, one rosną! Cały czas się zmieniają.

**Ofelia:** Nie chcę żeby się zmieniały!

**Amelia:** One tak strasznie chcą być dorosłe. Nie wiedzą co je czeka.

**Ofelia:** Co ich czeka?

**Amelia:** Całe życie, kochana.

**Ofelia:** Jak to całe życie?

**Amelia:** Teraz będą musiały radzić sobie same.

**Ofelia:** Dlaczego same? A my?

**Amelia:** Ofelia, one lada dzień nas zastawią.

**Ofelia:** Co ty wygadujesz?

**Amelia:** To prawda. Wiem to od starszych lalek.

**Ofelia:** Kłamiesz! Robisz to po to że-  
by nas skłócić.

**Amelia:** Nie bądź głupia, nie chcę się  
z tobą kłócić.

**Ofelia:** Chcesz!

**Amelia:** Oh, sama się przekonasz.  
Wtedy zobaczymy kto miał rację.

**Ofelia:** Wiesz, co? Idę sobie. Zosta-  
wiam cię i oddaj moją wstążkę!

**Amelia:** Jak sobie chcesz.

*Ofelia wychodzi.*

## SCENA II

*Amelia, wchodziq inne zabawki.*

**Amelia:** Ona jest taka niemądra. Mar-  
twię się o nią.

*Miś kładzie jej rękę na ramieniu.*

**Miś:** Kiedyś wreszcie przekona się co  
to prawdziwe życie, bez wstążek i  
świecidełek.

**Zabawki:** (*wzdychają*) Bez wstążek i  
świecidełek...

**Miś:** Ale nie martw się, pomożemy jej  
kiedy będzie tego potrzebowała.

**Zabawki:** (*chórem*) pomożemy!

**Amelia:** Dziękuję.

## SCENA III

*Ofelia płacze*

**Ofelia:** Nie rozuumiem, jak to mogło  
się stać? Ona obiecywała, że będzie-  
my przyjaciółkami do końca. Tylko ja  
i nasze zabawy. Dlaczego  
mnie zostawiła? Co ja takiego zrobi-  
łam? Przecież byłam jej najpiękniej-  
szą lalką! Najpiękniejszą! A ona już  
mnie nie chce!

*Szlochając wybiega lub siada na pod-  
łodze*

## SCENA IV

*Amelia, zabawki. Amelia wbiega na  
scenę z płaczem.*

**Amelia:** Stało się! W końcu nas zosta-  
wiła. Wiedziałam, że tak się stanie.

**Miś:** Skoro to wiedziałaś dlaczego  
płaczesz? – podaje jej chusteczkę

**Amelia:** Płacę, bo cierpię. Rozstania  
są bardzo bolesne - wydmuchuje nos

**Zabawki:** Oooo taaak.

**Amelia:** Co teraz się z nami stanie?  
Obie jesteście już Jej niepotrzebne,  
zostawione same sobie.

**Miś:** Pamiętaj, że zawsze masz nas.  
Nami też już nikt się nie bawi, a jed-  
nak nadal jesteśmy jak rodzina.

**Zabawki:** Taaak.

**Amelia:** Oh, nie wiem jak wam dzie-  
kować. Będzie mi ciężko, ale przy was  
to już nie to samo.

**Miś:** Dla nas to przyjemność, że mo-  
żemy cię u nas gościć.

**Zabawki:** Sama przyjemność!

**Miś:** Ale gdzie jest twoja piękna przy-  
jaciółka?

**Amelia:** Ofelia! O nie! Gdzieś zniknęła.

**Miś:** Nie widziałaś gdzie szła?

**Amelia:** Nie pamiętam kiedy się ro-  
zeszłyśmy, byłam wstrząśnięta, prze-  
praszam!

**Miś:** Nie przepraszaj. Może pomoże-  
my ci ją znaleźć? Myślę, że z nami  
będzie jej lepiej

**Zabawki:** O tak, Pomożemy!

*Zabawki wychodzą na poszukiwania.*

**Amelia:** Ale ja nie wiem, gdzie mogła  
pójść. Byleby tylko nie poszła złą dro-  
gą.

**Miś:** Chodźmy jej poszukać.  
*Wychodzą.*

## SCENA V

*Ofelia siedzi samotnie, kiwa się na  
boki, kilkakrotnie wzrusza ramionami,  
chowa głowę dłoniach. Wchodzi cicho  
Zepsuta lalka I, przygląda się Ofelii ze*

*wszystkich stron, nachyla się do niej.*

**Zepsuta lalka I:** Eeej, co tak płaczesz?

**Ofelia:** Moje dziecko już mnie nie potrzebuje.

**Zepsuta lalka I:** Jak zwykle to samo! Wszystko kręci się wokół bezrozumnych, nic niewartych małaolat.

**Ofelia:** Wszystko?

**Zepsuta lalka I:** Wszystko. Te bajeczki, herbateczki, ecie-pecie. Po co to komu?

**Ofelia:** Nie wiem. Nigdy o tym nie myślałam, to zawsze po prostu było.

**Zepsuta lalka I:** (*ironicznie*) O, biedactwo! Nigdy nie poznała prawdziwego świata!

**Ofelia:** Jak to prawdziwy świat? To ja nie żyłam w prawdziwym świecie?

**Zepsuta lalka I:** No jasne, że nie. Twój prawdziwy świat otwiera się dopiero teraz.

**Ofelia:** Gdzie? Nie widzę? (*zepsuta lalka I staje przed nią*)

**Zepsuta lalka I:** Tu, przed tobą! (*Ofelia wstaje*)

**Ofelia:** Hahaha, żartujesz ze mnie. Niby ty jesteś moim prawdziwym światem?

*Od tyłu Ofelii wchodzi dwie, trzy kolejne Zepsute lalki.*

**Zepsuta lalka I:** Nie ja, niemądra ty! Ale mogę ci go pokazać.

**Zepsuta lalka II:** Damy ci jeden bilet wstępu.

**Ofelia:** Skąd mam mieć pewność, że będzie mi się tam podobało?

**Zepsuta lalka III:** (*Chwyta Ofelię za rękę*) Zapewniam cię, że będzie.

**Zepsuta lalka II:** My już nie czujemy bólu, możesz być jedną nas.

**Ofelia:** Hmm... To kuszące... Ale czy bezpieczne?

**Zepsuta lalka I:** Zapewniam cię, że

tak. Możesz mi zaufać.

**Zepsuta lalka II:** Z nami będzie ci o wiele lepiej.

**Zepsuta lalka III:** Będziemy robić tylko to na co masz ochotę.

**Ofelia:** O tak!

**Zepsuta lalka II:** Bez bólu.

**Zepsuta lalka III:** Bez cierpienia.

**Zepsuta lalka I:** Tylko zabawa.

**Ofelia:** Uwielbiam się bawić!

**Zepsuta lalka III:** Twoi przyjaciele cię zostawili.

**Zepsuta lalka II:** Ale my ci pomożemy.

**Zepsuta lalka III:** Pomożemy – Zepsute lalki kiwają głowami

*„Piosenka drewnianych lalek”*

*Muzyka: Tomasz Bajerski*

*Słowa: Cezary Domagała*

Całe życie zawieszani  
Na sznurkach, cieniutkich,  
Czymś ruchem poruszani  
Dla uciech malutkich,  
Tak tańczymy i śpiewamy,  
Jak nam grają inni  
I choć dzieci dobrze znamy,  
Nie jesteśmy już dziecinni.

Ludzie mówią, że nie mamy duszy,  
Ludzie mówią, że nie znamy łez,  
Lalki z drewna przecież nic nie wzruszy  
Lalka nie ma serca czy to prawdą jest?

Całe życie zawieszani  
Na sznurkach, cieniutkich,  
Czymś ruchem poruszani  
Dla uciech malutkich,  
Wszystko z drewna,  
Więc drewniane życie  
Wciąż nie pewna w życiu dola twa,  
A piosenka którą tu słyszycie  
Dziś w drewnianej duszy  
Marionetki lka

Ludzie mówią, że nie mamy duszy,  
Ludzie mówią, że nie znamy łez,  
Lalki z drewna przecież nic nie wzruszy  
Lalka nie ma serca czy to prawdą jest?

Ludzie mówią nie znają czułości  
Ludzie mówią lalki nie kochają  
Są drewniane nie znają miłości  
Mówią ludzie tak czy raczej mają?

**Ofelia:** Jestem już pewna.

**Zepsuta lalka I:** Naprawdę?

**Ofelia:** Wpuście mnie do swojego  
świata. Proszę!

**Zepsuta lalka I:** Jak bardzo prosisz?

**Ofelia:** Bardzo!

**Zepsuta lalka I:** A więc dobrze. Mo-  
żesz z nami zostać.

**Zepsuta lalka II:** Teraz będziesz jed-  
ną nas!

*Zaczynają przebierać Ofelię na Zepsu-  
tą lalkę.*

**Zepsuta lalka III:** Pokażemy ci nasz  
świat.

## SCENA VI

*Amelia i zabawki.*

**Amelia:** Nie ma jej! Nie ma! Nigdzie  
jej nie ma! – Wybucha płaczem.

**Miś:** Nic nie możemy na to poradzić.

**Zabawka I:** Przecież szukaliśmy  
wszędzie.

**Zabawka II:** Może poczekamy aż sa-  
ma się znajdzie?

**Amelia:** Czuję się za nią odpowie-  
dzialna! Nie mogę sobie odpuścić.

**Miś:** Podziwiam cię, ale odzyskanie  
Ofelii może być dla ciebie za trudne.

**Amelia:** Zrobię dla niej wszystko co  
mogę, jestem jej przyjaciółką.

**Miś:** Przyjaźń jest piękna, o tak.

**Amelia:** Jest piękna, tak! Ale nie bez  
czynów. Muszę ją odnaleźć, to mój



obowiązek.

**Zabawka I:** Nie będziemy cię po-  
wstrzymywać.

**Miś:** Zrobisz co zechcesz.

**Zabawka II:** Wiedz , że mimo wszyst-  
ko zawsze możesz na nas liczyć

**Amelia:** Jestem wam ogromnie  
wdzięczna. Ruszam więc już teraz.

**Zabawki:** Powodzenia!

*Zabawki wychodzą.*

## SCENA VII

*Amelia przechadza się po scenie, za-  
gląda w różne kąty.*

**Amelia:** Ofelio! Ofelio!

*Wchodzi Zepsuta lalka III.*

**Amelia:** Oh!

**Zepsuta lalka III:** Z łaski swojej, mo-  
żesz przestać się wydzierać?

**Amelia:** Przepraszam, szukam mojej  
przyjaciółki

**Zepsuta lalka III:** *(Krzywi się, prycha)*

Przyjaźń! Któż jeszcze widział na tym świecie coś równie prymitywnego.

**Amelia:** Przyjaźń nie jest prymitywna!

**Zepsuta lalka III:** Co ty możesz wiedzieć. *(Podchodzi do niej, dotyka włosów)* Błyskotki, ślicznotki *(dotyka sukienki)* wstążki, koronki, co za śmieci! Nic nie warte, śmieszne, obrzydliwe.

**Amelia:** Jak możesz! To nie musi się tobie podobać.

**Zepsuta lalka III:** Nie musi, nie musi. Taka wychowana paniusia i niby wie coś o życiu.

**Amelia:** A żebyś wiedziała!

**Zepsuta lalka III:** Phi! Nie rozśmieszaj mnie, nie masz w sobie za grosz prawdziwych myśli, za grosz żywych uczuć.

**Amelia:** Póki czuję ból wiem, że żyję.

**Zepsuta lalka III:** Aha, jednak nie do końca zepsuta. Ale i tak... Pusta lalka.

**Amelia:** Nienawidzę cię!

**Zepsuta lalka III:** Nie wiesz co to nienawiść.

**Amelia:** Nauczyłaś mnie jej, ona sączy się z twoich ust.

**Zepsuta lalka III:** Ach, tak! Już skończyłaś, laleczko?

**Amelia:** Nie! Jak możesz ranić moje uczucia! One są prawdziwe, ale nie wiem czy twoje też!

**Zepsuta lalka III:** A więc idź! Idź szukać tej swojej zguby. Najlepiej sama się zgub!

**Amelia:** Nie obchodzi mnie co mówisz.

**Zepsuta lalka III:** Tak, idź i zgub się. Nie będzie cię tu brakować, nikt nie będzie cię szukać.

**Amelia:** Mam przyjaciół.

**Zepsuta lalka III:** Twoja przyjaciółka

już do ciebie nie wróci.

**Amelia:** Jak to? Co jej zrobiliście?! Porwaliście ją!

**Zepsuta lalka III:** Sama poszła. Głupia, pusta lalka, ale chyba coś z niej będzie.

**Amelia:** Co jej zrobiliście?

**Zepsuta lalka III:** Wszystko co najlepsze. No proszę, jeśli chcesz to sobie ją zabierz, ale ona nie będzie zadowolona.

**Amelia:** Zaprowadź mnie do niej.

**Zepsuta lalka III:** Przyjdź jutro do czarnej skrzyni. Tam będziemy się bawić.

**Amelia:** Przyjdę i zabiorę ją.

## SCENA VIII

*Zepsute lalki siedzą w ciemnym kącie, wśród nich Ofelia. Na scenę wchodzi ostrożnie Amelia.*

**Amelia:** *(do siebie)* Nie wierzę własnym oczom. To jednak była prawda, ona jest jedną z nich. Nie chcę by skończyła jak one! Nie wiem czy mam wystarczająco dużo odwagi by spróbować, a czy wystarczy mi siła żeby ją uratować?

**Amelia:** *(cicho):* Ofelio, Ofelio!

**Ofelia:** Chyba ktoś mnie wołał.

**Zepsuta lalka I:** Wydaje ci się

**Zepsuta lalka II:** Nikt nie mógł cię zawołać.

**Ofelia:** Masz rację.

**Amelia:** Ofelio, tu jestem!

**Ofelia:** O nie, znowu mi się wydaje jakby ktoś mnie wołał

**Zepsuta lalka II:** Nikt cię nie wołał!

**Ofelia:** Pozwól mi sprawdzić.

*(Wstaje)*

**Amelia:** Ofelio! To ja!

*Ofelia robi krok od Zepsutych lalek, staje sama.*



**Ofelia:** To moje imię. Więc kto mnie woła?

**Amelia:** Ja! Ja cię wołam.

**Ofelia:** Poznaję ten głos. Nie, on boli.

**Amelia:** Zmierz się z bólem. Spróbuj!  
*Ofelia odwraca głowę, krzywi się.*

**Ofelia:** Nie! Nie mogę!

**Zepsuta lalka I:** Co się stało? Wracaj.

**Ofelia:** Czekaście. Kim jesteście chciwy głosie?

**Amelia:** Amelią! Twoją Amelią.

**Ofelia:** Nie, nie! Nie możesz nią być! Ona umarła!

**Zepsuta lalka II:** Co tak długo? Coś nie tak?

**Ofelia:** Nie, nie, zaczekajcie!

**Amelia:** Jestem tu! Jestem! Przyszłam do ciebie.

**Ofelia:** Ciebie tu nie ma!

**Amelia:** Ależ jestem, jestem! *(dotyka Ofelii, Ofelia odsuwa się z krzykiem)*

**Zepsuta lalka III:** Ofelia! Coś się stało? Już idę!

**Ofelia:** *(do Amelii)* Nie możesz..

**Zepsuta lalka III:** To znowu ty! Nigdy jej nie dostaniesz, nie zrozumiałaś?

**Amelia:** *(do Ofelii)* Wróć, wróć choćby dla mnie. Ze mną

*Zepsuta lalka nachyla się do Ofelii i cały czas szepcze jej do ucha.*

**Ofelia:** Nie potrzebuję cię!

*Inne Zepsute lalki stają za Ofelią.*

**Amelia:** Potrzebujesz!

**Ofelia:** Nigdy cię nie potrzebowałam.

**Amelia:** Myślałam, że się przyjaźnimy.

**Ofelia:** Straciłam jedynego przyjaciela! Ty nie możesz nim być, nigdy nie będziesz się ze mną bawić tak jak moje dziecko.

**Amelia:** Przecież dla niego byłaś tylko zwykłą zabawką!

*Ofelia szarpie się w uścisku Zepsutych lalek.*

**Zepsuta lalka I:** *(do innych Zepsutych lalek)* Ona znów czuje ból.

**Ofelia:** *(do Amelii)* To nieprawda!

Nieprawda! Mylisz się!

**Amelia:** Potrzebujesz przyjaciela.

**Ofelia:** Nie po...

*Amelia łapie Ofelię za rękę i 'wrywa' ją Zepsutym lalkom.*

**Ofelia:** Potrzebuję cię.

*Przytulają się. Zepsute lalki znikają.*

**Ofelia:** Dziękuję.

**Amelia:** Wystarczy, że jesteś

KONIEC